POLONISTYKA NA POCZĄTKU XXI WIEKU

DIAGNOZY KONCEPCJE PERSPEKTYWY

VI Światowy Kongres Polonistów • Katowice

22–25 czerwca 2016 r.

POLONISTYKA NA POCZĄTKU XXI WIEKU

DIAGNOZY KONCEPCJE PERSPEKTYWY

Redakcja naukowa całości JOLANTA TAMBOR

TOM I
LITERATURA POLSKA
I PERSPEKTYWY NOWEJ HUMANISTYKI

TOM II
LITERATURA (I KULTURA) POLSKA W ŚWIECIE

TOM III
WSPÓŁCZESNE ASPEKTY BADAŃ
NAD JĘZYKIEM POLSKIM – TEORIA I PRAKTYKA

TOM IV
POGRANICZA, MNIEJSZOŚCI, REGIONY.
ETNOLINGWISTYKA

TOM V
W KRĘGU (GLOTTO)DYDAKTYKI

TOM VI
JĘZYKI I KULTURY W KONTAKCIE

POGRANICZA
MNIEJSZOŚCI
REGIONY
ETNOLINGWISTYKA

Redakcja naukowa
JOLANTA TAMBOR

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO
KATOWICE 2018

50 lat Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

50 lat Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Prace Naukowe
Uniwersytetu Śląskiego
w Katowicach
nr 3787

Polonistyka na początku XXI wieku.
Diagnozy. Koncepcje. Perspektywy
Redakcja naukowa całości JOLANTA TAMBOR

Publikacja finansowana w ramach programu
MINISTRA NAUKI i SZKOLNICTWA WYŻSZEGO
pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki"
w latach 2016–2018 (0083/NPRH4/H2b/83/2016)

NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI

Redakcja i korekta ZESPÓŁ

Łamanie i projekt okładki MAREK FRANCIK
z wykorzystaniem logo wg projektu LUCJANA DYLĄGA

Copyright © 2018 by Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336
ISBN 978-83-226-3582-7 (wersja drukowana)
ISBN 978-83-226-3583-4 (wersja elektroniczna)

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Ark. druk. 19,5. Ark. wyd. 19,0.

Druk i oprawa: Volumina.pl Daniel Krzanowski
ul. Księcia Witolda 7–9, 71-063 Szczecin

SPIS TREŚCI

Część I
POGRANICZA, MNIEJSZOŚCI, REGIONY _____ 9

1. ZAŁOŻENIA I UWARUNKOWANIA BADAŃ _____ 11

Karolina Pospiszil
Regiolęki. Kilka uwag o regionalizmie literackim _____ 13

Zbigniew Greń
Miejsce śląskoznawstwa w badaniach polonistycznych _____ 28

Gerd Hentschel
Śląski: gwara – dialekt – język? Spojrzenie z zewnątrz _____ 41

2. JĘZYKI REGIONALNE I MNIEJSZOŚCIOWE:
IMPLIKACJE POLITYCZNE – KODYFIKACJA – ASPEKTY STRUKTURALNE _____ 67

Motoki Nomachi
Dynamika sytuacji kaszubszczyzny
w ujęciu teorii emancypacji językowej _____ 69

Artur Jabłoński
Słupska szkoła badań nad literaturą kaszubską _____ 83

Ewa Michna
Ideologie językowe i ich wpływ
na procesy emancypacji języka łemkowskiego _____ 94

Jan Patrick Zeller
Morfoskładnia mówionej odmiany łemkowskiego
pomiędzy wschodniosłowiańskim i polskim.
Przypadek dopełnienia bliższego w zdaniach przeczących _____ 111

Anastasia Reis
Kontakt językowy a zmiana systemu fleksyjnego:
wpływ polszczyzny na język łemkowski _____ 128

Anna-Maria Meyer
Wielojęzyczna Polska – język romski w kontakcie z polszczyzną _____ 146

Roland Marti
Języki romansz i schwyzertütsch w Szwajcarii _____ 159

3. POGRANICZA LITERACKIE, JĘZYKOWE, KULTUROWE _____ 175

Grzegorz Czerwiński
Literatura polsko-tatarska jako literatura polska.
Rozważania z zakresu „komparatystyki wewnętrznej" _____ 177

Andrzej Baranow
Dialog etnokulturowy wspólnot narodowych Litwy
jako perspektywa badawcza
Litewskiego Uniwersytetu Edukologicznego _____ 187

Andris Kazjukevičs, Krystyna Barkowska
Pogranicze w utworach pisarzy inflanckich _____ 198

Część II
ETNOLINGWISTYKA _____ 211

1. ETNOLINGWISTYKA PONAD GRANICAMI (ZAPIS PANELU) _____ 213

Jerzy Bartmiński
Etnolingwistyka w perspektywie badań porównawczych _____ 215

Svetlana Tolstaya
Etnolingwistyka historyczno-porównawcza _____ 221

Wojciech Chlebda
Pytania o tożsamość etnolingwistyki _____ 227

Tadeusz Zgółka
Etnolingwistyka edukacyjna – edukacja etnolingwistyczna _____ 240

Jörg Zinken
Różnice kulturowe bez relatywizmu _____ 245

Aleksey V. Yudin
De Polen komen! Obraz Polaków
w niderlandzkojęzycznych mediach pisanych (2004–2016) _____ 251

2. STEREOTYPY, PROFILE, KATEGORIE _____ 259

Aleksander Władimirowicz Lipatow
Historyczna zmienność rosyjskiego postrzegania polskości _____ 261

Maria Wacławek, Maria Wtorkowska
„Jak ich widzą, tak ich piszą" – rzecz o wyglądzie Słoweńców _____ 271

Anna Wileczek
Polszczyzna „młodych" więzi _____ 290

NOTY O AUTORACH _____ 305

RADA PROGRAMOWA _____ 310

KOMITET PROGRAMOWY _____ 310

KOMITET ORGANIZACYJNY _____ 311

RECENZENCI _____ 312

POGRANICZA MNIEJSZOŚCI REGIONY

CZĘŚĆ I

ZAŁOŻENIA
I UWARUNKOWANIA BADAŃ

1

KAROLINA POSPISZIL

Uniwersytet Śląski
Katowice, Polska

REGIOLĘKI. KILKA UWAG O REGIONALIZMIE LITERACKIM

Zauważalna obecność regionalizmu w polskim dyskursie literaturoznawczym jest już faktem, głównie dzięki rosnącemu zainteresowaniu zwrotem przestrzennym, lokalnością, „modą" na geograficzny konkret, dzięki budzącym się tożsamościom regionalnym. Zwrot ku tak rozumianemu miejscu, ku temu, co lokalne i małe, także małym językom, kulturom, tożsamościom, jest wypadkową zetknięcia się wielu nurtów współczesnej myśli humanistycznej, przeobrażeń społecznych o wymiarze mikro i makro – m.in. globalizacji, rozwoju technologii, kryzysu tzw. cywilizacji zachodniej (zob. np. Rybicka 2014, Tally 2013). Szybko zmienia się także status badań regionalnych – z „nauk wstydliwych" stają się miejscem spotkania literaturoznawstwa, kulturoznawstwa, językoznawstwa, socjologii i nauk pokrewnych, czymś na kształt – jak pisze w odniesieniu do studiów areałowych[1] Ivo Po-

[1] *Filologicko-areálová studia* – można by tę nazwę tłumaczyć jako „studia filologiczno-obszarowe" czy rozwinąć obecną w polskim piśmiennictwie angielską nazwę *area studies*, aczkolwiek sugerować by to mogło bliższe związki z badaniami prowadzonymi przede wszystkim w amerykańskich ośrodkach, gdy tymczasem czeskie studia areałowe/filologiczno-areałowe są kierunkiem autonomicznym; stąd też stosuję tutaj zapewne niedoskonałą nazwę „studia filologiczno-areałowe" (choć słowo „areał" ma w języku polskim nieco inne znaczenie niż w czeskim). Zbiór najważniejszych założeń tej metody można znaleźć w wydanej w 2013 roku publikacji *Areál a filologická studia* (Pospíšil 2013).

spíšil – powrotu do pierwotnej formy filologii (Pospíšil 2015, 141–412), a gdyby spojrzeć na nie szerzej, stają się częścią komparatystyki – zarówno interkultowej (por. Hejmej 2013, 191–298), jak i integralnej (por. Bakuła 2000, 7–30, 107–178).

Jednak jeszcze niedawno było zgoła inaczej. Zbigniew Chojnowski wskazał znaczące przemilczenia – podkreślał, że w *Teoriach literatury XX wieku* Anny Burzyńskiej i Michała Pawła Markowskiego nie wspomniano ani słowem o regionalizmie literackim (Chojnowski 2012, 14), a był to przecież ważny XX-wieczny nurt teoretycznego namysłu nad literaturą. Sytuację polskiego regionalizmu literackiego (który tutaj rozumiem zarówno jako twórczość literacką, jak i badania literaturoznawcze) w XX, a także w pierwszych latach XXI wieku trafnie opisała Małgorzata Mikołajczak:

> szukając „rodzinnego podobieństwa" [między recepcją literatury regionalnej i literaturoznawstwa regionów – K.P.], można by powiedzieć, że o ile literatura regionalna traktowana jest jako brzydsza i głupsza siostra ogólnokrajowej, o tyle literaturoznawczy dyskurs regionalny jawi się w kręgu literaturoznawczych wypowiedzi niczym upośledzony brat przyrodni albo niezgrabny parweniusz (Mikołajczak 2012, 32).

W Polsce do wzrostu zainteresowania literaturoznawstwem regionów znacznie przyczyniły się – oprócz wymienionych tendencji globalnych – działania zespołu badaczy skupionych wokół projektu „Nowy regionalizm w badaniach literackich". Do tej pory efektem jego działalności było kilka konferencji, publikacji oraz działalność edukacyjna. W skład grupy wchodzi wielu znanych literaturoznawców, m.in. Wojciech Browarny, Zbigniew Chojnowski, Elżbieta Dutka, Elżbieta Konończuk, Krystyna Kossakowska-Jarosz czy Elżbieta Rybicka. Tematyka obrad konferencyjnych i tekstów publikowanych w tomach zbiorowych obejmowała takie zagadnienia, jak: rekonesans badawczy i zarys perspektyw nowego regionalizmu, geografia wyobrażona regionu, relacje centralno-peryferyjne, tożsamości transgraniczne, problematyka pamięci historycznej[2]. Działalność naukowa zespołu oraz grona jego

[2] Więcej informacji o zespole badawczym: http://nowyregionalizm.com.pl [dostęp: 20.10.2016].

współpracowników zasługuje na szczególną uwagę, ukazuje bowiem, że literatura regionalna (tutaj zwykle utożsamiana z twórczością literacką danego regionu geograficznego i/lub kulturowego/literackiego) może być analizowana na równi z tzw. literaturą narodową czy literaturą głównego nurtu oraz że jest ona interesującym przedmiotem badań, często ze względu na pograniczność czy peryferyjność, które powoli przestają być wartościowane negatywnie[3].

Być może regionalizm/regionalność kojarzy się jeszcze z „folklorem ludowym, antycywilizacyjnymi zapędami chociażby Zegadłowicza", może dla ucha części krytyków literackich „pobrzmiewa skansenem", a regionalistyka według niektórych „proponuje model lektury oparty na przekonaniu o determinacjach geograficznych i nieskomplikowanej teorii odbicia" (Rybicka 2011, 148); możliwe, że twórczość regionalna będzie jeszcze przez jakiś czas utożsamiana przez niewprawnych czytelników ze zdyskredytowaną „literaturą małych ojczyzn", ale nie można nie odnotować faktu, że głosy mniejszych literatur i kultur są coraz lepiej słyszane (choć do sytuacji równouprawnienia różnych głosów jeszcze daleko). Świadczą o tym nie tylko publikacje naukowe, ale także krytycznoliterackie, by wspomnieć tylko szeroki odbiór tekstów związanych z Górnym Śląskiem bądź w jakiś sposób o nim mówiących – *Drach* Szczepana Twardocha, *Czarny ogród* Małgorzaty Szejnert czy *Piąta strona świata* Kazimierza Kutza[4].

Ku regionom zwrócili się także naukowcy związani ze studiami postzależnościowymi i postkolonialnymi, pozwalając wybrzmieć głosom tłumionym. Dzięki działalności Centrum Badań Dyskursów Postzależnościowych[5] pojawiły się w Polsce ważne opracowania tej tematyki. Nie miejsce tu, aby szczegółowiej opisywać te dwa nurty namysłu nad literaturą polską (powstającą na terenach obecnie bądź w przeszłości należących do Polski), warto jednak wspomnieć, że na gruncie rodzimej twórczości o wiele zasadniejsze wydaje

[3] Do czego przyczyniają się inicjatywy lokalne, jak np. działalność Fundacji Borussia Olsztyn i kręgu pisarzy, poetów i badaczy z nią związanych. Zob. http://borussia.pl [dostęp: 20.10.2016].

[4] Recenzji, innych tekstów krytycznych oraz wywiadów pojawiło się sporo, wymieniam tylko kilka z nich: Nowacki 2014; Czeczot 2015; Kurkiewicz 2007; Siwczyk 2010.

[5] Centrum tworzą m.in. Małgorzata Czermińska, Aleksander Fiut, Hanna Gosk, Ryszard Nycz. Więcej informacji o CBDP: http://www.cbdp.polon.uw.edu.pl [dostęp: 20.10.2016].

się zastosowanie perspektywy postzależnościowej niż postkolonialnej – z jednej strony dlatego, że realia polskie, co podkreśla Hanna Gosk, „nigdy nie były (…) ani stricte kolonizatorskimi, ani kolonialnymi w ścisłym rozumieniu właściwym choćby rzeczywistości byłego imperium brytyjskiego" (Gosk 2008, 75). Badaczka proponuje zastosowanie innych określeń: sytuacja/twórczość/rzeczywistość postzaborowa w odniesieniu do dwudziestolecia międzywojennego oraz sytuacja/twórczość/rzeczywistość postzależnościowa w odniesieniu do czasu po 1989 roku (Gosk 2008, 75; por. Skórczewski 2006; Borkowska 2010). „Postzaborowość" i „postzależność" są pojęciami, dzięki którym można opisać dyskursy związane z szeroko rozumianą dominacją i zależnością, także napięcia na liniach przecięcia interesów kultur mniejszych i większych, a nawet całych formacji kulturowych, czego przykładem jest książka *Historie, społeczeństwa, przestrzenie dialogu. Studia postzależnościowe w perspektywie porównawczej* (Gosk, Kołodziejczyk, red. 2014), skupiająca się na zagadnieniach związanych z makroregionem – Europą Środkową; jest to próba przepracowania trudnych i bolesnych dla środkowoeuropejskich społeczeństw tematów (dominacja, ucisk, przemoc, kwestie narodowościowe i związane z nimi konflikty). Ważnym gestem było wejście tematyki postzależniościowej w dyskusję o regionach Polski, jakiej podjęli się m.in. twórcy tomu *Centra – peryferie w literaturze polskiej XX i XXI wieku* (Browarny, Rybicka, red. 2015). Podkreślanie niejednolitości pozornie monoetnicznej i monokulturowej Polski (por. Żuk, Żuk, red. 2014), nacisk na analizę pamięci historycznej niosącej nie tylko wspomnienia traumy, ale także wielokulturowości, zwrócenie uwagi na palimpsestowość kultur lokalnych, a co za tym idzie – tzw. kultury narodowej, pokazuje bogactwo i policentryczność tej ostatniej.

Choć w głównym nurcie wymienionych badań znajdują się kultury większe, w tym narodowe, makroregionalne czy regionalne – w rozumieniu większych, zróżnicowanych wewnętrznie terytoriów – oraz napięcia między nimi, pojawiają się także analizy literaturo- i kulturoznawcze kultur mniejszych czy mikroregionalnych. Użycie pojęcia „mikroregion", jak się wydaje, może być płodne poznawczo. Jeśli region będziemy rozumieć szeroko, jako

> ograniczone różnymi kryteriami (geograficznymi, demograficznymi, socjokulturowymi i polityczno-administracyjnymi) terytorium, charakteryzujące się okre-

> śloną, różną od sąsiednich – przynajmniej w odczuciu jej uczestników – kulturą, którego mieszkańcy identyfikują się z pewnymi wspólnymi dla nich wartościami, tradycjami i obyczajami (Pospiszil 2016, 46),

a często także innym od języka większości etnolektem, to nieważna stanie się rozległość jego obszaru geograficznego. Nie chodzi tu o tworzenie zbędnych bytów, ale o to, by zamiast ujednolicać, zamiast oddawać głos niemal wyłącznie większym – niezależnie od tego, czy większym będzie wspólnota makroregionalna (jak np. Europa Środkowa, Europa Zachodnia), narodowa, czy regionalna (Warmia, Kaszuby, Górny Śląsk itp.) – pozwolić wybrzmieć opowieściom zupełnie małym, kulturom i językom zagrożonym (np. specyficznej kulturze Wilamowic, por. np. Bilczewski 2014).

„Mikroregion" jako pojęcie z pogranicza socjologii, politologii, kulturoznawstwa, antropologii i literaturoznawstwa sankcjonowałby niejako istnienie małych wspólnot kulturowych, rozpatrywanych do tej pory w kategoriach ciekawostki czy wyjątku, a także mógłby być punktem wyjścia do poszukiwań miejsc wspólnych różnych mikroregionalnych społeczności czy kultur, zwrócenia uwagi na zróżnicowania w obrębie jednostek kulturowych/administracyjnych nazywanych regionami. Pojęcie „mikroregion" mogłoby być istotne zwłaszcza w kontekście polskich badań, bowiem granice tego, co w dyskursie publicznym, a często i naukowym, nazywamy regionami, są nie tylko płynne, ale dzielą także jednostki o podobnej kulturze (regiony historyczne i/lub kulturowe – zob. np. Alexandrowicz 1993; Krzysztofek 1994), co jest między innymi wynikiem ahistorycznej, ujednolicającej polityki różnych władz na ziemiach polskich (Alexandrowicz 1993, 43). Wystarczy przytoczyć za Wojciechem Browarnym przykład Ziemi Lubuskiej, quasi-regionu, na który składają się „fragmenty kilku regionów: Śląska, Łużyc, Wielkopolski, Pomorza i Marchii (Brandenburgii)" (Browarny 2005, 5). Tożsamość tego obszaru jest problematyczna:

> Tylko w kategoriach administracji terytorialnej państwa i regionalnej polityki tożsamości Ziemia Lubuska jest integralną i osobną częścią Polski, natomiast historycznie i komunikacyjnie jest obszarem policentrycznym. Żagań ciąży do Wrocławia, Żary i Lubsko do Łużyc, a Gorzów Wielkopolski ma wszelkie dane, by

znowu być odległym przedmieściem Berlina, gdyż z Wielkopolską miał w swojej historii niewiele wspólnego. Tak samo wieloznaczne jest położenie Szczecina, Olsztyna, Białegostoku, Przemyśla, a nawet Katowic (Browarny 2015, 5)[6].

Problematyzowanie relacji większy – mniejszy, narodowy – regionalny, centrum – peryferia, hegemon – subaltern (zob. np. Gosk 2012) narażone jest jednak na pewien rodzaj zamknięcia się w rozpatrywanych kwestiach czy brak badawczego dystansu. Regionalizm literacki czy szerzej „literaturoznawstwo mniejsze" (obierające za przedmiot swoich analiz kultury lokalne, mniejszości etniczne, płciowe, seksualne i in.) spotykają się jeszcze z nieprzychylnością na gruncie akademickim (choć w tym przypadku sytuacja wciąż się zmienia), a także na tym zupełnie nienaukowym, np. w dyskursie publicznym, gdzie regionalizm bywa traktowany jako zagrożenie (dla jedności państwa, kultury narodowej itp.). Trzeba jednak podkreślić, że wspomniane nurty są też często nastawione na konfrontację. Jej celem najczęściej bywa analiza, ukontekstowienie czy dekonstrukcja metanarracji narodowościowych, podkreślanie palimpsestowości miejsca i pamięci, budowanie narracji regionalnych, lokalnych, nazwanie traumy, czasem jednak górę biorą łatwe rozstrzygnięcia, oskarżenia czy resentymenty; dochodzi do pewnego paradoksu: „regionalizmy, wchodząc w krytyczny dialog z centralizmem, podtrzymują go. Brak wielowątkowych negocjacji między jednym i drugim prowincjonalizuje kulturę" (Chojnowski 2012, 24).

Wspomniane przez Zbigniewa Chojnowskiego negocjacje znaczeń, otwarcie na dialog są kwestią bardzo istotną. Ich brak, niechęć do podjęcia dialogu zarówno ze strony większej, jak i mniejszej, można by rozpatrywać, sięgając do koncepcji związanych z komunikacją międzykulturową. Nieprzyjmowanie, niewysłuchanie głosu innego wynikałoby więc z nieświadomej bądź świadomej niekompetencji komunikacyjnej (czyli błędów w interpretacji komunikatów wynikających z nieuświadomionej bądź celowej ignorancji – Griffin 2003, 432; por. Gudykunst 1995). Niezależnie jednak od przyczyn, taka niekompetencja może prowadzić z jednej strony do tego, co Dorota Kołodziejczak w swoim artykule o relacjach „mniejszy" – „większy" w skali ma-

[6] O tożsamościach (językowych) Ziemi Lubuskiej zob. też: Zielińska 2013.

kro (literatura światowa – literatura narodowa) nazywa „dążeniem do zamknięcia różnorodności w monadycznych studiach etnicznych" (Kołodziejczyk 2014, 67), i co – jak pisze Elżbieta Konończuk – można by także odnieść do relacji w skali mikro (literatura narodowa – literatura regionalna) (Konończuk 2015, 293–295), z drugiej zaś do ciągłej konfrontacji oraz podważania tożsamości i jednostek wyższego rzędu (narodowej, makroregionalnej i in.) – obie postawy chciałabym określić jako zamknięcie czy może raczej „przymknięcie" na dialog międzykulturowy.

Można by wskazać wiele przyczyn takiego stanu rzeczy, np. niechęć do kojarzonej z regionalizmem prowincji, narosłe przez wiele lat antyregionalnej polityki stereotypy (zarówno w kulturze większej, narodowej, jak i mniejszej, regionalnej) czy lęki wynikłe z niechęci poznania kultur mniejszych lub braku wiedzy na ich temat. Kultury regionalne, wypełniając część znanych pozaregionalnym odbiorcom wzorów, często wydają się czymś co najmniej „pół obcym", ale też „pół swoim" (oba typy kultury mogą dzielić np. język, metajęzyk, pewne wyobrażenia), budząc emocje zbliżone do tych, które odczuwa się podczas spotkania z przedstawicielem innej/obcej kultury – przede wszystkim, jak się wydaje, lęk. Na poczucie lęku, niepokoju czy niepewności w kontakcie z kimś czy czymś obcym, nieznanym, czy czymś, czego nie można do końca nazwać „swoim", wskazuje wielu teoretyków edukacji i komunikacji międzykulturowej oraz antropologów zajmujących się kwestiami wielokulturowości (Nikitorowicz 1995; Szopski 2005; Burszta 2008; Gudykunst 1995 i in.). Lęki te stają się przyczynami niepowodzeń nawet nie w samym dialogu, bo do niego często nie dochodzi, ale w próbach jego podjęcia. A w interesujących nas relacjach byłyby odczuwane zarówno przez przedstawicieli kultury „ogólnokrajowej" czy „narodowej", jak i kultury regionalnej/mikroregionalnej.

Użycie pojęcia „międzykulturowość" jest być może ryzykowne, mowa bowiem, przynajmniej z punktu widzenia kulturowego centrum, o wariantach kultury „ogólnej", „narodowej"; niemniej takie rozwiązanie podpowiada niejako dystansowanie się licznych pisarzy, a także badaczy regionalnych od dyskursu narodowego, krajowego, większościowego, co na gruncie naukowym widać np. we wspomnianej już wcześniej popularności studiów postzależnościowych. Charakterystyczne dla takiego podejścia byłoby wskazywanie

raczej na przeżycie pogranicza z naciskiem na kwestie ideologiczne niż na bliskie geopoetyce Kennetha White'a (White 2003) doświadczenie związków z ziemią, na postawy hubrystyczne bardziej niż otwarte (por. Dąbrowska-Partyka 2004, 67–96), na relacje nadrzędności i podrzędności, opresję itd. Odpowiednikiem takiej postawy ze strony kultury większej, narodowej byłaby ignorancja bądź jawna niechęć. Aby dialog międzykulturowy zaistniał i aby zminimalizować szansę nieporozumień, należy przyjąć postawę otwartą czy – mówiąc inaczej – wykazać się refleksyjną kompetencją komunikacyjną (por. Griffin 2003, 432), co wiąże się z „zawieszeniem" niesprzyjających komunikacji sądów (w tym też stereotypów).

Co może dać taka perspektywa? Wydaje mi się, że bardzo dużo. Z jednej strony, wskazanie na pewien rodzaj „swojskości" (znajomości przynajmniej części kodu kulturowego, być może wyznawanie tej samej religii, dzielenie języka, niektórych obyczajów itp.), które powinno być pomocne przy szukaniu punktów wspólnych jako pierwszego kroku do dialogu międzykulturowego i negocjowania znaczeń elementów nietożsamych (por. Błeszczyńska 2013). Z drugiej zaś, wskazanie na różnice i pewien stopień obcości może pokazać, że spotkanie z obcym pozwoli obu stronom zakładanego dialogu lepiej zrozumieć nie tylko drugą kulturę, ale także kulturę własną – zwłaszcza gdyby przyjąć za Mieczysławem Dąbrowskim, że obcość jest czymś koniecznym „w procesie samopoznania" – „czynnikiem stymulującym, katalizatorem" (Dąbrowski 2009), odbiciem nas samych (por. np. Waldenfels 2002, 23–30; Krzysztofek 2003, 77–78; Tischner 2004).

Heterologiczny (por. Todorov 1996, 269–279) dialog kultur wyrosły na takich założeniach ideowych byłby otwarty na wielość głosów kultur regionalnych i tych jeszcze mniejszych, one z kolei nie czułyby zagrożenia ze strony większości. Nastawienie na heteroglosję kultur (języków, literatur) musiałoby się łączyć z trudnym zadaniem, mianowicie przyjęciem do świadomości – zarówno większości, jak i mniejszości – istnienia wielu równorzędnych kultur, języków i wizji świata:

> wielokulturowość [może być pojmowania – K.P.] nie tylko jako multi-, ale także jako interpenetracj[a], przenikanie, czyli interkulturalizm. Blisko tego znajduje się wielokulturowość pojmowana wbrew Herderowi jako transkulturalizm, czyli

trwałe połączenie kultur, inkrecja, mająca nieraz charakter hybrydy, z której nie da się wydzielić poszczególnych elementów. Takie rozumienie wielokulturowości budzi jednak niechęć, ponieważ komplikuje problem tożsamości – po prostu nikt nie chce się przyznać do tego, że jest hybrydą; każdy chce mieć swą kulturę na własność i być przekonanym o jej oryginalnym czy wręcz wernakularnym charakterze. Tymczasem jak powiada niemiecki teoretyk kultury Wofgang Welsch wszyscy jesteśmy „mieszańcami" i to nie tylko na pograniczach ze swej natury najbardziej płodnych w wielokulturowość (Krzysztofek 2003, 78).

Chciałabym się tutaj przyjrzeć kilku koncepcjom regionalizmu (badań regionalnych, literatury regionalnej), wyrastających pośrednio bądź bezpośrednio z przedstawionych założeń. Przyjęcie postaw otwartych, nastawienie ucha na wielość głosów postulują m.in. Joanna Kurczewska, Elżbieta Konończuk, Ewa Domańska czy Zbigniew Kadłubek. Nie są to jednak koncepcje tożsame.

Kurczewska w swoim artykule *Peryferyjność w doświadczeniach jednostek* (Kurczewska 2013) spogląda na relacje centrum – peryferie z punktu widzenia socjologa, podkreśla jednak wagę literatury, która może być jednym z mediów wyrażania „doświadczenia peryferyjności", ponieważ to w niej odbijają się kody zbiorowe i to ona zwraca uwagę na rolę inności, co wiąże się z pokazaniem doświadczeń nieobecnych lub słabo obecnych w dyskursie ogólnonarodowym, a wybrzmiewających także w pracach badawczych dotyczących tej literatury. W tym sensie zarówno literatura, jak i publikacje literaturoznawcze, mogłyby pełnić rolę „organizatorek zbiorowej wyobraźni" (Kurczewska 2013, 25), a więc wchodzić w dialog z narracjami „większymi" (narodowymi, utrwalonymi w kulturze ogólnej).

Z kolei Elżbieta Konończuk, idąc ścieżką wyznaczoną kiedyś przez Rybicką (por. Rybicka 2014), jako możliwość zaistnienia dialogu między zamykającymi się/nieotwartymi na dialog dyskursami: narodowym i regionalnym, wskazuje podejście komparatystyczne. Badaczka, podobnie jak wcześniej wspominana Dorota Kołodziejczyk, w studiach postzależnościowych widzi pewne utrudnienie wyjścia ku „drugiej stronie" ewentualnego dialogu, zwłaszcza gdy literatura staje się tylko pretekstem do snucia rozważań bliższych polityce tożsamościowej niż literaturoznawstwu. Zamknięcie dyskursu regionalistycznego tylko w studiach postzależnościowych na pewno go zuba-

ża i nie pozwala na włączenie literatury regionalnej w inny porządek niż geopolityczny. Należy jednak pamiętać, że taki wyraz zaangażowania, chęć wypowiedzenia krzywd czy traumy jest kuszącą perspektywą nie tylko dla pisarzy, ale także dla literaturoznawców. Trudno jednak o brak takich pokus, gdy często sami badacze – podobnie jak w przypadku wielu innych kultur mniejszych (np. kultury LGBT) – są emocjonalnie zaangażowani w interesujący ich temat, sami czują się częścią analizowanych i opisywanych kultur[7]. Jako drugi nurt refleksji nad regionem wskazuje Konończuk badania inspirowane geopoetyką Kennetha White'a, a więc skupione na doświadczeniu przestrzeni, ale doświadczeniu przede wszystkim egzystencjalnym, na poetyce raczej niż na polityce miejsca. W takim „czytaniu" miejsca czy też literackich krajobrazów mogłyby się spotkać dyskursy „narodowe" i „regionalne", co jednak jest zadaniem trudnym, gdy mowa o regionach, których krajobraz – zarówno ten geograficzny, literacki, jak i kulturowy – jest mocno naznaczony ideologią.

Podejściem bardziej otwartym byłoby „przekroczenie negatywności" wyrastające z idei humanistyki afirmatywnej Ewy Domańskiej (będącej zresztą inspiracją dla dociekań Konończuk, co ta sama przyznaje). W tekście-manifeście *Humanistyka afirmatywna: władza i płeć po Butler i Foucaulcie* (Domańska 2014b) znana historyk postuluje skupienie badawczej uwagi nie na (zwykle opresyjnej) władzy czy ofiarach przedstawianych jako słabe i bezsilne, ale na „sprawczości podmiotów, ich potencjale do działania", na wspólnocie i „budowie więzi solidarnościowych" (Domańska 2014b, 126). Wiąże się to ze spojrzeniem w przyszłość (pójściem w kierunku odwrotnym niż ten wyznaczany przez lęk), opuszczeniem okowów badań nad „melancholią, żałobą i negatywnością", „katastrofą, apokalipsą, wyginięciem gatunku/ów, traumą, ofiarą, cierpieniem, pustką, ciszą i wykluczeniem" (Domańska 2014b, 126–127). Nie chodzi tutaj o zupełne odcięcie się od tego typu refleksji, ale o inne do niej podejście – formułowanie innego typu pytań, stosowanie teorii wskazujących na sprawczość podmiotu i ważność wspólnoty. Inaczej ten typ humanistyki można by nazwać „humanistyką wspierającą" – w szerszym kontekście więzi ze światem, czyli nie tylko z ludźmi, ale także z innymi gatunkami czy krajobrazem. A gdy mowa o interesujących nas kwestiach

[7] Na co w przypadku badań regionalnych zwracała uwagę M. Mikołajczak (2012).

dialogu regionalizmu i dyskursów „narodowych", Domańska mogłaby sugerować neutralizowanie teorii konfliktu „teoriami współbycia, współdziałania i współpracy" (Domańska 2014b, 129), zaś badań nad traumą – badaniami empatii.

Takie afirmatywne badania, w których znalazłoby się miejsce i dla tego, co małe, i dla tego, co duże – co ważne: na równych prawach, pewnie też odrzucające takie nacechowane emocjonalnie nazwy, jak „dominujący", „podległy", „zależny" i in., a przewartościowujące pojęcia takie, jak „naród" czy „region" (aby pozbyć się często jeszcze negatywnych konotacji), mogłyby być „badaniami ratowniczymi" (parafrazuję tu tytuł innego artykułu Domańskiej: *Historia ratownicza* – Domańska 2014a) – osadzonymi lokalnie, otwartymi na globalne (czy też narodowe). Myślę, że to koncepcja warta uwagi i nie tak utopijna, jak mogłoby się wydawać.

Gdyby spojrzeć na literaturę regionalną, na przykład górnośląską, afirmatywnie[8], tzn. zamiast po raz kolejny badać w tekstach problem tzw. śląskiej krzywdy czy przemocy, skupić się na tym, co można tu roboczo nazwać „familią familoka", a więc na wspólnocie czy lokalnej solidarności, na różnicach, ale rozpatrywanych z punktu widzenia tolerancji, a przynajmniej nastawienia na podjęcie dialogu, można by odkryć więzi łączące kultury często sobie przeciwstawiane – np. kulturę tubylców/autochtonów i kulturę ludności napływowej, lub też znaleźć punkty wspólne literatur regionów i literatury narodowej, czyniąc tym samym krok do wspólnego zrozumienia na gruncie nieliterackim i nienaukowym, bo – sparafrazujmy jeszcze raz słowa Joanny Kurczewskiej – literatura i refleksja literaturoznawcza to „organizatorki zbiorowej wyobraźni". Próby takiej, nawet szerzej zakrojonej, podjął się Zbigniew Kadłubek, wpisując we wstępie do *99 książek, czyli małego kanonu górnośląskiego* interesujący go region – jako byt literacki i pozaliteracki – w doświadczenie kultury europejskiej. Podstawą poczucia łączności z Europą i światem byłby „duch wspólnoty myśli ludzkiej" (Kadłubek 2001, 9) oraz troska o bli-

[8] Konończuk wymienia kilka nurtów korzystających z metodologii afirmatywnych, m.in. „propozycje bliskie idei geopoetyki White'a", fenomenologię obrazu poetyckiego Bachelarda, hermeneutykę miejsca Buczyńskiej-Garewicz, krytykę tematyczną Pouleta i in. Zob. Konończuk 2015, 303.

ską przestrzeń. Badacz ucieka jednak od łatwych rozwiązań i odcina się od tworzenia „nauki o Górnym Śląsku" (Kadłubek 2011, 10). Afirmacyjne podejście Kadłubka, odrębne i niezależne myślowo od koncepcji Domańskiej[9], choć mające z nią wiele wspólnego, opiera się na pojęciach takich, jak gościnność i przyjaźń. Region w tego typu myśleniu jawi się jako gwarant istnienia Europy, jako kategoria kulturowa i społeczna. Takie badania regionalne, nazwane zresztą przez Kadłubka „regiologią", byłyby „praktykowaniem różnicy w taki sposób, by służyło to i wzmacniało większą wspólnotę, otwierało na przyjaźń" (Kadłubek 2011, 13).

Przedstawione w artykule obecne i możliwe ścieżki rozwoju regionalizmu literackiego czy – szerzej – kulturowego są, oczywiście, jedynie kilkoma z wielu propozycji, wydają mi się jednak interesujące i potrzebne – zwłaszcza w czasie nasilenia tendencji wyłączania inności z quasi-wspólnoty (bo czymże jest wspólnota bez obcego? – por. Tischner 2004), narzucania homogeniczności społecznościom. Pamięć o palimpsestowości, o zróżnicowaniu nawet tak – wydawałoby się – monokulturowej Polski, wskazanie na policentryczność być może nie będą przyczyną zmiany kulturowej czy społecznej, niemniej są szansą na choć częściowe otwarcie coraz bardziej zamkniętego na wszelką inność dyskursu publicznego. Ważną rolę do odegrania miałby tutaj uniwersytet (rozumiany przede wszystkim jako wspólnota badaczy i myślicieli, nie jedynie jako instytucja), pilnujący, aby niektórzy, niekoniecznie nieliczni, wybierali trudniejsze ścieżki:

> Gdy Tomas Espedal pyta: „po co iść?", odpowiada, że właśnie po to, aby u-chodzić temu-co-było-zawsze. Jest więc i pedagogika u-chodzenia, sprzeciwu wobec tego, ku czemu zostaliśmy wychowani, zawieszenia gotowych projektów życiowych wytworzonych w trakcie kształcenia. „Po co ten niezauważalny bunt, niesłyszalny protest, ta próba zrobienia czegoś inaczej, trudniej?" – pyta norweski pisarz, sugerując, że u-chodzenie to dekonstruowanie świata, w którym obowiązuje zasada optymalizacji wysiłku i minimalizacji kosztów własnych, tych dwóch kolumn wspierających rynkową maszynę, nieustannie poszukującą dróg najmniejszego oporu (Sławek 2015, 184).

[9] W samej refleksji o Górnym Śląsku afirmacyjne badania stają się coraz popularniejsze – zob. Nawarecki 2010; Jochemczyk 2015 – a wplątanie własnych doświadczeń w pisanie o miejscu bliskim nie budzi już niechęci.

BIBLIOGRAFIA

Alexandrowicz S., 1993, *Różne pojęcia historii regionalnej i możliwość jej uprawiania*, w: Handke K., red., *Region, regionalizm. Pojęcia i rzeczywistość. Zbiór studiów*, Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy.

Bilczewski T., *Komparatystyka postkolonialna, ginące języki, wspólnoty wyobrażone. O pewnym „locus" środkowoeuropejskiej wielokulturowości*, w: Gosk H., Kołodziejczyk D., red., *Historie, społeczeństwa, przestrzenie dialogu. Studia postzależnościowe w perspektywie porównawczej*, Kraków: Universitas.

Błeszczyńska K.M., 2013, *Komunikacja międzykulturowa jako negocjowanie znaczeń*, „Pogranicze. Studia Społeczne", t. XXI.

Borkowska G., 2010, *Perspektywa postkolonialna na gruncie polskim – pytania sceptyka*, „Teksty Drugie", nr 5.

Browarny W., 2015, *Od redakcji*, w: Rybicka E., Browarny W., red., *Centra – peryferie w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, Kraków: Universitas.

Browarny W., Rybicka E., red., 2015, *Centra – peryferie w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, Kraków: Universitas.

Burszta W., 2008, *Od wielokulturowości do międzykulturowości z monokulturą w tle*, „Kultura Współczesna", nr 2.

Chojnowski Z., 2012, *Literaturoznawstwo regionów (w poszukiwaniu skutecznych perspektyw badawczych)*, w: Mikołajczak M., Rybicka E., red., *Nowy regionalizm w badaniach literackich. Badawczy rekonesans i zarys perspektyw*, Kraków: Universitas.

Czeczot K., 2015, *Śląski smok, polska bajka*, „Dwutygodnik.com", styczeń, http://www.dwutygodnik.com/artykul/5653-slaski-smok-polska-bajka.html [dostęp: 20.10.2016].

Dąbrowska-Partyka M., 2004, *Literatura pogranicza, pogranicza literatury*, Kraków: Wyd. UJ.

Dąbrowski M., 2009, *Swój/obcy/inny. Kontynuacja*, „Antrhropos?", nr 12–13, http://www.anthropos.us.edu.pl/anthropos7/texty/dabrowski.htm [dostęp: 20.10.2016].

Domańska E., 2014a, *Historia ratownicza*, „Teksty Drugie", nr 5.

Domańska E., 2014b, *Humanistyka afirmatywna: władza i płeć po Butler i Foucaulcie*, „Kultura Współczesna", nr 4.

Gosk H., 2008, *Polskie opowieści w dyskurs postkolonialny ujęte*, w: Gosk H., Karwowska B., red., *(Nie)obecność. Pominięcia i przemilczenia w narracjach XX wieku*, Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.

Gosk H., 2012, *Tożsamościotwórcze aspekty polonistycznych studiów postzależnościowych*, „Teksty Drugie", nr 3.

Gosk H., Kołodziejczyk D., red., 2014, *Historie, społeczeństwa, przestrzenie dialogu. Studia postzależnościowe w perspektywie porównawczej*, Kraków: Universitas.

Griffin E., 2003, *Podstawy komunikacji społecznej*, przeł. O. Kubińska, W. Kubiński, M. Kacmajor, Gdańsk: Gdańskie Wyd. Psychologiczne.

Gudykunst W.B., 1995, *Anxiety/Uncertainty management theory (AUM): Current status*, in: *Intercultural Communication Theory*, ed. R.L. Wiseman, Thousand Oaks, California: Sage.

Hejmej A., 2013, *Komparatystyka. Studia literackie – studia kulturowe*, Kraków: Universitas.

Jochemczyk M., 2015, *Wobec tradycji. Śląskie szkice ojkologiczne*, Katowice: Wyd. UŚ.
Kadłubek Z., 2011, *Od Homera do Horsta, czyli zaproszenie do lektury*, w: Kadłubek Z., Staniczkowa Ł., red., *99 książek, czyli mały kanon górnośląski*, Katowice: Księgarnia św. Jacka.
Kołodziejczyk D., 2014, *Wojna światów? Postkolonialny kontrapunkt w nowej komparatystyce*, „Teksty Drugie", nr 4.
Konończuk E., 2015, *Badania nad literaturą regionu w kontekście humanistyki afirmatywnej*, w: Browarny W., Rybicka E., red., *Centra – peryferie w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, Kraków: Universitas.
Krzysztofek K., 1994, *Region i regionalizm w perspektywie europejskiej*, w: Szczepański M.S., red., *Górny Śląsk – na moście Europy*, Katowice: OBSK TZK.
Krzysztofek K., 2003, *Pogranicza i multikulturalizm w rozszerzonej Unii*, „Studia Europejskie", nr 1.
Kurczewska J., 2013, *Peryferyjność w doświadczeniach jednostek (trzy argumenty na rzecz tezy o przydatności perspektywy indywidualnej w studiach nad centrami, peryferiami i pograniczami)*, w: Zarycki T., red., *Polska Wschodnia i orientalizm*, Warszawa: Wyd. Naukowe Scholar.
Kurkiewicz J., 2007, *Giszowiec, czyli wszechświat*, „Polityka", nr 49.
Mikołajczak M., 2012, *Dyskurs regionalistyczny we współczesnym (polskim) literaturoznawstwie – pytania o status, poetykę i sposób istnienia*, w: Mikołajczak M., Rybicka E., red., *Nowy regionalizm w badaniach literackich. Badawczy rekonesans i zarys perspektyw*, Kraków: Universitas.
Mikołajczak M., Rybicka E., red., 2012, *Nowy regionalizm w badaniach literackich. Badawczy rekonesans i zarys perspektyw*, Kraków: Universitas.
Nikitorowicz J., 1995, *Pogranicze, tożsamość, edukacja międzykulturowa*, Białystok: Trans Humana.
Nowacki D., 2014, *Nowa książka Twardocha. Tako rzecze drach*, „Gazeta Wyborcza", 2.12.2014, http://wyborcza.pl/1,75410,17060965,Nowa_ksiazka_Twardocha__Tako_rzecze_drach__RECENZJA_.html [dostęp: 20.10.2016].
Pospíšil I., 2013, *Areál a filologická studia*, Brno: Masarykova univerzita.
Pospíšil I., 2015, *Studia filologiczno-areałowe i areał Europy Środkowej w Instytucie Slawistyki Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Masaryka w Brnie*, przeł. K. Pospiszil, „Postscriptum Polonistyczne", nr 1.
Pospiszil K., 2016, *Swojskość i utrata. Obrazy Górnego Śląska w literaturze polskiej i czeskiej po 1989 roku*, Katowice: Wyd. UŚ.
Rybicka E., 2011, *Ponowoczesny regionalizm i badania komparatystyczne*, „Rocznik Komparatystyczny".
Rybicka E., 2012, *Zwrot topograficzny w badaniach literackich. Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca*, w: Nycz R., Walas T., red., *Kulturowa teoria literatury 2. Poetyki, problematyki, interpretacje*, Kraków: Universitas.
Rybicka E., 2014, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków: Universitas.
Siwczyk K., 2010, *Kutzstory*, „Polityka", nr 8.

Skórczewski D., 2006, *Postkolonialna Polska – projekt (nie)możliwy*, „Teksty Drugie", nr 1–2.
Sławek T., 2015, *U-chodzić*, Katowice: Wyd. UŚ.
Szopski M., 2005, *Komunikowanie międzykulturowe*, Warszawa: WSiP.
Tally R.T., 2013, *Spatiality*, London–New York: Routledge.
Tischner J., 2004, *Inny*, „Znak", nr 1 (584).
Todorov T., 1996, *Podbój Ameryki. Problem innego*, przeł. J. Wojcieszak, Warszawa: Wyd. Aletheia.
Waldenfels B., 2002, *Topografia obcego: studia z fenomenologii obcego*, przeł. J. Sidorek, Warszawa: Oficyna Naukowa.
White K., 2003, *Geopoetics; Place, Culture, World*, Edinburgh: Alba Editions.
Zielińska A., 2013, *Mowa pogranicza. Studium o językach i tożsamościach w regionie lubuskim*, Warszawa: Instytut Slawistyki PAN.
Żuk P., Żuk P., red., 2014, *O różnorodności kulturowej w monokulturowej Polsce*, Warszawa: Oficyna Naukowa.

Karolina Pospiszil

REGIONAL FEARS. A FEW WORDS ON LITERARY REGIONALISM

The article addresses the growth of literary regionalism (understood here as regionalism in Literature and Literary Studies). The author introduces some trends that are characteristic for the contemporary Polish studies in Humanities, outlining possible future developments. While speaking about a great interest in a so called new regionalism and postcolonial studies, the author also points out less popular concepts of the minor cultures, such as localism and the ideas connected with intercultural communication. In her view, the most promising option in the theory of regionalism is its affirmative version, and this is also so because of the social commitment of the university to it.

Keywords: regionalism, postcolonialism, postcolonial studies, affirmation, foreign/other

ZBIGNIEW GREŃ

Uniwersytet Warszawski
Warszawa, Polska

MIEJSCE ŚLĄSKOZNAWSTWA W BADANIACH POLONISTYCZNYCH

W ostatnich latach pojawiły się próby przeformułowania tradycyjnego śląskoznawstwa, związane ze zmianami zachodzącymi w przedmiocie odniesienia – w pojęciu Śląska i śląskości. Wskazuje się w nich na zmiany społeczno-kulturowe zachodzące na Śląsku, a więc i na potrzebę zrewidowania dotychczasowego rozumienia śląskości jako takiej. Padają postulaty utworzenia czegoś nowego – nowej dziedziny, autonomicznej, silezystyki (Czesak 2008) – filologii śląskiej. Jest to oczywiście możliwe, choć jak wiadomo, filologia nie obejmuje całości zagadnień związanych z refleksją humanistyczno-społeczną, a nawet tylko humanistyczną, stąd też dziedzina zwana śląskoznawstwem byłaby dziedziną o charakterze arealnym[1]. Można też znaleźć propozycję powołania silezjologii, rozumianej jako „holistyczna refleksja nad Śląskiem" (Kadłubek 2010, 22), o nieustalonym stosunku do śląskoznawstwa. Z drugiej zaś strony, podkreśla się potrzebę zrewidowania dotychczasowych wyników badawczych, wykluczenia niektórych zabytków średniowiecznych ze Śląska z podstawy materiałowej historii języka polskiego (Borowiec 2015, 36)[2],

[1] Badania w ramach śląskoznawstwa rozumianego niefilologicznie, prowadzone są już od dłuższego czasu, por. na przykład działalność naukową Instytutu Śląskiego w Opolu.

[2] Nie uwzględnia się faktu, że historię języka można badać również na tekstach niejednorodnych (Greń 2000a).

a nawet odebrania średniowiecznych zabytków językowych historii literatury staropolskiej i przeniesienia ich do historii literatury śląskiej jako, jak rozumiem, literatury autonomicznej (Kadłubek 2007, 31), choć znaleźć można również opinie sprzeciwiające się tego typu próbom (Biliński 2010, 49). W dyskusji na tematy śląskie pojawiają się również postulaty, skądinąd słuszne, zrewidowania metodologii badawczych i wypracowania nowej metodologii, adekwatnej do zmieniającej się rzeczywistości, czasem dochodzi nawet do potępienia metodologii wcześniejszych i wypracowanych zgodnie z nimi wyników badawczych w przeszłości.

W naszych rozważaniach skupimy się jednak na jednym jedynie zagadnieniu, a mianowicie na tym, jak się ma mieć to odnowione metodologicznie i materiałowo śląskoznawstwo po ewentualnych zmianach, do badań polonistycznych. Jest to sprawa, która może zainteresować przede wszystkim polonistów, a w wypadku ujmowania śląskoznawstwa w ramach badań polonistycznych także, w mniejszym lub większym stopniu, śląskoznawców.

Na początek winniśmy jednak przede wszystkim zdefiniować dziedzinę poddaną oglądowi, czyli odpowiedzieć na pytanie, jak rozumiemy lub możemy rozumieć dziedzinę badawczą zwaną śląskoznawstwem? I tu już pojawia się pewna trudność. Czysto analitycznie rzecz ujmując, należałoby ją zdefiniować ogólnie, jako wiedzę o Śląsku. Przenosimy w ten sposób ciężar zdefiniowania tego pojęcia na pojmowanie Śląska. Bezprzymiotnikowe określenie Śląsk (oraz ekwiwalentne Slezsko, Schlesien), a więc bez określeń szczegółowych typu: Górny, Dolny, Cieszyński, Opawski itp., oznacza zakres najszerszy z możliwych, niezależny od przynależności administracyjnej terenu, etnicznej i językowej mieszkańców. Śląskoznawstwo w takim ujęciu miałoby charakter studiów arealnych, przy założeniu zaś, że Śląsk jako taki stanowi określony, samodzielny region, studiów regionalnych (por. Klasik, Kuźnik 2010) czy też regiologii (Kadłubek 2010, 25–26). Takie też propozycje pojawiają się w literaturze przedmiotu (zob. np. Kunce 2013, 7).

W praktyce badawczej jednak uprawia się przede wszystkim, jak się wydaje, śląskoznawstwo, a właściwie śląskoznawstwa narodocentryczne: slezské studie, Schlesische Studien, studia śląskie, które nb. w warunkach polskich najczęściej są utożsamiane ze studiami górnośląskimi i to w znaczeniu węższym (bez Śląska Cieszyńskiego). I może problemu by nie było z takiego roz-

członkowania dziedziny badawczej, gdyby nie to, że często w badaniach tych nie uwzględnia się faktu, że istnieją też inne, równoległe spojrzenia na problematykę śląską.

Pojawia się jeszcze jeden problem związany z zakresem śląskoznawstwa, a mianowicie taki, że zwłaszcza przy narodocentrycznym definiowaniu tego terminu, mamy tu do czynienia z wąskim, niearealnym jego rozumieniem, a nawet niekoniecznie narodowym, a raczej historycznie pojmowanym etnicznym, ograniczającym je do cech jedynie autochtonicznych – tradycyjnych, gdyż charakter śląski przyznaje się tylko elementom i zjawiskom autochtonicznym, a odmawia się go elementom i mieszkańcom napływowym, a także kolejnym generacjom ich potomków. Utrudnia to, oczywiście, arealne zdefiniowanie/podejście do śląskoznawstwa.

Współcześnie w badaniach śląskich pojawił się następny problem, a mianowicie rozszerzenie katalogu możliwych ujęć indywidualnych w śląskoznawstwie o *ślónski sztudyje*. Skoro przybyła jedna jednostka w zestawie możliwych, jedna jeszcze kultura w sytuacji wielokulturowej – a przynajmniej została dostrzeżona przez śląskoznawstwo, mimo że Śląsk tylko śląski cały czas w erze nowożytnej był jakoś obecny w przestrzeni społecznej, należałoby dokonać przeformułowania relacji między tymi jednostkami. Jeżeli więc *ślónski sztudyje* zostaną wydzielone jako samodzielne ze studiów śląskich, na nowo należałoby ułożyć relacje między tym, co śląsko-śląskie a tym co śląsko-polskie[3], a więc, przenosząc to na grunt uprawianych dziedzin narodocentrycznych, między śląskoznawstwem autonomicznym/śląskocentrycznym a śląskoznawstwem w ramach polonistyki/polskocentrycznym.

Dotychczas bowiem śląskoznawstwo polskocentryczne mieściło się, jako badania regionalne, w badaniach polonistycznych, w polonistyce rozumianej szeroko, nie tylko filologicznie, lecz jako dział humanistyki (a nawet nauk humanistyczno-społecznych), obejmujący filologię polską, kulturoznawstwo Polski, etnologię Polski etc. Teraz zaś, jeżeliby przedmiot badany został przeformułowany przez część przynajmniej badaczy jako śląski, ale nie polski – trzeba by się było przynajmniej podzielić stojącym do dyspozycji „majątkiem".

[3] I analogicznie, śląsko-czeskie, śląsko-niemieckie. Tu jednak problem przedstawiam jedynie na przykładzie relacji do tego, co śląsko-polskie.

Oczywiście, powstaje pytanie, czy przy takim „wyprowadzeniu" Śląska z kultury polskiej nie pozostanie już nic polskiego na Śląsku. Przy podejściu arealnym nikt nie zaprzeczy, że są takie części Śląska rozumianego w całości, które takiemu przeniesieniu się nie poddadzą i których być może nikt przenosić nie zamierza. Podstawą bowiem tego przeformułowania i „wyprowadzania" Śląska z polskości jest autochtoniczny i to raczej głęboko (wielopokoleniowo) autochtoniczny charakter mieszkańców. Nie poddają się takiemu kryterium obecni mieszkańcy Dolnego Śląska w zasadzie w całości, ale i w innych częściach Śląska duże grupy mieszkańców nie spełniają tego kryterium. Ponadto, nawet jednostki i grupy spełniające to kryterium, nie zawsze chcą się poddać jego działaniu – wyprowadzeniu z polskości – porównajmy casus Śląska Cieszyńskiego[4]. Oznaczałoby to więc jedynie odchudzenie polonistyki o część śląskoznawczą autochtoniczną, dotychczas polonocentryczną do jedynie śląskocentrycznej.

Przy węższym rozumieniu śląskiego charakteru i śląskoznawstwa ograniczonego autochtonicznym charakterem istnieje możliwość, że przy upowszechnieniu się owych przenosin Śląsk polski zniknie ze śląskoznawstwa, zostanie zastąpiony przez Śląsk jedynie śląski. Dla polonistyki śląskoznawstwo nie stanowiłoby już subdziedziny regionalnej, a jedynie dostarczałoby materiału do badań porównawczych i badań tzw. wpływologicznych.

Nawet przy podejściu arealnym w definiowaniu śląskoznawstwa pozostaje problem rozdzielenia dwu bytów – śląskiego autochtonicznego, już niepolskiego i polskiego napływowego, bytów rozdzielnych, dostępnych dla badań porównawczych i analizy wpływów wzajemnych. Do rozwiązania pozostałby w takim wypadku problem ewentualnych wspólnych korzeni lub ich braku, a jeżeli przyzna się istnienie wspólnych korzeni, problem określenia daty rozejścia się.

Niezależnie od przedstawionych uwarunkowań w gruncie rzeczy formalnych, wiążących się z określonym rozumieniem śląskoznawstwa i wydzielaniem obszarów badawczych dla różnych jego gałęzi, do rozstrzygnięcia pozo-

[4] Dobrym przykładem były reakcje na wystąpienia ks. Uglorza i poglądy Grażyny Kubicy-Heller w Internecie (ox.pl) i nie tylko (por. o tym Glajcar 2013, 56) oraz różnice w dyskusjach językowych na portalach górnośląskich i zaolziańskich (zob. Greń 2009).

staje, w przypadku emancypacji etniczno-kulturowej Śląska śląskiego, rozumianego jako nieniemiecki i nieczeski, a dotychczas zaliczanego w zasadzie do polskiego, ustalenie majątku podlegającego ewentualnemu podziałowi.

Podziałowi podlegać mogą wartości niematerialne, bo w wypadku śląskoznawstwa i polonistyki o takich należy mówić. W grę wchodzą wartości współczesne, ale i historyczne – tradycja śląska rozumiana jako dorobek kulturowy. W literaturze przedmiotu, jak się wydaje, próbuje się już dokonywać takiego podziału. Gdyby śląskoznawstwo śląskocentryczne jednoznacznie i bezwyjątkowo łączyło się z autochtonicznym charakterem, podział taki być może nie nastręczałby wielu trudności. Choć, jak już wspomniałem, i autochtonizm może stanowić problem – ile pokoleń winno minąć, aby móc stwierdzić taki charakter? (por. Greń 2014). Po kilku pokoleniach mieszkańcy polskocentryczni, wcześniej postrzegani jako alochtoni, staną się autochtonami śląskimi i problem może się pojawić na nowo. Dodatkowo i dziś część mieszkańców, co do których nie można negować ich autochtonicznego charakteru, nie marzy o wyprowadzeniu śląskiej grupy regionalnej z etnikum polskiego, a więc i śląskoznawstwa w odniesieniu do nich z polonistyki. A nawet wybierając studia polonistyczne, traktują je jako studia z zakresu filologii ojczystej, a nie filologii obcej. I nie dotyczy to tylko Śląska Cieszyńskiego. I być może niekoniecznie wybraliby w to miejsce filologię śląską, gdyby mieli taką możliwość.

Jak więc dokonać podziału majątku obecnego i minionego między śląskoznawstwo śląskocentryczne i polonistykę, a w jej zakresie i śląskoznawstwo polonocentryczne jako studia regionalne polskie (podobnie jak studia podhalańskie, podlaskie itd.)? Do ewentualnego podziału jest spory majątek w kilku dziedzinach humanistyczno-społecznych[5]. Są wśród nich takie, co do których problemów może nie być, gdyż w gruncie rzeczy chodzi o różne interpretacje wspólnej domeny. Do takich zaliczyłbym domenę historyczną, niezależnie od tego, że same interpretacje, różne a czasem przeciwstawne, takie problemy szczegółowe mogą rodzić. I tak też, interpretacja śląskocentryczna dziejów Śląska już się pojawia (por. np. Jerczyński 2013). Są jednak dziedziny trud-

[5] Porównajmy dla przykładu przegląd dorobku bibliologicznego na temat Śląska (i Zagłębia) na łamach jednego tylko czasopisma, „Studia Bibliologiczne" (Bajor 2015).

niejsze do rozdzielenia. Do takich zaliczyłbym domenę dialektologiczną. Pojawia się pytanie, jak wyjąć obszar dialektów śląskich z dialektów polskich wbrew izoleksom i izofonom (por. zasięg mazurzenia), czy wbrew istnieniu dialektów przejściowych, np. między śląskimi i małopolskimi na obszarze czadecczyzny, też wbrew ruchomości granic międzydialektalnych, np. w pasie dzisiejszych Katowic[6].

Sam fakt, że historycznie zespół gwar śląskich słabiej się wyodrębnia niż zespół gwar małopolskich lub wielkopolskich przemawia za ich związaniem z obszarem dialektalnym polskim, a nie za ich wyodrębnianiem (wyodrębnianiu sprzyjają, choć go nie warunkują, ostre granice). Dialektologia jest, przypomnijmy, w odróżnieniu od w większości synchronicznej socjolingwistyki, nauką diachroniczną/historyczną. Bada najstarsze możliwe do uchwycenia formy. Z tego punktu widzenia trudno byłoby znaleźć dla dialektów śląskich odrębności historyczne, uzasadniające ich odrębność w rodzinie języków zachodniosłowiańskich. Wszak rozpad języka prasłowiańskiego i wyodrębnienie z niego trzech grup językowych zostało dość dobrze już opisane. To, iż dialekty śląskie stają się dziś podstawą formułowania określonego standardu, nie zmienia interpretacji sytuacji historycznej w tej części Słowiańszczyzny. Pouczające są w tej materii przykłady innosłowiańskie: dialekty słowackie dały podstawę utworzenia trzech standardów: bernolákovčiny, štúrovčiny i znojemčiny; obszar dialektów chorwackich – standardu dubrownickiego i zagrzebskiego, w pewnym stopniu i splitskiego. Z drugiej zaś strony, obszar dialektów sztokawskich dał podstawę nawet dwu językom etnicznym, chorwackiemu i serbskiemu. Tak więc relacje dialekty – język – etnos nie są jedno-jednoznaczne.

Trudności rozdziału widziałbym też w obszarze kultury duchowej, badanej przez folklorystykę czy etnologię. I tu widoczna jest ciągłość kulturowa w ramach obszaru polskiego, wskazywana np. w badaniach etnologów cieszyńskich (por. Bukowska-Floreńska 2010, Bukowska-Floreńska, Odoj, 2011).

[6] Wprawdzie dokonuje się dziś takiej operacji wyodrębnienia dialektów kaszubskich, ich pozycja na mapie dialektalnej Polski była jednak i jest dość specyficzna, jako pozostałości dawnych dialektów zachodniolechickich (pomorskich), w odróżnieniu od dialektów wschodniolechickich (polskich).

Folkloryści i etnografowie wskazują na ciągłość południa Śląska – śląskich gór z górami południowej Małopolski – aż po Podhale, i to nie tylko jako efekt migracji wołoskiej. Sam w swoich publikacjach wskazywałem na ciągłość czadecko- (a nawet bukowińsko-)śląską, w tym i górnośląską, w sferze językowo-kulturowej (Greń 2010, 2011).

Rodzi się następne pytanie – jak rozdzielić tradycję literacką? Coraz częściej przypomina się dorobek literatury pięknej powstały na Śląsku i potrzebę jego zbadania (por. Biliński 2010), lecz jak dokonać jego rozdziału? W literaturze, jak rzadko gdzie, istotna jest wola samego autora, warstwa językowa nie jest decydująca. Istnieje przecież polska literatura pisana łaciną, dlaczego nie mogłaby istnieć polska literatura pisana językiem regionalnym (gwarą), jeżeli taka była wola autora, a brak było jego deklaracji autonomicznej – wyodrębnienia w ramach literatury polskiej czy deklaracji separatystycznej – wyodrębnienia całkowitego z literatury polskiej. Tu również przykłady innosłowiańskie są pouczające – w historii literatury słowackiej istniały utwory w bernolákovčinie, štúrovčinie i znojemčinie, w historii literatury chorwackiej – kajkawskie, sztokawskie i czakawskie, jekawskie i ikawskie, w historii literatury serbskiej – ekawskie i jekawskie. Nie jest też decydujący zestaw motywów czy teren – nie wiadomo, czy Gustaw Morcinek chciałby być wyjęty z historii literatury polskiej, podobnie Zofia Kossak-Szczucka czy Henryk Jasiczek, piszący wszak ogólną polszczyzną i dialektem śląskim. Jedynie deklaracja odautorska daje nam taką pewność.

Zgodnie z tym, wiemy na przykład, że Andrzej Cinciała przyznawał się do polskości, że tak też czyniło jego środowisko – Stalmacha, czy środowisko michejdowców. Jest, oczywiście, i dorobek, który sami twórcy odrywali od śląszczyzny etnicznie polskiej i łączyli ze śląszczyzną śląską. I taki dorobek bez wątpienia może być włączony do tradycji śląsko-śląskiej bez problemów, np. wyznawców pastora Haasego czy Józefa Kożdonia. Co ważne jednak, językowo był to kierunek utrakwistyczny, polsko-niemiecki, por. polski język organu tego odłamu, czasopisma „Ślązak". Przypomnę jednak, że strona językowa w wypadku piśmiennictwa nie zawsze jest rozstrzygająca. Gorzej, jeżeli mowa o dziełach sprzed XIX wieku, a więc sprzed okresu nowożytnego pojmowania etniczności i narodowości. Próba arealnego przejęcia majątku – uznania, że wszystkie dzieła powstałe na Śląsku stanowią dorobek śląszczy-

zny śląskocentrycznej, to próba anachroniczna, stosowanie narzędzi „poza czasem".

Tak więc dorobek, który do tradycji śląsko-śląskiej można zaliczyć bez problemów, to dorobek tak właśnie ideowo zadeklarowany. Widać więc z tego, że wracając do ujęcia arealnego w połączeniu z narodocentrycznym, nie było w tradycji monopolu na śląskość: obok śląsko-czeskiej, śląsko-niemieckiej, istniała tradycja śląsko-polska (np. michejdowcy) i śląsko-śląska etnicznie, a kulturowo właściwie oboczna, śląsko-niemiecka/polska, bo utrakwistyczna (Haase, Kożdoń). Nie można też nikomu takowej wmuszać ani też nikomu takowej zakazywać. Co do samego procesu – w sferze świadomości decydują społeczności kulturowe, niezależnie od skłonności do uznania lub odrzucenia przez otoczenie, w sferze zmaterializowanej (w tym i w tradycji) istotny jest mechanizm, który można nazwać mechanizmem negocjacji.

Wróćmy więc jeszcze do wspomnianego już podziału tradycji. Jest to, jak zawsze w takim wypadku, moment niebezpieczny dla dalszych stosunków między współzawodniczącymi interpretacjami etniczno-kulturowymi. Przykłady można znaleźć też w słowiańszczyźnie. Wyrazistym przykładem było rozstanie macedońsko-bułgarskie – do dziś trwają spory w dialektologii – teren macedoński stanowi np. odrębny tom atlasu dialektów bułgarskich, w etnologii np. bracia Miladinovci są etnologami „tylko macedońskimi" dla Macedończyków, a „tylko bułgarskimi" dla Bułgarów. Podobnie rozpad jedności językowej serbsko-chorwackiej (przy uznawaniu odrębności etnicznej, serbskiej i chorwackiej) spowodował pojawienie się problemu laureata literackiej Nagrody Nobla, Ivo Andricia, a mianowicie przynależności etnicznej jego i jego twórczości. Nawet w stosunkach „aksamitnych", czesko-słowackich, niejasne jest miejsce przynależności takich twórców, działaczy kulturalnych i naukowców, jak Ján Kollár, Pavel Josef Šafařík vel Pavol Jozef Šafárik, Jiří Palkovič vel Juraj Palkovič, Vavřinec Nudožerský vel Vavrinec z Nedožier.

Przykłady byłej Jugosławii i w pewnym stopniu Czechosłowacji są szczególnie pouczające jako przykłady przebiegania w historii etniczno-kulturowej procesów konwergencji i dywergencji (por. Lipowski 2005), zbliżania się i oddalania językowo-kulturowego, okresów jedności językowo-kulturowej, czasem względnej, i odrębności, też do pewnego stop-

nia[7]. Na koniec wyłania się więc z tych rozważań, zwłaszcza w odniesieniu do przykładów konfliktów w zakresie majątku kulturowego, propozycja konstruktywna, o ile rzeczywiście emancypacja śląsko-śląska będzie postępować. Wyjściem mogłoby być nienacechowane emocjami odniesienie do rzeczywistości, stwierdzenie, że w okresie konwergencji, a w warunkach śląsko-polsko-śląskich właściwie jedności, dorobek jest w znacznej części wspólny – dotyczy to dorobku autorsko i ideologicznie nieoznaczonego. Dopiero wyraźne procesy dywergencji, autorsko oznakowane, powodują rozdzielenie i gromadzenie odrębnych tradycji. Należałoby się też pogodzić z faktem, że nie wszędzie taki rozdział będzie możliwy, np. w dialektologii, jako dziedzinie historycznej nie wróżyłbym wielu korzyści z takiego rozdziału. To, że część obszaru dialektów historycznie polskich (w takim stopniu, jak dialekty małopolskie lub wielkopolskie) staje się podstawą kreowania odrębnego standardu, nie jest aż tak niezwykła, jak o tym już wspominano.

Odpowiadając na postawione w tytule pytanie, należałoby w tonie tu zaproponowanym uznać, że okres jedności kulturowej stanowi w znacznej mierze obiekt śląskoznawstwa wewnątrz badań polonistycznych, okres postępującego rozpadu – obszar śląskoznawstwa śląskocentrycznego – w takim zakresie, w jakim ten rozpad się dokonuje (np. być może w procesach społeczno-językowych, badanych przez socjolingwistykę, ale nie w tradycyjnych dialektach – obiekcie badań dialektologii). W ten oto sposób część śląskoznawstwa arealnego, ta o nastawieniu śląskocentrycznym, stałaby się już dla polonistyki raczej dostarczycielem faktów porównawczych i wpływologicznych, tak istotnych przecież dla śląskoznawstwa w ujęciu arealnym.

Właściwym wyjściem byłoby jednak przeniesienie punktu ciężkości na śląskoznawstwo arealne, ujmujące całość jako przestrzeń wielokierunkowych dążeń społeczno-kulturowych, odkrywającego wszelkie mechanizmy i zależności bez obciążenia ideologicznego. Takie śląskoznawstwo byłoby w relacji zazębiania się z polonistyką.

[7] Warto wspomnieć w tym kontekście o tworzeniu się grup społecznych, przyznających się do tak tworzonej, w wyniku konwergencji, tożsamości, tzn. Czechosłowaków i Jugosłowian (co stanowi odrębny, interesujący temat badawczy).

BIBLIOGRAFIA

Bahlcke J., 2001, *Śląsk i Ślązacy,* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Bajor A., 2015, *„Studia bibliologiczne" jako źródło informacji śląskoznawczej i zagłębiowskiej*, „Studia Bibliologiczne", nr 20.

Barycz H., 1979, *Śląsk w polskiej kulturze umysłowej,* Katowice: Wydawnictwo „Śląsk".

Biliński K., 2010, *Deficyty badań śląskoznawczych w zakresie literaturoznawstwa*, w: Szczepański M.S., Nawrocki T., Niesporek A., red., *Deficyty badań śląskoznawczych,* Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Bogus M., 2006, *Kotulowie i ich działania oświatowe na Śląsku Cieszyńskim w XIX i XX wieku,* Ostrava: FF Ostravské Univerzity.

Borowiec K., 2015, *Dwujęzyczność pisarza i tekstu na średniowiecznym Śląsku. Rekonesans*, w: Mika T., Rojszczak-Robińska D., red., *Staropolskie spotkania językoznawcze,* 1. *Jak badać teksty staropolskie*, Poznań: Wydawnictwo Rys.

Bukowska-Floreńska I., 2010, *Stan i potrzeby etnologicznych badań śląskoznawczych,* w: Szczepański M.S., Nawrocki T., Niesporek A., red., *Deficyty badań śląskoznawczych,* Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Bukowska-Floreńska I., Odoj G., red., 2011, *Studia etnologiczne i antropologiczne,* t. 11., *Etnologia na granicy*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Czapliński M., Kaszuba E., Wąs G., Żerelik R., 2002, *Historia Śląska*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Czesak A., 2008, *Mowa Górnoślązaków – nowe otwarcie?*, w: Tambor J., red., *Śląsko godka. Materiały z konferencji „Śląsko godka – jeszcze gwara czy jednak już język" z 30 czerwca 2008 roku*, Katowice: Gnome.

Faracik-Nowak M., 2013, *Górny Śląsk integralną częścią Polski?*, w: Podgórska-Rykała J., Wichura J., Stelmach K., red., *Vademecum Śląsk: badania śląskoznawcze*, Katowice: Towarzystwo Inicjatyw Naukowych. Wydział Nauk Społecznych UŚ.

Fukala R., 2007, *Slezsko. Neznámá země Koruny České,* České Budějovice: Veduta.

Geisler R., 2015, *Fenomen śląskiej etniczności jako postkolonialna emancypacja,* „Pogranicze. Polish Borderlands Studies", nr 3, z. 2.

Glajcar R., 2013, *Specyfika Śląska Cieszyńskiego – struktura wyznaniowa i autoidentyfikacja mieszkańców a ich postawy polityczne na przykładzie powiatu cieszyńskiego*, w: Podgórska-Rykała J., Wichura J., Stelmach K., red., *Vademecum Śląsk: badania śląskoznawcze*, Katowice: Towarzystwo Inicjatyw Naukowych. Wydział Nauk Społecznych UŚ.

Górska B., Skura A., 1975, *Książka polska wydawana na Śląsku w XV–XVIII wieku. Katalog wystawy*, Wrocław Warszawa Kraków Gdańsk: Ossolineum.

Greń Z., 2000, *Miejsce języka czeskiego w historii Śląska Cieszyńskiego,* w: Wróbel H., red., *Studia z filologii słowiańskiej ofiarowane profesor Teresie Zofii Orłoś,* Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Greń Z., 2000a, *Śląsk Cieszyński. Dziedzictwo językowe*, Warszawa: SOW.

Greń Z., 2007, *Po śląsku w Internecie. Problemy standaryzacji żywiołowej*, w: *Z polskich studiów slawistycznych,* seria XI, *Językoznawstwo*, Warszawa: Komitet Słowianoznawstwa PAN.

Greń Z., 2008, *Śląska lokalność w Internecie*, w: Kurczewska J., red., *Oblicza lokalności. Ku nowym formom życia lokalnego*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

Greń Z., 2008a, *Wielojęzyczność w Księstwie Cieszyńskim*, w: Dubisz S., Stąpor I., red., *Wielojęzyczność. Kontakty językowe w rozwoju kultur słowiańskich*, Pułtusk: Akademia Humanistyczna.

Greń Z., 2009, *Problematyka językowa w górnośląskich i zaolziańskich dyskusjach internetowych*, w: Mindak-Zawadzka J., Doliński I., red., *Językowy świat Słowian. Zjawiska, interpretacje, znaki zapytania. Księga jubileuszowa na 70-lecie Profesora Włodzimierza Pianki,* Warszawa: ISZiP UW.

Greń Z., 2010, *Bukowińsko-śląskie relacje leksykalne,* w: Krasowska H., Kłosek E., Pokrzyńska M., Kowalski Z., red., *Bukowina. Integracja społeczno-kulturowa na pograniczu,* Warszawa-Wrocław-Zielona Góra-Piła: SOW.

Greń Z., 2011, *Bukowińsko-śląskie relacje językowo-kulturowe*, w: Kossakowska-Jarosz K., Iżykowska M., red., *Kalejdoskop tematów śląskich. Zbiór studiów filologicznych,* Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.

Greń Z., 2011a, *Tożsamość na pograniczu blisko spokrewnionych etnosów – przypadek w trójkącie polsko-czesko-słowackim*, „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej PAU", XIX.

Greń Z., 2012, *Tożsamość jako narzędzie operacjonalizacji relacji międzyludzkich*, w: Golachowska E., Zielińska A., red., *Konstrukcje i destrukcje tożsamości*, t. II., *Tożsamość wobec wielojęzyczności*, Warszawa: SOW.

Greń Z., 2014, *Tożsamość śląska – etniczna czy regionalna?*, w: Golachowska E., Zielińska A., red., *Konstrukcje i destrukcje tożsamości*, t. III, *Narracja i pamięć.* Warszawa: SOW.

Hajduk-Nijakowska J., 2010, *Deficyty w zakresie badań współczesnego folkloru śląskiego,* w: Szczepański M.S., Nawrocki T., Niesporek A., red., *Deficyty badań śląskoznawczych,* Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Heska-Kwaśniewicz K., 1993, *„Kolorowy rytm życia". Studia o prozie Gustawa Morcinka,* Kraków: Universitas.

Jerczyński D., 2005, *Orędownicy niepodległości Śląska,* Zabrze: Narodowa Oficyna Śląska.

Jerczyński D., 2006, *Śląski ruch narodowy,* Zabrze: Narodowa Oficyna Śląska.

Jerczyński D., 2013, *Historia narodu śląskiego,* Katowice: Mega Press II.

Kadłubek Z., 2007, *Traktem literackim*, w: Kunce A., Kadłubek Z., *Myśleć Śląsk. Wybór esejów,* Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Kadłubek Z., 2011, *Silezjologia jako obietnica*, w: Kossakowska-Jarosz K., Iżykowska M., red., *Kalejdoskop tematów śląskich. Zbiór studiów filologicznych,* Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.

Kamusella T., 2006, *Schlonzsko. Horní Slezsko. Oberschlesien. Górny Śląsk. Esej o regionie i mieszkańcach*, Zabrze: Narodowa Oficyna Śląska.

Klasik A., Kuźnik F., 2010, *Deficyty badań regionalnych na Śląsku,* w: Szczepański M.S., Nawrocki T., Niesporek A., red., *Deficyty badań śląskoznawczych,* Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Kowalska A., 1986, *Dzieje języka polskiego na Górnym Śląsku w okresie habsburskim (1526–1742)*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź: Ossolineum.

Kubica G., 2011, *Śląskość i protestantyzm*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
Kunce A., 2013, *Co nam się udało po 1989 roku?*, „Fabryka Silesia", nr 4.
Kunce A., Kadłubek Z., 2007, *Myśleć Śląsk,* Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
Kwiatek A., 2015, *O Śląsku wymyślonym i wyobrażonym, czyli o śląskoznawstwie w ponowoczesnej narracji*. „Pogranicze. Polish Borderlands Studies", nr 3.
Linek B., Michalczyk A., red., 2015, *Leksykon mitów, symboli i bohaterów Górnego Śląska XIX-XX wieku,* Opole: PIN Instytut Śląski.
Lipowski J., 2005, *Konvergence a divergence češtiny a slovenštiny v československém státě*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
Lyszczyna J., 2011, *Czy istnieje literatura śląska?*, w: Kossakowska-Jarosz K., Iżykowska M., red., *Kalejdoskop tematów śląskich. Zbiór studiów filologicznych*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
Nijakowski L.M., red., 2004, *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
Obara J., 2012, *Stylizacja gwarowa i środowiskowa w twórczości Gustawa Morcinka,* w: Żabski T., red., *Śląskie pogranicza kultur,* t. 1, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut.
Sekuła E.A., 2009, *Po co Ślązakom potrzebny jest naród? Niebezpieczne związki między autonomią i nacjonalizmem,* Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
Szczepański M.S., Śliz A., 2010, *Dylematy regionalnej tożsamości. Przypadek Górnego Śląska,* „Nowe Zagłębie", nr 6 (12).
Wanatowicz M.W., 2004, *Od indyferentnej ludności do śląskiej narodowości? Postawy narodowe ludności autochtonicznej Górnego Śląska w latach 1945–2003 w świadomości społecznej,* Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
Wyderka B., 2014, *O rozwoju polskich dialektów,* „Poznańskie Studia Polonistyczne", „Seria Językoznawcza", nr 21 (41), z. 2.
Zahradnik S., 1989, *Czasopiśmiennictwo w języku polskim na terenach Czechosłowacji w latach 1848–1938,* Opole: WSP w Opolu.

Zbigniew Greń

THE HIGH-QUALITY KNOWLEDGE ABOUT SILESIA IN POLISH STUDIES' RESEARCH

The text elaborates on consequences that come about from setting the Silesian language and culture as an autonomous culture, namely the independent one from the Polish culture (as well as Czech and German), at the same time giving in to its connections with other cultures existing in the Silesia region. The implications of such an idea are far-reaching: they not only influence the understanding of the contemporary Silesian issues but also entail different attitudes to the past and its various (non-)autonomous categories. The discussion part of the article alludes to the at-

tempts of isolating cultural phenomena in the Silesian region that appeared not only in the field of interpretation (e.g. historical research), but also in factual material (e.g. history of literature, history of language). The article concludes with a constructive proposition to observe the tradition.

Keywords: Silesia, Silesian studies, Polonistic studies, tradition, language

GERD HENTSCHEL

Carl von Ossietzky Universität Oldenburg
Oldenburg, Niemcy

ŚLĄSKI: GWARA – DIALEKT – JĘZYK? SPOJRZENIE Z ZEWNĄTRZ

WSTĘP

W ostatnich latach w kręgach naukowych i politycznych wiele dyskutowano i napisano na temat śląskiego. Zasadniczo chodzi o odpowiedź na pytanie, czy mowę Ślązaków można uznać za (mniej lub bardziej) samodzielny język, czy tylko za wariant terytorialny języka polskiego (gwarę/dialekt), czyli ogólnie mówiąc, chodzi o status śląskiego. Zarówno dyskusja polityczna, jak i naukowa toczyła się głównie w Polsce, względnie można powiedzieć, że jej głównymi uczestnikami byli Polacy. Oprócz podstawowej i reprezentatywnej dla tego tematu monografii autorstwa Jolanty Tambor (2008), warto wspomnieć również o dwóch nowych obszernych pracach Piotra Kocyby (2015) i Artura Czesaka (2017) i dużej liczbie tekstów o mniejszej objętości. W niemieckim językoznawstwie slawistycznym z kolei temat ten był tylko zagadnieniem marginalnym (por. np. Rohfleisch 2002). Ja sam również tylko na marginesie zabrałem głos w aktualnej dyskusji (np. Hentschel 2001, 2002a, 2002b, 2003).

Już z powodu samej liczby i objętości prac naukowych poświęconych temu fenomenowi w ostatnich dwóch, trzech dekadach w Polsce żywe jest pytanie: co polonista z zagranicy i taki, który nigdy nie zajmował się nowoczesną

śląszczyzną na poziomie empirycznym ma na ten temat do powiedzenia? Jeśli faktycznie jest tak, że w obliczu wewnętrznej polskiej polemiki między politycznymi i naukowymi zwolennikami języka śląskiego i ich oponentami wielu polskich językoznawców wycofuje się z tej dyskusji (por. np. Czesak 2017, z powołaniem na: Siuciak 2012, 38–39), aby uniknąć wciągnięcia do gry politycznej, która toczy się między śląskimi aktywistami i rządem (nie tylko tym obecnym), może właśnie niemiecki polonista powinien zadać sobie pytanie, dlaczego miałby sprawiać sobie tę wątpliwą przyjemność. Szczególnie bezpośrednio po II wojnie światowej, ale też wcześniej – o czym piszą również we wspomnianych książkach Czesak i Kocyba – polsko-niemiecką dyskusję cechowała ostra polemika. Na szczęście dziś należy ona już do przeszłości, ale stała się, niestety, wyznacznikiem dyskusji toczącej się na wewnętrznej arenie polskiej.

Niezależnie od tego, że Jolanta Tambor – organizatorka VI Światowego Kongresu Polonistów – zaprosiła mnie do udziału w nim, pewien fakt wywołał moje zdziwienie i sprawił, że ponownie postanowiłem zabrać w sprawie śląskiego głos. Dziwne było dla mnie, że niektórzy zwolennicy języka śląskiego traktują mnie jako dowód na to, że wśród reprezentantów międzynarodowego językoznawstwa panuje przekonanie o istnieniu samodzielnego języka śląskiego (np. Wicherkiewicz 2008, 122; Tambor 2013, 1). W tym ogólnikowym podejściu brak jest jednak odwoływania się do podstaw teoretycznych i mojej argumentacji, która w żaden sposób nie jest aż tak jednoznaczna i taka być nie może. Moje przemyślenia zasadniczo zgodne są z opinią Alfreda Majewicza (1989, 12–13) na temat zupełnie innych obszarów językowych, zgodnie z którą pewne „lekty" (aby tu i w innych miejscach użyć neutralnego określenia) z perspektywy językoznawczej mogą zostać uznane częściowo za dialekty jakiegoś języka, częściowo zaś za odrębne języki.

Nie chodzi więc o odróżnienie białego od czarnego. Dotyczy to zarówno aspektów strukturalnych tego zagadnienia, jak i społeczno-funkcjonalnych. Mojej sympatii dla małych ojczyzn i ich lektów, która zrodziła się z pewnością częściowo pod wpływem polskiego uczonego Andrzeja Vincenza, mojego nauczyciela akademickiego i jego ojca, polskiego pisarza i filozofa Stanisława Vincenza, nie chcę się tu w żaden sposób wypierać. Również moje w przeważającej mierze dolnoniemieckie pochodzenie odgrywa tutaj pewną rolę. Dla-

tego chciałbym wrócić do przemyśleń zawartych w moich pracach sprzed piętnastu lat i rozwinąć je częściowo na podłożu nowocześniejszych teoretycznych i metodycznych teorii. Przy tym podzielam zasadniczo krytykę wyrażoną przez Kocybę (2015) i Czesaka (2017), dotyczącą słabych teoretycznych podstaw i niskiego poziomu refleksji terminologicznej polskiej dyskusji, częściowo także tej językoznawczej.

JĘZYK – DIALEKT – GWARA

W dyskusji prowadzonej w Polsce na temat statusu śląskiego dominuje – niestety – podejście dychotomiczne. Śląski uważany jest bowiem albo za język, albo za dialekt lub gwarę. W tym podejściu terminy dialekt i gwara używane są mniej więcej synonimicznie. Pomiędzy językiem i gwarowo-dialektalnym niejęzykiem nie ma żadnego innego bytu. Niestety, to – pod wieloma względami nieadekwatne – podejście można zaobserwować nie tylko wśród lingwistycznych laików (od działaczy politycznych przez dziennikarzy po przedstawicieli innych nauk), ale również – co o wiele gorsze – wśród samych językoznawców.

Pierwszym problemem na poziomie metajęzykowym jest abstrakcyjna dychotomiczność. Wyraźnie zwrócił na to uwagę już pół wieku temu słynny norweski językoznawca Einar Haugen (Haugen 1966, 923), podkreślając, że z synchronicznego punktu widzenia terminów *język* i *dialekt* należałoby używać koncentrycznie, przy czym pierwszy z nich oznacza pewną całość, drugi zaś część tej całości. Kontynuując, trzeba by dodać, że to, co znamy pod pojęciem idiolektu jest dialektem języka jednej wsi (jednej gwary wiejskiej) albo jednego miasta (lub też dzielnicy miasta)[1], a one są dialektami języka

[1] W przeciwieństwie do środkowoeuropejskiej (np. polskiej i niemieckiej) tradycji, w której dialekt i socjolekt stoją w opozycji, która ulega neutralizacji w pojęciu subwariant, termin *dialect* w językoznawstwie anglosaskim jest ogólniejszy i obejmuje każdy subwariant, który może być rozpatrywany jako uwarunkowany terytorialnie albo socjalnie. Środkowoeuropejska tradycyjna dialektologia jest przy tym bardziej ograniczona, ponieważ zasad-

jakiegoś większego obszaru w znaczeniu tradycyjnych dialektów, a te z kolei – dialektami języka w ogólnie dziś przyjętym rozumieniu, natomiast tradycyjne języki znów dialektami pewnego jeszcze większego języka, czyli grup językowych o jeszcze większym zasięgu terytorialnym (tzw. rodzin językowych albo podrodzin – dla języka polskiego: lechicki < zachodniosłowiański < słowiański < …). Gradacja taka mogłaby być jeszcze bardziej różnicowana. Oczywiście koncentryczne stosowanie terminów *język* i *dialekt* ma sens wyłącznie pod względem strukturalnym (a nie społeczno-funkcjonalnym, zob. dalej), tj. pod względem podobieństwa strukturalnego, w zasadzie na wszystkich poziomach strukturalnych[2], przy czym im wyżej w tej hierarchii, tym bardziej perspektywa synchroniczna przechodzi w diachroniczną.

I tu zbliżamy się do jednego z bardziej spornych punktów dyskusji, a mianowicie polskości śląskiego. Artur Czesak (2017, 19 i n., 34 i n., 78 i n.) słusznie zadaje pytanie dotyczące rozumienia tego sformułowania. Gdy mówimy np. o języku polskim lub czeskim, powiedzmy sprzed tysiąca lat, to, oczywiście, mamy na myśli języki nie tylko bez kodyfikacji ale również bez jednego powszechnego uzusu, tj. języki istniejące wyłącznie w postaci tak zwanego kontinuum dialektalno-gwarowego. Jeśli dla pierwszych wieków drugiego tysiąclecia mówimy o j ę z y k u polskim, to jest to uzasadnione sytuacją polityczną ówczesnych czasów, przede wszystkim istnieniem pierwszego państwa polskiego i panowaniem Piastów. Gdy jednak przyjmuje się argumentację, że w tych czasach istniał jeden jednolity język polski, z którego później wyodrębniały się polskie dialekty, m.in. też śląski, jest to na tle wiedzy językoznawczej tak samo błędne, jak stwierdzenie, że język ukraiński lub białoruski oderwały się od języka rosyjskiego, a holenderski od niemieckiego. W związku z tym można zadać pytanie o to, czy nie byłoby bardziej adekwatne w odniesieniu do tamtych czasów mówienie o polskim lub też czeskim dialekcie języka zachodniosłowiańskiego. Takie podejście nie tylko pokrywa się

niczo abstrahuje od socjalnych uwarunkowań, a teren jest przecież jednym z wielu kryteriów socjolingwistycznego opisu.

[2] Strukturalne podobieństwo sąsiadujących ze sobą, ale niespokrewnionych języków w tzw. ligach językowych, względnie raczej abstrakcyjne strukturalnie-typologiczne w niespokrewnionych i niesąsiadujących ze sobą językach jest ograniczone do specyficznych cech.

z rozważaniami teoretycznymi cytowanego Einara Haugena, ale również wynika z ówczesnego niewątpliwie mniejszego dystansu strukturalnego między – przede wszystkim terytorialnie – bliskimi polskimi i czeskimi dialektami/gwarami niż dziś, a i ówczesne gwary na polskim terytorium były mniej zróżnicowane niż w XIX w. Istnieją więc dwa aspekty motywowane nie językowo-strukturalnie, ale politycznie, gdy mówimy o języku polskim na początku ostatniego tysiąclecia: po pierwsze, że w ogóle mówimy o języku (a nie o dialekcie) i po drugie, że nazywamy go polskim. Historycznie rzecz ujmując, nie ulega wątpliwości, że gwary śląskie pochodzą z tego samego kontinuum dialektalnego co gwary wielkopolskie i małopolskie itd., które pod względem politycznym można by nazwać polskimi.

Teoria drzewa genealogicznego i rozdzielenia języków od prajęzyka lub – w synchronicznym rozumieniu Haugena – relacja między dialektem i językiem polega na przypuszczeniu o wyodrębnieniu się mniejszego (pod)kontinuum (lub idiolektu) z większego (pra)kontinuum[3]. Naiwne byłoby myślenie, że prasłowiański (lub zachodniosłowiański itd.) był jednolitym językiem, chociaż taki stan rzeczy sugeruje rekonstrukcja, ale ma ona całkiem inne cele poznawcze niż odzwierciedlenie zróżnicowania dialektalnego (gwarowego) danego prajęzyka. Z jakich względów, zresztą, prasłowiański w rozległym obszarze praojczyzny Słowian miałby być językiem jednolitym, jeśli kaszubskie kontinuum gwarowe na znacznie mniejszym terenie jest – jak wiadomo – wewnętrznie bardzo zróżnicowane? Różne podkontinua gwarowe jednego większego kontinuum mogą się rozdzielić, gdy tylko sprzyjają temu warunki polityczne i społeczne. Jest to w zasadzie możliwe i obecnie, nawet w Europie, chociaż „architektura językowa" (za: Coseriu 1988) we współczesnych społeczeństwach z ich standardowymi językami literackimi z jednej strony, i z różnymi „lektami" uwarunkowa-

[3] Ciekawym elementem w historii myślenia językoznawczego jest podejście Witolda Mańczaka (1995) do polskości kaszubszczyzny: kaszubski pomimo swojego słowiańskiego pochodzenia, pierwotnie – według niego – nie był dialektem polskim, a polonizował się na przestrzeni wieków i z tego powodu dziś jest polskim dialektem. Znaczyłoby to, że możliwe są nie tylko wyodrębnienia podkontinuum z większego „nadkontinuum", ale i przejścia z jednego nadkontinuum (bałtycko-słowiańskiego) do drugiego (polskiego). Jest to swojego rodzaju krzyżowanie modelu drzewa genealogicznego z tzw. teorią falową zmian językowych.

nymi społecznie z drugiej, jest całkowicie inna niż w średniowieczu lub w późniejszych okresach.

W stosunku do zespołu gwar śląskich, w których istnienie nikt nie wątpi, należy zadać pytanie: czy można je dziś uznać za polskie, za dialekty języka polskiego, a jeśli tak, to w jakim sensie? Pytanie to jest zasadnicze dla kwestii śląskiego, ponieważ wg przyjętej w Polsce ustawy dotyczącej języków regionalnych żaden kod nie może zostać uznawany za „język regionalny", jeśli jest on dialektem innego, już uznanego w kraju języka – regionalnego lub nieregionalnego.

Haugen zwraca zresztą uwagę na to, że użycie terminu *język* już na początku nowożytnej ery było łączone z wyobrażeniem elit na temat narodu lub narodowości jako świadomej jedności i tożsamości (Haugen 1966, 925). Politycznie-krajoznawczo, a nie prymarnie językoznawczo uwarunkowane było też użycie terminów *gwara (Mundart)*, jak również *dialekt (Dialekt)* w rodzącej się w XIX w. dialektologii (Löffler 1982). Należały one do instumentarium historyzujących opisów terenów, przy czym dialekt zarezerwowany był dla dużej formy gwary plemienia: w Niemczech np. dialekt frankoński, bawarski, turyński, saksoński itd. Ich użycie uwarunkowane natomiast istnieniem starych plemion (niezależnie od ich podziałów), względnie historycznych centrów władzy jest również oczywiste w wypadku tradycyjnie wyodrębnianych głównych polskich dialektów: małopolski, wielkopolski, mazowiecki i oczywiście śląski (nie dotyczy to jedynie polszczyzny kresowej, tj. kolonialnej).

Charakteryzując śląski, w czasach powojennych XX w., polska dialektologia zwraca uwagę na fakt, że (abstrahując na razie od znaczenia germanizmów, zob. dalej), po pierwsze, jego cechy strukturalne, zwyczajowo uznawane za śląskie, typowe są tylko dla części gwar śląskich, niejednokrotnie nawet tylko dla jakiejś małej (ich części), a po drugie, można wyróżnić wiele cech dialektalnych, które gwary śląskie dzielą z gwarami wielkopolskimi i/albo małopolskimi (Kucała 1991, 62)[4]. Oczywiście, można zadać pytanie: co obserwacje te wnoszą do naszej dyskusji? Według mnie niewiele. Powiedzia-

[4] Do końca konsekwentnie myśląc, musiałby dialektolog tradycjonalista w obliczu takich badań postawić pytanie, czy z językoznawczego punktu widzenia ma w ogóle sens przyjmowanie istnienia takiego dialektu.

no już, że w ramach tradycyjnej dialektologii XIX w. chciano odnaleźć ślady dawnych plemion. Dokonano więc wyboru szczegółowych cech strukturalnych (izoglos), aby podzielić większy teren językowy na mniejsze podobszary, które byłyby komplementarne, tj. nie nakładałyby się na siebie, a poza tym zgadzałyby się ze społeczno-polityczną charakterystyką tych plemion lub odpowiednich obszarów.

Socjolingwistyka polska zwraca uwagę na fakt zaniku polskich gwar. Tak samo jest też w innych krajach europejskich: z gwar dolnoniemieckich pozostało już bardzo niewiele. W Polsce Śląsk należy natomiast do terenów, na których proces zaniku dialektu/gwar przebiega znacznie wolniej (Pisarek 2007, 7). Wpływ na to miał m.in. fakt, że gwary w dużym stopniu weszły do miast i wytworzyły gwary miejskie albo *koiné* miejską (obejmującą może i większy teren niż jedno miasto). W związku z tym należy podkreślić aspekt różnicy strukturalnej. Zespół gwar śląskich (lub różnych *koiné* powstałych na ich podstawie) zdobył pewną samodzielność już chociażby z tego powodu, że stopień zaniku sąsiednich gwar wielkopolskich i małopolskich jest znacznie bardziej zaawansowany. Zwróciłem na to uwagę 10 lat temu m.in. w tekście pomieszczonym w księdze honorowej dla Profesora Władysława Lubasia (por. Hentschel 2002a, bardziej szczegółowo w Hentschel 2003), stosując termin *Abstandsprache* (dosłownie: język dystansu) użyty przez Heinza Klossa (np. 1987) z jednej strony dla śląskiego, a z drugiej dla innych „lektów" włącznie z dialektem kulturalnym, czyli językiem literackim.

Dystans ten potwierdza obserwacja Tomasza Kamuselli (2013, 19–20), który twierdzi, że mowę śląską lepiej się rozumie na sąsiednich terenach morawskich niż sąsiednich terenach polskich. Powodem tego jest fakt, że gwary morawskie są jeszcze powszechnie używane w domach przez mieszkańców tego obszaru. Synchronicznie rzecz ujmując, śląski zachowuje z jednej strony swoje podobieństwo do żywych gwar morawskich, a z drugiej traci związek z sąsiednimi gwarami polskimi z powodu ich zaniku.

Owszem, wypowiedzi językoznawców i laików o wzajemnym rozumieniu się mówiących po śląsku i sąsiednimi „lektami" (włącznie z językiem literackim) nie są jednoznaczne (por. Kamusella 2013, 14) i mierzenie dystansu strukturalnego między dwoma „lektami" na podstawie zrozumiałości jest ogólnie problematyczne (Hentschel 2003, 71; Kocyba 2015, 149). Mimo

wszystko, stwierdzenie Jolanty Tambor (Tambor 2015, 216): „koncepcja wzajemnej zrozumiałości jest dziś w zasadzie nie do utrzymania" zdaje się przesadzona. Jej brak lub nawet tylko poważne problemy we wzajemnej zrozumiałości powinny zostać jak najbardziej uwzględnione, ale nie jako jedyne albo decydujące kryterium, lecz w kombinacji z innymi – nawet należącymi do całkowicie innego typu – czynnikami. Ponownie zależy to od metajęzykowego, czyli metateoretycznego podejścia.

Język i inne pojęcia służące kategoryzacji form mowy (typów oraz oczywiście innych pojęć metajęzykowych – por. Taylor 1989) można modelować albo jako kategorie typu tradycyjnego (na podstawie teorii Arystotelesa), tj. kategorie w znaczeniu kompleksu z jednej strony niezbędnych, a z drugiej strony – wystarczających cech, zawsze pozwalających na jednoznaczną ocenę, albo jako kategorie prototypowe, w znaczeniu charktersytycznego zbioru cech różnego typu, przy czym żadna z nich nie jest niezbędna. Na pytanie o to, czy pewne zjawisko należy do kategorii A czy B, można znaleźć odpowiedź gradualną (bliżej do A na podstawie pewnych cech, które również mogą przyjmować wartości gradualne, a bliżej do B na podstawie innych cech).

Pierwsze rozumienie metateoretycznej jednostki kategorii należy do podstaw strukturalizmu (i generatywizmu), który kształtował językoznawcze myślenie w okresie ostatnich stu lat. Problem polega tylko na tym, że nikomu nie udało się w ramach tego podejścia znaleźć adekwatnej definicji terminów *język* i *dialekt*, która jako element teorii strukturalizmu pretendowałaby do miana adekwatności uniwersalnej. Minimalistyczna koncepcja Haugena dotycząca kategorii języka (większe, całość) i dialektu (mniejsze, część) w związku z cyklicznym stosowaniem terminologicznej dychotomii łagodzi wprawdzie nieco tę problematykę, ale jest ona bezużyteczna w dyskusji na temat odrębności dwóch lektów-języków, w której nie może być mowy o relacji część – całość, np. chorwacki i serbski[5].

Bardziej adekwatne lub efektywne w podobnych dyskusjach, które zawsze i wszędzie mają tło historyczno-społeczno-polityczne, zdaje się drugie proto-

[5] To samo, oczywiście, dotyczy również wariantów mowy w dwóch fikcyjnych wsiach, które różnią się wyłącznie jedną izoglosą: czy mamy w tym wypadku do czynienia z dwiema różnymi gwarami (*Dorfmundarten*), czy tylko z jedną?

typowe rozumienie kategorii języka i innych typów „lektu", pozwalające na zakwalifikowanie danej formy mowy jako bytu pomiędzy np. dialektem i językiem. Przy tym może się ono opierać na cechach częściowo specyficznych dla danego obszaru kulturowego, tj. odnosić do cech społeczno-funkcjonalnych.

O MIESZANIU „LEKTÓW": FENOMEN ZAPOŻYCZANIA – JĘZYKI I DIALEKTY MIESZANE (PIDGINY I JĘZYKI KREOLSKIE)

Szukając odpowiedzi na pytanie, czy gwary śląskie są gwarami polskimi, należy poruszyć, oczywiście, temat wpływu na nie języka niemieckiego, tj. roli germanizmów – przede wszystkim, ale nie wyłącznie leksykalnych. Fenomen zapożyczania elementów językowych stanowi kolejny problem na drodze do ustalenia stopnia strukturalnej odrębności jednego „lektu" od drugiego lub innych. Słynny polski językoznawca Jan Baudouin de Courtenay (1901/1963) argumentował, że wszystkie języki są mieszane, tj. włączają zapożyczenia z innych języków, tym samym negując sens pojęcia *języka mieszanego*. Pojęcie to, według niego, musi być ofiarą brzytwy Ockhama. Wychodzi on zatem z bardzo szerokiego rozumienia pojęcia *języka mieszanego*.

Nowoczesna lingwistyka kontaktowa proponuje nazwać mieszanym taki język, w którym kategorie i struktury oraz wykładniki gramatyczne pochodzą z jednego języka, a tzw. leksyka semantyczna, tj. przede wszystkim rzeczowniki lub też przymiotniki i czasowniki, z dopuszczalnymi nielicznymi wyjątkami, z drugiego języka (Matras, Bakker 2003). Gramatyka śląska, przede wszystkim morfologia fleksyjna jest natomiast wg Reinholda Olescha (1978, 44–45) powodem zanegowania statusu śląskiego jako języka mieszanego, ponieważ pomimo obszernego zakresu procesu zapożyczania leksykalnego gramatyka śląska zachowała – przede wszystkim w zakresie struktur i wykładników fleksyjnych – swój słowiański charakter (a nie przyjęła nie-

mieckiego[6]). Olesch przyjmuje jednak – w przeciwieństwie do Baudouina de Courtenaya – kategorię języka (lektu) mieszanego, chociaż rozumie go inaczej niż Matras i Bakker. Bez wątpienia można pominąć tu – jako uwarunkowaną politycznie – interpretację gramatycznej stabilności śląskiego jako przejawu odporności na germanizację i wyrazu tendencji do zachowania polskości (jak np. Miodek 1991, 21). Uwidacznia się tu wielokrotnie uniwersalny mechanizm, który można modelować w hierarchiach albo skalach zdolności do zapożyczania pojedynczych językowych elementów strukturalnych (Field 2002, 27–40; Matras 2009, 153–165).

Odnośnie do słownictwa śląskiego rodzi się pytanie, jak daleko sięga niemiecka releksyfikacja? Reiter sugeruje, że jest ona pełna: „Man kann ohne Übertreibung sagen, daß es [das „Wasserpolnische"] hochsprachliche Wörter nicht enthält" (pol.: „Nie przesadzając, można powiedzieć, że nie zawiera on [*Wasserpolnisch*] słów z języka literackiego") (Reiter 1985, 190). Jednak już podane przez niego samego przykłady świadczą o odmiennym stanie rzeczy (por. Hentschel 2001, 158). Analiza wielu nowszych zbiorów tekstów mówionego śląskiego (np. Lubaś 1980; Tambor 2002) jeszcze wyraźniej o tym świadczy. Nawet wśród rzeczowników jako najbardziej nadającej się do zapożyczania części mowy, pomimo dużej liczby jednostek pochodzenia niemieckiego, istnieje też duża, najprawdopodobniej o wiele większa od tej pierwszej, liczba jednostek pochodzenia słowiańskiego.

Co to znaczy? Przede wszystkim to, że śląszczyzna nie odpowiada w pełni kategorii języka (lub „lektu") mieszanego w nowoczesnym bardziej precyzyjnym, węższym znaczeniu w ujęciu Matrasa i Bakkera, czyli nie odpowiada prototypowi tej kategorii. Ale mieszanie kodów (*code-mixing*) bez wątpienia miało miejsce i najprawdopodobniej także dziś zachodzi w śląskim. Należy zadać ważne pytanie: w jakim stopniu? Bez wątpienia śląski można jednak również zaliczyć w poczet „lektów" słowiańskich, tylko że z dużą liczbą zapożyczeń niemieckich, w podobnym znaczeniu jak język angielski uznać za

[6] Oczywiście, znane są wpływy niemieckie w dziedzinie morfoskładni (por. Żydek-Bednarczuk, Tambor 1991). Jednak nie są one duże, a poza tym są rozpowszechnionym epifenomenem obszernego zapożyczania leksykalnego (por. Tesch 2013 – dla wpływu rosyjskiego w mieszanej mowie potocznej Białorusinów).

język germański pomimo dużej liczby zapożyczeń romańskich, a język rumuński za język romański pomimo wielu zapożyczeń słowiańskich. Klasyfikacja śląskiego jako dialektu języka polskiego jest w powyższym sensie nie tylko problematyczna, ale ma też inny charakter, bardziej polityczny, a mniej synchronicznie opisowo-strukturalny.

Trzeba nadto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt istotny w związku z obecnością germanizmów w śląskim. W wielu wypadkach jednostki pochodzenia niemieckiego i słowiańskiego tworzą dublety semantyczne. Innymi słowy, w dużej mierze można mówić o tzw. wariantywności swobodnej. Już w czasach powojennych fakt ten wywołał wśród niemieckich badaczy śląskiego debatę (jak słusznie obserwuje to także Kocyba 2015, 101), czy mieszanka niemieckich i słowiańskich elementów polega na spontanicznym mieszaniu/zapożyczaniu, cytowaniu z niemieckiego (Lehmann 1978, 330), czy może ma charakter skonwencjonalizowany, ustabilizowany (Reiter 1989, 115). Max Weinreich (1953) nazwałby ten dylemat innymi słowy: czy to interferencja w mowie czy w języku (systemie). Czesak (2017) słusznie zwraca uwagę na fakt, że germanizmy leksykalne w zasadzie można znaleźć nie tylko w słownictwie np. fachowym, w którym germanizmy zaspokoiły potrzeby językowe związane z koniecznością nazwania nowych przedmiotów (np. w czasie industrializacji), ale we wszystkich grupach leksykalnych, włącznie ze słownictwem rodzinnym (typu *fater, oma, opa*), gdzie nie może być mowy o potrzebie oznaczania desygnatów z przyczyn denotatywnych. Ciekawe są przede wszystkim elementy ostatniego typu, chociaż zarówno dla elementów pierwszego rodzaju, przede wszystkim po II wojnie światowej, śląski mógłby zapożyczyć elementy leksykalne z polskiego języka literackiego (i zaadaptować je do wymowy i fleksji śląskiej), zastępując w ten sposób odpowiednie germanizmy. Nasuwa się więc pytanie: w jakim stopniu germanizmy tego typu są używane na terenie Śląska w konkurencji do elementów słowiańskich, z uwzględnieniem możliwych różnic w poszczególnych częściach terytorialnych, grupach wiekowych, grupach o różnej samoidentyfikacji, grupach o różnym stopniu nasilenia kontaktu z niemieckim itd. Na gruncie anglosaskiej dialektologii (np. Trudgill 1986, 83–126) i lingwistyki kontaktowej (np. Matras 2009, 291) podkreśla się, że wariantywność tego rodzaju może utrzymywać się przez pokolenia, jeśli dany „lekt" znajduje się w ciągłym kon-

takcie, w symbiozie z drugim (może trzecim) „lektem". I właśnie taka była sytuacja śląskiego: w XIX w. pozostawał on pod dominującym wpływem języka niemieckiego, po II wojnie światowej (na wschodzie już po I wojnie) języka ogólnopolskiego. Kontakt z językiem niemieckim nigdy nie uległ całkowicie zerwaniu, a nawet po roku 1990 znów częściowo się intensyfikował. Trudno w takich sytuacjach rozróżnić (choćby tylko w pewnej mierze) ustabilizowane użycie elementu zapożyczonego z niemieckiego od sporadycznie używanego germanizmu (zob. dalej). Stopień konwencjonalizacji germanizmów w śląskim trzeba by zatem ustalić w drodze kwantytatywnej analizy w stylu „kwantytatywnego paradygmatu socjolingwistycznego" w rozumieniu Wiliama Labova[7], ale jak dotąd, niestety, nie przeprowadzono takich badań.

W tym miejscu należałoby jeszcze poruszyć kwestię klasyfikacji śląskiego jako języka kreolskiego (np. Kamusella 1998). Stanowisko to jest niewątpliwie błędne, co wykazał przede wszystkim Bogusław Wyderka (2003 i 2004), a Piotr Kocyba (2015, 105–139) poddał obszernej analizie. Faktycznie, u Ślązaków, którzy przeszli (niemal) zupełnie na język niemiecki (powiedzmy w okresie Trzeciej Rzeszy), można (było) zaobserwować pewien fenomen, podobny do zjawiska charakterystycznego dla pidginów, a mianowicie utratę morfologii fleksyjnej. Zanik śląsko-słowiańskich końcówek (chociaż niepełny) jest u nich epifenomenem ogólnego zaniku śląskiego „lektu". A zanik języka A w związku z przejściem na język B nazywany bywa pidginizacją w odwrotną stronę (*pidginization in reverse*). Śląski Ślązaków, którzy nie przeszli na niemiecki, ma jednak – jak wiadomo – typową słowiańską rozbudowaną morfologię fleksyjną.

We współczesnym językoznawstwie typologicznym i kontaktowym pod pojęciem *język kreolski* (w węższym znaczeniu, zob. dalej) rozumie się język, który strukturalnie w dużym stopniu różni się od wszystkich jego języków bazowych przede wszystkim obecnością pewnych nowych struktur grama-

[7] Pewien ogląd takiego podejścia daje Bayley (2002). Przegląd teoretycznych aspektów tradycyjnej i nowoczesnej dyskusji na temat wariantów mowy o wysokim stopniu wariantywności proponuje Jaspers (2017). Dla dubletów białorusko-rosyjskich (nie tylko fleksyjnych) w mieszanej potocznej mowie białoruskiej analizę oraz ogólną metodykę analizy kwantytatywnej prezentuje Hentschel (2013/2016).

tycznych. Gramatyka języka kreolskiego bywa systemem nowym, który często powstaje z pidginu, czyli z języka prawie pozbawionego morfologii, a sama morfologia języka kreolskiego nie bywa bardzo rozbudowana (por. Thomason 2001, 157–195 i Matras 2009, 277–288). Zdecydowanie dla śląskiego nie da się zaobserwować ani takich strukturalnych, ani typowych cech społecznych (Kocyba 2015).

W ostatnich dziesięcioleciach można zaobserwować wzrost częstotliwości użycia terminu język kreolski z odpowiednim rozszerzeniem jego znaczenia[8]. Mniej więcej w tym samym czasie co Kamusella dla śląskiego, białoruski językoznawca Henadź Cychun (1999)[9] zaproponował kwalifikację mieszanej białorusko-rosyjskiej mowy (trasianki), bardzo rozpowszechnionej wśród Białorusinów, trochę ostrożniej jako wariant skreolizowanego języka białoruskiego (a nie jako pełnego języka kreolskiego). Argumenty przeciwko jego stanowisku są prawie identyczne (por. Hentschel, Tesch 2006, 229–230) jak w wypadku argumentów przeciwnych wobec stanowiska Tomasza Kamuselli w stosunku do śląskiego. Daje się zauważyć, że obaj lingwiści kierują się względami językowo-politycznymi. Kamusella używa terminu *język kreolski*, korzystając z jego stereotypowej odrębności od języków-donorów, przede wszystkim od języka polskiego, udowadniając tym samym odrębność śląskiego od polskiego. Innymi słowy, posługuje się terminem *język kreolski* w celu podkreślenia emancypacji śląskiego „lektu" mieszanego. Drugi natomiast eksponuje stereotypowe podejście do zależności języka kreolskiego od sytuacji kolonialnej, tj. przymusowe – i z tego powodu – negatywnie konotowane panowanie jednej grupy (Rosjan) nad drugą (Białorusinami), a tym samym potępia białoruski „lekt" mieszany[10]. Zresztą, w zasadzie i przeciwnicy od-

[8] Ci którzy używają go jako terminu naukowego w szerokim znaczeniu powinni raczej przedstawić jego definicję *explicite*, z czym jednak nie mamy do czynienia. Oczywiście, postępowanie Cychuna podyktowane jest życzeniem emancypacji języka białoruskiego w stosunku do rosyjskiego, który jako język dominujący zepchnął białoruski na margines życia społeczeństwa białoruskiego. Trasianka postrzegana jest jednak również jako fenomen szkodliwy dla białoruskiego.

[9] Podobnie postępuje Hinrichs (2004) w stosunku do innych takich układów językowych w Europie.

[10] Na temat ogólnej tendencji dyskredytującej białorusko-ruską mowę mieszaną i dyskusji na temat rzekomego statusu białoruskiej „trasianki" jako języka kreolskiego por. Hentschel (2017).

rębności śląskiego mogliby korzystać z pojęcia *języka kreolskiego*, aby zdyskredytować zgermanizowany śląski. Fakt, że do tego nie doszło, jest czystym przypadkiem, bo dyskredytacja tego typu miała i ma miejsce, ale bez odwoływania się do pojęcia *języka kreolskiego* – zob. dalej. Oba przykłady pokazują więc, że stosowanie w izolacji tylko jednej z różnych charakterystyk złożonego prototypu języka kreolskiego (oprócz masowego fenomenu zapożyczania), zwiększa jego metajęzykowe znaczenie w taki sposób, że możliwe staje się dowolne korzystanie z tego pojęcia w dyskusji językowo-politycznej.

STANDARYZACJA/KODYFIKACJA I – NA MARGINESIE – PROBLEM CZYSTOŚCI „OD" GERMANIZMÓW

Na zasadnicze pytanie o to, czy w ogóle można przeprowadzić standaryzację śląszczyzny, trzeba odpowiedzieć pozytywnie. Standaryzacji można by w zasadzie poddać nawet tak wysoko wariantywne kody, jak białoruską trasiankę, czy ukraiński surżyk (Hentschel 2017 – por. Czesak 2017). Ważniejsze wydaje się jednak pytanie: czy ma to sens? Sukces takiego przedsięwzięcia bowiem zależy od wielu czynników, m.in. od życzenia ludności, od akceptacji zaproponowanego standardu przez daną grupę ludności, od działań zainteresowanej standardem elity i od poparcia ideowego ze strony polityków albo władz oraz od wsparcia finansowego, tj. po pierwsze, możliwego poparcia w ramach ogólnego finansowego potencjału państwa lub regionu, a po drugie, od prawdopodobieństwa osiągnięcia maksymalnego wsparcia finansowego ze strony rządzących.

Wiadomo, że na razie brakuje ogólnej i pełnej standaryzacji śląskiego w zakresie poprawności fonetycznej, gramatycznej i leksykalnej. W ostatnich latach ustalone zostały zasady oficjalnej ortografii, które czekają teraz na wprowadzenie w życie (Kamusella 2013, 25). Czy można jednak mówić o jednolitym uzusie śląskiego, na którego podstawie dałoby się przeprowadzić jedną, jednolitą standaryzację? Opinie na ten temat w Polsce – i najwyraźniej

na Śląsku – są rozbieżne. Czesak (2017) mówi o daleko idącej koineizacji (rozwoju uzusu w dużym stopniu), ale cytuje i inne zdania, właśnie Ślązaków. Jest to pytanie natury empirycznej, na które może nikt w tej chwili nie ma jednoznacznej odpowiedzi, ponieważ brak jak dotąd obszernych analiz przeprowadzonych na reprezentatywnym korpusie, a co gorsza, taki korpus w ogóle nie istnieje (Czesak 2017). Sam przyjmuję na razie opinię cytowanych przez Czesaka Ślązaków, że wśród rdzennej ludności Śląska, która jeszcze w domach (choć nie tylko tam) aktywnie posługuje się śląską mową, jej zróżnicowanie jest jeszcze znaczne.

Poza tym we współczesnej socjolingwistyce przyjmuje się, że w mowie „podlektów", np. (nowych) ustnych gwar miejskich jakiegoś współczesnego społeczeństwa, w którym obserwujemy zjawiska tradycyjnie zwane dyglosją, triglosją itd. (por. Jaspers 2017) między kodami pokrewnymi i strukturalnie podobnymi występują wszystkie elementy pochodzące ze wszystkich kodów używanych w tym społeczeństwie, tj. m.in. także elementy języka literackiego dominującego przynajmniej w oficjalnych sytuacjach komunikacyjnych. „Podlekty" (terytorialne i społeczne) pod „dachem" na odpowiednich terenach – w znaczeniu używanym przez Klossa – różnią się między sobą i odróżniają się od kodu literackiego w mniejszym stopniu tym, czy pewne elementy, struktury i konstrukcje w nich występują, czy też nie, ale – w większym stopniu – raczej typową frekwencją występujących w nich funkcjonalnych ekwiwalentów (synonimów) różnego pochodzenia, różnej etymologii (Berruto 2009).

Takie relacje frekwencyjne mogą różnić się w poszczególnych gwarach lub „podlektach" śląskich, nawet jeśli skoncentrujemy się na regionie przemysłowym. Póki nie wiadomo, jak faktycznie wygląda pełny obraz śląskich „lektów" w poszczególnych częściach regionu, póki nie dysponujemy wystarczającą ilością danych korpusowych, póty ryzykowne zdaje się dążenie do wypracowania jednego wspólnego standardu ogólnośląskiego. Z negatywną reakcją ludności spotkała się np. ogólna standaryzacja języka retoromańskiego, tzw. rumantsch grischun, jak w przekonujący sposób pokazuje w tym tomie Roland Marti, którą to odmianę wprowadzono także do szkół. Wcześniejsza standaryzacja zawężona do pięciu „podlektów" (tzw. idiomów) i ograniczone rozbudowanie (*Ausbau* w znaczeniu używanym przez Klossa) pięciu dialektów retoromańskiego (zwanych tam idiomami), wcześniej używanych

wszędzie w szkołach na terenie, na którym one występują, było bardzo skuteczne i dziś w wielu gminach wraca się do jednego z pięciu terytorialnie specyficznych standardów. Ich sukces widocznie polega głównie na tym, że wciąż są strukturalnie bliższe gwarom używanym w poszczególnych wsiach i we wszystkich pokoleniach. Śląski obszar gwarowy nie jest tak zróżnicowany jak obszar retoromański, nie istnieją na nim naturalne przeszkody takie, jak wysokie góry pomiędzy dolinami, jak ma to miejsce w Gryzonii, a sam śląski ma w dużym stopniu charakter miejski. Nie jest jednak wykluczone, że i tak ludzie w małej ojczyźnie – w znaczeniu tylko części terytorium śląskiego – będą woleć swój mały język („lekt") ojczysty, tj. standard o terenowo i funkcjonalnie ograniczonym zasięgu. Jeśli ogólny standard będzie zbyt odległy od wciąż żywych gwar, w dzisiejszych warunkach społecznych istnieje duże niebezpieczeństwo, że standard ten nie zostanie zaakceptowany przez jego adresatów. Aby tego uniknąć, potrzebne są analizy językowo-socjologiczne, które pokażą, czego życzą sobie aktywni użytkownicy śląskiego (a nie tylko działacze ruchu śląskiego).

W tym miejscu można zadać jeszcze dodatkowe pytanie dotyczące przyszłej roli śląskiego w szkołach. Nawet niektórzy Ślązacy są zdania, że szkoła musi uczyć **o** śląskim, a nie **po** śląsku. Jeśli tak będzie, to szkoła na Śląsku bez wątpienia **nie** przyczyni się ani do rewitalizacji śląskiego, ani nawet do jego zachowania. Sukces modelu pięciu standardów retoromańskich służących zachowaniu języka polegał m.in. również na tym, że w szkole podstawowej uczono dzieci w języku bardzo podobnym do tego, który znały z domu[11]. A jeśli podobnie ma być w przypadku śląskiego, to obowiązkowo należałoby przeprowadzić pewną, choćby w jakiś sposób ograniczoną, standaryzację już na potrzeby szkół podstawowych.

Jeśli standaryzacja śląskiego miałaby mieć jednak charakter ogólny (nieróżnicowany dla różnych części Śląska), nasuwa się jeszcze inne pytanie, a mia-

[11] Tego właśnie przez dziesięciolecia brakowało w podejściu do dolnoniemieckiego. Ten aspekt stanowi mianowicie jedną z najważniejszych przyczyn istnienia dziś tak małej grupy mówiących po dolnoniemiecku. Sam autor, znając i mówiąc od dzieciństwa w pewnym stopniu gwarą swojej północnoniemieckiej wsi, jako nastolatek w liceum zawsze wzbraniał się na lekcji języka niemieckiego przed czytaniem tekstów dolnoniemieckich tym uczniom, którzy dolnoniemieckiego w ogóle nie znali. Ta pisana wersja dolnoniemieckiego nie była dolnoniemieckim, który znał z domu i nie wiedział, jak wymawiać czytane wyrazy.

nowicie, czy rozbudowanie śląskiego powinno być funkcjonalnie pełne, tj. czy miałoby obejmować wszystkie sfery denotatywne języka, także samą naukę/odmianę naukową. Przy terytorialnie zróżnicowanej standaryzacji śląskiego, już ze względów finansowych nie stawia się pytania o funkcjonalnie pełną standaryzację, rozbudowę tych standardów dla wszystkich dziedzin działalności człowieka[12]. Dzielę tu sceptycyzm Jolanty Tambor (2015), czy jest sens, rozbudowywać śląski o leksykę np. z dziedziny nauki. W tej, jak i w innych dziedzinach wystarczająca może być fonetyczna i morfologiczna adaptacja polskich terminów. Najwyraźniej i w tym wypadku brakuje językowo-socjologicznych analiz, dotyczących tego, w jakich sferach poza życiem prywatnym aktywni użytkownicy śląskiego odczuwają potrzebę lub mają życzenie jego funkcjonalnego rozszerzenia.

Funkcjonalnie pełna standaryzacja, pełne rozbudowanie danego kodu nieliterackiego do postaci nowego języka literackiego w społeczności, w której używa się już innego, starszego języka literackiego, ma za cel albo wyparcie ostatniego, albo bilingwizm, tj. funkcjonalną równoważność tych dwóch języków. Rzeczywiście, dziś po śląsku nadal mówią dziesiątki tysięcy (potencjalnych mówiących jest jeszcze więcej – ok. półtora miliona etnicznych Ślązaków, a dodatkowo może też niektórzy sympatycy z kręgów tzw. ludności napływowej, której jest trzy razy więcej niż autochtonicznej), jednak nie da się pominąć faktu, że nie tylko ludność napływowa na Śląsku, ale i duża część rdzennych mieszkańców Śląska nie używa w ogóle śląskiego lub tylko rzadko się nim posługuje. O konieczności wyeliminowania polskiego ze Śląska nikt nie mówi, ale o obowiązku mówienia po śląsku wszystkich mieszkańców Śląska też nikt nie wspomina. Może więc co najwyżej chodzić o bilingwizm śląsko-polski i to tylko w odniesieniu do części ludności.

Tutaj czai się jednak kolejne niebezpieczeństwo. Otóż sytuacje pełnego bilingwizmu w społeczeństwie są ogólnie – jak wiadomo – rzadkie i niestabilne w czasie. Bardzo stabilne mogą być natomiast układy dyglosyjne, o czym nie

[12] Faktem jest jednak to, że ogólny standard retoromański zyskał poparcie wśród polityków kantonu i państwa, ponieważ terytorialnie zróżnicowana standaryzacja i tak jest przedsięwzięciem dość kosztownym (np. podręczniki szkolne tej samej treści w małych nakładach dla pięciu podobszarów).

tylko świadczy sytuacja w Szwajcarii, tj. współistnienie niemieckiego języka literackiego i tzw. schwytzertütsch, przy czym ostatni, jako wariant (niemal) wyłącznie ustny coraz częściej jest używany w sytuacjach oficjalnych, przede wszystkim w mediach (zob. artykuł Rolanda Martiego w tym tomie).

Aktywiści działający na rzecz śląskiego powinni zadać sobie pytanie: czy naprawdę warto dążyć do jednolitego ogólnośląskiego standardu i do jego pełnej rozbudowy, innymi słowy, do osiągnięcia stanu bilingwizmu. Czy nie zadziała to jak bumerang?

I jeszcze na koniec mała dygresja na temat aspektu emocjonalnego pojęć: *czystość – puryzm*. Powróćmy jeszcze na chwilę do tematu germanizmów. Stanowią one problem dla standaryzacji/kodyfikacji śląskiego, ponieważ niektórzy jej zwolennicy woleliby wariant pozbawiony germanizmów, czyli – co należy podkreślić – elementów leksykalnych charakterystycznych dla śląskiego. Co prawda *dach* i w śląskim zostałby *dachem*, ale już w zdaniu *Franc wyjechoł **[sztras(yn)]bankōm** do swojij **libsty** na **byzuch***, które Czesak (2017), przystosowując nieco przykład Stanisława Rosponda do obecnych czasów, uważa za typowo śląskie, w purystycznej standaryzacji trzy elementy leksykalne – wyróżnione pogrubioną czcionką – zostałyby zastąpione słowami pochodzenia słowiańskiego. W nieoficjalnych rozmowach koledzy, którzy popierają standaryzację śląskiego (w dużej mierze) bez germanizmów, dają do rozumienia, że mniej niemiecki standard śląskiego będzie nieco łatwiejszy do zaakceptowania na szczeblu politycznym – taką przynajmniej mają nadzieję. Jednocześnie rezygnacja z elementów pochodzenia niemieckiego w przyszłym śląskim standardzie mogłaby wpłynąć na obniżenie jego akceptacji przez jego użytkowników, skoro germanizmy są faktycznie typowymi, naturalnymi, nienacechowanymi określeniami wybranych denotatów w śląskim. Co jest zatem ważniejsze? Akceptacja standaryzacji przez polityków czy przez samych jej użytkowników?

Ogólne zastrzeżenia wobec elementów pochodzenia obcego oparte są na stereotypowej pozytywnej konotacji czystego i negatywnej mieszanego, czyli nieczystego „lektu". Na tym polega wszelki puryzm językowy. Znamienne przy tym jest to, że „lekt" A, który pod względem historyczno-strukturalnym (w znaczeniu kontinuum dialektalnego) należy do języka B, ale zapożyczył dużą liczbę elementów z języka C i z tego powodu traktowany jest jako mie-

szany, będzie przez purystów (z reguły przedstawicieli elit), reprezentujących nie tylko „lekt" B, a również „lekt" C krytykowany, jeśli nie wręcz stygmatyzowany. To dotyczy zarówno śląskiego (Czesak 2017, 19–24), jak i białoruskiej trasianki (Hentschel 2017). Słownictwo służące obniżeniu wartości mieszanych „lektów", używane w stosunku do trasianki bardzo przypomina to, które bywa stosowane do opisu śląskiego, przy czym stygmatyzacja tego ostatniego pochodzi z o wiele wcześniejszego okresu, częściowo nawet z XIX w. Przy tym trzeba dodać, że ani niemieccy naukowcy, ani politycy (z wyjątkiem narodowych socjalistów) nigdy nie odmówili śląskiemu – w przeciwieństwie do kaszubskiego – polskości (por. Czesak 2017; Kocyba 2015, 19).

Niechęć do germanizmów w śląskim jest do dziś w Polsce żywa, chociaż w formie niejawnej, ale za to całkiem skutecznej. Śląscy językoznawcy, nie podejmując próby analizy stopnia integracji germanizmów we współczesnym śląskim, opowiadając się za standaryzacją śląskiego przy daleko idącej rezygnacji z germanizmów, wykazują się raczej posłuszeństwem w stosunku do władz w celu osiągnięcia własnych celów politycznych, ale tym samym pozostawiają na dalekim planie dyskusję o charakterze naukowym.

Trzeba zgodzić się z opinią Czesaka (2017), który domaga się przeprowadzenia badań socjolingwistycznych. W socjolingwistyce bowiem na pierwszym planie znajduje się wariantywność (a więc odpowiedź na pytanie o to, co będzie, jak i przez kogo powiedziane w określonych kontekstach). Germanizmy również podlegają zmianom, względnie jako środki wyrazu konkurują z elementami o słowiańskiej, polskiej etymologii. Ich współistnienie należy najpierw opisać, a potem wybrać najodpowiedniejsze warianty dla przygotowywanej kodyfikacji.

Bez wątpienia pojawia się tu pewna trudność, w związku bowiem z powszechną dwujęzycznością Ślązaków, przynajmniej przed II wojną światową, mechanizmy adaptacji niemieckich słów należą do kompetencji międzyjęzykowych Ślązaków, tzn. niemieckie słowo mogło i może zostać w skrajnym wypadku już przy jego pierwszym użyciu przez mówiącego po śląsku w pełni zaadaptowane pod względem wymowy i morfologii fleksyjnej, nawet wówczas, gdy nie zostanie ono już nigdy potem – przez niego albo innych – użyte. Ze względu na tę dynamiczną kompetencję adaptatywną Ślązaków często trudno jest odróżnić cytowane słowo, czyli spontaniczne zapożyczenie, od

już utrwalonego – interferencja między spontanicznym i ustabilizowanym mieszaniem kodów (niem. *Kodemischen*, ang. *language mixing*), co jest typowe dla intensywnych sytuacji komunikacyjnych. W jakiejkolwiek standaryzacji śląskiego powinno się uwzględnić naturalnie tylko te germanizmy, co do których udowodniono, że są silnie zakorzenione we współczesnym śląskim. To mogłoby być ważne kryterium pomagające zaakceptować ludności nowy standard, przyszłą kodyfikację. Jeśli ludność opowie się przeciwko zaproponowanemu standardowi, nie pomoże mu nawet wsparcie polityczne, co pokazuje w tym tomie na przykładzie języka retoromańskiego Roland Marti. W przypadku tego przedsięwzięcia językoznawcy i osoby biorące udział w publicznej dyskusji toczącej się na ten temat w Polsce powinni przypomnieć sobie światowej sławy kolegę i rodaka, a mianowicie Jana Baudouina de Courtenaya, który był „amatorem mieszania" i który argumentuje to tak:

> Смешение есть начало всякой жизни как физической, так и психической. Смешение замечается уже в развитии языка индивидуального, при усвоении ребенком языковых ассоциации[13] (de Courtenay 1901/1963, 363).

Dlatego powinno się odrzucić tę dychotomię: pozytywnie nacechowane określenie czystego języka, czystego lektu i negatywnie nacechowane, dotyczące mieszanego, a przez to nieczystego języka czy „lektu". Leszek Balcerowicz – polski ekonomista i naukowiec – w wykładzie wygłoszonym przed ok. dwudziestu laty na Uniwersytecie Carla von Ossietzkiego, na którym pracuję, ostrzegał przed emocjonalnie nacechowanymi metaforami w metajęzyku nauk ekonomicznych, mówiąc, że emocjonalnie zabarwione metafory przeszkadzają w myśleniu. Jestem przekonany, że uwagę tę można odnieść także do metajęzyka stosowanego w językoznawstwie. Dziś my, biorący udział w dyskusji poświęconej śląskiemu, powinniśmy przyjąć te słowa jako przestrogę.

---

[13] Pol.: Mieszanie stanowi początek wszystkich rzeczy, tak fizycznych, jak i psychicznych. Mieszanie zauważa się już w rozwoju języka indywidualnego w procesie przyswajania przez dzieci językowych asocjacji.

WNIOSKI

Czy śląski jest językiem, czy dialektem języka polskiego? Ze strukturalnego punktu widzenia należy stwierdzić, że śląski można opisać jako *Abstandssprache* lub *Abstandslekt* (język/lekt dystansu). Śląszczyzna jako dialekt do pewnego stopnia odizolowała się od sąsiednich dialektów, ale i od polskiego języka literackiego. Z jednej strony jest to wynik długiego rozwoju historycznego samego śląskiego, z drugiej jednak, spowodowane jest wymarciem sąsiednich dialektów. A jeśli gwary dookoła Śląska wymarły, to z językoznawczego punktu widzenia brak podstaw, aby w stosunku do śląskiego zadać pytanie o to, czy jest on częścią polskiego kontinuum gwarowego, ponieważ – z przyczyn oczywistych – już nim być nie może.

Pod względem socjologicznym śląski funkcjonuje jako „lekt" w dużym stopniu nieformalny pod „dachem" strukturalnie bliskiego mu polskiego języka literackiego. Zdarzają się podobne sytuacje, które nie zapoczątkowały gorącej dyskusji na temat tego, czy dany „lekt" jest odrębnym językiem, czy dialektem innego lektu, np. *schwytzertütsch* w Szwajcarii, do dziś traktowany jest jako dialekt niemieckiego, ale *Lëtzebuergesch* w Luksemburgu postrzegany jest dzisiaj jako język, nawet urzędowy. Pochodzenie zarówno *schwytzertütsch*, jak i *Lëtzebuergesch* z jednego wspólnego, dużego kontinuum dialektalnego, zwanego ogólnie niemieckim jest bezsporne. Ich niemieckość również nie jest tematem polemiki. Owszem, w obu wypadkach mamy do czynienia z niepodlegającą wątpliwości odrębnością państwową i z wypowiedzi niektórych polityków polskich można by wnioskować, że właśnie w tym sęk w wypadku śląskiego i że właśnie to budzi ich obawy, że przyznanie śląskiemu odrębności językowej może stać się pierwszym krokiem do uzyskania daleko idącej odrębności politycznej.

Bez wątpienia śląszczyzna już bardzo oddaliła się od typowego dialektu, będącego wyłącznie kompleksem wiejskich gwar. Na gruncie procesów miejskiej koineizacji powstaje coraz więcej tekstów pisanych po śląsku, reprezentujących coraz liczniejsze gatunki. To, że na razie brakuje jeszcze pewnych gatunków, nie może stanowić kontrargumentu, ponieważ rozwój pełnego spektrum gatunków tekstowych jest procesem bardzo długotrwałym (i może

wcale niekoniecznym). Nie ulega więc wątpliwości, że śląszczyzna jest na drodze do przekształcenia się w mikrojęzyk literacki w rozumieniu Duliczenki (1980) lub *Ausbausprache* (język w rozbudowie) w znaczeniu Klossa. Jednak z faktu, że w obu terminach metajęzykowych pojawia się element *język* lub *Sprache* znów automatycznie nie wynika, że lekty do których odnoszą je lingwiści koniecznie trzeba opisać jako odrębne języki. Wręcz przeciwnie! Wyrażają one bowiem myśl, że dany lekt znajduje się gdzieś pomiędzy prototypowym dialektem i prototypowym językiem.

Nie ignorując woli sporej części ludności śląskiej, Polska demokratyczna i liberalna (co dziś może niemodne, nie tylko w Polsce, ale i w ogóle w Europie, i za Atlantykiem…) i – co ważniejsze – pewna siebie, mogłaby jednak przyznać śląszczyźnie status języka regionalnego, tym samym dając jej pewne prawa w zakresie organizacji społecznej i lepsze warunki sprzyjające zachowaniu śląskiego. Z drugiej zaś strony, działacze na rzecz śląskiego i jego użytkownicy, zainteresowani przede wszystkim zachowywaniem i rozwojem swojego „lektu" lub języka jako wykładnika swojej tożsamości i kultury lokalnej, mogliby zaakceptować np. propozycję polskiego ustawodawcy polegającą na przyjęciu innego, legalnego, mniej rażącego terminu, a mianowicie wyrazić zgodę na użycie np. określenia typu regiolekt, jeśli gwarantowałoby to podobne prawa oraz poparcie państwa jak przewidziane w sytuacji nadania śląskiemu statusu języka regionalnego. Spór ten wynika w dużej mierze z politycznej konotacji terminów używanych w dyskusji poświęconej śląskiemu. Takie rozwiązanie pozwoliłoby działaczom na rzecz śląskiego osiągnąć ich cel i uniknąć przynajmniej na pewien czas (może zbyt pośpiesznej) jednolitej (i pełnej) standaryzacji, prawnie wymaganej w Polsce dla języka regionalnego.

Konieczność wprowadzenia takiego jednolitego ogólnego standardu, takiej jedynej, powszechnej kodyfikacji nie jest dla mnie jasna, przynajmniej nie na obecną chwilę. W wymiarze symbolicznym taki standard może mieć zalety. Nie ma jednak żadnej gwarancji, że ludność go zaakceptuje. Jak pokazuje też szwajcarski przykład języka retoromańskiego, właśnie on może stać się powodem dylematu. Poza tym asymetryczny układ dyglosyjny polsko-śląski, w którym język śląski/regionalny „lekt" śląski w różnych odmianach spełniałby funkcję małego języka ojczystego, mógłby się jednak okazać bardziej

pożyteczny dla stabilizacji i rewitalizacji śląszczyzny niż symetryczny bilingwizm polsko-śląski. Tak uczy wskazany szwajcarski przykład, a mianowicie *schwytzertütsch*.

BIBLIOGRAFIA

Baudouin de Courtenay J.N., 1901/1963, *О смешанном характере всех языков*, w: Baudouin de Courtenay J.N., *Избранные труды по общему языкознанию*, Москва: ИАН.

Bayley R., 2002, *The quantitative paradigm*, w: Chambers J.K., Trudgill P., Schilling-Estes red., *The handbook of language variation and change,* Malden: Blackwell.

Berruto G., 2009, *Identifying dimensions of linguistic variation in a language space*, w: Auer P., Schmid J.E., red., *Language in space*, t. 1., *Theories and methods*, Berlin: de Gruyter Mouton.

Coseriu E., 1988, *Einführung in die allgemeine Sprachwissenschaft*, Tübingen: Francke.

Cychun H., 1999, *Białoruski wariant języka kreolizowanego (trasianka)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica", nr 38.

Czesak A., 2017, *Współczesne teksty śląskie na tle procesów językotwórczych i standaryzacyjnych współczesnej Słowiańszczyzny*, Kraków: Księgarnia Akademicka.

Duliczenko A.D., 1981, *Славянские литературные микроязыки. Вопросы формирования и развития*, Таллин: Валгус.

Field F.W., 2002, *Linguistic borrowing in bilingual contexts* (= *Studies in Language Companion Series*, nr 62), Amsterdam: Benjamins.

Haugen E., 1966, *Dialect, language, nation,* „American Anthropologist" (New series), nr 68 (4).

Hentschel G., 2001, *Schlesisch – eine neue (oder auch nicht neue) slavische Sprache?*, w: Weber M., Hrg., *Deutschlands Osten – Polens Westen. Vergleichende Studien zur geschichtlichen Landeskunde*, Frankfurt/M.: Lang.

Hentschel G., 2002a, *Czy mogą powstać śląski, kaszubski albo góralski język nieliteracki?*, w: Gajda S., Rymut K., Żydek-Bednarczuk U., red., *Język w przestrzeni społecznej*, Opole: Uniwersytet Opolski.

Hentschel G., 2002b, *Schlesisch*, w: Okuka M., red., *Lexikon der Sprachen des europäischen Ostens, (= Wieser Enzyklopädie des europäischen Ostens,* Bd. 10*),* Klagenfurt: Wieser.

Hentschel G., 2003, *New minor „Abstandsprachen" under the roof of a genetically close literary language? The case of Polish vs. Kashubian, Silesian and Podhalean*, w: Stolz Th., Sherzer J., red., *Minor languages – approaches, definitions, controversies*, Bochum: Brockmeyer.

Hentschel G., 2013a, *Zwischen Variabilität und Regularität, „Chaos" und „Usus": Zu Lautung und Lexik in der weißrussisch-russischen gemischten Rede*, w: Hentschel G., red., *Variation und Stabilität in Kontaktvarietäten: Beobachtungen zu gemischten Formen der Rede in Weißrussland, der Ukraine und Schlesien,* Oldenburg: BIS-Verlag.

Hentschel G., 2016, *Regularnaja variativnost' ili „chaos": Vopros ob uzuse smešannoj jazykovoj raznovidnosti na primere belorusskoj „trasjanki"*, „Voprosy jazykoznanija", nr 6.
Hentschel G., 2017, *Eleven Questions and Answers about Belarusian-Russian Mixed Speech („Trasyanka")*, „Russian Linguistics", nr 41 (1).
Hentschel G., Kittel B., 2011, *Weißrussische Dreisprachigkeit? Zur sprachlichen Situation in Weißrussland auf der Basis von Urteilen von Weißrussen über die Verbreitung „ihrer Sprachen" im Lande*, „Wiener Slawistischer Almanach", nr 67.
Hentschel G., Tesch S., 2006, *„Trasjanka": Eine Fallstudie zur Sprachmischung in Weißrussland*, w: Stern D., Voss Chr., Hrg., *Marginal Linguistic Identities. Studies in Slavic contact and borderland varieties*, Wiesbaden: Harrassowitz.
Hentschel G., Zeller J., 2013, *Gemischte Rede, gemischter Diskurs, Sprechertypen: Weißrussisch, Russisch und gemischte Rede in der Kommunikation weißrussischer Familien*, „Wiener Slawistischer Almanach", nr 70.
Hinrichs U., 2004, *Südosteuropa-Linguistik und Kreolisierung,* „Zeitschrift für Balkanologie", nr 40/1.
Jaspers J., 2017, *Diglossia and beyond*, w: García O., Flores N., Spotti M., red., *The Oxford handbook of language and society*, Oxford: University Press.
Kamusella T., 1998, *Kreol górnośląski*, „Kultura i Społeczeństwo", nr 1.
Kamusella T., 2013, *The Silesian language in the early 21st century,* „Die Welt der Slaven", nr LVIII.
Kamusella T., Nomachi M., 2014, *The Long Shadow of Borders: The Cases of Kashubian and Silesian in Poland*, „The Eurasia Border Review", nr 5/2.
Kloss H., 1987, *Abstandssprache und Ausbausprache (Abstand-Language and Ausbau--Language)*, w: Amman U., Dittmar N., Mattheier K.J., red., *Soziolinguistik. Ein internationales Handbuch zur Wissenschaft von Sprache und Gesellschaft,* Berlin / New York: de Gruyter.
Kocyba P., 2015, *Sprachenkampf, Sprachkontakt und Sprachstatus*, München: Otto Sagner.
Löffler H., 1982, *Gegenstandskonstitution in der Dialektologie: Sprache und ihre Differenzierungen,* w: Besch W., Knoop U., Putschke W., Wiegand H.E., red., *Dialektologie. Ein Handbuch zur deutschen und allgemeinen Dialektforschung,* (erster Halbband), Berlin: de Gruyter.
Kucała M., 1991, *Dialekt śląski*, w: Urbańczyk S., red., *Encyklopedia języka polskiego*, Wrocław: ZNiO.
Lehmann V., 1978, *Zur Typisierung des deutsch-polnischen Sprachkontaktes in Oberschlesien,* w: Holthusen J., Kasack W., Olesch R., red., *Slavistische Studien zum VIII. internationalen Slavistenkongress in Zagreb 1978*, Köln–Wien: Böhlau.
Lubaś W. (red. z zespołem), 1978/1980, *Teksty języka mówionego mieszkańców miast Górnego Śląska i Zagłębia*, cz. I/II, Katowice: Uniwersytet Śląski.
Lubaś W., 1998, *Czy powstanie śląski język literacki?*, „Język Polski", nr LXXVIII.
Majewicz A.F., 1989, *Języki świata i ich klasyfikowanie,* Warszawa: PWN.
Mańczak W., 1995, *Czy istnieje język kaszubski?* „Język Polski", nr LXXV/1.
Matras Y., 2009, *Language contact,* Cambridge: University Press.

Matras Y., Bakker P., 2003, *The study of mixed languages*, w: Matras Y., Bakker P., red., *The mixed language debate. Theoretical and empirical advances*, Berlin–New York: Mouton de Gruyter.

Miodek J., 1991, *Śląska ojczyzna polszczyzna*, Katowice: Wojewódzka Biblioteka Publiczna.

Olesch R., 1978, *Zur schlesischen Sprachlandschaft. Ihr alter slavischer Anteil*, „Zeitschrift für Ostforschung", nr 27.

Pisarek W., 2007, *Język polski*, „Poradnik Językowy", nr 6.

Reiter N., 1985, *Sozialer Status und Funktion des Wasserpolnischen innerhalb der oberschlesischen Industriegesellschaft*, „Oberschlesisches Jahrbuch", nr 1.

Reiter N., 1989, *Die soziale Funktion des Wasserpolnischen,* w: Hecker H., Spieler S., red., *Deutsche, Slawen und Balten. Aspekte des Zusammenlebens im Osten des Deutschen Reiches und in Ostmitteleuropa,* Bonn: Kulturstiftung der Deutschen Vertriebenen.

Rohfleisch I., 2002, *Sprachsituation und Sprachverhalten in Teilen des heutigen Oberschlesiens*, Berlin: dissertation.de.

Siuciak M., 2012, *Czy w najbliższym czasie powstanie język śląski?*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza", nr 19 (39), z. 2.

Tambor J., red., 2002, *Gwara śląska – świadectwo kultury, narzędzie komunikacji. Teksty*, Katowice: Śląsk.

Tambor J., 2008, *Mowa Górnoślązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, Katowice: Wyd. UŚ.

Tambor J., 2013, *Ile śląskiego jest w śląskim*, w: Hentschel G., red., *Variation und Stabilität in Kontaktvarietäten: Beobachtungen zu gemischten Formen der Rede in Weißrussland, der Ukraine und Schlesien,* Oldenburg: BIS-Verlag.

Tambor J., 2015, *Stylizacja – pomysł na reaktywację śląszczyzny,* „Poznańskie Studia Slawistyczne", nr 8.

Taylor J.R., 1989, *Linguistic categorization. Prototypes in linguistic theory*, Oxford: Clarendon.

Tesch S., 2013, *Morphosyntaktische Phänomene in der weißrussisch-russischen gemischten Rede: präpositionale Konstruktionen*, w: Kempgen S., Wingender M., Franz N., Jakiša M., red., *Deutsche Beiträge zum 15. Internationalen Slavistenkongress Minsk 2013*, München: Sagner.

Thomason S.G., 2001, *Language contact. An introduction*, Washington: Georgetown University Press.

Trudgill P., 1986, *Dialects in contact*, Oxford: Basil Blackwell.

Weinreich U., 1953, *Languages in contact, findings and problems*, New York: Linguistic Circle of New York.

Wicherkiewicz T., 2008, *Opinia w kwestii poselskiej inicjatywy ustawodawczej o nadanie śląskiemu statusu języka regionalnego*, w: Tambor J., red., *Śląsko godka. Materiały z konferencji „Śląsko godka – jeszcze gwara czy jednak już język?"*, Katowice.

Wyderka B., 2003, *Śląskie myślenie o języku? (Odpowiedź Tomaszowi Kamuselli)*, „Przegląd Zachodni", nr 59/2.

Wyderka B., 2004, *Język, dialekt czy kreol?*, w: Nijakowski L.M., red., *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Wyderka B., 2012, *Na progu samodzielności. O początkach języka śląskiego*, „Studia Slavica", nr XVI.
Wyderka B., 2014a, *Dynamika zmian językowych na Śląsku*, „Studia Śląskie", nr LXXIV.
Wyderka B., 2014b, *Zapożyczenia niemieckie w gwarach śląskich*, „Prace Filologiczne", nr LXV.
Żydek-Bednarczuk U., Tambor J., 1991, *Język familijny w autochtonicznych rodzinach Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego*, w: Handke K., red., *Polszczyzna regionalna Pomorza*, Wrocław: ZNiO.

Gerd Hentschel

SILESIAN: JARGON – DIALECT – LANGUAGE? AN OUTSIDER'S VIEW

The article is a voice of the outsider; a contribution to the discussion on the status of Silesian as a jargon, dialect or the self-governing, separate language. The author criticises the fact that because of the participants' emotionalism, discussions about the subject in question, both current and academic, much too often overlook the latest theories and methods of language exchange research and sociolinguistics. On one hand, during its development, Silesian, both in its structural aspect (and not only due to the presence of Germanisms in it) and in the sociolinguistic one, drifted away from a prototypic dialect, on the other – neither its sociolinguistical nor structural aspects fully meet the terms of a prototype language as defined (at least implicitly) in the European context. The article's attention-grabbing point is that in Europe, there are some other 'lects' of comparable characteristics to Silesian, which legally are recognized as languages or regional languages.

Keywords: language contact, dialect, language, regional language, Silesia

JĘZYKI REGIONALNE I MNIEJSZOŚCIOWE

IMPLIKACJE POLITYCZNE KODYFIKACJA ASPEKTY STRUKTURALNE

2

MOTOKI NOMACHI

Uniwersytet Hokkaido
Sapporo, Japonia

DYNAMIKA SYTUACJI KASZUBSZCZYZNY W UJĘCIU TEORII EMANCYPACJI JĘZYKOWEJ[1]

TEORIA EMANCYPACJI JĘZYKOWEJ

W swojej monografii poświęconej polityce językowej Bernard Spolsky pisze m.in. o hierarchicznej strukturze konstytucyjnie jednojęzycznych systemów politycznych:

> Wiele państw na świecie prowadzi wyłącznie jednojęzyczną politykę. Mogą ustalić w swych konstytucjach albo w ustawach jeden i jedyny język państwowy albo język oficjalny, a równocześnie modyfikują powstałą w ten sposób nietolerancję, wprowadzając ochronę dla jednego albo większej liczby języków mniejszościowych (Spolsky 2004, 13).

Transformację polityczną w Polsce na przełomie XX i XXI w. w zakresie polityki językowej można scharakteryzować właśnie jako proces takiej modyfikacji. Ową „nietolerancję modyfikacji" wg terminologii Spolskiego

[1] Autor serdecznie dziękuje Jolancie Ambroziak (Warszawa), Grzegorzowi Schramkemu (Gdańsk) i Tomaszowi Kamuselli (St Andrews) za cenne uwagi i sugestie związane z niniejszym artykułem.

przedstawia przykład emancypacyjnej polityki w ujęciu Huss i Lindgren (Huss i Lindgren 2011, 1). Według badaczek „nietolerancja modyfikacji" oznacza zmianę w strukturze hierarchicznej władzy, mającą na celu pojawienie się struktury nowej, demokratycznej (lub przynajmniej bardziej demokratycznej niż wcześniej). Co do samego języka, polityka emancypacyjna to emancypacja językowa, przez którą rozumiemy polepszenie pozycji języka nieuprzywilejowanego w społeczeństwie poprzez podjęcie wysiłku politycznego i planowanie językowe. Jest to proces, w którym język i otoczenie językowe się zmieniają, aby struktura nierówności mogła ulec rozpadowi i aby wytworzyła się korzystniejsza – w sensie równości – sytuacja. Jest to powtarzające się zjawisko socjolingwistyczne, w którym jakiś etnolekt albo dialekt miejscowy zostaje wprowadzony do sfery użycia oralnego, a także w formie pisemnej do niektórych prestiżowych dziedzin społecznych, gdzie dialekt miejscowy nie był dotychczas używany, co równocześnie wzmacnia status danego języka mniejszościowego. Według Huss i Lindgren (2011, 3) emancypacja językowa składa się z następujących elementów – język, który ma być emancypowany:

1) zostaje doceniony tak, że spotyka się z szacunkiem zarówno w grupie posługującej się nim, jak i w grupach sąsiednich, tzn. wśród użytkowników innych języków;
2) osiąga oficjalny status zagwarantowany prawnie;
3) zaczyna się go stosować w mowie i w piśmie w prestiżowych domenach społecznych, w których wcześniej się nim nie posługiwano;
4) na poziomie procesów społecznych coraz więcej ludzi zaczyna się posługiwać językiem mniejszościowym, co tym samym wyrównuje poziom prestiżu pomiędzy nim a językiem dominującym;
5) coraz więcej osób zaczyna posługiwać się w pierwszej kolejności językiem mniejszościowym, a nie oficjalnym, zwłaszcza w domu, co zatrzymuje odchodzenie od języka mniejszościowego na rzecz oficjalnego;
6) rozpoczyna się planowanie korpusowe w celu wypracowania pisanego języka mniejszościowego poprzez rozszerzenie słownictwa, opracowanie słowników, gramatyk itd., czyli poprzez zbudowanie tzw. infrastruktury języka.

Przy tym manifestacja emancypacji językowej polega na użyciu pewnego wariantu języka w nowej sferze albo na tym, że pewna grupa dialektalna

zdobywa autonomię, co pozwala na utworzenie nowego języka. Biorąc wszystkie wskazane czynniki pod uwagę, w niniejszej prezentacji analizuję zmienianie się sytuacji językowej u Kaszubów i charakteryzuję jej specyfikę w świetle proponowanej przez Huss i Lindgren teorii emancypacji językowej.

HISTORIA KASZUBSZCZYZNY W ŚWIETLE TEORII „EMANCYPACJI JĘZYKOWEJ"

OKRES DO XIX W. (PRZEDE WSZYSTKIM U SŁOWIŃCÓW, CZYLI KASZUBÓW LUTERAŃSKICH)

Pierwsze ważne punkty w okresie historii emancypacji językowej u Kaszubów łączą się w najściślejszy sposób z periodyzacją literackiej kaszubszczyzny[2]. Bez względu na jej sukcesy w zakresie wspomnianej wcześniej emancypacji początki tego procesu wiązały się z czasem reformacji, podobnie jak w państwach europejskich, w tym w kilku krajach słowiańskich, gdzie szerzył się luteranizm i na skutek tego pojawiły się liczne tłumaczenia Biblii i innych tekstów związanych z obrządkiem zachodnim na języki narodowe (zob. np. Siatkowska 2004)[3].

W okresie reformacji luterańscy pastorzy: Szymon Krofey (1545–?) i Michał Mostnik (1583–1654) przetłumaczyli kancjonał i katechizm z języka niemieckiego na miejscowy „slawięski", czyli słowińsko-kaszubski[4]. Zjawiska

[2] O periodyzacji literatury kaszubskiej zob. Treder (2005, 9–36).

[3] Jak wiadomo, już w roku 1534, czyli od sejmu w Trzebiatowie, na całym Pomorzu Zachodnim opowiedziano się za luteranizmem. Warto również pamiętać, że na Kaszubach posługiwano się kalwińskim tłumaczeniem Biblii na język polski, tzw. Biblią Radziwiłłowską (Siatkowska 2004, 184).

[4] Według Friedricha Lorentza (Lorentz 1933, 14) język tych książek to polszczyzna z domieszką słów i form kaszubskich w polskiej głosowni. Krofey nazwał go „slawięskim" –

te odpowiadałyby w pewnym sensie jedynie wspomnianemu wcześniej kryterium z punktu 3., gdyż wcześniej użytkownicy tego potocznego języka prawie nigdy nie używali w formie pisemnej[5]. Prawdopodobnie cel działania pastorów był wyłącznie praktyczny i nie mieli oni bezpośrednich następców. Nie było także możliwości zorganizowania stałego szkolnictwa w tym języku, zwłaszcza jeśli w społeczeństwie występowała dyglosja niemiecko-kaszubska, mimo że oba języki – niemiecki i kaszubski – były używane podczas nabożeństw (zob. Stone 2016, 170). Pod tym względem dalszy los kaszubszczyzny literackiej różni się znacznie od losów języka łużyckiego, który z pewnym powodzeniem rozwijał tradycję języka literackiego.

Wskutek tego w owym okresie nie dało się zauważyć żadnych oznak emancypacji, nie mówiąc już o rozwinięciu tradycji pisemnej kaszubszczyzny. Emancypację językową można scharakteryzować w następujący sposób:

Tabela 1.

Kryterium	1	2	3	4	5	6
Ocena	–	–	(+)	–	–	–

XIX W.: PIERWSZA PRÓBA EMANCYPACJI JĘZYKOWEJ U KASZUBÓW

Prawdziwy początek emancypacji językowej u Kaszubów wyznacza działalność Floriana Ceynowy (1817–1881), co również było związane z ówczesną atmosferą polityczną w Europie Zachodniej, czyli z Wiosną Ludów. Działalność Ceynowy nie miała na celu wywołania masowego ruchu wśród Kaszubów. Pozostawała raczej na poziomie projektu osobistego pełnego przekonania

prawdopodobnie w celu odróżnienia tego języka od polskiego, czyli języka katolickich Polaków (zob. Sikora 2010, 19). Ponadto w tym kontekście warto pamiętać, że „slawięski" mógł oznaczać ekwiwalent niemieckiego *wendisch*, a nie *ogólnosłowiański* (zob. Stone 2016, 117).

[5] Według Szultki (1991, 167), książki te ukazały się w bardzo niskich nakładach. Tak więc niemożliwe jest stwierdzenie, w jakim stopniu Kaszubi mogli zapoznać się z tymi pozycjami.

o tym, że Kaszubi są narodem, a kaszubski jest odrębnym językiem, i wymierzonego przeciw germanizacji. Ceynowa próbował kodyfikować język literacki na podstawie rodzimej dla niego północnej gwary, zaproponowawszy pisownię (podjęto kilka takich prób; por. Treder 2014) i napisawszy gramatykę – w pewnym sensie – normatywną pt. *Zarés do gramatiki kašébsko-slovinskje mòwé* (1879). Poza tym starał się wykazać, że kaszubszczyznę można stosować w rozmaitych gatunkach tekstowych, korzystając przy tym ze stworzonych przez siebie neologizmów. Innymi słowy, wg dzisiejszej terminologii, Ceynowa zajmował się planowaniem korpusowym i starał się nadać swojemu językowi ojczystemu poliwalentność charakterystyczną dla standardowego języka (por. Siatkowska 2004). Jego radykalna próba, jak wiadomo, nie spotkała się z szerszym zainteresowaniem w tamtych czasach. Nie została przyjęta przez ówczesne społeczeństwo ze względu na to, że po pierwsze, większość elit kaszubskich czuła się Polakami, po drugie, niektórzy Kaszubi posługiwali się niemczyzną i stopniowo zaczęli się utożsamiać z elitami Prus.

Tabela 2.

Kryterium	1	2	3	4	5	6
Ocena	–	–	+	–	–	(+)

Mimo że w XIX w. nie zahamowano procesu germanizacji (także w sferze języka), to jednak działalność Ceynowy zakorzeniła się głęboko w kulturze kaszubskiej i niejednokrotnie jego imię pojawiało się w historii jako symbol odrębności Kaszubów i języka kaszubskiego[6].

[6] Musimy tu jeszcze wymienić Hieronima Derdowskiego (1852–1902), który w odróżnieniu od Ceynowy podkreślił polsko-kaszubską podwójną identyfikację i nie miał zamiaru stwarzać odrębnego języka kaszubskiego, lecz tworzył w ramach literatury polskiej. Tak więc nie dziwi fakt, że Derdowski sam nie korzystał z pisowni proponowanej przez Ceynowę, tylko pisał po kaszubsku, posługując się polskimi zasadami, mimo że sam dostrzegał niedoskonałość tego rozwiązania (zob. Majkowski 1921, 126).

CZASY MŁODOKASZUBÓW I ZRZESZEŃCÓW (DO II WOJNY ŚWIATOWEJ)

W przeciwieństwie do działalności Floriana Ceynowy i Hieronima Derdowskiego, czyli projektu indywidualnego, od początku XX w. emancypacja językowa zyskała masowy oddźwięk w postaci wyłonienia się ruchów kaszubskich. Dokonał się także rozwój pisemnej formy kaszubszczyzny w nowych mediach, takich jak czasopisma.

W roku 1912 zostało założone Towarzystwo Młodokaszubów z Aleksandrem Majkowskim (1876–1938) na czele. Były to prawdziwe elity kaszubskie, mające na celu promowanie kultury i historii Kaszubów. Pod względem ideologii Młodokaszubi kontynuowali myśl Derdowskiego, czyli skłaniali się ku polsko-kaszubskiej podwójnej identyfikacji. Towarzystwo wydawało polsko-kaszubskie czasopismo „Gryf"[7], któremu nie tylko sprzyjało pewne grono pisarzy, ale które odegrało również ważną rolę dla rozwoju pisemnej formy języka kaszubskiego. Do dyskusji o pisowni i kodyfikacji języka literackiego dołączył także niemiecki kaszubolog Friedrich Lorentz (1870–1937), który w roku 1919 stworzył gramatykę normatywną pt. *Kaschubische Grammatik*. Pisownia Lorentza, oparta na zasadzie fonetycznej, jak również zaproponowana przez niego norma, niebazująca na istniejącym dialekcie, jednak się nie upowszechniły.

Trzeba tu nadmienić, że pod wpływem Majkowskiego nastąpiła kontynuacja ideologiczna linii Ceynowy dzięki aktywności kręgu działaczy, tzw. Zrzeszeńców, np. Aleksandra Labudy (1902–1981) czy Jana Trepczyka (1907–1989) oraz ich zwolenników, którzy podkreślali odrębność języka i narodu kaszubskiego od polskiego. Oni też stworzyli organizację – Zrzeszenie Regionalne Kaszubów, które wydawało pismo *Zrzesz Kaszëbskô*. W celu kodyfikacji w ujęciu praktycznego użycia języka kaszubskiego Labuda opublikował *Zasady pisowni kaszubskiej* (1939), ale w czasach wojennych większość nakładu jego *Zasad* została spalona. Proponowana przez niego pisownia również się nie upowszechniła. Warto jeszcze wspomnieć, że Zrzeszeńcy starali

[7] Czasopismo to ukazywało się już wcześniej, ale od rocznika 4. zostało pismem Towarzystwa.

się wprowadzić naukę języka kaszubskiego do szkół, lecz bez powodzenia. Sytuację emancypacji językowej w tym okresie można zatem scharakteryzować następująco:

Tabela 3.

Kryterium	1	2	3	4	5	6
Ocena	+	−	+	−	−	+

CZASY KOMUNIZMU

W odróżnieniu od okresu poprzedniego, gdy możliwe było rozważanie kwestii odrębności Kaszub pod względem językowym i narodowym[8], teraz prowadzenie podobnych dysput nie było już w ogóle dopuszczalne. Nie można było zadeklarować się etnicznie wyłącznie jako Kaszuba, lecz jako Kaszuba-Polak. Ideologicznie kaszubszczyznę traktowano wyłącznie jako jeden z dialektów języka polskiego. Nie było też warunków na to, aby wprowadzić język kaszubski do szkół. Szkoły funkcjonowały zaś jako ośrodki polonizujące[9]. Modernizacja warunków życia społeczeństwa, w tym także rozwój mass mediów i sieci drogowej, spowodowały szybsze odchodzenie od mówienia po kaszubsku. Mimo że warunki dla ewentualnej emancypacji językowej nie były w tym okresie zbyt sprzyjające, działacze kaszubscy nadal zajmowali się, z różnym powodzeniem, tą kwestią. Dotyczyło to szczególnie okresu po Odwilży, kiedy założyli w 1956 r. towarzystwo Zrzeszenie Kaszubskie (po 1964 r. przemianowane na Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie), które do dziś jest najważniejszą kaszubską organizacją tego typu. Jej członkowie

[8] Należy jednak pamiętać, że nawet wtedy zwalczano poglądy Zrzeszeńców, dochodziło też do konfiskaty ich mienia, zdarzały się także kary grzywny, a nawet więzienia np. dla Aleksandra Labudy.

[9] Według jednego z moich rozmówców, w tym czasie zakazywano używania kaszubskiego, niejednokrotnie wyśmiewano i poniżano uczniów mówiących w tym języku, zdarzały się nawet przypadki bicia dzieci za posługiwanie się kaszubskim.

intensywnie dyskutowali o kodyfikacji „mowy" kaszubskiej (por. Bieszk 1959), wydawali czasopismo „Pomerania" (od 1962) oraz liczne książki. Według Obrachta-Prondzyńskiego (2007, 28) do 1990 r. zostało wydanych ok. 350 różnych tytułów (w sumie w ponad milionie egzemplarzy).

Ponadto stworzono wówczas model współpracy lokalnych elit o różnej orientacji, a dzięki temu powstały nowe *Zasady pisowni kaszubskiej* (1974, 1984) oraz *Gramatyka kaszubska: zarys popularny* (1981) autorstwa Edwarda Brezy i Jerzego Tredera. Ta ostatnia, wbrew woli autorów, funkcjonowała *de facto* jako gramatyka normatywna. Poza tym, w opracowaniu gdańskich lingwistów pojawił się słownik dyferencyjny zatytułowany *Słownik polsko-kaszubski* (1981) i *Słowôrz kaszëbskò-pòlsczi* (1982) autorstwa Aleksandra Labudy. W tym kontekście trzeba wymienić i osiągnięcie ks. Bernarda Sychty, czyli *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej* (1967–1976) napisany we współpracy z warszawskimi slawistami, który stał się jednym z najważniejszych źródeł dla pisarzy kaszubskich[10]. Czasy komunizmu, mimo trudnej sytuacji pod względem zmian społecznych prowadzących do szybkiego odchodzenia od języka, a także pod względem panowania ideologii niepozwalającej na uznanie oficjalnego statusu kaszubszczyzny, nie zahamowały starań Kaszubów, by rozwijać piśmiennictwo kaszubskie i zabiegać o kodyfikację, wykorzystując w tych dążeniach retorykę regionalizmu. Pod koniec komunizmu pojawił się nawet lingwista, Alfred Majewicz (1984), który jawnie uznawał kaszubski za odrębny język, co było jednym z powodów, dla których Kaszubi zaczęli przygotowywać się do wkroczenia w nową epokę, w której będzie już zachodzić emancypacja językowa. Ten okres można podsumować w następujący sposób:

Tabela 4.

Kryterium	1	2	3	4	5	6
Ocena	+	−	+	−	−	+

[10] Słownik Sychty nie został napisany w celu kodyfikacji, ale stał się najbogatszym źródłem istniejących w dialektach kaszubskich leksemów.

OD ROKU 1989 DO CHWILI OBECNEJ

W tym okresie Kaszubi wiedzieli już, jakie stoją przed nimi wyzwania, zdając sobie sprawę z ich różnego stopnia trudności. Były to: rewitalizacja oraz rozszerzenie sfery użycia języka. W tym celu już na początku lat 90. wprowadzili zajęcia z języka kaszubskiego do szkół (Brusy i Głodnica), a także rozpoczęli prowadzenie lektoratu języka kaszubskiego na Uniwersytecie Gdańskim. Starano się wprowadzić kaszubski do życia religijnego, co stanowiło jeden z najważniejszych elementów tożsamości Kaszubów. W tej atmosferze ukazały się dwa, niezależne od siebie, przekłady Ewangelii. Pierwszy, autorstwa ks. Franciszka Gruczy (1911–1993), drugi w 1993 r. Eugeniusza Gołąbka. Obaj zaczęli pracować nad przekładami dużo wcześniej, kiedy kaszubszczyzna nie była jeszcze ostatecznie skodyfikowana. Obecnie coraz bardziej poszerza się zakres użycia języka kaszubskiego, także w środkach masowego przekazu (radio, telewizja i Internet) – proces ten rozpoczął się już w latach 90. Na Kaszubach można dziś usłyszeć w autobusach komunikaty po kaszubsku[11]. W tym języku powstaje też coraz więcej tekstów z różnych gatunków (zob. Schramke 2015), ukazują się tłumaczenia polskich klasyków (*Pan Tadeusz* Adama Mickiewicza, *Treny* Jana Kochanowskiego, *Ślub* Witolda Gombrowicza itd.), co pokazuje rzeczywisty potencjał poliwalencyjności języka kaszubskiego. Rozwinął się w języku kaszubskim styl naukowy. Jednym z ostatnich osiągnięć jest napisany po kaszubsku doktorat, a następnie – na jego podstawie – monografia Hanny Makurat pt. *Interferencjowé przejinaczi w gôdce bilingwalny spòlëznë Kaszub* (2014)[12]. Należy wspomnieć również o aktywności wielu pisarzy i działaczy z młodszych pokoleń, co z kolei potwierdza pomyślny przebieg rewitalizacji

[11] http://kaszebsko.com/index.php?mact=News,cntnt01,detail,0&cntnt01articleid=353&cntnt01returnid=26 https://www.youtube.com/watch?v=q98S6aUOIE8 [dostęp: 20.11.2016].

[12] Co prawda, już wcześniej ukazało się kilka dzieł popularnonaukowych napisanych po kaszubsku. Za pierwsze można uznać wydaną w 1999 roku dwujęzyczną książkę pt. *Historia, geografia język i piśmiennictwo Kaszubów* autorstwa Józefa Borzyszkowskiego, Jana Mordawskiego i Jerzego Tredera.

kaszubszczyzny i zachowanie dla niej szacunku oraz wzrost zainteresowania językiem przodków.

W XXI w. prowadzona jest nowa polityka językowa RP wobec języka kaszubskiego. Jest ona zgodna z wartościami Unii Europejskiej, uznaje się oficjalny status języka kaszubskiego i stara się ochronić mniejszość językową. Jest to widoczne w *Ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* z 2005 r. i *Europejskiej karcie języków regionalnych lub mniejszościowych*, ratyfikowanej przez RP w 2009 r. Trzeba też wspomnieć o działalności sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (por. Wicherkiewicz 2011, 2014). Zauważalna jest też zmiana w pejzażu lingwistycznym na Kaszubach, są tam oficjalne polsko-kaszubskie dwujęzyczne znaki drogowe i inne napisy w przestrzeni publicznej. W 1996 r. przyjęto reformę pisowni kaszubskiej, co było bardzo ważnym krokiem w rozwoju piśmiennictwa i standaryzacji języka kaszubskiego. Mimo że nie funkcjonuje jeszcze jeden, w pełni ustalony kaszubski język literacki, to dzięki pracom Rady Języka Kaszubskiego, powołanej w 2006 r. zgodnie ze *Strategią rozwoju języka kaszubskiego*, postępuje procedura standaryzacji przede wszystkim w dziedzinie pisowni, leksyki i słowotwórstwa. Przypomnijmy także o opublikowaniu przez Eugeniusza Gołąbka prac: *Wskôzë kaszëbszczégò pisënkù* (1997, 2002) i *Kaszëbszczi słowôrz normatiwny* (2005). Wprawdzie publikacje te nie zostały przyjęte jako normatywne, ale zawierały ważny przekaz o potrzebie standaryzowania języka.

Podsumowując, można powiedzieć, że emancypacja językowa języka kaszubskiego po zakończeniu epoki komunizmu przebiega stosunkowo sprawnie, co wypływa z faktu, iż wcześniej, mimo trudnej sytuacji politycznej, konsekwentnie kultywowano głęboko zakorzenione etnicznojęzykowe tradycje kaszubskie.

Tabela 5.

Kryterium	1	2	3	4	5	6
Ocena	+	+	+	+/–	+/–	+

CZY POWIODŁA SIĘ EMANCYPACJA JĘZYKA KASZUBSKIEGO?

Według wyników Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 r. na Kaszubach znajdowało się 10 gmin, w których przekroczono 20-procentowy próg kaszubskich deklaracji językowych, natomiast w spisie z 2011 r. liczba tych gmin wzrosła aż do 19 (por. Obracht-Prondzyński 2015). Wydaje się niemożliwe, aby w ciągu 10 lat aż tak zwiększyła się liczba osób posługujących się kaszubskim wskutek rewitalizacji[13]. Taka zmiana pokazuje raczej, że w coraz większym stopniu tworzy się pozytywną atmosferę w stosunku do tożsamości kaszubskiej, w tym też językowej[14]. Należy jednak pamiętać, że rozszerzenie sfery użycia kaszubskiego na pierwszy rzut oka ma raczej charakter symboliczny, a nie odzwierciedla rzeczywistej zmiany sytuacji językowej[15].

Z tym zagadnieniem ściśle związany jest problem standaryzacji języka kaszubskiego. Jak pisał Gerd Hentschel (2003, 67), kaszubski język literacki standaryzowany (/będący wciąż w trakcie standaryzowania) nie jest rodzimym dialektem żadnej z grup Kaszubów. Jest to związane ze współistnieniem wielu dialektów, które w znacznym stopniu różnią się między sobą. Ponadto, jak podkreśla Edward Breza (2001, 292), brakuje systemu alfabetycznego, który mógłby wyrazić wszelkie fonetyczne cechy gwar kaszubskich. Ustalenie jednego standardu na podstawie wybranego dialektu spowodowałoby natomiast zaistnienie nowej opozycji standardu wobec pozostałych, przede wszystkim północnych dialektów – dzisiejsza pisownia kaszubska nie zawsze odpowiada ich cechom fonetycznym. Widać to na przykład w książkach Ar-

[13] Według badań Joanny Wożniakiewicz (2013, 147) liczba aktywnie mówiących po kaszubsku Kaszubów w rzeczywistości odpowiada jedynie połowie wszystkich respondentów (54%), a jeszcze mniej Kaszubów potrafi czytać (27%) i pisać (13%) po kaszubsku (por. też Achterberg, Porębska 2006).

[14] Nie dziwi zatem fakt, że Lubaś (2013, 105) nie zalicza już kaszubskiego do mikrojęzyków literackich (wg terminologii Aleksandra Duliczenki).

[15] Dla przykładu, według spisu ponad 80% Kaszubów mieszka na wsi, a liturgia w języku kaszubskim odbywa się w kościołach w mieście.

tura Jabłońskiego, pisarza pochodzącego z północy Kaszub. Kwestia wyboru standardu pozostaje obecnie nierozstrzygnięta, ale jak pisał Treder (2014, 183), najlepiej byłoby stosować w pisowni stosunkowo elastyczne zasady.

PODSUMOWANIE

W niniejszym artykule przedstawiona została dynamika emancypacji językowej Kaszubów, z wykorzystaniem kryteriów zaproponowanych przez Huss i Lindgren. Mimo iż język kaszubski zdobył oficjalny status dopiero na początku XXI w., proces emancypacyjny u Kaszubów wcale nie był nowym zjawiskiem. Jego historia liczy już ponad 150 lat, a rozwój języka często związany był z zachodzącymi w Europie zmianami politycznymi. Do końca XX w. kaszubszczyzna miała dużo cech charakterystycznych dla języka standardowego, w tym również opracowaną i przyjętą przez użytkowników formę pisaną. Bez wątpienia po 1989 r. proces ten zaczął przyspieszać, co było efektem wcześniejszych osiągnięć. Kwestie rewitalizacji i standaryzacji kaszubskiego pozostają jednak nadal problematyczne, ponieważ obecnie nie istnieje żadna sfera wyłącznego użycia tego języka. Rzeczywista potrzeba znajomości kaszubskiego, jego stosowania oraz zwiększanie się zasięgu społecznego takich wyłącznie kaszubskojęzycznych sfer mogą w przyszłości stanowić czynniki sprzyjające rewitalizacji, co może stać się poważnym wkładem do emancypacji językowej Kaszubów.

BIBLIOGRAFIA

Achterberg J., Porębska M., 2007, *The Kashubian Ethonolect: Language Obsolescence or Revitalization?* w: Stern D., Voss Ch., red., *Marginal Linguistic Identities. Studies in Slavic Contact and Borderland Varieties*, Wiesbaden: Harrasowitz.

Hentschel G., 2003, *New Minor „Abstandsprachen" under the Roof of a Genetically Close Literary Language? The Case of Polish vs. Kashubian, Silesian and Podhalean*, w: Sherzer J., Stolz T., red., *Minor Languages. Approaches, Definitions, Controversies*, Bochum: Universitaetsverlag Dr. N. Brockmeyer.

Huss L., Lindgren A., 2011, *Defining Language Emancipation*, „International Journal of Sociology of Language", nr 209.
Lorentz F., Fischer A., Lehr-Spławiński T., 1933, *The Cassubian Civilization*, London: Faber and Faber.
Lubaś W., 2009, *Polityka językowa*, Opole: Wyd. Uniw. Opolskiego.
Majkowski A., 1921, *Kashubische Grammatik von Dr. F. Lorentz. Danzig, Gedania. E.G.m.b.H. 1919*, „Gryf", nr 4.
Obracht-Prondzyński C., 2015, *Co ze spisu dla badacza wynika? Przypadek Kaszubów*, w: Łodziński S., Warmińska K., Gudaszewski G., red., *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce w świetle Narodowego Spisu Powszechnego Ludności z 2011 roku*, Warszawa: Wyd. Scholar.
Obracht-Prondzyński C., 2007, *The Kashubian Today. Culture – Language – Identity,* Gdańsk: Instytut Kaszubski.
Schramke G., 2015, *The Most Recent Kashubian Literature: The Situation Today, Achievements and Tasks for the Foreseeable Future*, w: Abe K., red., *Perspectives on Contemporary East European Literature*: *Beyond National and Regional Frames*, Sapporo: Slavic-Eurasian Research Center.
Siatkowska E., 2004, *Szkice z dziejów literackich języków słowiańskich*, Warszawa: Towarzystwo Naukowe Warszawskie.
Sikora R., 2010, *W początku było Słowo… Najstarsze kaszubskie teksty biblijne*, Kartuzy: Oficyna Czec.
Spolsky B., 2005, *Language Policy*, Cambridge: Cambridge University Press.
Stone G., 2016, *Slav Outposts in Central European History*, London: Bloomsbury.
Szultka Z., 1991, *Język polski w Kościele ewangelicko-augsburskim na Pomorzu Zachodnim od XVI do XIX wieku*, Wrocław: Wyd. Polskiej Akademii Nauk.
Treder J., 2005, *Historia kaszubszczyzny literackiej*, Gdańsk: Wyd. Uniw. Gdańskiego.
Tréder J., 2014, *Spòdlowô wiédzô ò kaszëbiznie*, Gduńsk: Wëd. Kaszëbskò-Pòmòrsczégò Zrzeszeniô.
Wicherkiewicz T., 2014, *Regionalne języki kolateralne Europy – porównawcze studia przypadku z polityki językowej*, Poznań: Wyd. Rys.
Woźniakiewicz J., 2013, *Języki kaszubski i friulijski. Zagrożenia i szanse*, Kraków: Księgarnia Akademicka.

Motoki Nomachi

DYNAMICS OF CHANGES KASHUBIAN LANGUAGE SITUATION IN TERMS OF THE LANGUAGE EMANCIPATION THEORY

The presented text is an analysis of the dynamics of changes in linguistic situation in terms of the language emancipation theory by Huss and Lindgren (2011). Five periods of the literary Kashubian language are being compared according to five features described as the criteria of evaluation. The author demonstrates that for Kashubian, the language emancipation procedure started in Reformation, that in the

last 150 years, the process was mainly facilitated by literary creation and that in the period of a communist regime, despite difficult social conditions, the process continued due to the already existing literary tradition and social activity. After the dissolution of the Eastern Block a new phase of the emancipation process was initiated. At the moment the most important challenges are revitalization and standardisation of the Kashubian language.

Keywords: Kashubian language, language emancipation, language standardization, language policy

ARTUR JABŁOŃSKI

Uniwersytet Śląski
Katowice, Polska

SŁUPSKA SZKOŁA BADAŃ NAD LITERATURĄ KASZUBSKĄ

Czy literaturę kaszubską, przez którą rozumiem prozę, poezję i dramat pisane w języku kaszubskim, można traktować jako literaturę autonomiczną? Czy można badać ją jako kulturową całość? Wydaje się, iż charakteryzuje się ona na tyle sugestywnymi motywami artystycznymi i własnym obrazowaniem, że nie powinno się mieć wątpliwości co do tego. Nie mają ich dziś środowiska naukowe w Gdańsku i Słupsku, co wynika również z faktu, iż literatura ta tworzona jest od połowy XIX stulecia. Ślady pierwszych opisów literaturoznawczych dotyczących literatury kaszubskiej odnajdujemy już w dziewiętnastowiecznych pracach etnograficznych, zarówno tych napisanych w języku polskim, jak i niemieckim. Pamiętać jednak należy, iż teksty te powstawały w dobie wzmożonej konfrontacji polsko-niemieckiej na Pomorzu, są więc w jakimś stopniu obciążone cechami polono- i germanocentrycznego oglądu rzeczywistości (zob. Kuik-Kalinowska 2011, 38–39). W XX i XXI wieku liczne naukowe opracowania na temat literatury, o której tu mowa, wychodziły także spod pióra historyków. Nie dotyczą one ściśle zagadnień literaturoznawczych, lecz przywoływane w nich teksty literackie posłużyły raczej za komentarz danego momentu historycznego, czy też biografii któregoś z autorów[1].

[1] Do tego typu prac zaliczam: Obracht-Prondzyński 1999; Borzyszkowski 2002; Borzyszkowski 2011; Schodzińska 2003.

Zagadnienie literatury kaszubskiej pojawia się również w badaniach językoznawców[2]. Wśród nich wyróżnić należy Jerzego Tredera, który poza kwestiami gramatycznymi czy stylistycznymi, charakteryzował i omawiał artystyczny język kaszubskich pisarzy. Studia tego badacza dotyczą m.in. twórczości F. Ceynowy, H. Derdowskiego, A. Majkowskiego, poezji Zrzeszyńców czy przekładów *Biblii* na język kaszubski (Treder 2005).

Pionierską pracą monograficzną poświęconą literaturze kaszubskiej jest *Regionalizm kaszubski* Andrzeja Bukowskiego, wydany w 1950 r. (Bukowski 1950). Ze względu na specyficzne dla tej pozycji naukowej odczytanie literatury kaszubskiej, charakteryzujące się przede wszystkim poszukiwaniem w tej literaturze marksistowskich idei społecznych, z dzisiejszej perspektywy opracowanie A. Bukowskiego należałoby rozpatrywać w kategoriach właściwych dla „socjologii literatury" (Kuik-Kalinowska 2011, 39). Literatura kaszubska doczekała się – jak dotąd – jeszcze czterech prób całościowych opracowań naukowych[3]. Poza najnowszym studium zatytułowanym *Tatczëzna. Literackie przestrzenie Kaszub* autorstwa Adeli Kuik-Kalinowskiej, pozostałe prace mają charakter raczej historycznoliteracki. Są to opracowania przekrojowe, a więc podsumowujące i rekapitulujące procesy literackie oraz wykorzystujące istniejące analizy cząstkowe. Mianem przełomowej można jednak określić pracę Austriaka F. Neureitera z 1982 r. Choć jest napisana w historycznym porządku, przez co ma raczej charakter encyklopedyczny, to jednak po raz pierwszy literaturę kaszubską i jej autorów przedstawia się tam jako autonomiczne podmioty (Neureiter 1982). Nie jest to takie oczywiste, jeśli weźmie się pod uwagę, iż w przeszłości znaczący interpretatorzy literatury kaszubskiej stawiali ją w układzie podrzędności do literatury polskiej, a więc i do innych europejskich literatur narodowych. Definiowano tę literaturę jako chłopską czy regionalną. Wiązało się to także ze statusem języka kaszubskiego, który środowisko polonistów powszechnie uznawało za jeden z dialektów języka polskiego, z nielicznymi wyjątkami, do których należał np. Stefan Ramułt, autor *Słownika języka pomorskiego, czyli*

[2] Mam na myśli przede wszystkim osoby związane z Uniwersytetem Gdańskim: Jerzego Tredera, Edwarda Brezę, Marka Cybulskiego czy Dušana Władysława Pazdjerskiego i Hannę Makurat.

[3] Są to: Drzeżdżon 1973; Drzeżdżon 1986; Neureiter 1982; Kuik-Kalinowska 2011.

kaszubskiego, wydanego w Krakowie w roku 1893. Innego zdania niż większość uczonych polskich byli liczni językoznawcy/slawiści zagraniczni. Wyraźny zwrot w tej dziedzinie nastąpił w Polsce po 1989 roku i należy go wiązać zarówno z naukową klasyfikacją kaszubszczyzny w grupie języków zachodniosłowiańskich dokonaną przez Alfreda F. Majewicza z Poznania (Majewicz 1989), jak też z politycznymi przemianami w Polsce i Europie.

W latach 70., 80. i 90. ubiegłego stulecia najważniejszym ośrodkiem badań nad literaturą kaszubską był Uniwersytet Gdański, który ową palmę pierwszeństwa dzierżył od czasu jego powstania dzięki pozycji i dorobkowi Andrzeja Bukowskiego. Pomimo dość konserwatywnej perspektywy badawczej tego uczonego, jego doktoranci, jak Jan Drzeżdżon czy Jerzy Samp wyraźnie poszukiwali własnych dróg badawczych i nowych metod[4]. Ich prace, jak czytamy w jednym z opracowań: „nasycone są metodologią mitoznawstwa i elementami krytyki tematycznej oraz komparatystyki kulturowej" (Kuik-Kalinowska 2011, 39–40). Ale pisząc o gdańskiej szkole badań nad literaturą kaszubską, należy wymienić także Tadeusza Linknera, który rozwinął kaszubskie badania literaturoznawcze w latach dziewięćdziesiątych XX wieku[5].

Naukowy namysł Jana Drzeżdżona, którego owocem była wydana w 1986 roku *Współczesna literatura kaszubska 1945–1980* dał impuls do zajęcia się tą literaturą przez Zbigniewa Zielonkę z ówczesnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Słupsku. Badacz ten poświęcił pracy J. Drzeżdżona szkic *Môłô zemia téż mô serce*, w którym stwierdza:

> Książka Drzeżdżona dokumentuje społeczny fakt istnienia odrębnego języka kaszubskiego i literatury kaszubskiej. Stąd pojęcie pisarza kaszubskiego nie sprowadza się do miejsca zamieszkania, lecz do języka, którym się w literaturze posługuje (Zielonka 1986, 11).

Optyka, która kształtowała ocenę zjawisk literackich Zbigniewa Zielonki oraz jego perspektywę, wynikała z kulturoznawczej idei niepowtarzalności

[4] Prace J. Drzeżdżona wymienione zostały już wcześniej, zaś z tekstów J. Sampa należałoby zwrócić uwagę na: Samp 1981; Samp 1984; Samp 1985; Samp 1987.

[5] Najbardziej znaczącą pracą tego autora w zakresie literatury kaszubskiej jest: Linkner 1996.

tradycji „małych ojczyzn". Najpełniejszym wyrazem tych naukowych zainteresowań Z. Zielonki jest jego praca *Geografia życia literackiego polskiego kręgu kulturowego na Śląsku*. Tam, a także na przykład w takich jego artykułach, jak *Słupsk literacki* oraz *Region i regionalizm słupski,* wyraźne jest przekonanie, że regionalizm to nic innego, jak wspólnota języka, historii pamięci, przeżywania, etosu i obyczaju. Do podobnych wniosków doszli także słupscy badacze literatury w osobach Adeli Kuik-Kalinowskiej i Daniela Kalinowskiego, którzy stwierdzili, iż to właśnie powiązania literatury z regionem pchnęły Zbigniewa Zielonkę ku społecznie zaangażowanym tekstom, w których dotyka takich zagadnień, jak ruch społeczno-kulturalny na Pomorzu czy edukacja regionalna i etniczna (Kuik-Kalinowska; Kalinowski 2009, 20–21). Tę ostatnią autor rozumie w kategoriach wolności i wyboru, które są niezbywalnym prawem każdego człowieka, ale jednocześnie widzi w niej alternatywę wobec standardów szkoły narzucającej jako wyższą i lepszą kulturę ogólnonarodową, a tym samym represjonującej etniczną odmienność, języki regionalne lub mniejszościowe.

Zbigniew Zielonka stał się propagatorem badań literatury kaszubskiej, postulując przy okazji tworzenie pomorskiej geografii literatury[6]. Realizacją tego ostatniego postulatu zajęła się Jowita Kęcińska, wieloletnia współpracownica Z. Zielonki w WSP, a potem na Akademii Pomorskiej w Słupsku, a jej owocem była praca wydana w 2003 roku na temat życia literackiego na Pomorzu Nadwiślańskim w polskim i kaszubskim kręgu kulturowym, w okresie, gdy region ten znajdował się w administracji pruskiej (Kęcińska 2003). Namysł naukowy nad literaturą kaszubską rozwinęli z kolei studenci Z. Zielonki: Daniel Kalinowski i Adela Kuik-Kalinowska (zob. Kalinowski, red. 2011, 351). Z prac tych ostatnich badaczy wyłania się przede wszystkim prawda o konieczności wieloparadygmatycznego spojrzenia na literaturę kaszubską[7]. Widać też u nich wyraźną inspirację metodologiami antropologii

[6] Pisał o tym w: Zielonka 1999.

[7] Thomas S. Kuhn paradygmatami nazywa powszechnie uznawane osiągnięcia naukowe, które w pewnym sensie dostarczają społeczności uczonych modelowych problemów i rozwiązań (Kuhn 2001, 10). Paradygmat jest to zatem zespół przekonań charakterystycznych dla jakiejś grupy badaczy, nabyty w procesie kształcenia, wynikający z ukształtowanej tradycji

literatury. Zajmują się m.in. takimi kategoriami antropologicznymi, jak koncepcje życia społecznego, kulturowe sposoby postrzegania natury, figury przestrzeni, egzystencjalne sytuacje graniczne, wzorce osobowościowe czy tożsamość i płeć. Uczonych tych – bardziej od epok, dat, porządku historycznego czy analizowania społecznych funkcji literatury – interesują artystyczne reprezentacje rzeczywistości.

Przedstawioną tu ocenę opieram na analizie takich pozycji książkowych, jak: A. Kuik-Kalinowska, *Tatczëzna. Literackie przestrzenie Kaszub* (Gdańsk-Słupsk 2011), A. Kuik-Kalinowska, D. Kalinowski, *Od Smętka do Stolema. Wokół literatury Kaszub* (Gdańsk-Słupsk 2009), D. Kalinowski, *Raptularz kaszubski* (Gdańsk 2014). Wykorzystuję także liczne artykuły naukowe publikowane przez badaczy ze Słupska w periodykach takich, jak: „Zeszyty Łużyckie", „Acta Cassubiana", „Slavia. Časopis pro slovanskou filologii", „Porównania". Sięgnąłem wreszcie po teksty znajdujące się w opracowaniach monograficznych, jak choćby w wydawnictwach Akademii Pomorskiej w Słupsku w cyklu *Wielkie Pomorze* czy Instytutu Kaszubskiego *Biblioteka Pisarzy Kaszubskich*.

Przyjęcie przez nich między innymi perspektywy antropologicznej poszerza badania i umożliwia odniesienie się do tak współcześnie wielogłosowej sytuacji kulturowej, w której tekst literacki, jak każde inne dzieło sztuki

> nie jest czystym płomieniem gorejącym u źródeł naszych spekulacji. Dzieło sztuki jest raczej wytworem zbioru manipulacji, czasami naszych (…), a w większości podjętych w trakcie tworzenia oryginalnego dzieła (Greenblatt 1990, 158, za: Markowski 2006, 303).

Ryszard Nycz ujął rzecz w następujący sposób:

> [Literatura] mówi o przedmiocie tego rodzaju, którego nie powinniśmy utożsamiać ani z przedmiotem fizycznym (bez względu na zwodnicze czasem podobieństwa), ani z przedmiotem idealnym (będącym poetycko-filozoficzną ideą „przedmiotu

i decydujący o podejmowanym standardzie naukowości, instrumentarium badawczym, oczywistościach dotyczących uprawianej dziedziny (Kuhn 2001, 91 i n.).

samego w sobie"). Jest to bowiem literacko-kulturowy konstrukt przedmiotu jako „wielowarstwowego konkretu"; wielowarstwowego, bo wpisanego w ludzką historię i kulturę, przez człowieka przeżytego i doświadczanego, przeniknięte więc znaczeniami, wartościami, które stanowią o jego kulturowej naturze (Nycz 2006, 21).

Adela Kuik-Kalinowska i Daniel Kalinowski odkrywają ukryte w kaszubskich tekstach literackich kwestie społeczne, etyczne, polityczne czy wreszcie etniczne. To ostatnie ma dla literatury kaszubskiej ogromne znaczenie, jeśli weźmie się pod uwagę, że jedną z jej głównych wartości jest funkcja tożsamościowa. Oboje autorzy ów wymiar etniczno-tożsamościowy literatury kaszubskiej rozpatrują przede wszystkim w kontekście konstruowania podmiotowości Kaszubów[8]. Podnoszą jednocześnie argument „własnego głosu", gdzie literatura jest niezwykle istotnym przejawem świadczenia o własnej podmiotowości (Duć-Fajfer 2006, 448). Czytając kaszubskie teksty literackie przez pryzmat rozważań Kuik-Kalinowskiej i Kalinowskiego, nie sposób nie zauważyć również i tego, że tożsamość tworzy się w konfrontacji z innością. Dopiero wtedy następuje autorefleksja, a w ślad za nią rozwój świadomości. Inność, w sensie odmienności, ugruntowuje tożsamość, potwierdza wzorzec wspólnoty, gdyż wskazuje na dystans powstały w wyniku oddalenia kulturowego – odmienności języka, przynależności etnicznej, wyznawanej religii. „Ja" powstaje w relacji do „innego" i bezsprzecznie w konfrontacji z nim. A skoro podmiotowość bierze się ze świadomości obcego/innego, konieczne było spotkanie z drugim człowiekiem i podjęcie z nim dialogu – wejście w relacje „Toż-Samego" z „Innym" – jak ujął to Emmanuel Lévinas (zob. Górzna 2012, 58).

Szkoła słupska nawiązuje do całej wypracowanej tradycji literatury kaszubskiej od samego Floriana Ceynowy, twórcy pierwszych kaszubskich tekstów literackich z połowy XIX stulecia, w których już wówczas ów dialog został podjęty. Mowa tu o dwóch utworach: pierwszym, zatytułowanym *Rozmòwa Pòlôchã z Kaszëbą*, wydanym w 1850 r. w Gdańsku i drugim, który pod tytułem *Rozmòwa Kaszëbë z Pòlôchã* wydrukowany został w periodyku „Skôrb kaszëbskò-slowinsczi mòwë" w 1868 roku w Świeciu (Treder, red.

[8] O wymiarze etnicznym literatury pisały w kontekście rozumienia kulturowej teorii literatury pisały: Prokop-Janiec 2006, 410–433; Duć-Fajfer 2006, 434–451.

2007). Ceynowa w pierwszej *Rozmowie* przekonuje Polaka, aby został Kaszubą, dla piękna i biblijnego rodowodu kraju, mowy oraz uczciwości Kaszubów. W drugiej namawia Kaszubę, by został Polakiem, dla starożytności nacji i idei życia bez pracy (Treder 2012, 74).

Autor *Rozmów* użył dialogu, jako formy literackiej, bo jak zauważa Adela Kuik-Kalinowska:

> W dialogu powstaje wszak szczególnego rodzaju sytuacja fabularna, oparta na wewnątrzliterackim napięciu, na arbitralnym rozłożeniu ról między rozmówcami, którzy nie przedstawiają w sposób wykładowy swoich racji, ale podają odmienne, ścierające się ze sobą niekiedy, poglądy na rzeczywistość. W dialogu jest również miejsce na partie monologowe, dzięki którym może być zarysowana przez jednego z interlokutorów szersza perspektywa ideowa, stanowiąca istotną propozycję intelektualną, wokół której toczy się spór lub choćby konwersacja (Kuik-Kalinowska, Kalinowski 2009, 90).

Dostrzegając i takie zjawisko kulturowe szeroko rozumianego pogranicza, jak współprzenikanie się różnych kultur, słupscy badacze, w zgodzie z antropologiczną zasadą, by o przestrzeni rozmawiać tylko z perspektywy człowieka, nie tracą z pola widzenia ludzi, którzy przecież oswajają realny trójwymiar, dzielą przestrzeń na odrębne jednostki i terytoria, ustalają granice, wyróżniają centra i peryferia, kształtują własność i wygląd, nadają stosowne nazwy i znaczenia, zmieniają je, tworzą mapy, powołują do życia przestrzenne „ideologie", jak to ujął Edward Kasperski (Kasperski 2014, 24). Badają „dawne/nowe więzi między myślą i światem" kaszubskim zgodnie z kryteriami geopoetyki, która za ostateczny cel zdaje się stawiać „ponowne zespolenie ze sobą terytorium i myśli, natury i kultury" (Delbard 1999, 46, za: Kasperski 2014, 28). Wszak Kenneth White, szkocki pisarz i myśliciel, który uformował i propaguje ideę geopoetyki, określa ją jako „studium związków intelektualnych zmysłowych pomiędzy człowiekiem a Ziemią w celu wykształcenia harmonijnej przestrzeni kulturowej [zachowano pisownię oryginalną – uwaga A.J.]" (White 1998, 21–22, za: Rybicka 2006, 480).

Adela Kuik-Kalinowska i Daniel Kalinowski odkrywają, poprzez swoje badania, literaturę kaszubską dla czytelnika szerszego niż tylko sami Kaszubi.

Wskazują, że analogicznie do twórców innych literatur, pisarze kaszubscy przeszczepiają kulturowe znaki, zwiększając moc ich wyrazu i, jak to określił S. Greenblatt, „łączą z symbolami pochodzącymi z innej strefy kulturowej, przez co zmieniają ich miejsce w szerszym układzie społecznym" (Greenblatt 2006, 153). Tym samym literaturę kaszubską sytuują w polifonicznym związku z kulturą europejską.

Równoległość kaszubskiej tradycji literackiej wobec innych literatur narodowych wciąż jeszcze nie dla wszystkich jest oczywista, także w kręgach akademickich. Z tym większą uwagą wczytujmy się w motywy, figury czy obrazy, które wykształciły się w jej obrębie przez wszystkie lata jej istnienia. Tworzą one bogatą strukturę znaczeń i są źródłem siły i kreacji świata tak bliskiego, i tak dalekiego jednocześnie. W tym odczytywaniu na nowo literatury kaszubskiej warto odwoływać się do naukowego sposobu patrzenia przez pryzmat antropologicznej perspektywy odbioru. To właśnie robią badacze ze Słupska, starając się jednocześnie przekazać swoją wiedzę studentom filologii polskiej, słuchaczom podyplomowych studiów z zakresu nauczania języka kaszubskiego oraz doktorantom literaturoznawstwa Akademii Pomorskiej w Słupsku, z których aż siedmiu swoje badania poświęca literaturze w języku kaszubskim.

Wydaje się, że w drugiej dekadzie XXI wieku można mówić już o słupskiej szkole badań nad literaturą kaszubską, wywodząc jej początki z drugiej połowy lat 80. poprzedniego stulecia i naukowo-społecznej działalności Zbigniewa Zielonki.

BIBLIOGRAFIA

Borzyszkowski J., 2002, *Aleksander Majkowski (1876–1938). Biografia historyczna*, Gdańsk-Wejherowo: Instytut Kaszubski i Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej.

Borzyszkowski J., 2011, *O historii literatury kaszubskiej i jej twórcach*, Gdańsk: Instytut Kaszubski.

Bukowski A., 1950, *Regionalizm kaszubski. Ruch naukowy, literacki i kulturalny. Zarys monografii historycznej*, Poznań: Instytut Zachodni.

Ceynowa F., 2007, *Rozmòwa Pòlôchã z Kaszëbą. Rozmòwa Kaszëbë z Pòlôchã*, oprac., wstęp i przypisy J. Treder, Gdańsk: Instytut Kaszubski.

Drzeżdżon J., 1973, *Piętno Smętka. Z problemów kaszubskiej literatury regionalnej lat 1920–1939*, Gdańsk: Wydawnictwo Morskie.
Drzeżdżon J., 1986, *Współczesna literatura kaszubska 1945–1980*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
Duć-Fajfer H., 2006, *Etniczność a literatura*, w: Markowski M.P., Nycz R., red., *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, Kraków: Universitas.
Górzna S., 2012, *„Inny" w filozofii Emmanuela Lévinasa*, „Słupskie Studia Filozoficzne", nr 11.
Greenblatt S., 2006, *Poetyka kulturowa. Pisma wybrane*, red., tłum. i wstęp K. Kujawińska-Courtney, Kraków: Universitas.
Kalinowski D., 2009, *Dramaty Jana Rompskiego. Tematy, idee, techniki,* w: Rompski J., *Dramaty kaszubskie*, oprac., wstęp i przypisy A. Kuik-Kalinowska, D. Kalinowski, J. Treder, Wejherowo-Gdańsk: Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej i Instytut Kaszubski.
Kalinowski D., 2009a, *Arkona – od literackiego mitu ku antropologii kulturowej,* w: Kuik-Kalinowska A., red., *Wielkie Pomorze. Mit i literatura*, Słupsk: Akademia Pomorska i Instytut Kaszubski.
Kalinowski D., 2011, *Na moim papierze. Z kart dzienników*, w: Kalinowski D., red., *Zbigniew Zielonka. Pisarz, naukowiec i przyjaciel*, Słupsk-Gdańsk: Akademia Pomorska i Instytut Kaszubski.
Kalinowski D., 2012, *Literatura kaszubska w perspektywie postkolonialnej. Cassus twórczości Floriana Ceynowy (część II)*, „Zeszyty Łużyckie", t. 46.
Kalinowski D., 2012a, *Ziemia ojców. Pomorze Zaodrzańskie w literaturze kaszubskiej,* „Porównania", t. 12.
Kalinowski D., 2013, *Pieśń i sława. O liryce Zrzeszyńców*, w: Borzyszkowski J., Kalinowski D., Makurat H., *Poezja Zrzeszyńców*, Gdańsk: Instytut Kaszubski.
Kalinowski D., 2014, *Czarno-złota tożsamość. Kaszubocentryczne periodyki „Tatczëzna" i „Òdroda"*, „Porównania", t. 14.
Kalinowski D., 2015, *Czeska „księżniczka" na Kaszubach*, „Slavia časopis pro slovanskou filologii, ročnik 84, s. 2.
Kalinowski D., Mikołajczak M., Kuik-Kalinowska A., red., 2014, *Geografia wyobrażona regionu. Literackie figury przestrzeni*, t. 2, Kraków: Universitas.
Kasperski E., 2014, *Geopoetyka. Ku nowej poetyce przestrzeni – pierwszy krok w chmurach*…, w: Kalinowski D., Kuik-Kalinowska A., Mikołajczak M., red., *Geografia wyobrażona regionu. Literackie figury przestrzeni*, Kraków: Universitas.
Kęcińska J., 2003, *Geografia życia literackiego na Pomorzu Nadwiślańskim 1772–1920. Polski i kaszubski krąg kulturowy*, Gdańsk-Słupsk: Akademia Pomorska i Instytut Kaszubski.
Kuik-Kalinowska A., 2009, *Gorzki dialog, cierpki humor i problemy filozoficzne. O „Rozmòwie Pòlôchã z Kaszëbą" i „Rozmòwie Kaszëbë z Pòlôchã" Floriana Ceynowy*, w: Kuik-Kalinowska A., Kalinowski D., red., *Od Smętka do Stolema*, Gdańsk-Słupsk: Akademia Pomorska i Instytut Kaszubski.
Kuik-Kalinowska A., 2009a, *Walory artystyczne dramaturgii Jana Rompskiego,* w: Rompski J., *Dramaty kaszubskie*, oprac., wstęp i przypisy A. Kuik-Kalinowska, D. Kalinowski, J. Tre-

der, Wejherowo-Gdańsk: Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej i Instytut Kaszubski.
Kuik-Kalinowska A., 2010, *Arcypowieść literatury kaszubskiej: Żëcé ë przigòdë Rémùsa Aleksandra Majkowskiego*, w: Majkowski A., *Żëcé ë przigòdë Rémùsa*, oprac. i przypisy J. Treder, wstęp J. Borzyszkowski, A. Kuik-Kalinowska, Gdańsk: Instytut Kaszubski.
Kuik-Kalinowska A., 2011, *Tatczëzna. Literackie przestrzenie Kaszub*, Gdańsk-Słupsk: Akademia Pomorska i Instytut Kaszubski.
Kuik-Kalinowska A., 2012, *Lutnia kaszubska. Poeci z kręgu Młodokaszubów*, w: Borzyszkowski J., Kuik-Kalinowska A., Makurat H., red., *Poezja Młodokaszubów*, Gdańsk: Instytut Kaszubski.
Kuik-Kalinowska A., 2012a, *Sonety kaszubskie Stefana Bieszka – poszukiwanie tożsamości kulturowej*, „Zeszyty Łużyckie", t. 46.
Kuik-Kalinowska A., 2015, *Patriotyczne przesłanie niesione wierszem*, w: Borzyszkowski J., Kuik-Kalinowska A., Makurat H., red., *Poezja twórców z kręgu „Klëki"*, Gdańsk: Instytut Kaszubski.
Kuik-Kalinowska A., 2015a, *W stronę kaszubsko-polskiego Zachodu*, „Slavia časopis pro slovanskou filologii, ročnik 84, sešit 2.
Kuik-Kalinowska A., Kalinowski D., 2009, *Od Smętka do Stolema. Wokół literatury Kaszub*, Gdańsk-Słupsk: Akademia Pomorska i Instytut Kaszubski.
Kuhn T., 2001, *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa: Fundacja ALETHEIA.
Linkner T., 1996, *Heroiczna biografia Remusa. W zwierciadle mitu i kaszubskich wierzeń*, Gdańsk: Oficyna Czëc.
Majewicz A.F., 1989, *Języki świata i ich klasyfikowanie*, Warszawa: PWN.
Markowski M.P., 2006, *O reprezentacji*, w: Markowski M.P., Nycz R., red., *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, Kraków: Universitas.
Markowski M.P., Nycz R., red., 2006, *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, Kraków: Universitas.
Mikołajczak M., Rybicka E., red., 2012, *Nowy regionalizm w badaniach literackich. Badawczy rekonesans i zarys perspekty*w, Kraków: Universitas.
Neureiter F., 1982, *Historia literatury kaszubskiej*, Gdańsk: Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie.
Nycz R., *Kulturowa natura, słaby profesjonalizm. Kilka uwag o przedmiocie poznania literackiego i statusie dyskursu literaturoznawczego*, w: Markowski M.P., Nycz R., red., *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, Kraków: Universitas.
Obracht-Prondzyński C., 1999, *Jan Karnowski (1886–1939). Pisarz, polityk i kaszubsko-pomorski działacz regionalny*, Gdańsk: Instytut Kaszubski.
Prokop-Janiec E., 2006, *Etniczność*, w: Markowski M.P., Nycz R., red., *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, Kraków: Universitas.
Rybicka E., 2006, *Geopoetyka (o mieście, przestrzeni i miejscu we współczesnych teoriach i praktykach kulturowych)*, w: Markowski M.P., Nycz R., red., *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, Kraków: Universitas.
Samp J., 1981, *Droga na Sabat*, Gdańsk: Wydawnictwo Morskie.
Samp J., 1984, *Smętek. Studium kreacji literackich*, Gdańsk: Wydawnictwo Morskie.
Samp J., 1985, *Poezja rodnej mowy*, Gdańsk: Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie.

Samp J., 1987, *Z woli morza. Bałtyckie mitopeje*, Gdańsk: Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie.
Schodzińska J., 2003, *Franciszek Sędzicki (1882–1957). Działacz narodowy, regionalista i poeta kaszubski*, Wejherowo-Gdańsk: Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej i Instytut Kaszubski.
Treder J., 2005, *Historia kaszubszczyzny literackiej*, Gdańsk: Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego.
Zielonka Z., 1986, *Môłô zemia téż mô serce*, „Tygodnik Kulturalny", nr 48.
Zielonka Z., 1999, *O pomorską geografię literatury*, w: Podlawska D., Linkner T., red., *Szkice literackie i językoznawcze*, Słupsk: WSP.

Artur Jabłoński

SŁUPSK SCHOOL OF RESEARCH ON KASHUBIAN LITERATURE

There are five holistic studies on Kashubian literature. Until the 90s of the 20th century the Kashubian literature research had been conducted at the University of Gdańsk. Due to Zbigniew Zielonka Kaschubian literature became the source of interest for the researchers from Pomerania University in Słupsk. The works of Adela Kuik-Kalinowska and Daniel Kalinowski prove the need of multi-paradigmatic explorations of this literature. Instead of thoroughly embark upon epochs, dates, historical order, the researchers devote their work to artistic representations of reality. They reveal social, ethical, politic and ethnic issues in the Kashubian literature. The PhD students in Słupsk follow this research path. In this way, the Słupsk school of research on Kashubian literature comes into being.

Keywords: Kashubian literature, Słupsk school of research, language, culture

EWA MICHNA

Uniwersytet Jagielloński
Kraków, Polska

IDEOLOGIE JĘZYKOWE I ICH WPŁYW NA PROCESY EMANCYPACJI JĘZYKA ŁEMKOWSKIEGO

Początki procesów emancypacji językowej Łemków, które obserwuję od początku lat 90., sięgają lat 30. XX w. Ich dynamikę można analizować nie tylko przez pryzmat publikacji kolejnych gramatyk, słowników, ale także wewnątrzgrupowych dyskusji i polemik na temat przyjmowanych rozwiązań. Spory te, zdeterminowane podzielanymi przez członków grupy ideologiami językowymi, mają bardzo istotne znaczenie dla przebiegu standaryzacji i rewitalizacji języka łemkowskiego. Procesy językowe, które będę analizować, wymagają uwzględnienia zarówno specyficznej sytuacji grupy: bezpaństwowej, podzielonej pod względem tożsamościowym, jak i szerszego kontekstu działań podejmowanych na rzecz emancypacji języka, jakim była walka o uznanie jej odrębności. Procesy językowej emancypacji mają zawsze charakter polityczny i działania grup przejawiających takie aspiracje spotykają się ze sprzeciwem różnych aktorów społecznych. Są to narodowe państwa, które w działaniach na rzecz podniesienia statusu rodzimej odmiany językowej i nadania mu literackiej formy przez grupę, którą uznają za część własnego etnosu, widzą zagrożenie dla swojego stanu posiadania, a niekiedy nawet pierwszy krok ku secesji. Nie mniej istotne znaczenie ma, jak pokazują wyniki moich badań, wewnątrzgrupowa opozycja, która z różnych powodów sprzeciwia się działaniom części jej członków zmierzających do uznania od-

rębności grupy. Taki sprzeciw często ma podłoże w sposobach definiowania przynależności narodowej grupy.

W artykule omawiam procesy emancypacji języka łemkowskiego oraz rekonstruuję podzielane przez etnicznych liderów łemkowskich różne ideologie językowe, które mają wpływ na podejmowane w grupie działania na rzecz kodyfikacji języka, koncepcje rewitalizacji czy też ocenę dotychczasowych osiągnięć procesów standaryzacji i działań zmierzających do zachowania i rozwoju języka łemkowskiego.

Podstawą rozważań są wyniki badań empirycznych, prowadzonych od połowy lat 90. wśród etnicznych działaczy i aktywistów w społeczności łemkowskiej[1].

Ideologie językowe definiuję szeroko za Michaelem Silversteinem (1979), według którego są one każdym zbiorem wyobrażeń o języku, formułowanym przez użytkowników języka jako racjonalizacja bądź uzasadnienie postrzeganej struktury języka i jego użycia. Według Bartłomieja Chromika (2014) propozycja Silversteina jest szczególnie interesująca, zakłada bowiem, że ideologie językowe mogą wywierać wpływ na jego strukturę, pozwala także na

[1] Tematyka pogłębionych wywiadów swobodnych obejmowała szeroko rozumianą problematykę tożsamości grupy. Istotną częścią tych rozmów były zagadnienia: relacji pomiędzy tożsamością a językiem, kodyfikacji języka łemkowskiego, nauczania łemkowskiego w szkołach, przyszłości języka łemkowskiego. Część materiału empirycznego to wywiady z drugiej połowy lat 90., kiedy rozpoczynał się proces kodyfikacji języka łemkowskiego. Materiał empiryczny uzupełniają wywiady z liderami łemkowskimi przeprowadzone w lipcu i wrześniu 2015 roku: działaczami organizacji łemkowskich, zmierzającymi do zachowania, rozwoju i upowszechniania łemkowskiego standardu, nauczycielami języka łemkowskiego, duchownymi kościoła greckokatolickiego i prawosławnego z parafii na Łemkowszczyźnie, z których niektórzy są jednocześnie nauczycielami języka łemkowskiego. Zebrany w trakcie wywiadów materiał empiryczny uzupełniają wyniki obserwacji uczestniczącej w imprezach etnicznych: festiwalach etnicznych, kongresach języka rusińskiego w Preszowie (1999) i Krakowie (2007); analiza etnicznej prasy łemkowskiej, zawartości audycji łemkowskiego radia internetowego lem.fm oraz treści zamieszczanych na prowadzonym przez radio portalu. Dobór rozmówców w badaniach był celowy. Wybrałam osoby, które od początku lat 90. brały udział w kodyfikacji języka łemkowskiego, działają na rzecz uznania jego odrębności i objęcia ochroną ze strony państwa, organizują nauczanie języka łemkowskiego w systemie szkolnym i pozaszkolnym, wprowadzają język łemkowski w różne obszary sfery publicznej. Moi rozmówcy prowadzą działalność na rzecz zachowania i rozwoju języka na różnych polach, niektórzy z nich są jednocześnie twórcami, nauczycielami łemkowskiego, działaczami organizacji łemkowskich.

dostrzeżenie, że ideologie językowe mogą oddziaływać zarówno na położenie, jak też stanowić istotny czynnik, wpływający na szanse przetrwania języka zagrożonego. Na ważny aspekt funkcjonowania ideologii językowych zwraca uwagę, nawiązując do Paula Kroskritiego, Laura Ahearn (2013). Autorka wskazuje na cztery istotne cechy charakteryzujące ideologie językowe. Po pierwsze, zdecydowana większość ideologii językowych jest podporządkowana interesom określonych grup społecznych lub kulturowych. Mogą one służyć zarówno do uzasadniania emancypacji językowej grupy, jak i do blokowania aspiracji grup przejawiających takie dążenia. Po drugie, tak jak w każdym konkretnym społeczeństwie istnieją różnorakie podziały i ugrupowania, tak też istnieją różne ideologie językowe. Po trzecie, ludzie mogą być w różnym stopniu świadomi swoich i cudzych ideologii językowych. Po czwarte, ideologie językowe pośredniczą między strukturami społecznymi a formami mowy (Ahearn 2013, 34–35). Dwie pierwsze cechy wydają się szczególnie ważne w kontekście analizowanych tu procesów. Każą one pamiętać, że ideologii językowej nie należy postrzegać jako homogenicznej matrycy kulturowej. Ważne z punktu widzenia działalności rewitalizacyjnej jest, jak pisze w artykule *Aspekty pojęcia ideologie językowe istotne z perspektywy działań rewitalizacyjnych* Bartłomiej Chromik, powołując się na Paula Kroskritiego (2009), osiągnięcie stanu *ideologicznego wyjaśnienia (idological clarification)*, czyli stanu konsensusu, bądź przynajmniej poziomu akceptowalnej różnicy zdań przez wszystkie strony, które w jakikolwiek sposób dotyczy proces rewitalizacji zagrożonego języka.

Kategoria ideologii językowej jest bardzo przydatna do analizy polemik dotyczących statusu języka łemkowskiego, która towarzyszy od początku lat 90. dążeniom emancypacyjnym części społeczności łemkowskiej. Dyskusja ma przede wszystkim charakter wewnątrzgrupowy, chociaż istotny dla niej kontekst stanowi polityka państwa polskiego wobec mniejszości. Ma też ona swoją dynamikę, którą chciałabym przedstawić.

KRÓTKA INFORMACJA NA TEMAT GRUPY

Łemkowie to jedna z grup górali ruskich, posiadających autochtoniczne terytorium w Karpatach, w południowo-wschodniej części Polski. Według

ostatniego spisu powszechnego z 2011 roku przynależność do mniejszości łemkowskiej zadeklarowało 10531 obywateli polskich (Gudaszewski 2015, 121). Łemkowie są wiernymi Cerkwi prawosławnej i Kościoła greckokatolickiego[2]. Grupa jest podzielona pod względem tożsamościowym. Część jej członków utożsamia się z narodem ukraińskim, część postuluje odrębność Łemków i Ukraińców, włączając Łemków w szerszą wspólnotę Rusinów Karpackich, zamieszkujących po obu stronach Karpat, lub postulując istnienie odrębnego narodu łemkowskiego. Dla dalszej analizy szczególne znaczenie ma dualizm tożsamościowy. Determinuje on stosunek do języka łemkowskiego. Obie grupy tożsamościowego sporu prezentują zupełnie odmienne ideologie językowe. Łemkowie-Ukraińcy uważają bowiem, że nie istnieje odrębny język łemkowski. Dla tak myślących mowa Łemków jest jedynie jednym z dialektów języka ukraińskiego. Łemkowie-Ukraińcy są jednocześnie przeciwnikami kodyfikacji języka łemkowskiego, uważają, że jest to działanie niepotrzebne, ponieważ językiem literackim Łemków jest język ukraiński. Próby nadania literackiej formy językowi łemkowskiemu doprowadzą według Łemków o ukraińskiej świadomości narodowej do stworzenia sztucznego języka, który ze względu na archaiczną formę nie będzie użyteczny we współczesnym świecie. Według tak myślących próby kodyfikacji mają charakter antyukraiński i zmierzają do rozbicia i osłabienia mniejszości ukraińskiej w Polsce (Michna 1995, 2004). Łemkowie zmierzający do emancypacji mają diametralnie różne wyobrażenia na temat swojego języka, stoją na stanowisku odrębności językowej grupy[3]. Standaryzacja łemkowskiego, nadanie mu statusu języka literackiego, staranie o uznanie jego odrębności przez państwo, nauczanie w szkołach były istotnymi elementami polityki tożsamości i walki o uznanie odrębności społeczności łemkowskiej, która do przemian demokratycznych w 1989 roku była traktowana przez władze PRL-u jako część narodu ukraińskiego. Ideologie językowe Łemków reprezentujących obie strony tożsamościowego sporu są bardzo mocno związane ze

[2] Od 1975 roku oficjalna nazwa Kościoła greckokatolickiego brzmi: Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-ukraińskiego.

[3] Dyskusja na temat statusu języka łemkowskiego, jego odrębności, sensowności kodyfikacji ma miejsce od początku lat 90., głównie wśród liderów etnicznych zaangażowanych w działania łemkowskich organizacji. Szerzej pisałam o tym w innym miejscu (Michna 1995, 2004).

sposobem definiowania przez nich grupowego interesu. Służą w przypadku Łemków zmierzających do emancypacji do uzasadniania ich dążeń, a w przypadku Łemków-Ukraińców do blokowania aspiracji przeciwników.

PODSTAWOWE INFORMACJE NA TEMAT JĘZYKA

Język łemkowski należy do grupy języków wschodniosłowiańskich. Na tym stwierdzeniu kończy się zgoda dotycząca jego klasyfikacji. W pozostałych kwestiach istnieje rozbieżność stanowisk zarówno pomiędzy uczonymi, jak i użytkownikami języka (Misiak 2006). Z punktu widzenia językoznawstwa gwara łemkowska należy do zespołu dialektów górali ruskich, które większość językoznawców zalicza do grupy gwar południowoukraińskich. Świadczą o tym badania genetyczno-porównawcze (Rieger 1995). Językoznawcy zwracają jedocześnie uwagę na specyfikę gwary łemkowskiej i obecność w niej wielu zapożyczeń z polskiego, słowackiego, węgierskiego i rumuńskiego (Riegier 1995, 16–22). Jak pisze Tomasz Wicherkiewicz (2016) wśród współczesnych badaczy trwa debata, w której można wyróżnić trzy odrębne stanowiska: według pierwszego gwary łemkowskie stanowią całkowicie odrębny system językowy (Fontański, Chomiak 200, 12); według drugiego jest on lokalną odmianą języka rusińskiego (Magocsi 2004); trzecie uznaje łemkowski za gwarę języka ukraińskiego (Łesiów 1997; Rieger 1995).

POCZĄTKI DZIAŁAŃ ETNICZNYCH LIDERÓW ZMIERZAJĄCYCH DO ZACHOWANIA JĘZYKA I ZMIANY JEGO STATUSU

Demokratyzacja życia społeczno-politycznego w Polsce pozwoliła na uzewnętrznienie aspiracji zmierzających do emancypacji Łemków, uznawanych przez władze komunistyczne za Ukraińców. Zabiegi o akceptację odrębności

grupy miały także wymiar językowy. Wiązały się ze staraniem o zmianę statusu języka, nadanie mu literackiej formy w myśl zasady nacjonalizmu językowego, według której każdy dojrzały naród ma swój odrębny, skodyfikowany język. Małgorzata Misiak, periodyzując dzieje języka łemkowskiego, wyodrębnia rozpoczynający się w 1989 i trwający do dzisiaj okres emancypacyjny. Za jego początek autorka uznaje założenie Stowarzyszenia Łemków – organizacji Łemków, którzy negują swoją przynależność do narodu ukraińskiego. W okresie emancypacyjnym Łemkowie dążą do uznania swojej mowy (zarówno przez władze państwowe, jak i uczonych językoznawców), za pełnoprawny środek komunikacji i dokonują jego standaryzacji. Starają się o poszerzenie sfer użycia języka i jego nauczanie (Misiak 2006, 128).

STANDARYZACJA JĘZYKA

Działacze łemkowscy postulujący odrębność grupy uważają język łemkowski za główny wykładnik ich tożsamości, jako taki nie może więc stać się językiem martwym (Michna 2004; Misiak 2006, 128). Nauczanie języka łemkowskiego było jednym z podstawowych celów statutowych Stowarzyszenia Łemków. Warto zwrócić uwagę, że to nauczanie łemkowskiego w systemie szkolnym wymusiło podjęcie prac normalizacyjnych. Stowarzyszenie Łemków nie zapisało w statucie standaryzacji języka jako odrębnego celu, nie powołano też w ramach organizacji komisji językowej. Prace nad normalizacją języka rozpoczęła działająca w ramach organizacji Komisja Oświatowa, której głównym celem było wprowadzenie nauki języka łemkowskiego do szkół. Prace kodyfikacyjne rozpoczęły się od opracowania podręczników oraz gramatyki przeznaczonej dla dzieci. Zadanie to powierzono Mirosławie Chomiak, nauczycielce, która jako pierwsza organizowała lekcje łemkowskiego w szkole podstawowej, w gminie Uście Gorlickie.

Wyniki badań, które prowadziłam wśród liderów łemkowskich na początku lat 90., kiedy rozpoczynano naukę łemkowskiego w szkołach i prowadzono pierwsze prace standaryzacyjne, wskazują, że kodyfikacja nie budziła wśród liderów łemkowskich wielu emocji. Poza Łemkami-Ukraińcami, któ-

rzy sprzeciwiali się jakiejkolwiek formie kodyfikacji gwary łemkowskiej, nie było większych kontrowersji dotyczących wyboru podstaw tworzonych norm. Oparcie standardu na dialektach z Łemkowszczyzny Zachodniej zyskało akceptację większości łemkowskich działaczy i twórców opowiadających się za emancypacją języka łemkowskiego. Jak twierdzili moi rozmówcy, jedną z przyczyn, która zdecydowała o tym, że nie było większych kontrowersji przy wyborze podstaw literackiej normy, było wysiedlenie, które spowodowało, że zróżnicowanie gwarowe języka współczesnych Łemków zostało zredukowane. Wysiedlenie i rozproszenie społeczności łemkowskiej, jak twierdzili moi rozmówcy, spowodowało, że nie było większych skupisk Łemków i silnych odrębnych środowisk, którym zależałoby na tym, by to właśnie ich dialekt stał się podstawą literackiej normy. Jedną z istotnych decyzji, którą musieli podjąć kodyfikatorzy była kwestia alfabetu dla języka łemkowskiego. Mimo iż wraz z końcem komunizmu zaprzestano obowiązkowego nauczania języka rosyjskiego w szkołach i znajomość cyrylicy nie jest wśród młodych Łemków powszechna, aktywiści łemkowscy nie mieli wątpliwości, że tylko „wschodni" alfabet pozwoli im zachować ciągłość tradycji.

Moi rozmówcy uważali jednocześnie, że proces normowania języka to proces długotrwały, który będzie postępował stopniowo, wraz z wprowadzaniem go do różnych sfer życia publicznego, powstawaniem łemkowskiej literatury, publikowaniem łemkowskich czasopism. Nie uważali także, by Łemkom potrzebny był, jak w przypadku Rusinów na Słowacji, akt kodyfikacji uroczystej i oficjalnej. Państwo polskie od początku lat 90. umożliwiało bowiem finansowanie wydawnictw łemkowskich oraz nauczanie łemkowskiego w szkole. Kodyfikacja, jak twierdzili badani, potrzebna jest autorom łemkowskim, by mogli pisać w sposób poprawny, oraz przede wszystkim nauczycielom języka łemkowskiego (Michna 2004).

Kodyfikatorów bardziej zajmowała praca nad normami i to, jakie rozwiązania przyjąć, niż obawy, czy przyjęte rozwiązania zyskają akceptację wszystkich członków grupy. W zebranych wywiadach nikt nie przewidywał, że przyjęte normy mogą być kontestowane. W dyskusjach o przyjmowanych rozwiązaniach istotne były kwestie strukturalne. Język łemkowski – o czym była mowa – jest strukturalnie i genetycznie bliski językowi ukraińskiemu. Dla kodyfikatorów, nieutożsamiających się z narodem ukraińskim, stanowiło

to wyzwanie. Według ideologii językowej i założeń polityki tożsamości język był istotnym markerem etnicznej odrębności, miał wzmacniać granice pomiędzy grupą łemkowską i ukraińską. Trwały dyskusje dotyczące np. tego, skąd czerpać w przypadku zapożyczeń: z języka ukraińskiego, polskiego, czy też języka Rusinów słowackich. Pamiętam spór dwóch moich rozmówczyń zaangażowanych w kodyfikację, które chcąc wpisać mi życzenia na pamiątkowej, drewnianej łyżce, spierały się ze sobą, czy brakujące słowo zaczerpnąć z polskiego czy ukraińskiego. W tej burzliwej dyskusji pojawiały się argumenty nie językoznawcze, ale właśnie tożsamościowe. To były dla moich rozmówczyń trudne wybory, z jednej strony dominowała chęć utrzymania wyraźnej granicy pomiędzy językiem ukraińskim a łemkowskim, pomimo strukturalnej bliskości, z drugiej zaś świadomość, że wpływy języka polskiego/dominującego są dużym zagrożeniem dla zachowania języka łemkowskiego.

Gdy w 2000 roku ukazała się *Gramatyka języka łemkowskiego* autorstwa Mirosławy Chomiak i Henryka Fontańskiego, pierwszy etap kodyfikacji uznano za zakończony. Jednocześnie, badani liderzy łemkowscy mieli nadzieję, że będzie postępował proces upowszechniania przyjętych norm, które jak wierzono, zostaną zaakceptowane przez członków grupy.

Istotnym wydarzeniem, z punktu widzenia dążeń emancypacyjnych, było powołanie w 2001 roku na Akademii Pedagogicznej w Krakowie filologii rosyjskiej z językiem rusińsko-łemkowskim. Miała ona w założeniu kształcić, na podstawie przyjętego standardu, nauczycieli języka łemkowskiego, ale także wychować kadrę specjalistów, filologów i językoznawców, którzy mieliby „unieść" dalsze prace standaryzacyjne, stworzyć podwaliny pod przyszły ośrodek naukowy, który mógłby rozstrzygać sporne kwestie językowe. Jednak to, co działo się wokół filologii w latach następnych, pokazało, że plan ten w krótkim czasie się nie zrealizuje. Pojawiło się bowiem kilka problemów. Jednym z nich była stosunkowo mała liczba łemkowskich studentów. Liderzy etniczni, a także cześć członków społeczności liczyła na to, że filologia łemkowska będzie przede wszystkim miejscem studiów dla członków wywodzących się z grupy łemkowskiej. Tak się jednak nie stało. Nie tylko dlatego, że zainteresowanie studiowaniem wśród młodych Łemków nie było zbyt duże, ale także dlatego, że zdarzało się w historii rekrutacji i tak, że kandydaci pochodzący ze społeczności łemkowskiej nie dostawali się na filologię, ponie-

waż nie osiągnęli na maturze tak dobrych wyników jak polscy kandydaci. System rekrutacji bowiem nie przewidywał żadnych preferencji dla kandydatów z grupy łemkowskiej. W roku 2004 prowadziłam badania na temat tej ważnej łemkowskiej instytucji. Pokazały one, że moi łemkowscy rozmówcy są dumni z tego, że filologia istnieje. Badani działacze i studenci filologii podkreślali przede wszystkim jej symboliczne znaczenie dla Łemków nieutożsamiających się z narodem ukraińskim. W zebranych narracjach odnaleźć można także niezadowolenie części rozmówców ze sposobu jej funkcjonowania. Według niektórych z badanych nie realizuje ona pokładanych w niej nadziei, nie stała się kuźnią łemkowskich kadr. Często powtarzał się argument, że nie jest dla Łemków, a dla Polaków. Część z interlokutorów uważała, że kształcenie Polaków to strata czasu, energii i ministerialnych dotacji[4]. Wokół filologii nie powstała też do dzisiaj jednostka naukowo-badawcza, która skupiałaby zespół specjalistów. Jest prowadzona głównie dzięki indywidualnemu wysiłkowi Heleny Duć-Fajfer. Wydaje się jednak, że filologia ma istotne znaczenie dla promowania przyjętych w gramatyce z 2000 roku norm. Uczy bowiem języka łemkowskiego zgodnie z przyjętymi tam zasadami. Kształci nauczycieli – do 2016 roku ukończyło ją 18 osób, z których 8 pracuje na rzecz grupy, angażując się w proces rewitalizacji języka, kształcenia, pracując w łemkowskich mediach. Wydaje się, że to niewiele, warto jednak pamiętać o stosunkowo niewielkiej liczebności żyjącej w rozproszeniu grupy.

Innym istotnym wydarzeniem z punktu widzenia wewnątrzgrupowej dyskusji nad przyjętymi rozwiązaniami było wydanie drugiej poprawionej wersji gramatyki języka łemkowskiego tych samych autorów (Chomiak, Fontański 2004). Drugie wydanie, które nie było szeroko konsultowane, zostało przez część środowiska odrzucone, część natomiast przyjęła je przychylnie. Co interesujące, w argumentach zarówno przeciwników, jak i zwolenników zaproponowanych zmian można widzieć wpływ ideologii językowej na wybory dotyczące struktury języka. Miały bowiem one, jak twierdziła część z moich rozmówców, wyeliminować te rozwiązania, które „przybliżały łemkowski standard do ukraińskiego".

[4] Filologia jest utrzymywana z corocznych dotacji celowych ministra właściwego, który odpowiada za politykę wobec mniejszości.

PRAWNE UZNANIE

Niewątpliwym sukcesem społeczności łemkowskiej jest prawna zmiana statusu języka. Stało się to wraz z wpisaniem Łemków, jako jednej z czterech (obok Romów, Tatarów i Karaimów) mniejszości etnicznych do *Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* z 6 stycznia 2005 roku. Język łemkowski został uznany za ojczysty język łemkowskiej mniejszości etnicznej i objęty ochroną. Ustawa daje mniejszościom szereg praw językowych, w tym prawo do używania i pisowni swoich imion i nazwisk zgodnie z zasadami pisowni języka mniejszości, prawo do używania języka pomocniczego, prawo do stosowania dwujęzycznych nazw, prawo do nauczania języka i w języku mniejszości (*Ustawa* 2005). Zobowiązuje też państwo do finansowego wsparcia działań mniejszości zmierzających do zachowania tożsamości, kultury i języka mniejszości. Ustawa potwierdza w sensie prawnym odrębność języka łemkowskiego.

Po jej uchwaleniu liderzy zmierzający do emancypacji mieli nadzieję, że zakończy ona dyskusję na temat odrębności języków łemkowskiego i ukraińskiego. Tak się nie stało; Łemkowie-Ukraińcy w dalszym ciągu uważają, że kodyfikacja to tworzenie sztucznego języka motywowane politycznie. Dają temu często wyraz na łamach etnicznej prasy. Większość działaczy łemkowskich, z którymi rozmawiałam w 2015 roku, twierdziła, że wraz z uznaniem odrębności Łemków i ich języka przez państwo polskie opinie przeciwników kodyfikacji i krytyka przyjętych rozwiązań mają dla nich mniejsze zaczenie niż w okresie wcześniejszym, kiedy obawiali się, że sprzeciw Łemków-Ukraińców wobec podejmowanych w ramach realizowanej polityki językowej działań może je ograniczyć lub nawet uniemożliwić. Niektórzy z badanych twierdzili, że mimo uznania przez państwo, działania Łemków o ukraińskiej świadomości narodowej i Ukraińców sprzeciwiających się emancypacji językowej Łemków są w dalszym ciągu zagrożeniem dla podejmowanych przez działaczy łemkowskich starań na rzecz emancypacji, ochrony i rozwoju języka łemkowskiego.

W wypowiedziach zebranych w czasie badań w 2015 roku, znalazłam głosy zawodu, że państwo, pomimo uznania Łemków za odrębną od Ukraińców

mniejszość etniczną, nie zajmuje jednoznacznego stanowiska wobec grupowych podziałów. Większość moich rozmówców uważa, że wraz z uznaniem odrębnej grupy etnicznej Łemków, Łemkowie posiadający ukraińską świadomość narodową i uważający Łemków za grupę etnograficzną narodu ukraińskiego powinni być zaliczani do ukraińskiej mniejszości narodowej. W kwestiach językowych powinno to skutkować określonymi działaniami urzędników odpowiedzialnych za realizację zadań wynikających z *Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych*. Według badanych liderów to urzędnicy powinni zadbać o to, by finansowano tylko te projekty, które są realizowane w kodyfikowanej wersji języka łemkowskiego.

Analiza polityki państwa wobec tożsamościowego zróżnicowania pokazuje, że jest ona niekonsekwentna, z jednej strony bowiem, uznano istnienie odrębnej od Ukraińców etnicznej mniejszości łemkowskiej (w ustawie o mniejszościach Ukraińcy są jedną z dziewięciu mniejszości narodowych), z drugiej jednak strony, w decyzjach dotyczących łemkowskiej mniejszości etnicznej Łemkowie o ukraińskiej świadomości narodowej nie są traktowani jak Ukraińcy, a jak przedstawiciele etnicznej mniejszości łemkowskiej. W ramach wydatków na ochronę i rozwój tożsamości, języka i kultury Łemków finansowane są zarówno organizacje zmierzające do emancypacji językowej grupy, jak również te, które takiej emancypacji etnolektu łemkowskiego są zdecydowanie przeciwne[5]. Ciekawym przykładem tego typu działania była kampania promująca używanie języków mniejszości narodowych, etnicznych oraz języka regionalnego. W ramach kampanii Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, które odpowiadało za realizację przepisów ustawy o mniejszościach, przygotowało stronę internetową: *Języki mniejszościowe oraz język regionalny naszym wspólnym bogactwem*, zawierającą informacje na temat języków chronionych w Polsce (http://www.jezyki-mniejszosci.pl). Zdumienie Łemków zmierzających do emancypacji wywołała piosenka w języku ukraińskim, ilustrująca treści dotyczące języka łemkowskiego. Urzędnik Ministerstwa,

[5] Chociaż w puli środków nie ma wyznaczonych kwot na poszczególne mniejszości, traktowanie Łemków o ukraińskiej świadomości narodowej jako przedstawicieli społeczności łemkowskiej, przejawia się np. we wspólnym procedowaniu wniosków organizacji łemkowskich obu narodowych orientacji.

któremu działacze łemkowscy zwrócili uwagę, że tak być nie powinno, stwierdził, że otrzymał piosenkę od organizacji łemkowskiej i to jest dla niego wiążące. Dodał też, że na stronie muszą być treści reprezentujące różne środowiska łemkowskie, bo jak wiadomo grupa jest podzielona tożsamościowo. To tylko jeden z przykładów świadczących o tym, że język łemkowski w świadomości urzędników odpowiadających za realizację polityki ochrony mniejszości nie ma do końca ustalonego statusu.

ZMIANY INSTYTUCJONALNE

Pierwsze lata XXI wieku to także dalsza instytucjonalizacja życia zbiorowego Łemków, pojawienie się zarówno nowych organizacji, jak i nowej generacji liderów łemkowskich w organizacjach istniejących wcześniej – mających nieco inną koncepcję działania, często bardziej przychylnie nastawionych do współpracy z organizacjami o charakterze proukraińskim lub deklarujących, że w ramach społeczności łemkowskiej uznać należy różne możliwości identyfikacji w ramach wielowymiarowych tożsamości. Często pojawiającym się argumentem na rzecz takich właśnie działań jest potrzeba zakończenia konfliktu wewnątrz grupy, „pojednania Łemków", grupy mniejszościowej, którą podziały dodatkowo osłabiają. Jest to sprzeczne z realizowaną od początku lat 90. polityką tożsamościową zmierzających do emancypacji działaczy łemkowskich, którzy są zorientowani na utrzymanie wyraźnej granicy łemkowsko-ukraińskiej.

Nowi liderzy reprezentują także nieco inną ideologię językową. To nowa sytuacja, o ile bowiem na początku lat 90. przeciwnikami kodyfikacji języka byli głównie Łemkowie o ukraińskiej świadomości narodowej, związani przede wszystkim ze Zjednoczeniem Łemków, teraz pojawiła się także krytyka, zarówno przyjętych rozwiązań kodyfikacyjnych, jak i strategii rewitalizacji i zachowania języka łemkowskiego, ze strony wewnątrzgrupowej opozycji, przedstawicieli tych organizacji, które swoją działalność kierują do całej społeczności łemkowskiej. To otwiera nowy etap dyskusji i sporów. Środowiska zorientowane na utrzymanie wyraźnej granicy i jasne podziały mają we-

wnątrz grupy ideologiczną konkurencję. Owocuje to też pojawieniem się pytań o legitymizację działań obu środowisk, o prawo do wyłączności kreowania polityki językowej grupy. Co więcej, można zaryzykować tezę, że w przypadku społeczności językowej pojawiły się prócz dwóch zasadniczych, rywalizujących ze sobą od początku lat 90. ideologii językowych nowe, które w nieco inny sposób racjonalizują bądź uzasadniają postrzeganą strukturę języka i jej użycia.

Wyniki prowadzonych od połowy lat 90. badań pozwalają na wskazanie kierunków i przebiegu ewolucji w podejściu do języka łemkowskiego, ale też polityki językowej realizowanej w celu jego rewitalizacji. W zebranych wywiadach można wyróżnić istotne punkty węzłowe odrębnych konkurencyjnych ideologii językowych. Niektóre z nich, obecne w dyskusji początku lat 90. słyszałam od proukraińskich przeciwników kodyfikacji, teraz powracają one w wewnątrzgrupowych sporach, oczywiście w nieco zmienionej formie. Rekonstruuję je zarówno na podstawie zebranych w trakcie badań z 2015 roku wywiadów, jak i wypowiedzi liderów etnicznych na forach internetowych i w łemkowskich mediach.

Pierwszy nowy wątek w narracjach dotyczących obecnej sytuacji języka łemkowskiego, który jak sądzę jest istotny, to kwestionowanie procesu kodyfikacji – według części moich rozmówców kodyfikacji tak naprawdę nie było, jest gramatyka, ale nie wszyscy ją akceptują. I nie ma powodu, żeby uznawać, że ta gramatyka jest dla wszystkich wiążąca. Część z moich rozmówców uważa, że skodyfikowana wersja to język sztuczny, wymyślony na uniwersytecie, który różni się od łemkowskiego ich dziadków i ojców. Według tak myślących język „czysty", „prawdziwy" to język najstarszych użytkowników, nie jego skodyfikowana, „sztuczna" forma. Często pojawia się w tym kontekście argument: dlaczego mamy uznawać coś, co ktoś sobie ustalił? Rozmówcy uważają, że należy raczej zachować wielowariantowość, być jak najbliżej języka, którym mówią Łemkowie. Część z badanych uważa, że obecny w mediach język łemkowski to język w sposób sztuczny polonizowany, a przede wszystkim słowakizowany, gdyż to z preszowskiej części rusińskiego terytorium dbający o utrzymanie granicy między łemkowskim i ukraińskim czerpią zapożyczenia i neologizmy. Spotkałam się także z określeniem, że łemkowski jest sztucznie „rusinizowany". Jak twierdzi część moich rozmówców

świadomie i rozmyślnie „deukrainizuje" się język łemkowski, co oddala bliskie sobie systemy językowe. Towarzyszy temu dyskusja na temat tego, jaka powinna być strategia w przypadku zapożyczeń. Pojawia się argument, że należy pamiętać, że „to, co ukraińskie, jest nam jednak bliższe".

Nowe w wewnątrzgrupowych dyskusjach na temat języka łemkowskiego jest także przekonanie części rozmówców, że kodyfikacja jest szkodliwa, bo prowadzi do zaniku zróżnicowania bogactwa gwarowego języka łemkowskiego. Takie argumenty obecne były w dyskusji na temat kodyfikacji języka rusińskiego na Słowacji, a także na Ukrainie (Michna 2004). Teraz pojawiają się one także w wewnątrzgrupowych dyskusjach na temat kodyfikacji języka łemkowskiego.

Inne kontrowersje wynikają z odmowy legitymizacji działań rewitalizacyjnych podejmowanych przez środowiska zainteresowane emancypacją języka łemkowskiego, upowszechnianiem jego skodyfikowanej wersji. Są to np. spory o rolę poszczególnych środowisk w procesie nauczania, działalność wydawniczą i sposób prowadzenia działań na rzecz rewitalizacji i upowszechnienia języka łemkowskiego. Przykładem może być konflikt dotyczący tego, kto powinien uczyć języka łemkowskiego. Czy w związku z wykształceniem absolwentów filologii przygotowanych do zawodu nauczyciela nie powinni oni zastąpić dotychczasowych nauczycieli bez kwalifikacji? Czy nauczyciele pochodzący spoza grupy (Polacy) mogą uczyć języka łemkowskiego? Kto ma prawo kontrolować proces nauczania i wydawać zaświadczenia o znajomości języka? Teraz wydaje je reprezentująca komisję oświatową Stowarzyszenia Łemków prowadząca filologię łemkowską dr hab. Helena Duć-Fajfer.

Można spytać o przyczyny generujące te zmiany i pojawienie się konkurencyjnych ideologii językowych wewnątrz grupy łemkowskiej. Wydaje się, że przydatne mogą tu być ustalenia Ahearn (Ahearn 2013, 34–35), dla której zdecydowana większość ideologii językowych służy interesom określonych grup społecznych lub kulturowych. Tak jest w przypadku społeczności łemkowskiej, której członkowie są głęboko podzieleni pod względem tożsamościowym. Jasne kiedyś podziały w związku z instytucjonalizacją życia zbiorowego i pojawieniem się nowych podmiotów przestały być tak wyraźne. Pojawili się bowiem młodzi liderzy, którzy nie uważają utrzymywania wyraźnych granic pomiędzy społecznością łemkowską a ukraińską za swoją podstawową po-

winność wobec grupy, podejmują działania z pogranicza obu kulturowych obszarów. To przekłada się, oczywiście, na ich stosunek do języka. Tak myślący liderzy w swojej działalności kulturalnej uważają, że można łączyć repertuar zarówno ukraiński, jak i łemkowski. W prowadzonej działalności wydawniczej nie uważają, że konieczne jest publikowanie zgodnie z normami wydanej w 2000 (czy też 2004) roku gramatyki. Ważniejsze według nich jest zachowanie archaiczności języka, poszukiwanie starych słów, pozostawanie w zgodzie z tym, jak mówią „zwykli" Łemkowie. To budzi sprzeciw części działaczy, których można nazwać „strażnikami odrębności", którzy uważają z kolei, że należy dochowywać wcześniejszych ustaleń, pracować nad doskonaleniem normy, opartej na gramatyce z 2000 roku, wydawać publikacje w skodyfikowanym języku łemkowskim, prowadzić nauczanie z uwzględnieniem wypracowanych norm, a ono samo powinno być w miarę możliwości profesjonalizowane i kontrolowane. Język jest dla podkreślających odrębność grupy „strażników tożsamości" nie tylko środkiem komunikacji, ale także ważnym markerem etnicznym. Trzeba pamiętać, że część z tych liderów etnicznych zaczęła swoją działalność na rzecz emancypacji języka w czasie walki o uznanie odrębności społeczności łemkowskiej, kiedy utrzymywanie klarownej granicy pomiędzy społecznością łemkowską a ukraińską było bardzo istotne.

Obie grupy zarzucają sobie brak praw do reprezentowania społeczności łemkowskiej jako całości. Gdyby powrócić do przywołanej na początku artykułu koncepcji *ideologicznego wyjaśnienia* Kroskritiego, badana przeze mnie społeczność łemkowska jest na początku XXI wieku w kwestiach dotyczących własnego języka nie tylko daleka od konsensusu, ale nawet od poziomu akceptowalnej różnicy zdań. Może to mieć negatywny wpływ na procesy rewitalizacji i zachowania języka łemkowskiego.

BIBLIOGRAFIA

Ahearn L.M., 2013, *Antropologia lingwistyczna. Wprowadzenie*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Chomiak M., Fontański H., 2000, *Gramatyka języka łemkowskiego*. Katowice: Wydawnictwo Naukowe „Śląsk".

Chomiak M., Fontański H., 2004, *Gramatyka języka łemkowskiego*. Warszawa: Fundacja Wspierania Mniejszości Łemkowskiej Rutenika.
Chromik B., 2014, *Aspekty pojęcia „ideologie językowe" istotne z perspektywy działań rewitalizacyjnych*, „Zeszyty Łużyckie", nr 48.
Kroskrity P., 2004, *Language ideology*, w: Duranti A., red., *Companion to linguistic anthropology*, Oxford: Blackwell.
Gudaszewski G., 2015, *Struktura narodowo-etniczna, językowa i wyznaniowa ludności Polski. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań*, Warszawa: GUS.
Języki mniejszościowe oraz język regionalny naszym wspólnym bogactwem, http://www.jezyki-mniejszosci.pl [dostęp 30.10.2016].
Łesiów M., 1997, *Ukraïns'ki govìrki u Pol'ŝi/Gwary ukraińskie w Polsce*, Warszawa: Vidavnictvo „Ukraïns'kij Arhiv".
Magocsi P.R., red. nauk., *Rusin'skyj jâzyk*, 2004, Seria: „Najnowsze Dzieje Języków Słowiańskich, Opole: Uniwersytet Opolski. Instytut Filologii Polskiej.
Michna E., 1995, *Łemkowie. Grupa etniczna czy naród?*, Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.
Michna E., 2004, *Kwestie etniczno-narodowościowe na pograniczu Słowiańszczyzny wschodniej i zachodniej. Ruch rusiński na Słowacji. Ukrainie i w Polsce*, Kraków: PAU.
Misiak M., 2006, *Łemkowie. W kręgu badań nad mniejszościami etnolingwistycznymi w Europie*. Wrocław: Wyd. UW.
Rieger J., 1995, *Słownictwo i nazewnictwo łemkowskie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
Silverstein M., 1979, *Language structure and linguistic ideology*, w: Clyne P., Hanks W.F., Hofbauer C.L., red. *The elements: A parasession on linguistic units and levels*, Chicago: Chicago Linguistic Society.
Ustawa z 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Dz.U., nr 17. poz. 141.
Wicherkiewicz T., 2016, *Język rusińsko-łemkowski. Dziedzictwo językowe Rzeczypospolitej* http://www.inne-jezyki.amu.edu.pl/Frontend/Language/Details/23 [dostęp: 30.10. 2016].

Ewa Michna

LANGUAGE IDEOLOGIES AND THEIR INFLUENCE ON THE PROCESS OF LEMKOS LANGUAGE EMANCIPATION

The dynamics of standardisation can be analysed not only through the publication of succeeding grammatical studies and dictionaries, but also inside-group discussions on the solutions that are being introduced. Such polemics, determined by the ideologies shared by the members of the group, are extremely important for the processes of standardisation and revitalisation of the language. The article presents the processes of Lemkos language emancipation and different language ideologies expressed by the Lemkos leaders who influence the decisions taken in a group in

order to codify the language. The author of the article also presents various ideas of revitalisation, evaluation of the standardisation process' achievements and activities that aim at sustaining and development of Lemkos language.

Keywords: Lemkos language, language emancipation, language ideologies, codifying

JAN PATRICK ZELLER

Uniwersytet Hamburski
Hamburg, Niemcy

MORFOSKŁADNIA MÓWIONEJ ODMIANY ŁEMKOWSKIEGO POMIĘDZY WSCHODNIOSŁOWIAŃSKIM I POLSKIM. PRZYPADEK DOPEŁNIENIA BLIŻSZEGO W ZDANIACH PRZECZĄCYCH

WSTĘP

Język łemkowski to używana na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej odmiana języka wschodniosłowiańskiego karpatorusińskiego, do którego należą również odmiany rusińskie na Słowacji i na Ukrainie Zakarpackiej. Dotychczasowa strategia kodyfikacyjna karpatorusińskiego nie polegała na próbie stworzenia jednej kodyfikacji dla całego karpatorusińskiego, ale osobnej kodyfikacji dla każdej z jego trzech odmian regionalnych. Spośród nich najlepiej rozwinęła się odmiana używana na Słowacji, najsłabiej ta na Ukrainie. Język łemkowski ma skodyfikowaną gramatykę: *Gramatyka języka łemkowskiego* / *Gramatyka lemkivskoho jazyka* (Fontański, Chomiak 2000; poprawiona wersja z 2004 r. uznana jest za kontrowersyjną). *Słownik polsko-łemkowski* / *łemkowsko-polski* Jarosława Horoszczaka (2004) sta-

nowi natomiast podstawę skodyfikowanej łemkowskiej leksyki. Język łemkowski w Polsce ma status urzędowego języka mniejszości etnicznej. Od 1991 r. uczy się łemkowskiego w szkołach, od 2000 r. na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie (Misiak 2006, 122; Michna 2013, 218).

Historyczny obszar gwar łemkowskich, który znajduje się w dzisiejszych województwach małopolskim i podkarpackim w południowo-wschodniej Polsce, uległ w 1947 r. dezintegracji spowodowanej przymusowymi przesiedleniami w ramach tzw. akcji „Wisła". Łemkowie zostali przesiedleni na zachodnie tereny przyłączone do Polski po II wojnie światowej, przede wszystkim do województwa lubuskiego i dolnośląskiego. Znaczna część przesiedleńców pozostała tam także po roku 1956, pomimo możliwości powrotu na swoje dawne tereny. W Narodowym Spisie Powszechnym z 2011 r. ok. 10500 osób podało narodowość łemkowską, wśród nich ok. 7100 jako pierwszą lub jedyną, 3400 – jako drugą (LSSDS 2013, 91), z czego prawie połowa mieszkała na terenie Dolnego Śląska (RWWD 2012, 62). W województwie małopolskim, gdzie zebrano materiały, które znalazły się w naszym korpusie (zob. dalej), mieszkało 2000 osób, z których 1500 podało narodowość łemkowską jako jedyną (RWWM 2012, 106). Spis dostarczył również danych dotyczących grupy posługującej się językiem łemkowskim, z których wynika, że w 2002 r. spośród ok. 5600 osób używających go w domu 3100 mieszkało na Dolnym Śląsku, a 1600 – w Małopolsce (RSGRE 2012, 10). W 2011 r. prawie 6300 ankietowanych przyznało się do posługiwania się łemkowskim w domu, jednak zaledwie 1400 używało go w domu jako jedynego języka, z kolei 4500 osób stwierdziło, że jest on dla nich językiem ojczystym (LSSDS 2013, 96–98).

Odmiany karpatorusińskiego funkcjonują w ścisłym kontakcie ze współczesnymi standardowymi językami i ewentualnie z innymi ich odmianami, które również używane są na tym samym terenie. W przypadku łemkowskiego jest to przede wszystkim standardowy język polski oraz gwary małopolskie. Relacja językowa jest jednak wyraźnie asymetryczna: język polski jako język urzędowy ma bowiem silniejszą pozycję socjolingwistyczną, a wszyscy mówiący po łemkowsku są dwujęzyczni. Oczywiste jest również to, że wymuszone migracje przeniosły mówiących po łemkowsku w bezpośredni kontakt z osobami posługującymi się różnymi odmianami polskiego, ale także wpływały na zanik sieci kontaktów między ludźmi pochodzącymi pierwotnie z jednego

obszaru językowego, co dla zachowania języka ma decydujące znaczenie (Milroy, Milroy 2007, 59–61). Wpływ języka polskiego na łemkowski, którym w rzeczywistości posługują się jego rodzimi użytkownicy, jest niewątpliwy, ale do tej pory nie zbadano, jak silny on jest, ponieważ nie istniał dotąd korpus mówionej łemkowszczyzny.

Taki korpus powstał w ramach projektu: *Nieregularność/-ności we fleksji w aktualnych kontaktach języków północnosłowiańskich* pod kierunkiem prof. Gerda Hentschela (Instytut Slawistyki, CvO Uniwersytet w Oldenburgu), finansowanego przez Niemiecką Wspólnotę Badawczą – DFG). Jest to korpus języka mówionego, który obejmuje ok. 196 tys. słów i składa się z dwóch podkorpusów. Pierwszy to „stary" korpus, będący zbiorem wywiadów z informatorami, przeprowadzonych w latach 1994–1996, przede wszystkim na zachodzie Łemkowszczyzny. W „starym" podkorpusie 97% słów pochodzi z wypowiedzi osób, które urodziły się w latach 1907–1927, a więc takich, które przyswoiły sobie łemkowski w pierwotnym – sprzed przesiedlenia – obszarze występowania etnolektu. Jednak nagrania z korpusu potwierdzają także istnienie polskich wpływów. „Nowy" podkorpus składa się natomiast z nagrań swobodnych rozmów z lat 2010–2011. W „nowym" podkorpusie 98% słów pochodzi z wypowiedzi osób, które urodziły się w latach 1945–1996, dorastały głównie w rejonie na południe od Gorlic, czyli w centralnej części Łemkowszczyny. Nad wyborem informatorów i koordynacją nagrań czuwał Janusz Rieger z Instytutu Języka Polskiego PAN w Warszawie[1]. Pierwsze analizy dokonywane na podstawie tego materiału korpusowego dotyczyły fleksji (Reis 2013; Reis 2014; Menzel, Reis 2014). Dowodzą one, że struktury morfologiczne używane przez mówiących po łemkowsku znacznie odbiegają od tych zalecanych przez skodyfikowaną gramatykę. Ponadto istnieją różnice w mowie starszych i młodszych, które wskazują zmiany językowe. Jednakże nie tylko wpływy języka polskiego są „odpowiedzialne" za odstępstwa od kodyfikacji i międzypokoleniowe różnice językowe, lecz także wariantywność w obrębie samego łemkowskiego lub jej zanik/redukcja (Menzel, Reis 2014).

Brakuje badań empirycznych dotyczących innych poziomów języka, np. morfoskładni, a to właśnie ona – w przeciwieństwie do morfologii – należy

[1] Szczegóły w pracy: Reis w tym tomie oraz Menzel, Reis 2014.

do tych poziomów językowych, które bardziej podatne są na wpływy innych języków (zob. Heine, Kuteva 2005). Przedmiotem prezentowanej analizy jest właśnie takie zjawisko morfosyntaktyczne, które przebiega odmiennie w językach wschodniosłowiańskich i w języku polskim, a konkretnie chodzi o formę dopełnienia bliższego w zdaniach przeczących. Podczas gdy w języku polskim – jak wiadomo – w tej funkcji występuje obligatoryjnie dopełniacz, w językach wschodniosłowiańskich może to być zarówno biernik, jak i dopełniacz. Jest to w zasadzie najczęściej dyskutowany „evergreen" wschodniosłowiańskiej morfoskładni.

W swoim artykule będę starał się odpowiedzieć na kilka pytań. Po pierwsze, czy wspomniana wariantywność charakterystyczna dla innych języków wschodniosłowiańskich występuje również w języku łemkowskim? Po drugie, jeśli istnieje owa wariantywność, to czy podlega ona tym samym regułom, co w innych językach wschodniosłowiańskich, a więc, czy istotne są te same czynniki, co w pozostałych językach wschodniosłowiańskich? Po trzecie, czy język polski wywiera wpływ na język łemkowski? Przy tym oczywiste jest, że w odniesieniu do pojedynczych przykładów użycia, np. pojedynczego dopełniacza, nie można uznać, że jest on dowodem na wpływ języka polskiego na łemkowski. Wyłącznie zmiany ilościowe, zmiany dystrybucyjne, mogą świadczyć o istnieniu takiego wpływu, w szczególności świadectwem takim może być przewaga polskiego wzorca u przedstawicieli młodszego pokolenia, którzy bardziej znajdują się pod możliwym wpływem polskiego niż osoby ze starszego pokolenia, które wychowywały się w pierwotnym – jeszcze sprzed przesiedlenia – obszarze występowania etnolektu.

FORMA DOPEŁNIENIA BLIŻSZEGO W ZDANIU PRZECZĄCYM W JĘZYKACH WSCHODNIOSŁOWIAŃSKICH I W JĘZYKU POLSKIM

W językach wschodniosłowiańskich dopełnienie bliższe w zdaniach przeczących może mieć formę biernika lub dopełniacza.

Język rosyjski:

1) a) (…) i vdrug dviženie ruki i zvjakan'e ložečki perekratilis', on zamer, ne podnimaja *golovu*$_{B}$ (Trifonov, za Hentschel 1992, 233)
[…i nagle ruch ręki i brzęk łyżki ustały, zamarł, nie podnosząc *głowy*]
b) Ona ne smotrela na Ivana, kogda on dognal ee, ne podnjala *golovy*$_{D}$ (…) (Solouxin, za Hentschel 1992, 233)
[Nie patrzyła na Iwana, kiedy ją dogonił, nie podniosła *głowy*]

Język ukraiński:

2) a) Vin ne povoruchnuv rukoju, ščob popleskaty v doloni, žodnoho razu ne pidviv *holovu*$_{B}$, koly zlitaly rakety (P. Zjuskind, *Zapachy*, tłum. S. Fridrich, 1993)
[Nie poruszył ręką, żeby klaskać w dłonie, ani razu nie odwróciwszy *głowy*, kiedy startowały rakiety]
b) V cju chvylynu uvijšov do nametu Selim. Chan ne pidvodyv *holovy*$_{D}$ (…). (R. Ivanyčuk, *Mal'vy*, 1965–1967; NKRJa)
[W tym momencie do namiotu wszedł Selim. Chan nie podniósł *głowy*]

Język białoruski:

3) a) – Kepska, kali zabrali, – skazaŭ ën ranejšym scjudzënym tonam, navat ne padnjaŭšy *halavu*$_{B}$ ad kola (…) (V. Bykaŭ: *Znak bjady*, 1982; NKRJa)
[Kiepsko, jeżeli zabrali – powiedział dawnym zimnym tonem, nawet nie podniósłszy *głowy* znad koła]
b) – Zarypa, a Zarypa, – tarhanuŭ jae za pljačo Edyhej. Ale jana navat ne padnjala *halavy*$_{D}$ (Č. Ajtmataŭ: *Buranny paŭstanak*, tłum.: M. Straľcoŭ 1987, tłum.; NKRJa)
[Zaripa, ach Zaripa! Szarpnął ją za ramię Edygej. Ale ona nawet nie podniosła *głowy*]

Jak już wspomniano, owa wariantywność formy dopełnienia bliższego w zdaniach przeczących to z pewnością „evergreen" wschodniosłowiańskiej morfoskładni. Co ciekawe, w bibliografii Corbetta (1986) uwzględnia się tylko ok. 100 publikacji dotyczących samego języka rosyjskiego, a przecież dyskusja na tym się nie zakończyła (zob. van Helden 2008). Zdecydowana większość literatury poświęcona jest językowi rosyjskiemu. Można jednak przyjąć, że wariantywność charakterystyczna dla języków ukraińskiego i białoruskiego przypomina tę typową dla języka rosyjskiego (Willis 2013, 361; Kagan 2013, 17; Ivanovyč 2004;

Krivickij, Michnevič, Podlužnyj 1990, 260). Wyjaśniające ją teorie można wg Hentschela (1998, 333) najogólniej podzielić na dwa rodzaje: takie, w których zakłada się zmianę znaczenia spowodowaną zmianą formy przypadkowej, i takie, w których się jej nie zakłada, ale ową wariantywność interpretuje jako wynik różnych tendencji, spośród których jedne faworyzują biernik, a inne dopełniacz.
Język rosyjski:

4) a) Ja ne vižu *devušku*$_{B}$
   b) Ja ne vižu *devuški*$_{D}$ (Birnbaum 1970, 23, za: Bunčić 2014, 89–90)
   [Nie widzę *dziewczyny*]

W teoriach pierwszego typu zakłada się, że jeśli desygnat dopełnienia istnieje dla podmiotu zdania lub mówiącego (obiektywnie lub subiektywnie) i jest określony, użyty zostaje biernik. W (4a) chodzi więc o konkretną dziewczynę: desygnat frazy nominalnej wg mówiącego może zostać zidentyfikowany przez słuchacza, a mówiący zakłada jego istnienie. W przeciwnym razie, gdy dopełnienie ma desygnat, który dla mówiącego lub podmiotu zdania nie istnieje i nie jest określony, pojawia się dopełniacz (Hentschel 1992, 234). Często jest to jednak o wiele bardziej skomplikowane i nie zawsze chodzi o istnienie desygnatów, ale raczej o oczekiwanie określonych faktów lub ich presupozycję (zob. też Bunčić 2014, 91):

Język rosyjski:

5) a) Ja byl v Londone, no ne videl Mašu$_{B}$
   b) Ja byl v Londone, no ne videl *Maši*$_{D}$ (Padučeva 2006, 27)
   [Byłem w Londynie, ale nie widziałem tam *Maszy*]

Użycie biernika w (5a) sugeruje więc, że mówiący zakłada, że Masza rzeczywiście była w Londynie. Posłużenie się natomiast w (5b) formą dopełniacza zakłada możliwość, że w ogóle jej tam nie było.

Teorie drugiego rodzaju opierają się na przykładach zdań typu (1–3), w których nie ma wyraźnych różnic dotyczących subiektywnej i obiektywnej określoności i istnienia desygnatu dopełnienia. Zakładają one, że cały szereg czynników semantycznych i dyskursywno-pragmatycznych oraz odmiana języka mają wpływ na wybór przypadka. Do czynników, które sprzyjają użyciu biernika Timberlake (1986) zalicza: konkretność desygnatu, jego ożywienie, określoność, „topicality" (tzn. pozycję inicjalną), rzeczownik własny, liczbę pojedynczą, negację nadrzędnego czasownika modalnego, aspekt dokonany i inne.

Nawet wtedy, kiedy te czynniki miały warunkować wybór przypadka, powstaje pytanie, dlaczego lub – z funkcjonalnego punktu widzenia – po co? Hentschel (1992) interpretuje dopełniacz jako redundantny lub dodatkowy środek służący wyrażeniu negacji. Do wyboru dopełniacza może dojść przede wszystkim wówczas, gdy status frazy nominalnej pełniącej funkcję dopełnienia bliższego jest czytelny już na podstawie innych jej właściwości, na przykład szyku SVO (podmiot-orzeczenie-dopełnienie) i gdy fraza nominalna jest – co typowe dla dopełnienia – nieokreślona (i nieożywiona, niekonkretna itd.). W przeciwnym razie, a więc gdy mamy do czynienia z innym szykiem i/lub fraza nominalna jest określona, czyli jeśli nie jest typowym dopełnieniem, bardziej prawdopodobny jest biernik, ponieważ sprawia on, że status frazy nominalnej jako dopełnienia staje się bardziej czytelny. Jednak dążenie do podkreślenia negacji i statusu frazy nominalnej jako dopełnienia ma jednak zawsze miejsce, co oznacza, że w ciągłym użyciu znajdują się zarówno biernik, jak i dopełniacz.

W języku polskim natomiast dopełniacz jako forma dopełnienia bliższego w zdaniu przeczącym jest obowiązkowy, biernik zaś nie pojawia się bądź w ogóle, bądź bardzo rzadko (Witkoś 2008, Harrer-Pisarkowa 1959).

6) Ciotka siedziała przy maszynie ojca i pisała. Nawet nie podniosła *głowy*$_{D}$, kiedy wszedłem do pokoju (K. Kofta, *Sezon na papierówki*, 2003; NKJP)

W języku polskim typowe jest ponadto to, że dopełniacz pojawia się również wówczas, gdy negacja dotyczy nadrzędnego czasownika modalnego lub nawet czasownika pełnoznaczeniowego. W takich kontekstach w językach wschodniosłowiańskich dopełniacz nie jest wykluczony, ale jest mniej typowy (Arkadiev 2016, 71–72; Krasovitsky i in. 2011, 588).

7) a) Nie chciałem pisać *listów*$_{D}$
   b) Nie kazałem Marii pisać *listów*$_{D}$
   c) Nie wydawał się pisać *listów*$_{D}$ (Przepiórkowski 2000, 123)

W odniesieniu do skodyfikowanego języka łemkowskiego Fontański i Chomiak (2000, 142) piszą, że dopełnienie może wystąpić w dopełniaczu, gdy negacji podlega orzeczenie („Prjame dopolninja može tiž vystupatî v rožďajučym odminku (genityvi), kolî predîkat vystupuje z perečyn'om *ne*, *ni* (…)").

8) Ne ljublju *kavy*$_{D}$ (Fontański, Chomiak 2000, 142)
   [Nie lubię *kawy*]

Ze sformułowania tego nie wynika jednak, czy forma dopełniacza w zdaniach przeczących uważana jest obligatoryjną czy fakultatywną.

ANALIZA

Wspomniany korpus został przeszukany półautomatycznie pod względem konstrukcji z zaprzeczonym czasownikiem przechodnim. Wykluczone zostały zdania pokrywające się zarówno na poziomie fonologicznym, jak i na najwyższych poziomach językowych (morfologia, morfoskładnia, leksyka) z językiem polskim. Są one bowiem przykładem przełączania kodu językowego. Nie uwzględniono również przykładów, w których w funkcji dopełnienia występuje zaimek osobowy. W języku polskim i w językach wschodniosłowiańskich mamy do czynienia z synkretyzmem biernika i dopełniacza w 1. i 2. os., w 3. os. rodzaju męskiego liczby pojedynczej i we wszystkich osobach liczby mnogiej (z wyjątkiem rodzaju niemęskoosobowego w języku polskim). Dotyczy to – zgodnie ze skodyfikowaną gramatyką – także języka łemkowskiego, co potwierdzają również badania empiryczne (Reis 2013; 2014). W języku polskim istnieje różnica pomiędzy formą zaimka *ona* w dopełniaczu (*jej*) i w bierniku (*ją*). W językach wschodniosłowiańskich jednak i w tym wypadku występuje synkretyzm form dopełniacza i biernika. Dla języka łemkowskiego natomiast skodyfikowana gramatyka podaje kilka form: w dopełniaczu *jej*, w bierniku *jej* i *ju*. Badania empiryczne pozwalają poszerzyć jeszcze tę listę form także w dopełniaczu. Jednak najczęstszym wariantem w obydwu przypadkach w korpusie jest forma *jej* (zob. Reis 2013, 223–225), co także i tym razem uniemożliwia rozróżnienie obu przypadków. W wypadku rzeczowników rodzaju nijakiego mamy do czynienia z pełnym synkretyzmem form biernika i dopełniacza. W korpusie nie znaleziono też żadnego przykładu użycia innej formy dla biernika rodzaju nijakiego niż ta zgodna z formą dopełniacza (Reis 2013, 225). Z analizy wyłączono, oczywiście, także rzeczowniki rodzaju męskożywotnego (z powodu synkretyzmu form biernika i dopełniacza). W rozróżnieniu biernika liczby mnogiej i dopełniacza liczby pojedynczej rzeczowników żeńskich i nijakich pomaga semantyka lub kontekst.

Po wykluczeniu niejednoznacznych form pozostało 420 przykładów (177 w „starym" korpusie, 243 – w „nowym"), pochodzących z wypowiedzi 40 in-

formatorów, z użyciem 103 różnych czasowników. Przedstawiono zarówno przykłady z biernikiem (*n* = 125), jak i z dopełniaczem (*n* = 295). Oto niektóre z nich (w transkrypcji, którą posługiwano się w projekcie):

9) a) (…) doma śedźaú, značyt śa, pry brat'i, bo ne maú *parafju*$_{B}$
[(…) w domu siedział, znaczy się, przy bracie, bo nie miał *parafii*]
b) (…) bo ja naprykúad mu ne pov'idaú *fšýtkyx hr'ix'iú*$_{D}$
[(…) bo ja na przykład mu nie wyznałem *wszystkich grzechów*]

Nawet w wypadku negacji czasownika modalnego mogą wystąpić obydwie formy przypadkowe (15 razy biernik, 24 razy dopełniacz).

10) a) bo *tak'i samox'id*$_{B}$ ne można odremontuvaty?
[bo *takiego samochodu* nie można odremontować?]
b) ne tre(b)a *takyh bajog*$_{D}$ jak tu opov'idaty
[nie trzeba *takich bajek* jak tu opowiadać]

Okazuje się, że wariantywność obydwu form przypadkowych tak charakterystyczna dla języków wschodniosłowiańskich jest również udziałem języka łemkowskiego. Należałoby jednak teraz zadać pytanie, czy wariantywność ta ma tę samą charakterystykę, co w innych językach wschodniosłowiańskich. Skupmy się zatem na następujących czynnikach:

– *szyk wyrazów* (139 w pozycji prewerbalnej, 281 w postwerbalnej): interesuje nas tylko to, czy dopełnienie występuje przed czy po czasowniku; istnieje przypuszczenie, że pozycja prewerbalna sprzyja biernikowi (por. Hentschel 1992);
– *określoność* (149 przykładów określonych, 271 nieokreślonych/niejasnych): określone są te frazy nominalne, których desygnat (zdaniem mówiącego) słuchacz może dokładnie zidentyfikować na podstawie kontekstu dyskursywnego, sytuacji lub swojej wiedzy; frazy nominalne nieokreślone wprowadzają do dyskursu nowe desygnaty (Mendoza 2004, 113; 133); w kontekstach przeczących określoność często idzie w parze z presupozycją istnienia desygnatu; dla kontekstów określonych zakłada się istnienie, dla nieokreślonych zaś nie; ponieważ ani w języku polskim, ani w językach wschodniosłowiańskich nie „zaznacza się" koniecznie określoności, bardzo często nie ma pewności, czy dopełnienie bliższe jest określone czy nie; aby nie musieć jeszcze bardziej ograniczać liczby przykładów poprzez wykluczanie spośród nich tych niejasnych, nie

różnicuję przykładów niejasnych i tych, które bez wątpienia są nieokreślone; określone są z pewnością przykłady z pewnymi zaimkami, np. „ne zrobyú *tod spyz* vúaśńi" [nie zrobił *tego spisu* właśnie]; „škoda, że ja *svoju kurnu xýžu* ne łyšyú na muzeum, to bý wartaúo" [szkoda, że *swojej kurnej chałupy* nie zostawiłem na muzeum, to by było warto]; istnieje przypuszczenie, że określoność sprzyja biernikowi (zob. Timberlake 1986);
- *konkretność* (221 przykładów konkretnych, 199 abstrakcyjnych): przypuszcza się, że konkretność sprzyja biernikowi (zob. Timberlake 1986);
- *pozycja syntaktyczna negacji* (381 przykładów z negacją czasownika samodzielnego, 39 czasownika modalnego): różnicujemy to, czy czasownik samodzielny jest zaprzeczony bezpośrednio czy przeczeniu podlega nadrzędny czasownik modalny („long-distance negation", zob. Arkadiev 2016); w językach wschodniosłowiańskich „long-distance negation" jest wyjątkowa.

Na wstępie jednak należy sprawdzić, czy istnieje różnica między podkorpusami. Jeśli tak, to mogłaby ona zostać zinterpretowana w sensie „apparent-time study" jako dowód zmiany językowej. Ilustruje to wykres 1:

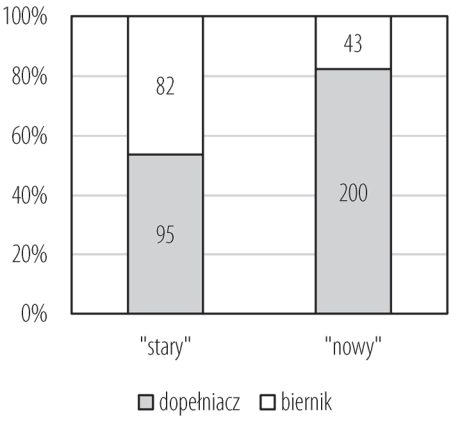

Wykres 1. Podkorpus

W „nowym" korpusie, składającym się z wypowiedzi młodszych osób, dopełniacz występuje o wiele częściej niż w „starym" korpusie. Diagramy-wykresy 2–5 wskazują także na wpływ innych czynników na wybór przypadka:

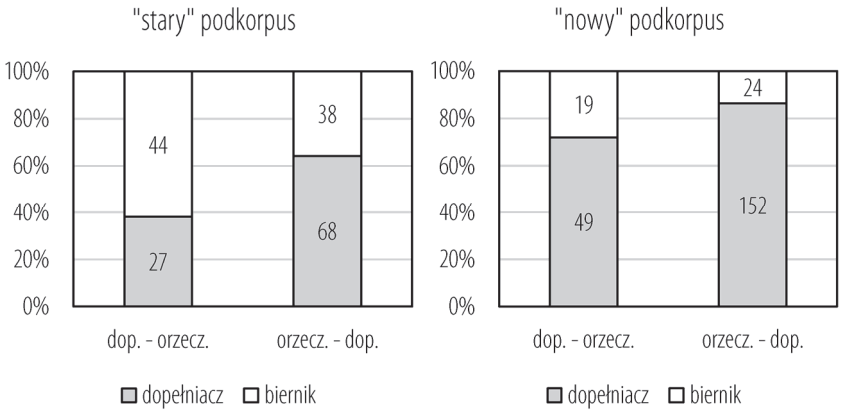

Wykres 2. Szyk wyrazów

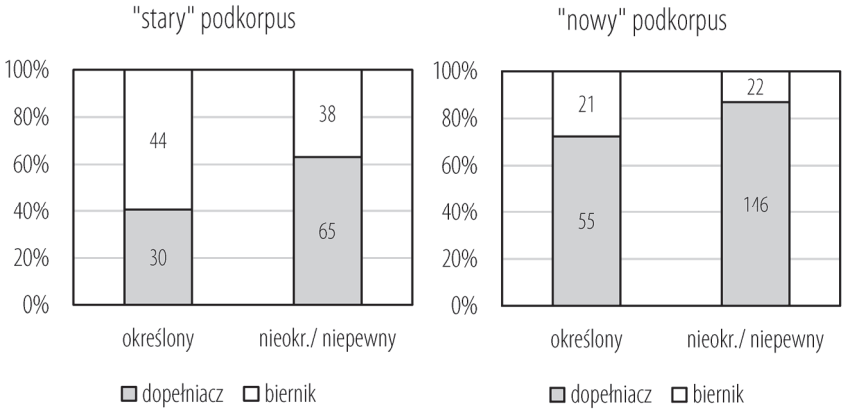

Wykres 3. Określoność

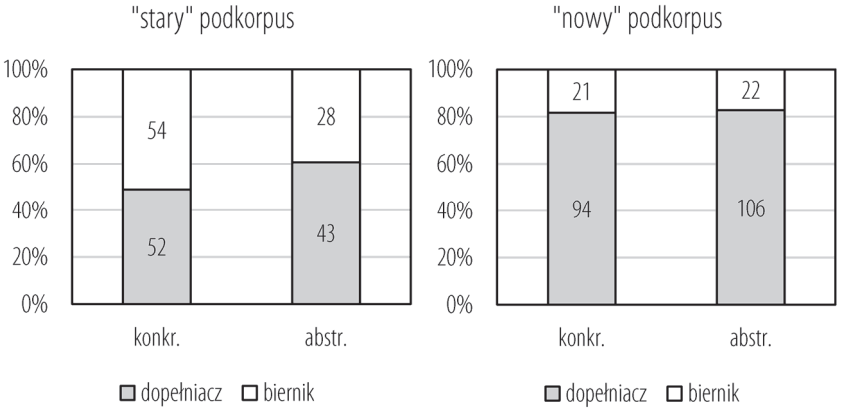

Wykres 4. Konkretność

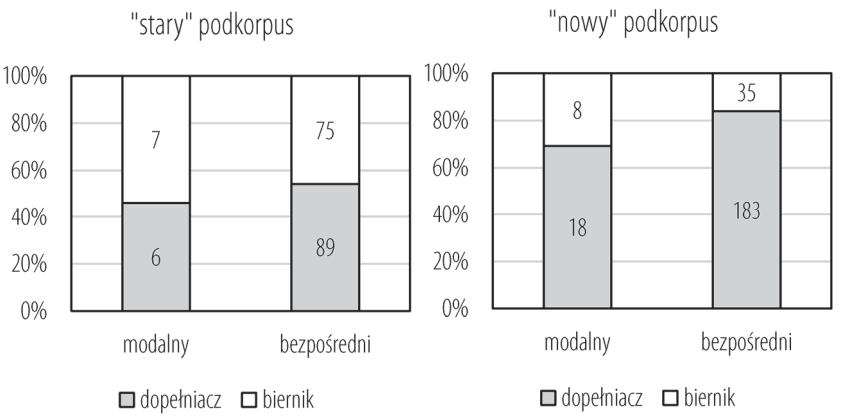

Wykres 5. Pozycja negacji

Gdy dopełnienie zajmuje pozycję przed orzeczeniem, czyli stoi w nietypowym szyku, biernik jest częstszy niż w typowym szyku SVO, i to w obu podkorpusach. W obydwu podkorpusach wyraźnie określone konteksty występują częściej z biernikiem, a właściwie występują nieco częściej w bierniku, przynajmniej w „starym" podkorpusie. Jeśli negacji podlega nadrzędny czasownik modalny, w obydwu podkorpusach również biernik jest nieco częstszy niż w wypadku bezpośredniej negacji samodzielnego czasownika.

Hentschel (1992) porusza problem, który rzadko brany jest pod uwagę w badaniach ilościowych nad dopełnieniem w zdaniach przeczących, a mianowicie fenomen wieloczynnikowej natury wariantywności. Jeśli np. okazuje się, że dopełniacz jest bardziej prawdopodobny przy występowaniu cechy X niż przy jej braku, a także bardziej prawdopodobny przy obecności cechy Y niż przy jej braku, to jeszcze nie znaczy, że obie te cechy X i Y rzeczywiście zwiększają prawdopodobieństwo pojawienia się dopełniacza. Możliwe jest bowiem, że X zwiększa prawdopodobieństwo użycia dopełniacza, ale często pokrywa się z Y, podczas gdy cecha Y „sama" nie odgrywa żadnej roli przy wyborze przypadka. Gdy pod uwagę bierze się takie czynniki, jak szyk wyrazów, określoność i konkretność, to należy wyjść z założenia, że pozostają one we wzajemnej relacji. Ale uwzględnić należy również fakt, że często użycia poszczególnych czasowników zniekształcają wyniki. Hentschel pokazuje (1992, 335), że w analizie Ueda (1992) sam czasownik *imet'* 'mieć' jest odpowiedzialny za statystyczną tendencję łączliwości czasowników niedokona-

nych z dopełniaczem. W niniejszej analizie (i na pewno nie tylko w niej) należy zwrócić uwagę również na indywidualny wpływ poszczególnych informatorów na otrzymane wyniki. Warto np. upewnić się, czy tendencja do użycia dopełniacza zaobserwowana w wypowiedziach młodszych informatorów nie wynika z indywidualnych zachowań językowych tylko nielicznych spośród poddanych badaniom osób.

Z tego powodu przeprowadzamy analizę statystyczną, która pozwala zbadać wpływ kilku czynników jednocześnie i daje gwarancję, że obserwowany rezultat oddziaływania jednego czynnika nie jest tylko i wyłącznie epifenomenem innego czynnika. Ponadto kontroli poddaje się tu wpływ poszczególnych informatorów i czasowników (jako tzw. czynniki losowe / *random factors*) na otrzymane wyniki (tzw. „Generalized Linear Mixed Modeling/ GLMM", zob. Baayen 2008, 241–302). W ten sposób upewniamy się, że efekt statystyczny nie wynika z zachowania tylko niewielu osób z grona informatorów i użycia tych, a nie innych czasowników. Analiza wykazała, że cztery czynniki mają znaczący ($p < 0,05$) lub marginalnie znaczący ($p < 0,1$) wpływ na wybór formy przypadka (zob. tab. 1).

Tabela 1. Analiza GLMM formy dopełnienia bliższego w zdaniach przeczących (n = 420). Czynniki przypadkowe: *czasownik* (n = 103, odchylenie standardowe: 0,54); *informator* (n = 40, odchylenie standardowe: 0,59)[2].

Czynniki, sprzyjające dopełniaczowi	Współczynnik	Błąd standardowy	z-wartość	p-wartość
(Stała)	–0,98	0,39	–2,51	0,012
Nowy podkorpus:	1,00	0,35	2,83	0,005
Szyk wyrazów: po czasowniku	0,84	0,27	3,14	0,002
Określoność: nieokr./niejasny	0,88	0,30	2,94	0,003
Konkretność: abstrakcyjny	0,55	0,29	1,90	0,058

[2] Współczynniki są obliczanymi na podstawie modelu zmianami tak zwanych „logits", to znaczy logarytmu tzw. „odds" (prawdopodobieństwo *p* / 1-*p*). Dostarczają one informacji na temat tego, czy czynnik zwiększa prawdopodobieństwo użycia dopełniacza (wartości dodatnie), czy je zmniejsza (wartości ujemne).

Pozycja postwerbalna zwiększa prawdopodobieństwo wystąpienia dopełniacza, zmniejszając tym samym prawdopodobieństwo użycia w tym kontekście biernika. Nieokreślone dopełnienia są bardziej podatne na dopełniacz niż określone. Dopełnienia abstrakcyjne wykazują nieznacznie wyższą tendencję do użycia dopełniacza w porównaniu z dopełnieniami abstrakcyjnymi. Ponadto w „nowym" podkorpusie zwiększa się prawdopodobieństwo pojawienia się dopełniacza, co można uznać za dowód na zachodzące zmiany językowe.

Nie ma znaczenia, czy samodzielny czasownik podlega bezpośredniemu przeczeniu, czy przeczenie odnosi się do nadrzędnego czasownika modalnego ($\chi^2 = 0{,}0$, df = 1, p = 0,79). Obserwowane na wykresie 5. różnice mogą być zatem postrzegane jako efekt uboczny oddziaływania innych czynników. W żadnym wypadku interakcja czynników takich, jak *szyk wyrazów*, *określoność* i *konkretność* z czynnikiem *podkorpus* nie jest znacząca, dlatego nie można oczekiwać, że te same czynniki będą dawały odmienne wyniki w różnych grupach wiekowych.

WNIOSKI

Podsumowując przeprowadzoną analizę korpusową formy dopełnienia w zdaniach przeczących, należy podkreślić trzy ważne wynikające z niej wnioski.

Po pierwsze, w dyskutowanym kontekście w mówionej odmianie języka łemkowskiego mamy do czynienia z wariantywnością dopełniacza i biernika, podczas gdy w języku polskim, z którym język łemkowski znajduje się w ścisłym kontakcie, takowa wariantywność nie występuje i obligatoryjny jest dopełniacz. Język łemkowski zachowuje się więc pod tym względem tak, jak inne języki wschodniosłowiańskie, do których należy.

Po drugie, na tę wariantywność w mówionej odmianie łemkowskiego wpływają te same czynniki, co w innych językach wschodniosłowiańskich. Prawdopodobieństwo wystąpienia biernika wzrasta, gdy szyk wyrazów różni się od typowego SVO, kiedy dopełnienie jest określone i konkretne. Typowy

szyk dopełnienia (tzn. po czasowniku), nieokreśloność i abstrakcyjność zwiększają prawdopodobieństwo wystąpienia dopełniacza. Jest to zgodne z interpretacją dopełniacza jako redundantnego środka służącego oznaczeniu negacji, gdy status frazy nominalnej jako dopełnienia bliższego jest jasny już na podstawie innych jej właściwości. Gdy fraza nominalna nie jest typowym dopełnieniem, biernik jest bardziej prawdopodobny, ponieważ czyni wyraźniejszym jej status jako dopełnienia. Również pod tym względem język łemkowski zachowuje się więc tak, jak inne języki wschodniosłowiańskie.

Po trzecie, można mówić o zachodzącej zmianie językowej, która wyraża się większym prawdopodobieństwem użycia przez młodszych użytkowników języka łemkowskiego typowej dla polszczyzny formy przypadkowej. Prawdopodobnie jest to wynik wpływu języka polskiego, z którym przedstawiciele młodego pokolenia mają bardziej intensywny kontakt. Na ową wariantywność morfosyntaktyczną mają więc wpływ czynniki zarówno wewnątrz-, jak i zewnątrzjęzykowe. Nie można wykluczyć tego, że w przyszłości język łemkowski całkowicie przejmie wzorzec przeczenia z języka polskiego, rezygnując tym samym z wariantywności biernika i dopełniacza na korzyść dopełniacza.

BIBLIOGRAFIA

NKJP = *Narodowy Korpus Języka Polskiego* [nkjp.pl].
NKRJa = *Nacional'nyj Korpus Russkogo jazyka* [ruscorpora.ru].

Arkadiev P., 2016, *Long-distance genitive of negation in Lithuanian*, w: Holvoet A., Nau N., red., *Argument realization in Baltic*, Philadelphia: Benjamins.

Baayen R.H., 2008, *Analyzing linguistic data. A practical introduction to statistics using R*. Cambridge: Cambridge Univ. Press.

Birnbaum H., 1970, *Problems of typological and genetic linguistics viewed in a generative framework*, The Hague: Mouton.

Bunčić D., 2014, *Definitheit als „verborgene Kategorie" im Russischen?* w: Pitsch H., red., *Linguistische Beiträge zur Slavistik: XXI. JungslavistInnen-Treffen in Göttingen, 13.–15. September 2012*, München: Sagner.

Corbett G.G., 1986, *The use of the genitive or accusative for the direct object of negated verbs in Russian. A bibliography*, w: Brecht R.D., Levine J.S., red., *Case in Slavic*, Columbus, Ohio: Slavica.

Fontański H., Chomiak M., 2000, *Gramatyka języka łemkowskiego / Gramatyka lemkivskoho jazyka*, Katowice: Śląsk.

Fontański H., Chomiak M., 2004, *Gramatyka języka łemkowskiego / Gramatyka lemkivskoho jazyka*, Warszawa: Rutenika.
Harrer-Pisarkowa K., 1959, *Przypadek dopełnienia w polskim zdaniu zaprzeczonym*, „Język Polski", nr 39.
Heine B., Kuteva T., 2005, *Language contact and grammatical change*, Cambridge: Cambridge Univ. Press.
Hentschel G., 1992, *Zum Einfluß der Konstituentenfolge auf die Kasuswahl im Russischen*, „Lingua", no 87.
Hentschel G., 1998, Rec.: *M. Ueda, The interaction between clause-level parameters and context in Russian morphosyntax: genitive of negation and predicate adjectives, München 1992, [= Slavistische Beiträge 295]*, „Russian Linguistics", no 22.
Horoszczak J., 2004, *Slovnyk lemkivsko-pol'skij, pol'sko-lemkivskij / Słownik łemkowsko-polski, polsko-łemkowski*, Warszawa: Rutenika.
Ivanovyč M., 2004, *Forma prjamoho dodatka v zaperečnych konstrukcijach v ukrajin'skij i serbs'kij movach*, „Problemy slov'janoznavstva", no 54.
Kagan O., 2013, *Semantics of genitive objects in Russian. A study of genitive of negation and intensional genitive case*, Dordrecht: Springer.
Krasovitsky A., Baerman M., Brown D., Corbett G.G., 2011, *Changing semantic factors in case selection: Russian evidence from the last two centuries*, „Morphology", no 21.
Krivickiij A.A., Michnevič A.E., Podlužnyj A.I., 1990, *Belorusskij jazyk dlja govorjaščich po-russki*, 3–e izdanie, pererabotannoe, Minsk: Vyšėjšaja Škola.
LSSDS 2013 = Główny Urząd Statystyczny, 2013, *Ludność. Stan i struktura demograficzno-społeczna. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*, Warszawa, [stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/LUD_ludnosc_stan_str_dem_spo_NSP2011.pdf].
Mendoza I., 2004, *Nominaldetermination im Polnischen. Die primären Ausdrucksmittel*, praca habilitacyjna, München, [http://www.slavistik.uni-muenchen.de/forschung/abschlussarbeiten/habil/habil_mendoza/index.html].
Menzel Th., Reis A., 2014, *Regularität / Irregularität im Paradigma anaphorischer Pronomen. Zur Rolle des Sprachkontakts im Lemkischen*, „Zeitschrift für Slavische Philologie", no 70.
Michna E., 2013, *Łemkowskie organizacje społeczne – współczesna działalność na rzecz podtrzymania i rozwoju kultury*, w: Machul-Telus B., red., *Łemkowie*, Warszawa: Wyd. Sejmowe.
Milroy J., Milroy L., 2007, *Varieties and variation*, w: Coulmas F., red., *The handbook of sociolinguistics*, Malden, Mass.: Blackwell.
Misiak M., 2006, *Łemkowie. W kręgu badań nad mniejszościami etnolingwistycznymi w Europie*, Wrocław: Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego.
Padučeva E.V., 2006, *Genitiv dopolnenija v otricatel'nom predloženii*, „Voprosy jazykoznanija", no 2006/6.
Przepiórkowski A., 2000, *Long distance genitive of negation in Polish*, „Journal of Slavic Linguistics", no 8.
Reis A., 2013, *Lemkovskie anaforičeskie mestoimenija. Kodificirovannaja norma i razgovornyj uzus*, „Lingustica Copernicana", no 1.

Reis A., 2014, *Jazyk lemkov na granice meždu Vostočnoj i Zapadnoj Slaviej. Osobennosti slovoizmenenija anaforičeskich mestoimenij v reči lemkov*, w: Giger M., Kosáková H., Příhoda M., red., *Slované mezi tradicí a modernitou*, Červený Kostelec: Mervart.

RSGRE 2012 = Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, 2012, *III raport dla sekretarza generalnego Rady Europy z realizacji przez Rzeczpospolitą Polską postanowień konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych*, Warszawa, [http://mniejszosci.narodowe.mswia.gov.pl/mne/prawo/konwencja-ramowa-rady/raporty-dla-sekretarza/6966,III-Raport-dla-Sekretarza-Generalnego-Rady-Europy-z-realizacji-przez-Rzeczpospol.html].

RWWD 2012 = Urząd Statystyczny we Wrocławiu, 2012, *Raport z wyników w województwie dolnośląskim. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*, Wrocław, [http://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/wroc/ASSETS_Raport_NSP_2011.pdf].

RWWM 2012 = Urząd Statystyczny w Krakowie, 2012, *Raport z wyników w województwie małopolskim. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*, Kraków, [http://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/krak/ASSETS_2012_raport_z_wyn_nsp_2011_2.pdf].

Timberlake A., 1986, *Hierarchies in the genitive of negation*, w: Brecht R.D., Levine J.S., *Case in Slavic*, Columbus, Ohio: Slavica.

Ueda M., 1992, *The interaction between clause-level parameters and context in Russian morphosyntax: genitive of negation and predicate adjectives*, München: Sagner.

van Helden W.A., 2008, *Vicissitudes of the genitive rule*, w: Houtzagers P., Kalsbeek J., Schaeken J., red., *Dutch Contributions to the Fourteenth International Congress of Slavists, Ohrid, September 10–16, 2008. Linguistics*, Amsterdam: Rodopi.

Willis D., 2013, *Negation in the history of the Slavonic languages*, w: Willis D., Lucas C., Breitbarth A., red., *The history of negation in the languages of Europe and the Mediterranean*, Oxford: Oxford Univ. Press.

Witkoś J., 2008, *Genitive of negation in Polish and single-cycle derivations*, „Journal of Slavic Linguistics", no 16.

Jan Patrick Zeller

MORPHO-SYNTAX OF THE SPOKEN LEMKOS LANGUAGE BETWEEN AN EAST SLAVIC AND POLISH LANGUAGE

The article discusses a direct object in negative sentences in the Lemkos language. In East Slavic languages (to which Lemkos belongs) Genetive and Accusative cases are at variance; in the Polish language (with which people speaking Lemkos are constantly in contact) the Genetive case is obligatory. The text corpus analysis has proved that such variation is typical also for the oral Lemkos language and eventuate from the factors important in East Slavic languages (such as words order, definiteness, concreteness). However, Genetive case becomes more and more popular among the representatives of the younger generation, which can be regarded as a change resulting from a contact with Polish.

Keywords: Lemkos language, morpho-syntax, language variantivity, language contact, Genetive case in negation

ANASTASIA REIS

Carl von Ossietzky Universität Oldenburg
Oldenburg, Niemcy

KONTAKT JĘZYKOWY A ZMIANA SYSTEMU FLEKSYJNEGO: WPŁYW POLSZCZYZNY NA JĘZYK ŁEMKOWSKI

WSTĘP

Łemkowie, czy inaczej polscy Rusini, należący do najbardziej zachodniego odgałęzienia Słowian wschodnich, są jedną z czterech uznanych prawnie mniejszości etnicznych w Polsce. Teren dawnej Łemkowszczyzny[1] ciągnie się wydłużonym klinem po północnej stronie Karpat, sięgając dość głęboko na tereny zachodniosłowiańskie. Przez kilka stuleci język[2]

[1] Współczesne rozmieszczenie terytorialne Łemków jest wynikiem akcji przesiedleńczej prowadzonej w latach 1946–47. Pierwszą grupę przesiedleńców stanowią osoby deportowane w latach 1944–1946 na Ukrainę Radziecką, drugą – Łemkowie przesiedleni w ramach akcji „Wisła" na tzw. ziemie odzyskane. Konsekwencją tych zmian terytorialnych były m.in. nowy podział współczesnej społeczności łemkowskiej oraz całkowite zniszczenie łemkowskiej struktury dialektalnej. Mimo że możliwość powrotu na Łemkowszczyznę zaistniała po październikowych przemianach w 1956 roku, z tej możliwości skorzystał tylko niewielki odsetek ludności.

[2] Wśród badaczy i samych użytkowników języka łemkowskiego istnieje rozbieżność stanowisk co do statusu przypisywanego temu językowi (zob. Misiak 2006, 106–134). Część badaczy uważa,

Łemków funkcjonował więc na peryferiach wschodniosłowiańskiego kontinuum dialektalnego w kontakcie z językiem polskim i słowackim, które wywierały na niego intensywny wpływ interferencyjny i tym samym w pewnym stopniu determinowały jego dalszy rozwój (por. np. Stieber 1974, 474–479). Obecna sytuacja kontaktowa wokół języka łemkowskiego, którą można określić jako „socjalnie asymetryczną", jest również bardzo niekorzystna dla stabilizacji kodyfikacji oraz rozwoju odpowiedniego uzusu: użytkownicy języka łemkowskiego są w zasadzie dwujęzyczni, gdyż posługują się językiem polskim na poziomie rodzimego jego użytkownika. To znaczy, że łemkowski funkcjonuje obok dominującego w ujęciu socjolingwistycznym języka polskiego, spełniającego w stosunku do niego funkcję języka-dachu (w terminologii H. Klossa[3]). Należy więc przypuszczać, że polszczyzna oddziałuje na wszystkie podsystemy językowe łemkowszczyzny, włącznie z morfologicznym, co z kolei może powodować wariantywność na wszystkich poziomach językowych, różne zjawiska mieszania się kodów oraz zmiany językowe (niem. *Sprachwandel*).

METODA I MATERIAŁ

Tematem niniejszych badań jest morfologia fleksyjna języka łemkowskiego, a ich celem próba odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu i w jaki sposób

że język łemkowski należy do wspólnoty ukraińskiej i klasyfikuje go obok huculskiego oraz bojkowskiego jako karpacką gwarę ukraińskiego dialektu południowo-zachodniego (por. np. Kuraszkiewicz 1954, 65; Rieger 2004, 39). Inni uczeni (przede wszystkim P.R. Magocsi oraz H. Fontański) przyznają łemkowszczyźnie prawo do statusu odrębnego języka (w zespole z innymi regionalnymi odmianami języka rusińskiego) albo mikrojęzyka (zgodnie z nazewnictwem zaproponowanym przez A. Duliczenkę 1981). Podobny podział istnieje również wśród użytkowników, którzy różnią się także w kwestii tożsamości etnicznej – niektórzy uważają się za Ukraińców, a swój język za dialekt języka ukraińskiego, inni zaś podkreślają własną odrębność etniczną i językową i uważają pierwszą klasyfikację za niedopuszczalną (por. np. Michna 2004, 283–309). W niniejszym artykule posługuję się terminem „język", ponieważ mamy do czynienia z etnolektem skodyfikowanym. Oczywiste jest jednak, że łemkowski nie odpowiada (w wymaganej mierze) kryteriom języków literackich, tzn. standardowych, wskazanym przez A. Isaczenkę (1975), może być jednak traktowany jako język literacki *in statu nascendi* (por. Fontański 2014, 7).

[3] Niem. *Dachsprache*, zob. np. Kloss 1967.

polszczyzna wpływa na jego fleksję nominalną. Z powodu różnic zaobserwowanych pomiędzy paradygmatami fleksyjnymi, które są opisane w gramatyce języka łemkowskiego[4], a formami używanymi we współczesnej mowie łemkowskiej (por. Reis 2013, 2014), analizy językowej dokonano, opierając się na materiale pochodzącym z korpusu mówionego języka łemkowskiego. To oznacza, że przeanalizowany został wariant mówiony języka łemkowskiego, którym w rzeczywistości obecnie posługują się Łemkowie.

Materiały w postaci dźwiękowej umieszczone w korpusie[5], który składa się z dwóch podkorpusów, zebrano w latach 1994–1996 („starszy" korpus, StK) oraz w roku 2011 („nowy" korpus, NK). Korpus ten zawiera ok. 196 000 słowoform i obejmuje wypowiedzi 53 respondentów, pochodzących z 11 różnych miejscowości w zachodniej części terenu dawnej Łemkowszczyzny[6]. Rozważana w tym artykule kwestia wpływu polszczyzny na nominalną fleksję języka łemkowskiego nie odnosi się jednak do tego, czy mamy tu do czynienia z większym podobieństwem łemkowskiego do słowiańszczyzny zachodniej, niezależnie od natury tego podobieństwa: czy jest to skutek ścisłego pokrewieństwa, czy raczej dawnych, historycznych kontaktów językowych (jak w wypadku wschodniosłowackiego)[7]. Jest bowiem oczywiste dla bada-

[4] Фонтаньскій Г., Хомяк М. 2000: *Ґраматыка лемківского языка. Gramatyka języka łemkowskiego.*

[5] Korpus stanowią transkrybowane nagrania audio, połączone w relacyjną bazę danych. Ten korpus badawczy stworzony został w ramach oldenburskiego projektu „Fleksyjne nieregularności we współczesnych odmianach kontaktowych języków północnosłowiańskich" (2009–2014), realizowanego pod kierunkiem prof. G. Hentschela (Instytut Slawistyki, Uniwersytet w Oldenburgu) przy wsparciu finansowym Niemieckiej Wspólnoty Badawczej (niem. Deutsche Forschungsgesellschaft). Nagrania uzyskano dzięki uprzejmości prof. J. Riegera (Instytut Języka Polskiego, PAN, Warszawa).

[6] Nagrania dla starszego korpusu prowadzono w miejscowościach Bartne, Banica (powiat gorlicki), Czyrna i Mochnaczka (powiat nowosądecki). Materiał dźwiękowy dla nowego korpusu zbierano natomiast w Łosiach, Blechnarce, Hańczowej, Małastowie, Gładyszowie, Ropice oraz w Gorlicach (powiat gorlicki).

[7] Z powodu niejasnego pochodzenia języka łemkowskiego z heterogennego pod względem dialektalnym regionu karpackiego bardzo trudno jednoznacznie ocenić naturę jego podobieństwa do językow sąsiednich oraz ich dialektów. Możliwe, że podobieństwo łemkowskiego do wschodniosłowackiego (którego status genetyczny również jest sporny) może być spowodowane nie tylko kontaktami językowymi, lecz także pokrewieństwem genetycznym

czy[8], że warianty rusińskie: słowacki i polski z biegiem czasu upodobniły się do zachodniej słowiańszczyzny na poziomie leksykalnym i fonetycznym. Dla wariantu przeszowskiego udowodniono to nawet na poziomie morfologicznym (zob. Teutsch 2001), a jest to najbardziej „zamknięty" podsystem językowy. Wyniki, którymi obecnie dysponuję dla języka łemkowskiego, wskazują na rozwój równoległy.

Kluczową kwestię niniejszych badań stanowią raczej aktualne zmiany językowe, wynikające z obecnego kontaktu językowego. Ale jak odróżnić podobieństwa będące rezultatem pokrewieństwa lub dawnych kontaktów od skutków obecnego kontaktu? Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy przyjrzeć się dokładniej materiałowi korpusowemu. Respondenci ze starszego korpusu urodzili się przeważnie w okresie od 1907 do 1927 r. oraz w roku 1939, natomiast respondentami z nowego korpusu są osoby urodzone przeważnie między rokiem 1940 a 1996[9]. To oznacza, że podzielony w ten sposób materiał da się zinterpretować za pomocą metody badania zmian językowych w czasie pozornym, czyli *apparent-time-studies* w terminologii Williama Labova (1994). U starszych użytkowników języka zaobserwować można wcześniejsze stadium rozwoju językowego w porównaniu do późniejszego, charakterystycznego dla młodszych użytkowników. W ten sposób można zinterpretować kontrasty pomiędzy sposobem mówienia przedstawicieli różnych pokoleń z dwóch różnych przedziałów czasowych jako diachroniczne tendencje rozwojowe. To znaczy, że różnice synchroniczne w znaczeniu zmiennych, a w szczególności w ich różnej frekwencji u użytkowników w różnym wieku, będą rozumiane jako diachroniczne zmiany językowe.

Istnienie podobieństwa pomiędzy dwoma albo większą liczbą języków na poziomie fleksyjnym można stwierdzić przynajmniej w zakresie trzech róż-

tych dwóch idiomów. Równocześnie występujące paralele z dialektami zachodnimi (galickimi) języka ukraińskiego (por. Reis 2014, 48–60) powinny być rozpatrywane raczej jako podobieństwo na poziomie genetycznym. Możliwość tego, że wynikają one z kontaktów, jest niezwykle niska, gdyż określona w tych badaniach zachodnia część łemkowskiego obszaru dialektalnego graniczy bezpośrednio tylko z dialektami małopolskimi oraz wschodniosłowackimi.

[8] Z. Stieber (1974) w swoich pracach dialektalnych nazywał to zjawisko *świadomym* albo *nieświadomym przejmowaniem cech obcych*.

[9] Kolejne informacje dotyczące korpusu oraz respondentów podane są w Menzel, Reis (2014, 128–130).

nych typów cech, a mianowicie: formalnych, strukturalnych oraz kategorialnych. W przypadku cech formalnych chodzi o istnienie lub brak zgodności pomiędzy pojedynczymi formami czy sufiksami fleksyjnymi w odpowiednim paradygmacie porównywanych języków. Pod pojęciem cech strukturalnych rozumiem związki w obrębie paradygmatów, czyli pewne wzory dystynktywne (np. synkretyzmy przypadków). Natomiast w przypadku cech kategorialnych mam na uwadze posiadanie przez porównywane języki określonych kategorii gramatycznych (np. kategorii męskoosobowości). Celem moim nie jest jednak szczegółowe przedstawienie podobieństw i różnic na poziomie fleksyjnym między polszczyzną a mówionym językiem łemkowskim (wykracza to poza zakres tego artykułu), a raczej zarysowanie współczesnych tendencji w rozwoju systemu fleksyjnego mówionej łemkowszczyzny w ujęciu diachronicznym, przedstawionych na pojedynczych przykładach. Jednocześnie w niniejszych badaniach zrezygnowano ze stosowania kryteriów kategorialnych.

SZCZEGÓŁY ANALIZY MATERIAŁU KORPUSOWEGO[10]

Zanim przejdziemy do wyników analizy korpusów, należy odnotować, że paradygmaty fleksyjne, zbudowane na podstawie danych korpusowych, cha-

[10] W tym miejscu należy zaznaczyć, że w obydwu korpusach obserwowane są zjawiska mieszania kodów (w szerszym sensie). To znaczy, że spektrum zapisanych wypowiedzi waha się od „idealnych" polskich do takich, które zawierają bardzo mało lub w ogóle nie zawierają polskich elementów i mogą zostać scharakteryzowane raczej jako „łemkowskie". Używając terminologii Muyskena (2000), to mieszanie w większości wypadków daje się określić jako „code mixing", tzn. wewnątrzzdaniowe mieszanie kodów. Ponadto w korpusie znaleziono również przykłady alternującego międzyzdaniowego (oraz międzywyrażeniowego) przełączania kodów („code-switching"). W ostatnim przypadku chodzi o zdania oraz syntagmy, których inwentarz fonemiczny i morfemiczny odpowiada polskiemu. Takie „polskie" (albo wspólne polsko-łemkowskie) sentencje zostały wykluczone z analizy, natomiast sentencje „łemkowskie" zawierające wszystkie typy mieszania kodów w węższym sensie (tzn. wewnątrzwyrażeniowe mieszanie, wtrącanie lub tzw. „kongruentną leksykalizację") zostały uwzględnione.

rakteryzują się wysokim stopniem wariantywności konkurencyjnych form. W prezentowanych tabelach przedstawione są więc tylko jednostki fleksyjne o najwyższej frekwencji występowania w korpusie badawczym, tzn. tylko warianty z wyraźnie widoczną tendencją do preferowania przez użytkowników języka łemkowskiego.

FLEKSJA PRZYMIOTNIKOWA

Jak pokazuje tabela 1.[11], już w mianowniku rodzaju męskiego i bierniku rodzaju męskonieżywotnego liczby pojedynczej możemy zaobserwować bardzo ciekawe różnice w zestawie końcówek pomiędzy obydwoma korpusami, które mogą być wywołane wpływem polszczyzny.

Tabela 1. Odmiana przymiotnikowa M. = B. lp. / rodzaj męski (w %)

Końcówka fleksyjna[12]	**Starszy korpus**	**Nowy korpus**	**Gramatyka języka łemkowskiego**	**Język polski**
-yj/-ij	**77,4**	21,3	-yj/-ij	-y/-i
-y/-i	13,2	**77,5**		
n	975	884		

Podczas gdy w u starszych użytkowników dominują końcówki *-yj/-ij*, podane również w gramatyce języka łemkowskiego, w nowym korpusie w większości wypadków występują, podobnie jak w polszczyźnie, końcówki *-y/-i*, bez *-j* w wygłosie. Ich liczba w nowym korpusie, w porównaniu ze starszym, wzrasta aż sześciokrotnie i wynosi ponad 77%, natomiast liczba końcówek z kończącym *-j* u młodszych użytkowników spada z 77% do 21%. Prawie odwrotnie proporcjonalne wyniki wskazują na bardzo wyraźną tendencję do

[11] Końcówki po ukośniku należą do miękkotematowego typu odmiany.

[12] Aby w sposób najbardziej przejrzysty zademonstrować fonetyczne i fonologiczne osobliwości porównywanych języków, wszystkie formy fleksyjne będą przedstawione w postaci transkrypcji opartej na grafii łacińskiej.

utraty końcowego *-j* w mianowniku oraz bierniku liczby pojedynczej w odmianie przymiotnikowej we współczesnym języku łemkowskim ($\chi^2 = 780{,}8$; df = 1; $p < 0{,}00001$), co w ujęciu formalnym zbliża pod tym względem język łemkowski do polskiego, czyli do języków zachodniosłowiańskich, i jednocześnie oddala go od ukraińskiego jako przedstawiciela wschodniej słowiańszczyzny. Rozwój ten ilustrują następujące przykłady:

StK (1) *Najl'ipšyj býú kam'innyj, hłyńanyj t'iž býú ne zúyj, ale kam'innyj býú najl'ipšyj.*
[Najlepszy był kamienny [garnek], gliniany też był niezły, ale kamienny był najlepszy].

NK (1) *A gadajud że, że navet Isus Xrystos byú čorny, a ne tak'i b'iúy jag my, tak'i kuśćog barže čorńawy.*
[A mówią, że, że nawet Jezus Chrystus był czarny, a nie taki biały jak my, taki troszkę bardziej ciemny].

Drugie, bardzo interesujące zjawisko ukazuje analiza zależności dystrybucji końcówek fleksyjnych od tematu badanych form w obrębie tego samego paradygmatu w obu korpusach. W odmianie twardo- i miękkotematowej oraz w wypadku tematów zakończonych na spółgłoski syczące nie obserwujemy żadnej różnicy pomiędzy korpusami: przymiotniki miękkotematowe oczywiście otrzymują końcówki *-i/-ij*, natomiast przymiotniki twardotematowe oraz te z wygłosem na ž, č, š – końcówki *-y/-yj*.

W zakresie paradygmatów z tematami o wygłosie welarnym dzieje się jednak coś ciekawego. Spójrzmy na wykres 1., przedstawiający końcówki przymiotnikowe w mianowniku oraz bierniku liczby pojedynczej, w połączeniu z tematem zakończonym na spółgłoskę welarną (wykres 1.).

Jak wynika z wykresu 1., w tej pozycji paradygmatycznej mamy do czynienia ze swego rodzaju redystrybucją końcówek fleksyjnych w zależności od typu tematu, ponieważ frekwencja użycia końcówek *-y/-yj* (*-ý/-ýj*) w wyrazach o temacie zakończonym na spółgłoskę welarną w nowym korpusie spada, w porównaniu z danymi ze starszego korpusu aż o 68% (z 84,4% do 16,4%). Młodsi użytkownicy języka łemkowskiego preferują w tym wypadku połączenie spółgłoski welarnej z samogłoską *i*, czyli kombinację charakterystyczną dla języka polskiego ($\chi^2 = 182{,}5$; df = 1; $p < 0{,}00001$).

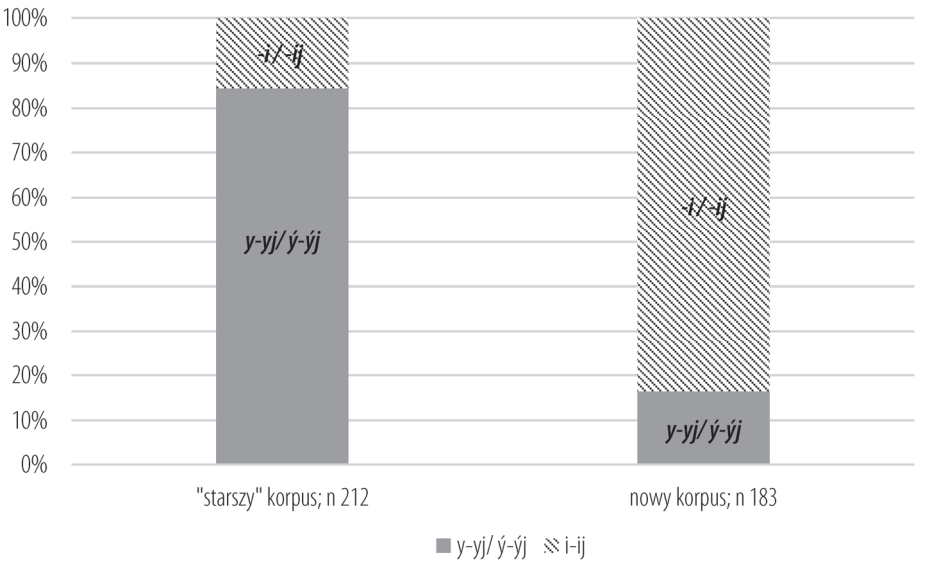

Wykres 1. Dystrybucja końcówek *y-yj* oraz *i-ij* w przymiotnikach M. = B. lp. r.m. o temacie zakończonym na *g, k, x, h*

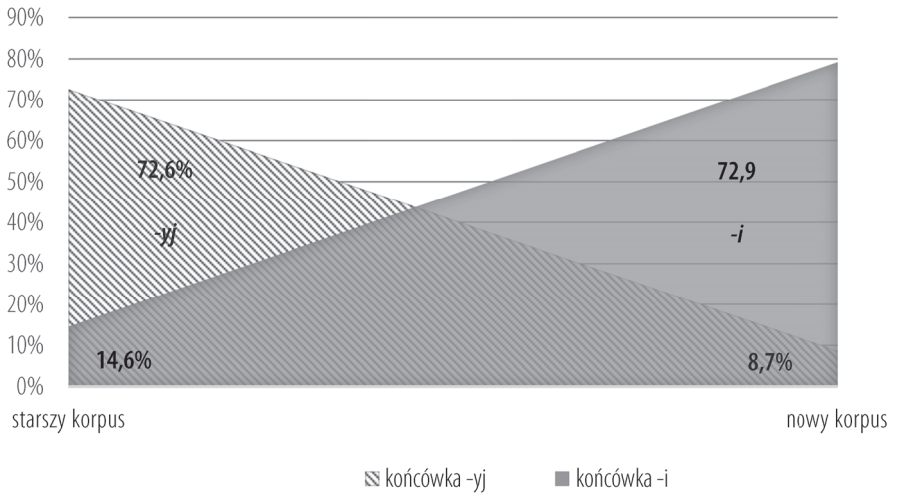

Wykres 2. Zmiany językowe w przymiotnikach M. = B. lp. r.m. o temacie zakończonym na spółgłoskę welarną

Zmiany językowe w zakresie fleksji przymiotnikowej w wyrazach o temacie zakończonym na spółgłoskę welarną można sprecyzować w sposób przedstawiony na wykresie 2. Jak pokazuje wykres, końcówka *-yj* dominująca

u starszych użytkowników łemkowszczyzny (czyli w starszym korpusie) podlega substytucji przez końcówkę *-i* według polskiego wzoru ($\chi^2 = 185{,}1$; $df = 1$; $p < 0{,}0001$)[13]. Opisane uprzednio zmiany demonstrują następujące przykłady z korpusów badawczych:

StK (2) *Taku l'itru rosprodaúa, to hard'i zarobyúa, no a każdyj, tot k'el'išok to ne takyj tam dorohyj, to se kavalery prišły desi, po jedñim wypyłî.*
[Taki litr sprzedała, to ładnie zarobiła, no a każdy, ten kieliszek to nie taki tam drogi, to sobie kawalerowie przyszli gdzieś, po jednym wypili].

StK (3) *No ńi, to zależýd jakyj xto sî daú zrobytî, doúhyj takyj o jag na śćinu jak…*
[No nie, to zależy jaki kto sobie dał zrobić, długi taki o, jak na ścianę, jak…].

NK (2) *Tylko uważam że bryt xarakter i nysk'i do mene.*
[Tylko uważam, że okropny charakter i za niski dla mnie].

NK (3) *A jak'i to Rumun do nas pryšoú, jak'i to tf'ij narečeny?*
[A jaki to Rumun do nas przyszedł, jaki to twój narzeczony?].

Kolejny interesujący fenomen z zakresu rozwoju łemkowskiej fleksji przymiotnikowej zaobserwować można na przykładzie form narzędnika i miejscownika liczby pojedynczej rodzaju męskiego i nijakiego. Synkretyzm obu form przypadkowych, typowy dla języka polskiego, jest dla łemkowszczyzny najwyraźniej zjawiskiem stosunkowo młodym (co pokazuje wykres 3.[14]).

Już pierwszy rzut oka pozwala zauważyć, że sytuacja w korpusie starszym, przedstawiona po lewej stronie wykresu 3., jest dość chaotyczna. Mimo wszystko możemy jednak stwierdzić, że mamy tu do czynienia z formalnym

[13] W tym miejscu należy również zauważyć, że przedstawione zmiany językowe dotyczące wyrazów o tematach zakończonych na spółgłoskę welarną, mają wyraźnie charakter morfologiczny, ponieważ w innych pozycjach paradygmatycznych pomiędzy obiema opisanymi kombinacjami zachodzi opozycja znaczeniowa.

[14] Aby jak najprościej przedstawić zmiany zachodzące w tym wypadku, ograniczyłam się do analizy przykładów jedynie odmiany twardotematowej oraz wyrazów o tematach zakończonych na głoski syczące, gdyż po tematach miękkich w obu korpusach i w obu przypadkach występuje końcówka *-im.*

rozróżnieniem narzędnika oznaczonego jaśniejszym słupkiem, który w ponad 70% ma starą dialektalną końcówkę *-ým*, i miejscownika (ciemny słupek), który z kolei w ponad połowie zarejestrowanych użyć (54,9%) ma końcówkę *-ym* z samogłoską środkową ($\chi^2 = 115$; $df = 2$; $p < 0{,}0001$). Należy jednak zauważyć, że narzędnik z tą samą końcówką powoli zaczyna zdobywać „popularność", gdyż częstotliwość używania *-ym* jako wariantu w narzędniku w starszym korpusie wynosi już ponad 25%.

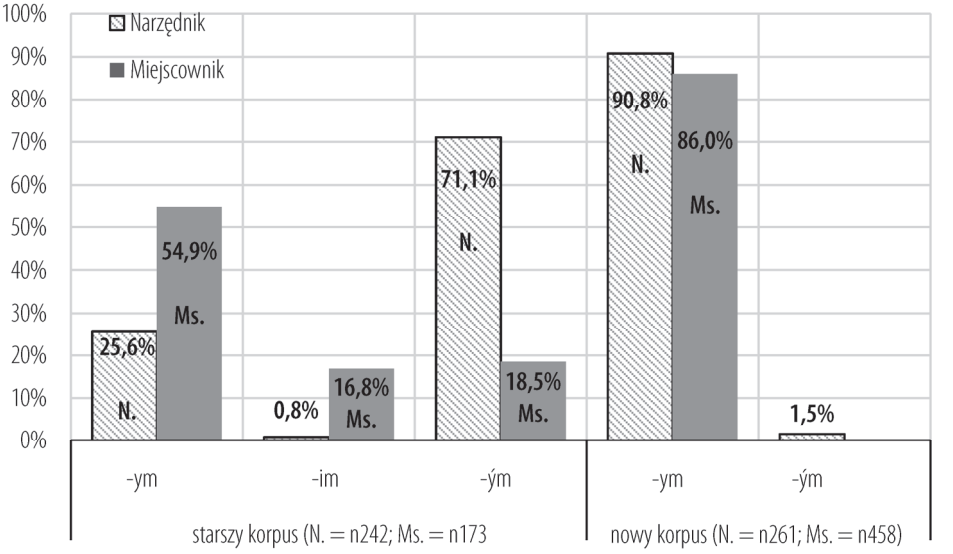

Wykres 3. Dystrybucja końcówek fleksyjnych w przymiotnikach N./Ms. l.p. r.m./n. (odmiana twardotematowa)

Co do użytkowników młodszych, których dotyczą dane po prawej stronie wykresu, to bardzo wyraźnie widać, że w obydwu przypadkach używają oni jednakowych końcówek fleksyjnych, a mianowicie *-ym* oraz *-im* (ta druga dla miękkotematowych[15]), czyli końcówek typowych dla języka polskiego. Tę sytuację możemy więc przedstawić w sposób następujący:

N. = Ms. (*-ým/-im*)$_{\text{gram.łem.}}$ ≠ **N. = Ms.** (*-ym/-im*)$_{\text{korp.łem.now.}}$ = **N. = Ms.** (*-ym/-im*)$_{\text{j.pol.}}$

[15] Por. przypis 14.

Fakt synkretyzmu obydwu przypadków tym razem odnotowano w łemkowskiej gramatyce, w ujęciu formalnym natomiast zgodności między łemkowską normą a końcówką dominującą w nowym korpusie nie obserwujemy, gdyż w gramatyce łemkowskiej dla obydwu przypadków w odmianie twardotematowej podana jest końcówka *-ým* ze „starą" samogłoską tylną.

Trudno jednak powiedzieć, czy podobieństwo formalne do języka polskiego jest spowodowane wpływem polszczyzny. Analiza danych korpusowych wykazuje, że w języku łemkowskim zachodzą zmiany językowe również w systemie fonetyczno-fonologicznym, zwłaszcza zanik tylnej samogłoski *-ý*, która u młodszych użytkowników w zasadzie przeszła w środkowe *-y*, co w rezultacie doprowadziło nie tylko do połączenia zakresu użycia tych dwóch głosek i w wielu wypadkach wywołało ostatecznie redystrybucję końcówek fleksyjnych. W tym miejscu trzeba podkreślić, że te zmiany mają charakter ogólny, tzn. dotyczą nie tylko końcówek fleksyjnych, lecz także tematów. W starszym korpusie odnotowano prawie 11000 słowoform, w których co najmniej raz występuje tylne *-ý*, co daje łącznie ponad 97%; natomiast w korpusie młodszych użytkowników łemkowszczyzny znajduje się zaledwie 307 (tzn. poniżej 3%) takich słowoform. Początek tego fenomenu zauważył już Stieber w swojej pracy poświęconej łemkowskiej fonetyce i fonologii, w której stwierdza, że u młodszych ludzi często zaznacza się tendencja do jednakowej (tzn. raczej środkowej) wymowy prasłowiańskich *i oraz *y, co w rezultacie prowadzi do zaniku pomiędzy nimi różnicy fonologicznej (por. Stieber 1982, 31–33). Jednak trudno powiedzieć, co jest powodem zmiany tego typu. W każdym razie mamy tu do czynienia ze zbliżeniem się języka łemkowskiego do polskiego w ujęciu formalnym.

W wypadku jednak synkretyzmu przypadkowego, tzn. zgodności strukturalnej, możemy w zasadzie mówić o wpływie polszczyzny. Oto kilka przykładów demonstrujących różnice rozwojowe pomiędzy obydwoma korpusami:

N. (*-ým*) ≠ Ms. (*-im/ -*ym*[16]):

StK (4) *Takým kłînom derevjan**ým**$_{\text{Narz}}$ î îščý kýjangkom takom derevjanom śa toúkúo (…), żebý jeden pry druh**im**$_{\text{Ms}}$ býú, żebý d'ir ne býúo, î toúdi býúo tepúo ú xýžý.*

[16] Po tematach zakończonych na spółgłoski syczące w Ms. r.m./n. lp. występuje końcówka *-ym* z samogłoską średnią.

[Takim klinem drewnianym i jeszcze kijanką taką drewnianą się biło (…), żeby jeden przy drugim był, żeby dziur nie było, i wtedy było ciepło w chałupie].

StK (5) *V derev'i, tak'**im***$_{Ms}$ *hrub'**im***$_{Ms}$ *derev'i…*
[W drzewie, takim grubym drzewie…].

N. (*-ym/ -im*) = Ms. (*-ym/ -im*):

NK (4) *Nastupn**ym***$_{N}$ *tak**ym***$_{N}$ *f t**ym***$_{Ms}$ *naš**ym***$_{Ms}$ *obrjad'i jest to, że my nadalše molyme śa na fsx'it…*
[Następnym takim w tym naszym obrządku jest to, że my dalej modlimy się na wschód…].

NK (5) *…dolyna jez čorna taka, iščy marščena, a hora jes taka, jak to pov'isty, medžy nebesk'**im***$_{N}$ *a zelen**ym***$_{N}$*, tak'i ćemny intensyvny kolor, z doúh**ym***$_{N}$ *rukavom.*
[…dół jest czarny taki, jeszcze marszczony, a góra jest taka, jak to powiedzieć, między niebieskim a zielonym, taki ciemny intensywny kolor, z długim rękawem].

Z podobną sytuacją mamy do czynienia w wypadku zaimków anaforycznych, odmieniających się w przypadkach zależnych również wg wzoru przymiotnikowego. Spójrzmy na tabelę 2., przedstawiającą z kolei formę narzędnika oraz miejscownika liczby pojedynczej rodzaju męskiego i nijakiego – rzeczywiście w ujęciu strukturalnym możemy zaobserwować rozwój równoległy:

Tabela 2. Zaimki anaforyczne w N./Ms. lp. r.m./n. (w %)

Przypadek	Forma	Starszy korpus	Nowy korpus	Gramatyka języka łemkowskiego	Język polski
N.	*nym*	84,6	86,4	*nym*	*n'im*
	nim	15,4	–		
	n'im	–	13,6		
	razem *n*	**13**	**44**		
Ms.	*nym*	22,2	90,0		
	n'im	77,8	10,0		
	razem *n*	**11**	**10**		

Mimo że liczba przykładów w korpusie tym razem jest stosunkowo skromna, dają się jednak zaobserwować podobne do wcześniejszych wyniki: podczas gdy starsi użytkownicy łemkowszczyzny dokonują formalnego rozróżnienia pomiędzy narzędnikiem z formą *nym* a miejscownikiem z formą *n'im* ($\chi^2 = 17{,}2$; df = 2; p = 0,0002), młodzi użytkownicy łemkowszczyzny używają w obu przypadkach formy *nym* ($\chi^2 = 10{,}8$; df = 1; p = 0,001)[17].

Ogólnie można więc stwierdzić, że mamy tu do czynienia z upodobnieniem do języka polskiego w ujęciu strukturalnym (gdyż synkretyzm obu form przypadkowych jest typowy także dla języka polskiego), z zachowaniem rozróżnienia w ujęciu formalnym.

FLEKSJA RZECZOWNIKOWA

Wyniki analizy odmiany rzeczownikowej we współczesnej mowie łemkowskiej wskazują w niektórych wypadkach również na aktualne zmiany językowe, prawdopodobnie wynikające z obecnego kontaktu z polszczyzną.

Tabela 3. Odmiana rzeczownikowa w celowniku lm. (w %)

Przypadek	Końcówka fleksyjna	Starszy korpus	Nowy korpus	Gramatyka języka łemkowskiego	Język polski
C.	-am	**59,4**	37,5	-am	-om
	-om	28,1	**62,5**		
	razem n	32	16		

[17] W starszym korpusie znaleziono takie dwie przejściowe formy *nim* z niespalatalizowanym [n] przed [i]. W wariancie *n'im* w narzędniku u młodszych osób można upatrywać wpływu polszczyzny, ponieważ jego pochodzenie dialektalne jest mniej prawdopodobne, a to z uwagi na brak tej formy w narzędniku u starszych użytkowników łemkowszczyzny. Natomiast użycie tej formy w miejscowniku może być archaizmem lub rezultatem wpływu polszczyzny.

Bardzo ciekawe zmiany możemy odnotować w celowniku liczby mnogiej: obserwuje się tu przejście wschodniosłowiańskiego *-am* w polskie *-om*. Niestety, liczba przykładów tym razem jest bardzo niewielka i w związku z tym wyniki nie są istotne statystycznie ($\chi^2 = 7{,}3$; $df = 4$; $p > 0{,}05$ – $p = 0{,}12$)[18]. Jeżeli jednak te zmiany mają miejsce, to możemy stwierdzić nie tylko upodobnienie języka łemkowskiego do polskiego w ujęciu formalnym, ale również bardzo specyficzne zmiany w sensie strukturalnym. „Formuła" specyficznego łemkowskiego synkretyzmu, która składa się z form narzędnika liczby pojedynczej we wszystkich rodzajach, zostaje rozszerzona na celownik liczby mnogiej. Można zapisać ją w sposób następujący:

N. lp./r.ż. (*-om*) = N. lp./r.m./n. (*-om*) = C. lm. (*-om*)

Zmiany w paradygmacie celownika ilustrują następujące przykłady:

StK (6) *No a iščý tak f čerfcy to iščy robyłî z gruľamy, pomahały bab**am** okopuúatî bo to ručñi šýtko śa robyúo, tak.*
[No, a jeszcze tak w czerwcu, to jeszcze robili z ziemniakami, pomagali kobietom okopywać, bo to ręcznie wszystko się robiło, tak].

NK (6) *Tag że, tag że nekotrym polak**om** ne preškadžat nydž, a nekotrym to…*
[Tak że, tak że niektórym Polakom nie przeszkadza nic, a niektórym to…].

Na koniec chciałabym wspomnieć o jeszcze jednym interesującym zjawisku, które daje się zaobserwować w celowniku liczby pojedynczej rodzaju męskiego. W języku polskim dystrybucja *-u* i *-owi* w odniesieniu do rzeczowników męskich jest zasadniczo komplementarna: dominuje końcówka *-owi*, jednak kilkanaście wyrazów zachowało dawną końcówkę ***-u***, np. *światu, panu, Bogu, księdzu, diabłu, bratu, ojcu, chłop(c)u, kotu, psu, lwu, łbu.*

Z podobną sytuacją mamy do czynienia również w korpusie języka łemkowskiego: dominuje w nim końcówka *-oúy* z typową dla łemkowszczyzny

[18] Umownym poziomem istotności dla badań takiego typu jest $p < 0{,}05$, tzn. że zaobserwowane różnice, dla których p jest mniejsze niż 0,05, możemy nazwać różnicami istotnymi statystycznie.

spółgłoską dwuwargową (jako wariant daje się zaobserwować również końcówka *-ovy*), wyrazy *świat, pan, Bóg, chłop, brat* itd. mają jednak charakterystyczną dla polszczyzny końcówkę *-u*. Trudno jednak powiedzieć, czy mamy tu do czynienia ze zmianami zachodzącymi aktualnie, ponieważ brak jest możliwych do wskazania różnic pomiędzy korpusami z wyjątkiem dwóch przykładów, pochodzących z wypowiedzi starszych użytkowników łemkowszczyzny:

StK (7) *…ja otć**ovy** radyú…*
[…ja mówiłem ojcu (= księdzu)].

StK (8) *…alkoholʹ čúowek**u** potrʹibnyj jest…*
[…alkohol człowiekowi jest potrzebny…].

PODSUMOWANIE

Przedmiotem rozważań w tym artykule była morfologia fleksyjna mówionego języka łemkowskiego, a przede wszystkim kwestia wpływu polszczyzny na jego fleksję nominalną i związane z tym (aktualne) zmiany językowe. Podsumowując przedstawione wyniki analizy korpusowej, chciałabym zaprezentować kilka uwag oraz ogólnych obserwacji, które możliwe są na obecnym etapie moich badań:

– Pomiędzy formami zaobserwowanymi we współczesnej mowie łemkowskiej a inwentarzem form przewidzianych w gramatyce języka łemkowskiego istnieją pewne różnice.
– Korpus mówionego języka łemkowskiego charakteryzuje się wysokim stopniem wariantywności konkurencyjnych form fleksyjnych. Tej wariantywności można jednak nie brać pod uwagę, gdyż w większości przypadków dają się zaobserwować wyraźne preferencje użycia określonych wariantów fleksyjnych. W wypadku braku takich wyraźnych preferencji pod względem synchronicznym można je na ogół rozpo-

znać w ujęciu diachronicznym, porównując inwentarze form fleksyjnych oraz frekwencję ich używania w obydwu podkorpusach. W tym miejscu trzeba jednak zauważyć, że nowy korpus zawiera mniejszą liczbę końcówek wariantywnych w porównaniu z korpusem starszych użytkowników, ponieważ u użytkowników młodszych zaobserwowano zanik łemkowskich cech dialektalnych, tzn. brak określonych form fleksyjnych. Poza tym daje się zaobserwować powstanie w rezultacie tendencji do wyrównujących form interdialektalnych oraz ujednolicenie paradygmatu fleksyjnego.

– W sferze morfologii fleksyjnej dają się zaobserwować zmiany językowe w rozumieniu badania w czasie pozornym, czyli kontrast pomiędzy sposobem mówienia przedstawicieli różnych pokoleń z dwóch różnych przedziałów czasowych. W niektórych pozycjach można mówić o zbliżeniu łemkowszczyzny do polszczyzny w ujęciu zarówno formalnym, jak i strukturalnym. W większości wypadków łemkowszczyzna jednak zachowuje wystarczającą odrębność od języka polskiego: formalna zgodność z polszczyzną występuje w zasadzie w przypadku różniących się struktur paradygmatycznych, ze zgodnymi strukturami morfologicznymi mamy do czynienia natomiast w przypadku różnych realizacji formalnych. W tym miejscu należy również zauważyć, że wszystkie przykłady, przedstawione w tym artykule, są najbardziej wyrazistą ilustracją istnienia wpływu polszczyzny na morfologię fleksyjną mówionego języka łemkowskiego, jednak trzeba podkreślić, że zmiany takiego typu nie są w nim zjawiskiem powszechnym.
– Nie wszystkie zjawiska, które dają się interpretować jako zmiany językowe, zachodzą pod wpływem kontaktu językowego, czyli nie są w omawianym wypadku spowodowane wpływem polszczyzny. Natura zmian językowych zachodzących w języku łemkowskim jest heterogenna, gdyż spowodowane są one nie tylko czynnikami egzogennymi, ale również wewnętrznymi (morfologicznymi czy fonetyczno-fonologicznymi). W większości wypadków stwierdzić można jednak zasadniczą stabilność rodzimych łemkowskich form i struktur.

BIBLIOGRAFIA

Chomiak M., Fontański H., 2000, *Gramatyka języka łemkowskiego. Gramatyka lemkivskoho jazyka*, Katowice: Wydawnictwo UŚ.

Дуличенко А., 1981, *Славянские литературные микроязыки: вопросы формирования и развития*, Таллин: Валгус.

Fontański H., 2014, *Studia nad składnią łemkowską*, Katowice: Wydawnictwo UŚ.

Isačenko A., 1975, *Mythen und Tatsachen über die Entstehung der russischen Literatursprache*, Wien: Verl. d. Österr. Akad. d. Wiss.

Kloss H., 1976, *Abstandsprachen und Ausbausprachen*, w: Göschel J., Nail N., van der Elst G., red., *Zur Theorie des Dialekts. Aufsätze aus 100 Jahren Forschung. Mit biographischen Angaben zu den Autoren*, Wiesbaden: Steiner.

Kuraszkiewicz W., 1954, *Zarys dialektologii wschodniosłowiańskiej z wyborem tekstów gwarowych*, Warszawa: PWN.

Labov W., 1994, *Principles of Linguistic Change, Vol. 1: Internal Factors*, Oxford: Cambridge.

Menzel Th., Reis A., 2014, *Regularität / Irregularität im Paradigma anaphorischer Pronomen: Zur Rolle des Sprachkontakts im Lemkischen*, „Zeitschrift für slavische Philologie", nr 70/1.

Michna E., 2004, *Kwestie etniczno-narodowościowe na pograniczu Słowiańszczyzny wschodniej i zachodniej. Ruch rusiński na Słowacji, Ukrainie i w Polsce,* Kraków: PAU.

Misiak M., 2006, *Łemkowie. W kręgu badań nad mniejszościami etnolingwistycznymi w Europie*, Wrocław: Wydawnictwo UWr.

Muysken P., 2000, *Bilingual speech. A typology of code-mixing*, Camridge: Cambridge University Press.

Reis A., 2013, *Лемковские анафорические местоимения: кодифицированная норма и разговорный узус*, „Linguistica Copernicana", nr 1(9).

Reis A., 2014, *Язык лемков на границе между Восточной и Западной Славией: особенности словоизменения анафорических местоимений в речи лемков*, w: Giger M., Kosáková, H., Příhoda, M., *Slované mezi tradicí a modernitou*, Praha: Universita Karlova, Filozofická fakulta.

Stieber Z., red., 1974, *Wpływ polski i słowacki na gwary Łemków*, w: Stieber Z. i in., *Świat językowy Słowian*, Warszawa: PWN.

Stieber Z., red., 1982, *Dialekt Łemków. Fonetyka i fonologia*, Wrocław: PAN.

Teutsch A., 2001, *Das Rusinische der Ostslowakei im Kontext seiner Nachbarsprachen*, Frankfurt: Peter Lang Gmbh, Internationaler Verlag Der Wissenschaften.

Anastasia Reis

LANGUAGE CONTACT AND A CHANGE OF THE STANDARD INFLECTION SYSTEM: THE INFLUENCE OF POLISH ON THE LEMKOS LANGUAGE

The article is concerned with the morphology of the Lemkos language inflection, namely, trying to answer a question about how and to what extent the Polish lan-

guage influences the standard inflection of the Lemkos language. Due to the differences between the inflectional paradigms described in the Lemcos grammar and forms used in the contemporary Lemkos spoken language, the analysis is based on the material representing the corpus of oral Lemkos. Yet, thanks to W. Labov's apparent time studies method and the comparison of various generational speech usages, some tendencies in development of this language inflection system are possible to be documented in diachronic perspective.

Keywords: lemkos language, text corpus, inflection, language changes, language contact

ANNA-MARIA MEYER

Uniwersytet w Bambergu
Bamberg, Niemcy

WIELOJĘZYCZNA POLSKA – JĘZYK ROMSKI W KONTAKCIE Z POLSZCZYZNĄ

JĘZYK ROMSKI JAKO JĘZYK MNIEJSZOŚCIOWY W POLSCE

W opublikowanym niedawno artykule naukowym niemiecki historyk Hans-Jürgen Bömelburg (2016, 16) zadał pytanie: „Czy jest szansa na to, by multikulturowość Rzeczypospolitej powróciła?". Rzeczywiście, jak pisze dalej, Rzeczpospolita Obojga Narodów stanowiła pierwsze nowoczesne państwo wieloetniczne w historii i była chyba najbardziej imponującym europejskim przykładem, jak może funkcjonować wielonarodowy i wielokulturowy kraj. Obecnie sytuacja społeczna w Polsce jest całkowicie odmienna. Po zakończeniu II wojny światowej Polska stała się homogeniczna kulturowo i językowo – dzisiaj etnicznie ponad 98% społeczeństwa stanowią Polacy (por. Bömelburg 2016, 7) – i jest pod tym względem wyjątkiem w wielokulturowej Europie. Trzeba jednak od razu dodać, że Polska w ostatnich latach uprawiała coraz aktywniejszą politykę mniejszościową, np. od 1989 roku istnieje w Sejmie RP Komisja Mniejszości Narodo-

wych i Etnicznych (MNE). Postanowienia prawne dotyczące mniejszości, ich kultur i języków znajdują się w następujących dokumentach:

– Konstytucja RP z 1997 r.,
– Ustawa o języku polskim z 1999 r.,
– Konwencja ramowa o ochronie mniejszości narodowych (Polska jest stroną Konwencji od 2000 r.),
– Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym z 2005 r.,
– Europejska karta języków regionalnych lub mniejszościowych (ratyfikowana przez Polskę w 2009 r.).

Bardzo istotny dla mniejszości w Polsce był okres po 1989 roku, „w którym rozpoczęła się jawna działalność, rozwój organizacji, rewitalizacja i propagowanie własnej kultury" (Nikitorowicz 2010, 276). W ostatnich latach wzrosło też zainteresowanie językoznawców językami mniejszościowymi w Polsce.

W centrum uwagi niniejszego artykułu znajduje się mniejszość etniczna Romów i ich sytuacja językowa. To próba odpowiedzi na pytanie, do jakiego stopnia język romski w Polsce jest jeszcze żywy i w jakim stopniu polszczyzna wywiera na niego wpływ. Wyniki badań zostały sklasyfikowane na podstawie skali zapożyczeń Thomason i Kaufmana (1988, 74–76), która jest do dzisiaj najczęściej cytowanym źródłem w odniesieniu do wartościowania kontaktu językowego. Analiza kończy się porównaniem języka romskiego z językami trzech innych mniejszości etnicznych w Polsce: Łemków, Tatarów i Karaimów.

JĘZYK ROMSKI POD WPŁYWEM POLSZCZYZNY

W ostatnim Spisie Powszechnym z 2011 roku ankietowani po raz pierwszy mieli możliwość podania kompleksowych informacji na temat swojej tożsamości, m.in. mogli zadeklarować równoczesną przynależność do dwóch różnych grup etnicznych czy narodowych. Według Spisu (ostateczne wyniki

zostały opublikowane w 2015 r.) Romowie stanowią największą mniejszość etniczną w Polsce: 12600 respondentów podało nację romską jako pierwszą identyfikację narodowo-etniczną, a 4500 jako drugą (razem: 17100; por. GUS 2015, 31). Jednak wielu autorów, między innymi polski antropolog Adam Bartosz, zwraca uwagę na to, że prawdopodobnie jednak duża liczba Romów nie podała przynależności do romskiej grupy etnicznej ze strachu przed ewentualnymi negatywnymi konsekwencjami. Bartosz (2011, 21) przyjmuje, że w Polsce mieszka co najmniej 25000 Romów.

Większość Romów w Polsce należy do jednej z następujących grup: Polska Roma (czyli Cyganie nizinni, por. szczegółowo: Kowarska 2005), Bergitka Roma albo Romowie Karpaccy (czyli Cyganie górscy, por. szczegółowo: Lubecka 2005), Kelderasze i Lowarzy (por. szczegółowo: Tabaczyk 2008). Z grupą Polska Roma prawie zupełnie stopili się członkowie Chaładytka Roma (por. szczegółowo: Mroz 1979), pochodzący z terenów Ukrainy i Litwy, oraz Sasytka Roma z Niemiec. Istnieje jeszcze pochodząca z Niemiec niewielka grupa Sinti. Polscy Romowie są więc społecznością bardzo zróżnicowaną (por. też MSWiA 2016; Godlewska-Goska, Kopańska 2011, 22). Polska Roma i Bergitka Roma są największymi grupami, najchętniej badanymi przez etnografów, socjologów oraz językoznawców. Język Romów (*romani* czy *romanes*) jest językiem indoaryjskim (należy więc, tak jak język polski, do języków indoeuropejskich) i istnieje w kompleksie językowym w Europie, Ameryce i Azji; przodkowie dzisiejszych Romów przybyli z subkontynentu indyjskiego. Romowie używają swojego języka przede wszystkim w formie mówionej w prywatnej i wewnątrzgrupowej komunikacji, podczas gdy polski funkcjonuje jako język sytuacji oficjalnych. Wiele dzieci romskich poznaje język polski jako drugi dopiero w szkole. Według Spisu Powszechnego z 2011 roku 14000 Romów używa języka romskiego w kontaktach domowych, z tego 12100 wraz z polskim (por. GUS 2015, 79). Z wyjątkiem małych dzieci i niektórych osób starszych nie ma zatem praktycznie wśród Romów w Polsce osób monolingwalnych (por. też Matras 2002, 191 i n.); mamy tu więc do czynienia z sytuacją sukcesywnego przyswajania mowy i później dwujęzyczności. Przez wyrazisty i długotrwały bilingwizm dialekty romskie masowo zapożyczają ze słownictwa i struktur polszczyzny. Romski jest więc językiem bardzo interesującym do badań ze względu na kontakt językowy.

KORPUS I METODA BADAWCZA

Powstaje pytanie: na jakich poziomach językowych polszczyzna – jako język „dający" w asymetrycznej sytuacji kontaktowej, w której tylko jedna strona jest dwujęzyczna – wywiera wpływ na romski? Żeby na nie odpowiedzieć, poddaliśmy analizie materiał językowy, w miarę możliwości zarówno ustny, jak i pisemny, który jest dostępny przede wszystkim w dialektach Polska Roma i Bergitka Roma. Jako źródła do analizy posłużyły komiksy (Parno Gierliński 2006; Bladycz 2006), broszura dla romskich rodziców (Milewski, oprac. 2012), tomiki wierszy (Dębicki 1993; Mirga 1994), elementarze (Parno Gierliński 2007, 2008), słownik (Mirga 2009) i czasopismo „Rrom Po Drom. Pierwsze w Polsce pismo Romów-Cyganów"[1]. Większość tego materiału pochodzi z *Centrum Dokumentacji Romskiej* Legnickiej Biblioteki Publicznej[2]. Przy badaniu mówionego języka romskiego bardzo cennym źródłem stała się baza danych prof. Yarona Matrasa, tak zwany *Romani Morpho-Syntax (RMS) Database* (http://romani.humanities.manchester.ac.uk/rms), w której znajdują się trzy rekordy danych dla Polska Roma, dwa dla Chaładytka Roma i jeden dla Bergitka Roma. Każdy z nich zawiera ponad tysiąc haseł (pojedyncze słowa i całe zdania) wraz z transkrypcją. Na podstawie tych źródeł możliwe jest wystarczająco obszerne wyobrażenie o kontakcie językowym między językiem polskim i romskim przynajmniej w przypadku największych grup dialektalnych: Polska Roma (PR) i Bergitka Roma (BR).

Przy ocenie wyników tej analizy pomocna jest skala zapożyczeń Thomason i Kaufmana (1988, 74–76), która składa się z pięciu poziomów:

1) sporadyczny kontakt: tylko zapożyczenia leksykalne,
2) trochę intensywniejszy kontakt: rzadkie zapożyczenia strukturalne,
3) bardziej intensywny kontakt: nieco więcej zapożyczeń strukturalnych,
4) silny nacisk kulturowy: umiarkowane zapożyczenia strukturalne,
5) bardzo silny nacisk kulturowy: intensywne zapożyczenia strukturalne[3].

[1] Trzeba dodać w tym miejscu, że nie ma ujednoliconej romskiej ortografii, dialekty zapisywane są polskimi literami, a sposób zapisu różni się w poszczególnych tekstach.

[2] Bardzo serdecznie dziękuję współpracownikom biblioteki za wielką pomoc.

[3] Szczegółowe opisy poziomów znajdują się w: Thomason, Kaufman 1988, 77–95.

WYBRANE PROBLEMY LINGWISTYCZNE

Na podstawie nagrań z bazy danych RMS i dostępnej literatury fachowej można wnioskować, że w zakresie fonetyki dialekty romskie zapożyczają z języka polskiego przede wszystkim głoskę [u̯] w różnych pozycjach (oprócz realizacji przed [i]), np. w słowach *baała* (PR) 'włosy' albo *te pametineł* (BR) 'pamiętać' (ale: *bolipen* (PR) 'niebo'; por. też Matras 1999, 8 i Matras 2002, 52). Kolejną charakterystyczną cechą jest przesuwanie akcentu na przedostatnią sylabę według polskiego wzoru w zapożyczeniach (też w połączeniach wyrazów, por. Klich 1927), por. np. *robáko* (PR) 'robak' – a słowo rodzime *kirmó* (PR) 'zwierzę', ale przesuwanie akcentu następuje też częściowo w słowach rodzimych, por. np. *dzíwes* (BR) 'dzień' w przeciwieństwie do form: *givés* (dialekt południowo-centralny, Słowacja), *džívé* (Gurbet, Macedonia) i *divés* (Kapaki, Grecja). Ważna jest również silniejsza palatalizacja spółgłosek, np. *ćaćipen* (BR) 'prawda' zamiast *čačipen*. Kolejne rezultaty wpływu polskiego to m.in. fuzja fonemów |x| i |h| do jednego |x|, np. *xać(ker)-* < *hać(ar)* < *ać(ar)* 'rozumieć', *pxen-* < *phen-* 'powiedzieć' (por. Matras 2002, 52), czy ubezdźwięcznienie spółgłosek zwarto-wybuchowych w wygłosie wyrazu (por. Matras 2002, 54).

Wpływ polszczyzny najbardziej widoczny jest na poziomie słownictwa. Edward Klich pisał już w 1927 roku: „Język cygański, jak również dobrze wiadomo, należy do języków bardzo bogatych w zapożyczenia" (Klich 2011 [1927], 31), odnosząc się do zapożyczeń nie tylko z języka polskiego. Dla stwierdzenia liczby zapożyczeń leksykalnych w dialektach Polska Roma i Bergitka Roma sporządziłam zestaw 4000 haseł (rzeczowniki, czasowniki i przymiotniki jako najważniejsze wyrazy autosemantyczne) na podstawie wspomnianej broszury dla rodziców, komiksów, elementarza dla dzieci romskich i bazy danych RMS. Wybrałam te teksty, ponieważ istnieją one w obu wersjach dialektalnych, więc są bardzo dobrym materiałem do porównań. Z analizy wynika, że 21,5% wyrazów w dialekcie Bergitka Roma i 12,5% w dialekcie Polska Roma jest zapożyczonych z języka polskiego. Z semantycznego punktu widzenia są to, co oczywiste, wyrazy i wyrażenia dotyczące polskiej rzeczywistości (szkoła, instytucje społeczne itp.), ale także – co ciekawe – określenia

z zakresu podstawowego słownictwa (zwierzęta, rośliny itp.). Niektóre słowa zachowują polską formę, np. *szkoła*, inne otrzymują romskie zakończenia, np. *dębo* (PR) 'dąb' albo *myśos* (BR) 'mysz'. Pierwszy przypadek wskazuje na luki w słownictwie, które są wypełniane zapożyczeniami pochodzącymi z kontaktu językowego ze światem zewnętrznym. Ale zarówno drugi, jak i trzeci przypadek nie są niczym nadzwyczajnym w kontekście dialektów romskich, ponieważ wiele słów rodzimych ginęło w nich wraz ze zmianą koczowniczego trybu życia na osiadły (albo już wcześniej) i zostało zastąpionych przez nowe nazwy.

Bardzo rozpowszechnione jest ponadto zapożyczanie przedrostków aspektowych, częściowo nawet z odpowiednim rdzeniem, częściowo bez, np. *te pśytradeł* (BR) 'przyjechać' albo *joj przestraszindża* (PR) 'ona przestraszyła się' (por. też Matras 1999, 14 dot. dialektu PR). Starsze formy języka romskiego sprzed okresu europejskiego nie miały w ogóle przedrostków. Chodzi tu jednak raczej nie o przejęcie całej kategorii aspektu, lecz o pojedyncze przedrostki aspektowe jako jednostki leksykalne.

Zapożyczane bywają nie tylko słowa i przedrostki, ale też większe jednostki językowe (syntagmy), często w formie kalk, np. *manuś so kereł bući* (BR) 'mężczyzna, co pracował', *pał oda, se* (BR) 'po tym, jak' albo *buchlikano o duj metri* (BR) 'poszerzony o dwa metry'. W obszarze składni zapożyczone są przede wszystkim spójniki *i*, *a*, *ale*, *czy*, *to* i *bo*, oraz częściowo zasady szyku wyrazów w zdaniu (por. Matras 1999, 16). W zakresie morfologii najchętniej zapożycza się sposób tworzenia trybu warunkowego oraz stopnia najwyższego przymiotników, np. *kamachasbi* (BR) 'cieszylibyśmy się', *najbareder* (BR) albo *najbarydyr* (PR) 'największy', chociaż jest dyskusyjne, czy przedrostek *naj-* pochodzi z języka polskiego czy z wcześniejszego kontaktu języka romskiego z innymi językami słowiańskimi, np. na Bałkanach. Dialekt Polska Roma stracił też pod wpływem języka polskiego rodzajnik określony, por. przykłady Matrasa (1999, 10): *piravav dudali* (PR) 'otwieram drzwi' zamiast *piravav e dudali*, *dava sy čor?* (PR) 'czy to jest złodziej?' zamiast *dava sy o čor?*

Podsumowując, można powiedzieć, że kontakt językowy trzeba umiejscowić na trzecim poziomie skali zapożyczeń Thomason i Kaufmana, chociaż wydaje się, że wpływ polszczyzny na dialekt grupy Bergitka Roma jest silniejszy niż na dialekt bardziej tradycyjnej i żyjącej bardziej hermetycznie grupy

Polska Roma. Stwierdza to również Adam Bartosz (1981, 29): „Ich język [= BR] jest niewątpliwie bardziej spolonizowany w porównaniu z innymi dialektami romskimi w Polsce”[4]. Mimo to język romski jest bardzo mocny w swej istocie, jak pisze Yaron Matras (2002, 191 i n.), odnosząc się nie tylko do języka romskiego w Polsce:

> Język romski zachował wprawdzie znaczną liczbę utartych struktur i podstawowe słownictwo, mimo tego istnieje pełna akceptacja dwujęzyczności i mieszanie się słownictwa i struktur gramatycznych z różnych języków kontaktowych[5].

Nastawienie Romów do własnego języka jest bardzo pozytywne (por. np. Lubecka 2005, 99, 103f.), spełnia on ważną funkcję identyfikacyjną; jednocześnie (i paradoksalnie) aktywne starania o zachowanie języka są wyjątkiem. Biorąc to wszystko pod uwagę, można stwierdzić, że romski w Polsce (jeszcze) nie jest językiem zagrożonym. Większym wyzwaniem – co wyróżnia tę grupę spośród innych mniejszości etnicznych w Polsce – jest zachęcanie dzieci romskich do uczęszczania do szkoły, tak by były w stanie uczestniczyć we wszystkich dziedzinach codziennego życia społecznego w Polsce.

INNE JĘZYKI MNIEJSZOŚCI ETNICZNYCH W KONTAKCIE Z POLSZCZYZNĄ

Skoro język romski jest jednym z czterech języków mniejszości etnicznych w Polsce, porównanie go z językami trzech innych grup (Łemkowie, Tatarzy i Karaimi) może być pomocne w ocenie przedstawionych wyników badań. Wymienione grupy etniczne są według danych z najnowszego Spisu Po-

[4] Oryg.: „Their language [= BR] is undoubtedly very much Polonized compared with other Gypsy dialects in Poland”.

[5] Oryg.: „While Romani shows remarkable preservation of a core of conservative structures and basic vocabulary, there is at the same time full acceptance of bilingualism and of the intrusion of vocabulary and grammatical structures from the various contact languages”.

wszechnego mniej liczne niż Romowie: 7100 osób zadeklarowało narodowość łemkowską jako pierwszą, 3400 jako drugą (szacuje się jednak, że ta liczba w rzeczywistości jest większa, por. Kaluza, Loew 2016, 55 i n.), wg szacunków w Polsce jest też obecnie około 5000 Tatarów i 200 Karaimów (por. Kaluza, Loew 2016, 56). Tradycyjnie Łemkowie zamieszkiwali Beskid Niski i część Beskidu Sądeckiego w dzisiejszym województwie małopolskim i podkarpackim – w 1947 roku w wyniku akcji „Wisła" zostali przesiedleni na tereny zachodniej Polski. Język jest nadal podstawowym wyznacznikiem tożsamości łemkowskiej (por. Misiak 2012, 61). Starsze pokolenie zwykle dalej posługuje się językiem łemkowskim, choć trzeba stwierdzić, że już nie wszyscy Łemkowie przekazują dzieciom swój etnolekt. Szczególnie osoby urodzone po wysiedleniu przejawiają dwie różne postawy wobec języka. Z jednej strony potwierdzają, że „dochodzi do dalszego zawężenia zakresu, w jakim posługują się one łemkowszczyzną" (Misiak 2012, 63), mimo że była ona ich językiem ojczystym, a polskiego nauczyli się dopiero w szkole; ta sytuacja jest porównywalna z zaprezentowaną wcześniej sytuacją polskich Romów. Zdarzają się i takie wypowiedzi: „nie ma sensu uczyć się łemkowskiego, bo nie jest to język mający jakąkolwiek szansę rozwoju, jakąkolwiek przyszłość" (Misiak 2012, 63). Z drugiej strony, istnieją rodziny o bardzo silnym poczuciu tożsamości łemkowskiej, wciąż posługujące się łemkowszczyzną, przynajmniej w sferze prywatnej. U najmłodszego pokolenia znajomość tego języka już zaginęła, stała się niepełna albo ogranicza się do znajomości biernej. W takiej sytuacji zagrożeniem jest bardzo silny wpływ języka polskiego jako dominującego. Dlatego respondenci w ankiecie Michaela Hornsby'ego oceniali łemkowski jako bardziej „mieszany" niż blisko z nim spokrewniony język Bojków (por. Hornsby 2015, 106). Jeden z respondentów wyraził obawę, że łemkowski w bliższej przyszłości zostanie zastąpiony „surżykiem" polsko-łemkowskim, porównywalnie do mieszanki rosyjsko-ukraińskiej na wschodniej Ukrainie (por. Hornsby 2015, 109). Wśród młodych użytkowników języka łemkowskiego widoczne są dwie tendencje. Pierwszą, dominującą wśród użytkowników z wyższym wykształceniem, charakteryzuje używanie skodyfikowanego języka „panrusińskiego"; drugą zaś – silny wpływ polszczyzny (por. Hornsby 2015, 108). Warto jednak podkreślić, że mimo ekspansywności języka polskiego wielu Łemków z pokolenia 20- i 30-latków wyraża chęć zachowania i nauki swojego języka.

Jednym z przykładów dążenia do zachowania łemkowszczyzny jest dla mnie choćby wydanie przekładu *Małego Księcia*. Tłumacz starał się unikać polonizmów, zamiast nich używał starych łemkowskich wyrazów, wyrażeń i zwrotów (por. Hornsby 2015, 114 i n.). Widoczne jest też zainteresowanie łemkowskim w edukacji szkolnej – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji podaje, że „w roku szkolnym 2012/2013 języka łemkowskiego jako ojczystego uczyło się w 35 placówkach oświatowych 281 uczniów należących do tej mniejszości" (MSWiA 2016). Dzięki staraniom społeczności łemkowskiej w 2000 roku Ministerstwo Edukacji Narodowej umożliwiło grupie 36 nauczycieli uzyskanie certyfikatu edukacyjnego potwierdzającego ich kwalifikacje w nauczaniu łemkowszczyzny (por. Hornsby 2015, 97).

Karaimi stanowią najmniej liczną mniejszość etniczną w Polsce, obecnie ich społeczność liczy – zależnie od źródła informacji (por. np. Sulimowicz 2001; Nikitorowicz 2010; Dudra, Kubiak 2010; Kizilov 2015) – maksymalnie 200 osób. Większe skupiska znajdują się dzisiaj w Warszawie, we Wrocławiu i w Trójmieście (por. Sulimowicz 2001, 37). Język karaimski, należący do języków turkijskich i nieposiadający jednolitej formy literackiej, przetrwał w zasadzie do dziś i zachował się przede wszystkim dzięki religii, która długo zakazywała małżeństw egzogamicznych. Karaimskiego używano równolegle z hebrajskim w liturgii, ale także w życiu codziennym. Język był bardzo żywy jeszcze w okresie międzywojennym, choć już wtedy spotykano wśród Karaimów osoby zupełnie go nieznające (por. Pełczyński 2004, 58). Na początku XXI wieku zaczęto aktywnie publikować po karaimsku. Pierwszym sukcesem było czasopismo „Awazymyz" z artykułami głównie po polsku, ale też po karaimsku z polskimi tłumaczeniami (por. Kizilov 2015, 445). W Polsce karaimskiego nigdy nie uczono w szkołach, co sprawiło, że język powoli wyszedł z użycia; nauczanie karaimskiego odbywa się dzisiaj jedynie podczas letnich szkół na Litwie (por. Nikitorowicz 2010, 292; MSWiA 2016). W tych warunkach zapożyczenia z polszczyzny weszły do języka karaimskiego dosyć wcześnie, co spowodowało zatracanie cech właściwych językom turkijskim. Mimo starań o zachowanie języka wydaje się, że z powodu ekstremalnie małej społeczności Karaimów w Polsce jego zanikanie jest już nie do zatrzymania. Sulimowicz (2001, 44) podsumowuje sytuację następująco:

Zapewne nie jest możliwe zahamowanie procesu wymierania języka karaimskiego, choć może nie nastąpi ono tak szybko, jak by się mogło wydawać jeszcze kilka lat temu. Dotychczas poczynione wysiłki, choć nie przyniosły w pełni oczekiwanego rezultatu i nie przywróciły powszechnej znajomości mowy ojczystej wśród Karaimów, w ogromnym stopniu przyczyniły się do wzmocnienia poczucia tożsamości narodowej.

Chociaż Tatarów jest w Polsce znacznie więcej niż Karaimów (według szacunków około 3000–5000 osób), ta grupa etniczna kompletnie zatraciła znajomość ojczystego języka i identyfikuje się dzisiaj przede wszystkim przez religię muzułmańską. Już od XVIII wieku można mówić o prawie całkowitej asymilacji językowej Tatarów (por. Nikitorowicz 2010, 302 i n.; MSWiA 2016; Chazbijewicz 2010, 301).

WYNIKI I PRZYSZŁE ZADANIA LINGWISTYKI POLONISTYCZNEJ

Reasumując, można stwierdzić, że stopień zagrożenia czterech omówionych języków jest bardzo zróżnicowany, a sytuacja łemkowskiego, karaimskiego i tatarskiego jest zdecydowanie gorsza niż sytuacja języka romskiego. Tłumaczy to fakt, że polscy Romowie prowadzą z reguły bardziej tradycyjny i hermetyczny tryb życia. Mimo tego nie ma gwarancji na długoterminowe zachowanie języka romskiego, przede wszystkim w grupie Bergitka Roma. W jaki sposób lingwistyka może się więc przyczynić do ratowania języków mniejszościowych – nie tylko w Polsce, ale na całym świecie? Po pierwsze, ważna jest dokumentacja i analiza tych języków, co należy do tradycyjnych zadań lingwistyki. Po drugie, językoznawcy powinni jak najbliżej współpracować z użytkownikami języków mniejszościowych oraz z organizacjami kulturalnymi i zachęcać młode pokolenie do uczenia się tych języków. Ponadto ważne jest informowanie większości społeczeństwa (jako przykłady mogą służyć: projekt *Jestem stąd*, por. www.jestemstad.pl, albo ogólnie dostępna i bardzo bogata w informacje baza dokumentacji zagrożonych języ-

ków w Polsce www.inne-jezyki.amu.edu.pl[6]), w tym również polityków, o bogactwie kulturowym ich kraju. Po trzecie, naukowcy powinni publikować nie tylko fachowe, naukowe artykuły, ale też teksty popularyzatorskie na temat tych języków. Odnosząc się do ważnej kategorii wpływu (*impact*), powinni wreszcie częściej „wychodzić na zewnątrz", współpracować z mediami oraz pisać książki popularnonaukowe (jak np. *Polska wielu kultur i religii* Tomasza Czerwińskiego), aby rozpowszechnić wyniki badań i uwrażliwić ludzi na te ważne tematy. W ten sposób mamy szansę obudzić zainteresowanie społeczeństwa „małymi" językami i ich ochroną oraz zmotywować ich użytkowników do spojrzenia na te języki jako na coś wartościowego (por. przykład profesora Kowalskiego, w: Sulimowicz 2001, 40; Sulimowicz 1999; zob. dalsze propozycje na temat ochrony zagrożonych języków w: UNESCO 2003, 5; Austin, McGill 2012 i na stronie pl.languagesindanger.eu).

BIBLIOGRAFIA

Austin Peter K., McGill S., eds., 2012, *Endangered Languages Vol. III: Language Planning and Case Studies in Revitalization*, London etc.: Routledge.

Bartosz A., 1981, *Carpathian Gypsies and the Rural Community*, „Ethnologia Polona", nr 7.

Bartosz A., 2011, *Amen Roma. My Romowie*, Tarnów: Muzeum Okręgowe.

Bladycz R., 2006, *Polsko historia. Perunoskro firba. Perun's tree*, Wrocław: Stowarzyszenie ThESAURUS.

Bömelburg H.J., 2016, *Polens plurales und multikulturelles Erbe*, w: Deutsches Polen-Institut Darmstadt, Hrsg., *Jahrbuch Polen 2016: Minderheiten*, Wiesbaden: Harrassowitz.

Chazbijewicz S., 2010, *Tatarzy*, w: Dudra S., Nitschke B., red., *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce po II wojnie światowej*, Kraków: Nomos.

Czerwiński T., 2013, *Polska wielu kultur i religii*, Warszawa: Sport i Turystyka – MUZA.

Dębicki E., 1993, *Teł nango boliben. Pod gołym niebem*, Szczecin: Albatros.

Dudra S., Kubiak R., 2010, *Karaimi*, w: Dudra S., Nitschke, B., red., *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce po II wojnie światowej*, Kraków: Nomos.

Główny Urząd Statystyczny (GUS), 2015, *Struktura narodowo-etniczna, językowa i wyznaniowa ludności Polski. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*, Warszawa, http://stat.gov.pl/spisy-powszechne/nsp-2011/nsp-2011-wyniki/struktura-

[6] Dostęp: 10.11.2016.

narodowo-etniczna-jezykowa-i-wyznaniowa-ludnosci-polski-nsp-2011,22,1.html [dostęp: 8.04.2016].
Godlewska-Goska M., Kopańska J., 2011, *Życie w dwóch światach. Tożsamość współczesnych Romów*, Warszawa: DiG.
Hornsby M., 2015, *Revitalizing Minority Languages. New Speakers of Breton, Yiddish and Lemko*, London: Palgrave Macmillan.
Kaluza A., Loew P.O., 2016, *Nationale und ethnische Minderheiten in Polen. Ein Überblick*, w: Deutsches Polen-Institut Darmstadt, Hrsg., *Jahrbuch Polen 2016: Minderheiten*, Wiesbaden: Harrassowitz.
Kizilov M., 2015, *The Sons of Scripture. The Karaites in Poland and Lithuania in the Twentieth Century*, Warsaw–Berlin: De Gruyter Open.
Klich E., 2011 [1927], *Wpływ języka polskiego na dialekty Cyganów polskich*, w: Klich E., *O polszczyźnie i cygańszczyźnie*, wstęp i oprac. Walczak B., Poznań: Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.
Klich E., 1927, *Fonetyka cygańszczyzny rabczańskiej*, w: *Symbolae grammaticae in honorem Ioannis Rozwadowski*, Kraków: Gebethner & Wolff.
Kowarska A.J., 2005, *Polska Roma. Tradycja i nowoczesność*, Warszawa: DiG.
Lubecka A., 2005, *Tożsamość kulturowa Bergitka Roma*, Kraków: Księgarnia Akademicka.
Matras Y., 1999, *The Speech of the Polska Roma: Some Highlighted Features and Their Implications for Romani Dialectology*, „Journal of the Gypsy Lore Society", No. 9/1.
Matras Y., 2002, *Romani. A Linguistic Introduction*, Cambridge: Cambridge University Press.
Milewski J., oprac., 2012, *Edukacja dzieci romskich. Praktyczny informator dla rodziców. Broszura pe Romane Dada. Broszura perdało Romane Dada*, przeł. [dla dialektu Polska Roma] Gierliński K., [dla dialektu Bergitka Roma] Mirga J., Radom: Radomskie Stowarzyszenie Romów „Romano Waśt".
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji (MSWiA), 2016, *Charakterystyka mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce*, http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/mniejszosci/charakterystyka-mniejs/6480,Charakterystyka-mniejszosci-narodowych-i-etnicznych-w-Polsce.html#karaimi [dostęp: 8.04.2016].
Mirga T., 1994, *Czemu tak? Soské kawka?*, Podkowa Leśna: AULA.
Mirga J., 2009, *Słownik romsko-polski*, Tarnów: Harangos, Muzeum Okręgowe.
Misiak M., 2012, *60 lat po wysiedleniu – Łemkowie wobec swojej mowy. Ujęcie socjolingwistyczne*, w: Elikowska-Winkler M., red., *Sorben (Wenden) und Lemken. Ethnische Minderheiten in Brandenburg und Polen. Serby a Łemki. Etniske mjeńšyny w Bramborskej a Pólskej*, Cottbus/Chóśebuz: Schule für Niedersorbische Sprache und Kultur.
Mroz L., 1979, *Les Chaladytka Roma tsiganes de Pologne*, „Études tsiganes", nr 1.
Nikitorowicz J., 2010, *Grupy etniczne w wielokulturowym świecie*, Sopot: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
Parno Gierliński K., 2006, *Historia Polskakri. Perunoskro rukh. Perun's tree*, Wrocław: Stowarzyszenie ThESAURUS.
Parno Gierliński K., 2007, *Miri szkoła. Romano elementaro*, Gorzów Wielkopolski: Urząd Miasta.

Parno Gierliński K., 2008, *Miri szkoła. Romani elementaro*, Kostrzyn nad Odrą: Urząd Miasta.
Sulimowicz A., 1999, *Wpływ Tadeusza Kowalskiego na rozwój życia kulturalnego w Łucku i Haliczu*, Kraków: PAU.
Sulimowicz A., 2001, *Język karaimski. Starania o jego zachowanie*, „Języki Obce w Szkole", nr 6.
Tabaczyk K., 2008, *Romowie na Ziemi Pyrzyckiej – Lowarzy*, Pyrzyce: Stowarzyszenie Romów w Pyrzycach „Patra".
Thomason S.G., Kaufman T., 1988, *Language Contact, Creolization, and Genetic Linguistics*, Berkeley–Los Angeles: University of California Press.
UNESCO Ad Hoc Expert Group on Endangered Languages, 2003, *Language Vitality and Endangerment*, Paris.

Anna-Maria Meyer

POLAND AS A MULTILINGUAL COUNTRY
– ROMANI LANGUAGE IN CONTACT WITH POLISH LANGUAGE

There are a wide range of minority languages in Poland – including such languages as Karaite, Lemko and Romani. Polish and international linguists have been studying such minority languages and their relationship with Polish recently, but a lot remains to be done. Such languages are extremely valuable and they must be regarded by the Polonistic linguists as of importance. The article discusses in particular the case of the Romani language. The specifics of the relationship between Polish and Romani languages are discussed in comparison with the relationship between Polish and other languages in Poland.

Keywords: Romani language, contact, minorities, language

ROLAND MARTI

Universität des Saarlandes
Saarbrücken, Niemcy

JĘZYKI ROMANSZ I SCHWYZERTÜTSCH W SZWAJCARII

Przed przystąpieniem do przedstawienia właściwych tez artykułu uważam za konieczne podanie ogólnych informacji dotyczących sytuacji językowej w Szwajcarii, jako że (socjo)lingwistyczne publikacje na ten temat same w sobie przynoszą często błędny, gdyż zbytnio wyidealizowany obraz. Ograniczę się przy tym do języków, które tradycyjnie funkcjonują w Szwajcarii; języki migrantów nie zostaną uwzględnione.

Szwajcaria występuje często w rozważaniach na temat polityki językowej jako typowy przykład państwa wielojęzycznego, w którym wszyscy obywatele są wielojęzyczni i w którym różne grupy językowe żyją ze sobą w zgodzie. Rzeczywistość wygląda jednak nieco inaczej, co ilustruje mapa języków używanych w Szwajcarii.

Szwajcaria dzieli się na cztery regiony językowe (pod tym względem porównać ją można do Belgii): niemiecki (powyżej 60% ludności), francuski (poniżej 25%), włoski (8%), romansz (retoromański) (poniżej 1%)[1].

Mapa pokazuje, że Szwajcaria nie jest państwem z wielojęzyczną ludnością, jest to państwo składające się z kilku regionów, które są oficjalnie jednoję-

[1] Dane statystyczne wg https://www.bfs.admin.ch/bfs/de/home/statistiken/bevoelkerung/sprachen-religionen/sprachen.html. W odpowiedzi na pytanie o język główny można było wymienić więcej niż jeden. Jedynie w tym sensie Szwajcaria jest krajem czterojęzycznym (por. Schläpfer 1982, Bickel, Schläpfer 2000, Quadrilinguitad 1989).

zyczne. Istnieje zaledwie kilka wyjątków, jak np. miasto Biel/Bienne (język niemiecki/francuski), które jest oficjalnie dwujęzyczne. Terytorialna zasada językowa określa granice językowe od stu pięćdziesięciu lat, nie obowiązuje ona jednak w przypadku języka retoromańskiego. Z tego powodu język ten (i tylko ten) z upływem czasu utracił swój obszar językowy. Sytuacja staje się czytelna, gdy porównuje się gminy, których językiem urzędowym w latach 1860 i 2000[2] był romansz.

Mapa 1. Podział geograficzny czterech języków narodowych
https://rm.wikipedia.org/wiki/Svizra#/media/File:Karte_Schweizer_Sprachgebiete_2016.png

Konstytucja Konfederacji Szwajcarskiej z 1999 r. określa języki narodowe Szwajcarii (Art. 4):

Językami narodowymi są niemiecki, francuski, włoski i retoromański.

[2] Germanizacja faktycznie nastąpiła już dużo wcześniej. Początkowo obszar języka retoromańskiego był o wiele bardziej rozległy i na północy sięgał prawie do Jeziora Bodeńskiego, co jeszcze dziś rozpoznawalne jest w wielu toponimach (Erni 1984, Cavigelli 1974).

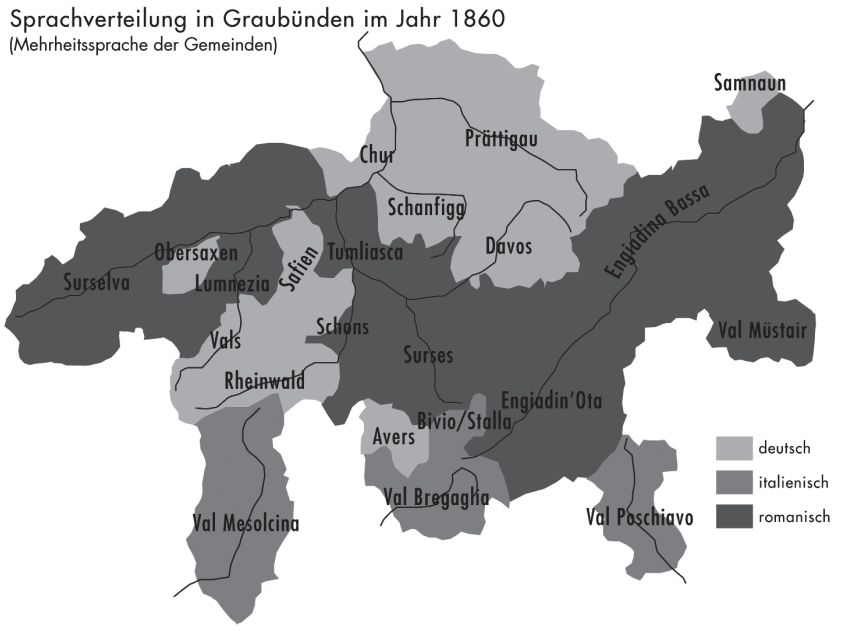

Mapa 2 i 3.
https://de.wikipedia.org/wiki/Sprachen_in_der_Schweiz#/media/File:Mehrheitssprachen_GR_1860.png
https://de.wikipedia.org/wiki/Sprachen_in_der_Schweiz#/media/File:Mehrheitssprachen_GR_2000.png

Języki niemiecki, francuski i włoski są równouprawnionymi językami urzędowymi, język retoromański jest tylko po części językiem urzędowym Szwajcarii (Art. 70, 1):

> Językami urzędownymi Federacji są niemiecki, francuski i włoski. W komunikacji z osobami retoromańskojęzycznymi retoromański jest również językiem urzędowym Federacji.

Pomimo tego *de iure* równouprawnienia w części kraju, która nie jest niemieckojęzyczna (*Suisse latine – Svizzera latina – Svizra latina*), panuje poczucie zdominowania przez niemieckojęzyczną Szwajcarię, co w świetle wymienionych danych liczbowych dotyczących użytkowników języka wcale nie zdumiewa[3].

Największy językowy problem Szwajcarii to fakt, że bardzo niewielu Szwajcarów jest wielojęzycznych, a jeszcze mniej włada więcej niż jednym językiem narodowym. Wcześniej pierwszym językiem obcym w szkole był któryś z pozostałych języków urzędowych tego kraju i zalecano dłuższe pobyty w części innojęzycznej, czemu służyła np. wymiana *Welschlandjahr* – roczny pobyt we francuskojęzycznej części Szwajcarii dla niemieckojęzycznych dziewcząt po ukończeniu obowiązku szkolnego lub zasadnicza służba wojskowa dla mężczyzn. Te działania przyczyniały się do zapoznania większej części mieszkańców z innym językiem narodowym. Dziś pierwszym językiem obcym dla uczniów jest coraz częściej język angielski i w niektórych kantonach pojawia się ze strony ich mieszkańców żądanie ustanowienia języka angielskiego jedynym językiem obcym nauczanym podczas obowiązku szkolnego. Porozumiewanie się pomiędzy różnojęzycznymi Szwajcarami odbywa się dziś częściowo za pośrednictwem języka angielskiego, a zdarza się, że komunikacja taka w ogóle nie ma miejsca[4]. Stąd humorystyczne po-

[3] Por. w związku z tym prowokacyjny tytuł „La Svizra – 2 1/2 lungatgs?" [„Szwajcaria – dwa i pół języka?"] (Dörig, Reichmann 1982).

[4] Dostrzeżenie problemu językowego również w Szwajcarii doprowadziło do powołania do życia działającego w latach 2003–2009 Narodowego Programu Badań zajmującego się „Różnorodnością i kompetencją językową w Szwajcarii" (por. tekst zamykający tom Haas et al. 2010). Interesujące jest, że tom został opatrzony tytułem (raczej ironicznym) w języku

wiedzenie charakteryzujące sytuację między niemiecko- i francuskojęzyczną częścią Szwajcarii:

On s'entend, parce qu'on ne se comprend pas.
Man versteht sich, weil man einander nicht versteht.
Rozumiemy się, bo się nie rozumiemy[5].

Jednym z powodów tego „oniemienia" pomiędzy grupami językowymi jest specyficzna sytuacja językowa niemieckojęzycznej części Szwajcarii, która odznacza się silną dyglosją[6]. Niemieckojęzyczni Szwajcarzy używają, komunikując się ze sobą w mowie, wyłącznie *schwyzertütsch*, jednak każdy robi to w swoim dialekcie. Używanie niemieckiego języka literackiego w wypowiedziach ustnych ogranicza się do określonych sytuacji oficjalnych (szkoła, parlament, kościół), przede wszystkim zdarza się tam, gdzie pisemnie przygotowane teksty odtwarzane są ustnie: na lekcjach lub w przemówieniach[7]. Uogólniając, można powiedzieć, że niemieckojęzyczni Szwajcarzy niechętnie mówią po niemiecku (w znaczeniu używania języka literackiego), zwłaszcza w kontaktach z „prawdziwymi Niemcami", tzn. z osobami niemieckojęzycznymi z Niemiec i Austrii (Häcki i in. 1994, Sieber, Sitta 1986, Schläpfer i in. 1991). Wydaje się, że to wynik pewnego rodzaju kompleksu niższości. Niemieckojęzycznym Szwajcarom nie podoba się również, gdy inni Szwajcarzy

angielskim (*Do you speak Swiss*? [Czy mówisz po szwajcarsku?]) i jest napisany w pięciu językach (cztery języki narodowe Szwajcarii i angielski), z czego romansz występuje jedynie w podtytule i na str. 75–76 (w związku z opisem jedynego projektu, który był w szczególności poświęcony językowi romansz).

[5] Co ma oznaczać: Rozumiemy się wzajemnie, bo nie rozumiemy języka tego drugiego.

[6] Była ona, obok języków arabskiego, greckiego i sytuacji na Haiti, jednym z przykładów w słynnym eseju o dyglosji autorstwa Charlesa Fergusona (Ferguson 1959). Dziś interpretuje się sytuację niemieckojęzycznej Szwajcarii po części nieco inaczej, jako że schwyzertütsch cieszy się wysokim prestiżem, a to jest cecha, która jest raczej nietypowa w wersji L(ow) w modelu dyglosyjnym. Mówi się wtedy o dyglosji medialnej (Kolde 1981, 68) lub (asymetrycznej) dwujęzyczności (Ris 1990, Werlen 1998).

[7] Por. wnioski z porównania schwyzertütsch i języka literackiego: Siebenhaar, Wyler 1997. O nowszych badaniach szczegółowych w sprawie nastawienia niemieckojęzycznych Szwajcarów wobec języka standardowego zob. w: Studler 2013.

zbyt dobrze, tzn. „bez akcentu", posługują się niemieckim językiem literackim (Siebenhaar 1994). Z tego powodu na niewiele się zdaje (dla kontaktów wewnątrzkrajowych) innojęzycznym Szwajcarom nauka literackiego języka niemieckiego w szkole, jako że niemieckojęzyczni Szwajcarzy nie chcą go używać. Nad tym faktem ubolewa wielu przedstawicieli grupy *Suisse latine – Svizzera latina*[8]. Te problemy pozostają bez wpływu na użytkowników języka romansz, którzy oprócz języka ojczystego bez wyjątku władają odmianą języka schwyzertütsch, której używa się w Gryzonii[9].

Wcześniej w Szwajcarii w piśmie używano wyłącznie literackiego języka niemieckiego, dziś prywatne wiadomości pisemne formułuje się również w dialekcie (esemesy, e-maile, czaty, strony internetowe, listy, nekrologi)[10].

Schwyzertütsch jako jednolity język nie istnieje: istnieje wyłącznie kontinuum dialektalne w południowej części niemieckiego obszaru językowego, na które składają się dialekty górno- i wysokoalemańskie (których używa się również częściowo we Francji, w Niemczech i w Austrii). To również ważny powód, dla którego schwyzertütsch nie wypiera niemieckiego języka literackiego: sam nie ma spójnego standardu. W latach 30. ubiegłego stulecia podejmowano kwestię standardyzacji schwyzertütsch, aby odgraniczyć się od nazistowskich Niemiec. Rozważania ostatecznie spełzły na niczym, choć może i dobrze się stało – te same lata 30. bowiem były ważnym okresem dla języka romansz.

---

[8] Ta nieformalna grupa reprezentuje interesy tych regionów Szwajcarii, w których mówi się językami romańskimi. W związku z problemami używania dialektu z perspektywy Suisse latine – Svizzera latina por. tytuł konferencji: „Le Schwyzertütsch: 5e langue nationale?" [Szwajcarski: piąty język narodowy?] (Redard i in. 1981).

[9] Jednak związek ten nie jest bezproblemowy, ponieważ dominacja niemieckiego (przede wszystkim poprzez turystykę) i schwyzertütsch (poprzez typową migrację i wpływ mediów) wzrasta i postrzegana jest krytycznie przez użytkowników romansz, por. Cathomas 1977, 1981, Diekmann 1982, 1983.

[10] Na forach czatowych niemieckojęzycznej Szwajcarii użycie dialektu wynosi 80%-90% (Siebenhaar 2005, 691). Por. użycie dialektu w komunikacji elektronicznej: Aschwanden 2001, Siebenhaar 2003, w nekrologach: Von der Lage-Müller 1995, 276–278. W związku z rosnącym użyciem schwyzertütsch w komunikacji pisemnej pojęcie medialnej dyglosji staje się bezprzedmiotowe.

Język retoromański jest pozostałością języka alpejskoromańskiego. Składają się nań trzy zespoły językowe:

a) romansz (niem. Rumantsch, Romontsch), nazywany również retoromańskim (przy czym nazwa „retoromański" jest równocześnie hiperonimem i hiponimem) albo romańskim w Szwajcarii (kanton Gryzonia, niem. Graubünden);
b) ladyński (niem. Ladin) we Włoszech (prowincje: Trentino, Bolzano/Tyrol Południowy, Belluno);
c) furlański/friulski (niem. Furlan) we Włoszech (region autonomiczny Friuli-Wenecja Julijska).

Pomiędzy zespołami a) i b) występuje bliższe pokrewieństwo, u którego podstaw leży bliskość geograficzna i związany z nią retycki substrat, który nieobecny jest przy zespole c)[11].

W dalszej części artykułu zajmiemy się charakterystyką jedynie pierwszego z wymienionych zespołów języka retoromańskiego. Język romansz nie przeszedł spójnej standaryzacji dla całego regionu, bo na obszarze jego występowania nie było większego centrum kulturalnego: miasto Chur jako naturalne centrum (i dzisiejsza stolica kantonu Gryzonia) po pożarze i odbudowie w roku 1464 poddano germanizacji[12]. Po okresie reformacji i kontrreformacji wraz z upływem czasu rozwinęło się na tym obszarze językowym pięć odmian języka stosowanego w piśmie, zwanych jednak nie językami literackimi, ale „idiomami": *sursilvan*, *sutsilvan*, *surmiran*, *putér*, *vallader*[13]. W odniesieniu do liczby użytkowników języka najbardziej znaczące są *sursilvan, sutsilvan* i *vallader*.

[11] Ponadto zauważalne są wyraźne socjolingwistyczne podobieństwa, przede wszystkim rozdrobnienie dialektalne. Doprowadziło ono do tego, że także dla ladyńskiego we Włoszech w analogii do retoromańskiego z Gryzonii (Rumantsch grischun) stworzony został jednolity język pisany, ladyński w Dolomitach (Ladin Dolomitan), a jego autorem był ponownie Heinrich Schmid (por. Schmid 1989, 1988). O historii dalszego rozwoju por. Videsott 2015.

[12] O historii obszaru językowego i ogólnej historii języka por. Бородина 1969, Billigmeier 1979.

[13] Putér i vallader określa się wspólną nazwą język ladyński, która to nazwa jest również samookreśleniem ladyńskiego we Włoszech.

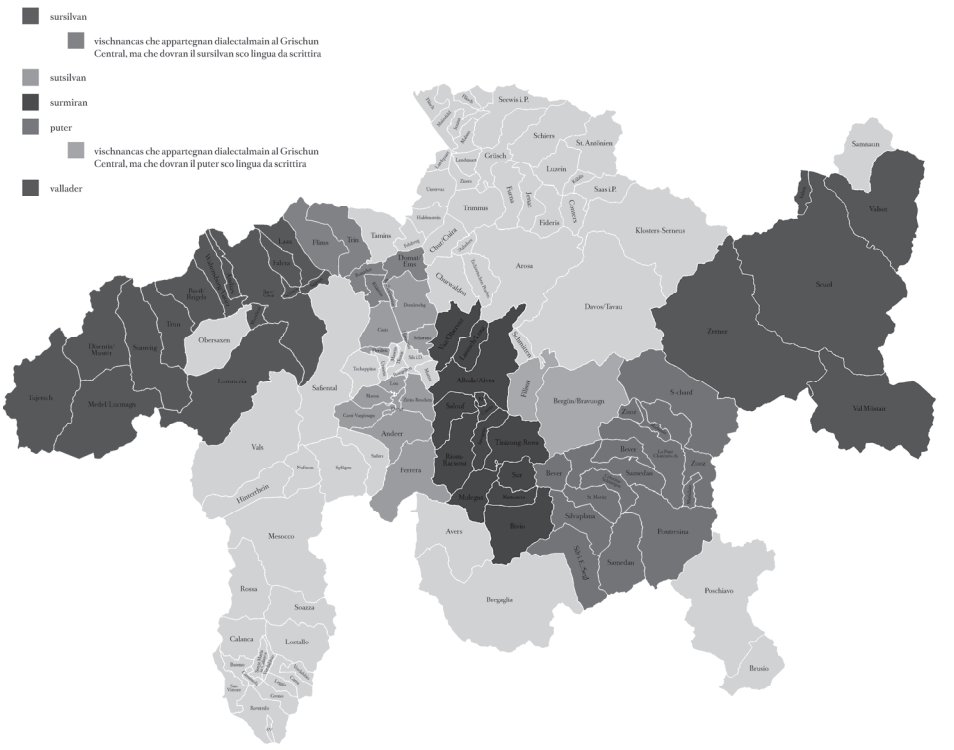

Mapa 4. Dialekty i idiomy romansz
http://www.liarumantscha.ch/uploads/files/27-r.pdf

Nie stanowiło to żadnego problemu, jeśli chodzi o używanie języka w tym regionie, ale na poziomie struktur państwowych było już raczej problematyczne – w tym przypadku bowiem centralne miejsce zajmuje język pisany.

Od roku 1794 uznawano w Związku Trzech Kantonów (tzw. Drei Bünde) i od roku 1803 w kantonie Gryzonii trzy języki jako urzędowe: niemiecki, włoski i romansz, przy czym jeszcze w roku 1794 była mowa o „zweyerley romanischen Gemeinden" (dwóch romańskich gminach) (Gieré 1956, 50)[14]. Niejasne było jednakże, który z pięciu idiomów miał stanowić język romansz. Podobny problem miała w roku 1919 powołana do życia organizacja kultu-

[14] Chodziło tu o romansz w dolinie okalającej jedno z dwóch źródeł Renu (Vorderrhein) (sursilvan) i w dolinie rzeki Inn, Engadynie (ladyński).

ralna, która z tego samego powodu nosiła podwójną nazwę „Ligia romontscha / Lia rumantscha" i każdego roku naprzemiennie używała idiomu *sursilvan* lub *vallader* (vgl. Derungs-Brücker 1987).

W roku 1938 język retoromański został uwzględniony w konstytucji Szwajcarii jako czwarty język narodowy, ale nie jako język urzędowy. Częściowo stało się tak w wyniku reakcji na próby Włoch faszystowskich mające na celu interpretację języka retoromańskiego (w jego znaczeniu jako hiperonimu) jako dialektu języka włoskiego i pozyskanie Retoromanów jako części narodu włoskiego, a dalej żyjących w Szwajcarii użytkowników języka retoromańskiego jako *irredenta*.

Przybierająca na sile germanizacja terenów, na których posługiwano się językiem romansz, i chęć bardziej zdecydowanego wsparcia języka romansz doprowadziły do nowych starań o stworzenie jednolitego języka literackiego. Stwierdzono, że występowanie obok siebie pięciu idiomów w czasach coraz większego znaczenia słowa pisanego jest wysoce niekorzystne.

W związku z tym od XIX w. miały miejsce różne projekty ujednolicenia języka literackiego (np. jako *Romansch fusiunau*, połączony romansz) albo co najmniej przybliżenia idiomów, np. w obrębie terminologii, która miała być dopiero stworzona (tzw. *avischinaziun miaivla*, delikatne przybliżenie) (por. Decurtins 1985 i 1985a). W roku 1982 taki język został opracowany przez Heinricha Schmida (co istotne, Schmid sam nie jest rodzimym użytkownikiem języka romansz): *Rumantsch Grischun* (RG) z zastosowaniem generalnej zasady większości: jednostka językowa, która występuje w większości z trzech głównych dialektów (*sursilvan*, *surmiran*, *vallader*), zostaje przejęta do tworzonego standardu (oczywiście, do tego dochodzą jeszcze kolejne reguły)[15].

Warunkami ustanowienia RG, które miały podwyższyć akceptację nowego języka pisanego, były deklaracje:

a) RG jest wyłącznie językiem stosowanym w piśmie, nie w mowie (faktyczna sytuacja jak w schwyzertütsch: dyglosja dialekt – RG)

[15] Por. własne publikacje Schmida, przede wszystkim jego „wytyczne" (Schmid 1982), według których nowy język został zbudowany. Zasada ta, jak już wspomniano, została przełożona na kolejny podobny projekt, mianowicie na język ladyński w Dolomitach (Ladin Dolomitan).

b) RG nie rywalizuje z idiomami, które w dalszym ciągu się utrzymują.

Język RG został początkowo bardzo dobrze przyjęty (z tego najsłabiej na obszarze największego dialektu, *sursilvan*, najlepiej na obszarach dialektalnych *sutsilvan* i *surmiran*) i wspierany przede wszystkim przez organizację Lia Rumantscha. RG został bardzo szybko z pomocą środków państwowych rozbudowany do w pełni funkcjonującego języka literackiego, który od początku wykorzystywał możliwości technologii informacyjnej.

Już wkrótce jednak wystąpiły pewne problemy. Zaczęło się od stosunku RG do idiomów (por. warunek b) ustanowienia RG). Próby wprowadzenia języka RG w szkole jako jedynego stosowanego w piśmie i całkowitego zaniechania drukowania podręczników szkolnych w idiomach wywołały protesty: niektóre gminy powróciły, poczynając od roku 2011, do idiomów. Doszło do burzliwych sporów. Początkowo był to głównie konflikt wewnętrzny, który jednak z czasem również uświadomili sobie niemieckojęzyczni mieszkańcy Gryzonii i całej Szwajcarii[16]. Obecnie istnieje wariant kompromisowy określający użycie idiomu czy RG w szkołach. Gminy decydują o tym, czy:

– pierwszym językiem stosowanym w piśmie (językiem alfabetyzacji) jest idiom (w tym przypadku uczniowie zdobywają bierną znajomość RG);
– pierwszym językiem stosowanym w piśmie (językiem alfabetyzacji) jest RG (w tym przypadku uczniowie zdobywają bierną znajomość idiomu).

Sytuacja ta stanowi dla dzieci wielkie językowe wyzwanie, gdyż do wielojęzyczności w obrębie języka romansz dochodzi jeszcze dyglosja niemieckojęzycznej Szwajcarii (mówiący językiem romansz są, jak już wspomniano, bez wyjątku dwujęzyczni i posługują się zarówno językiem romansz, jak i niemieckim):

dialekt retoromański + idiom + RG + schwyzertütsch + niemiecki język literacki.

Do tego dochodzą w wyższych klasach języki obce: francuski, angielski, włoski. Nie jest jasne, jak dalej rozwijać się będzie ta sytuacja, przy czym bar-

[16] Konflikt rozgrywał się i rozgrywa głównie w internecie, gdzie dochodzą do głosu sprzeczne stanowiska, przede wszystkim poprzez struktury obu protagonistów: z jednej strony www.prorumantsch.ch za językiem RG, z drugiej www.proidioms.ch przeciw niemu.

dzo ważną rolę odgrywa fakt, że w Szwajcarii sprawy szkolne rozstrzygane są tradycyjnie na poziomie gminy, co z kolei może mieć wpływ na to, że sąsiadujące ze sobą gminy będą prowadziły różną politykę językową.

Istnieje też drugi problem: użycie RG jako języka stosowanego wyłącznie w piśmie okazuje się trudne w mediach (radio, telewizja). Wywiady czy rozmowy są bezproblemowe: każdy mówi, używając swojego dialektu. Przy nadawaniu wiadomości natomiast powstaje problem: teksty pisane są z reguły w RG i jedynie odczytywane albo w języku RG albo w fonetycznie zdialektyzowanej formie RG. W pierwszym przypadku mówiący naruszają główną zasadę dotyczącą RG, który ma być jedynie językiem pisanym, nie mówionym. W drugim przypadku powstaje język mieszany, który nie jest ani dialektem, ani RG (i nie idiomem). W związku z tym zaproponowano, aby w rozgłośniach radiowych i w telewizji używać zasadniczo jedynie RG w celu uniknięcia takich niepożądanych efektów w postaci mieszanki językowej. To z kolei skłoniło krytyków RG do rozpoczęcia działań i zwrócenia uwagi na pierwotną koncepcję: według niej RG nie miałby w radiu w ogóle racji bytu, a w telewizji najwyżej na tablicach z napisami.

Do tego doszedł kolejny, raczej już emocjonalny, problem, który – co ciekawe – wykazuje analogię w stosunku niemieckojęzycznych Szwajcarów do literackiego języka niemieckiego: użytkownicy języka RG nie czuli się z nim tak emocjonalnie związani jak z dialektem lub idiomem. Dobitnie wyrażone zostało to w temacie do tej pory najbardziej wyczerpujących badań mających przynieść ocenę tejże sytuacji: „Von der Mumma Romontscha zum Retortenbaby Rumantsch grischun" [Od mamusi Romontscha do dziecka z probówki Rumantsch grischun] (Coray 2008). Żywą, emocjonalnie pozytywnie nacechowaną „matkę-język" (dosłownie „romańską matkę") przeciwstawia się sztucznie stworzonemu językowi RG.

Liczni użytkownicy języka romansz, którzy początkowo popierali wprowadzenie RG, są dziś przeciwnikami tego języka lub co najmniej są w stosunku do niego krytycznie nastawieni. Niewątpliwie dopiero w trakcie wprowadzania RG stało się jasne, że warunki, które zostały sformułowane na początku projektu, nie zostały spełnione (lub nie mogły być spełnione). Ponadto ważny jest fakt, że niektórzy zwolennicy RG na podstawie początkowych sukcesów sądzili, że zakres stosowania RG powinien być rozszerzony i nie powinien dłużej być związany z wymienionymi warunkami.

Narzuca się pytanie: Czy istnieje jakieś rozwiązanie alternatywne? Rezygnacja z języka RG wydaje się prawie niemożliwa i również niezbyt sensowna, gdyż dopiero poprzez RG możliwe stało się równoprawne użycie tego języka równolegle do innych języków narodowych. Rezygnacja z idiomów napotyka jednak wciąż silny sprzeciw ze strony ludności romańskojęzycznej.

Obecna sytuacja jest na pewno trudna i szkodliwa, głównie dlatego, że romansz jest mimo swojej prawnie uregulowanej pozycji w rzeczywistości językiem mniejszości[17] i w związku z tym, jak większość języków mniejszości w Europie, poddawany jest konfrontacji ze spadkiem liczby nim mówiących. Jedynym rozwiązaniem w chwili obecnej wydaje się kompromis pomiędzy idiomami i RG, który właściwie obarcza dodatkowym językowym ciężarem ludność romańskojęzyczną, a w szczególności uczniów. Nadto nie można wykluczyć, że poprzez współobcowanie ze sobą dialektu, idiomu i języka RG zmniejszą się kompetencje językowe użytkowników w przypadku dwóch ostatnich odmian językowych, co z kolei na dłuższą metę nie sprzyja stosowaniu języka retoromańskiego.

Sytuacja języka romansz pokazuje, jak trudna jest w wielu sytuacjach polityka językowa, szczególnie w zakresie standardyzacji. W tym kontekście zasługujący na uwagę jest fakt, że język romansz służy za wzór dla języka rusińskiego. Również tutaj występuje więcej wariantów (języki używane w piśmie, języki literackie). Przy okazji tzw. pierwszego kongresu języka rusińskiego w roku 1992 Rusini postanowili zasadniczo przejąć „model romansz", nawet jeśli nie do końca wiadomo, co się pod nim kryje.

BIBLIOGRAFIA

Aschwanden B., 2001, *„Wär wot chäta?" Zum Sprachverhalten deutschschweizerischer Chatter*, „Networx", 24; http://www.mediensprache.net/networx/networx-24.pdf.
Bickel H., Schläpfer R., red., 2000, *Die viersprachige Schweiz*, Aarau etc.: Sauerländer.

[17] Jako dowód na to można zinterepretować fakt, że przy podpisywaniu *Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych* Szwajcaria podała dwa języki, które powinny mieć zapewnione ochronę i wsparcie: włoski i romansz (por. http://www.coe.int/fr/web/conventions/full-list/-/conventions/treaty/148/declarations?p_auth =gulUSL37).

Billigmeier R.H., 1979, *A Crisis in Swiss Pluralism. The Romansh and their relations with the German- and Italian-Swiss in the perspective of a millennium*, The Hague: Mouton.

Бородина М.А., 1969, *Современный литературный ретороманский язык Швейцарии*, Ленинград: Наука.

Burger H., Häcki Buhofer A., red., 1994, *Spracherwerb im Spannungsfeld von Dialekt und Standardsprache*, Bern: Lang.

Cathomas B., 1977, *Erkundungen zur Zweisprachigkeit der Rätoromanen. Eine soziolinguistische und pragmatische Leitstudie*, Bern-Frankfurt am Main: Lang.

Cathomas B., 1981, *Die Einstellung der Rätoromanen zum Schwyzertütsch*, w: Redard F., Jeanneret R., Métral J.-P., edd., *Le Schwyzertütsch: 5e langue nationale? Actes du colloque de la Commission interuniversitaire suisse de linguistique appliquée. Neuchâtel, 24.-26.9.80*, Neuchâtel: Institut de linguistique de l'Université de Neuchâtel.

Cavigelli P., 1974, *La germanisaziun da territoris retoromontschs en Svizra. Ina survesta historica*, „Annalas da la Società Retorumantscha" 87.

Coray R., 2008, *Von der Mumma Romontscha zum Retortenbaby Rumantsch Grischun*, Chur: Institut für Kulturforschung Graubünden.

Decurtins A., 1985, *Die Bestrebungen zur schriftsprachlichen Vereinheitlichung der bündnerromanischen Idiome. Zur Vorgeschichte des 'Rumantsch Grischun'*, w: Ureland S.P., red., *Entstehung von Sprachen und Völkern. Glotto- und ethnogenetische Aspekte europäischer Sprachen. Akten des 6. Symposions über Sprachkontakte in Europa, Mannheim 1984*, Tübingen: Niemeyer.

Decurtins A., 1985, *In semperviva. Las emprovas d'unificaziun dils idioms romontschs*, „Annalas da la Società Retorumantscha" 98.

Diekmann E., 1982, *Soziolinguistische Aspekte deutsch-rätoromanischer Interferenzbeziehungen in Graubünden*, w: Ureland S.P., red., 1982, *Die Leistung der Strataforschung und der Kreolistik. Typologische Aspekte der Sprachkontakte. Akten des 5. Symposions über Sprachkontakte in Europa, Mannheim 1982*, Tübingen: Niemeyer.

Diekmann E., 1983, *Aspekte der Dominanzrelation Deutsch/Rätoromanisch in Graubünden*, w: Nelde P., red., *Theorie, Methode und Modelle der Kontaktlinguistik*, Bonn: Dümmler.

Dörig H.R., Reichmann Ch., red., 1982, *La Svizra – 2 1/2 lungatgs? Situaziun actuala ed avegnir dal rumantsch e dal talian en il Grischun – scleriments e recumandaziuns d'ina gruppa da lavur*, Mustér: Desertina.

Eggers E., Schmidt J.E., Stellmacher D., red., 2005, *Moderne Dialekte – Neue Dialektologie. Akten des 1. Kongresses der Internationalen Gesellschaft für Dialektologie des Deutschen (IGDD) am Forschungsinstitut für deutsche Sprache „Deutscher Sprachatlas" der Philipps-Universität Marburg vom 5.–8. März 2003*, Stuttgart: Steiner.

Erni Ch., 1984, *Germanisierung in Rätien. Eine Zusammenfassung und Deutung*, „Bündner Monatsblatt", nr 9/10.

Ferguson C., 1959, *Diglossia*, „Word", 15.

Gieré G.-R., 1956, *Die Rechtsstellung des Rätoromanischen in der Schweiz*, Winterthur: Keller.

Haas W., red., 2010, *Do You Speak Swiss? Sprachenvielfalt und Sprachkompetenz in der Schweiz. Nationales Forschungsprogramm NFP 56. Diversité des langues et compétences linguistiques en Suisse. / Programme national de recherche PNR 56. Diversità delle lingue e competenze linguistiche in Swizzera / Programma nazionale di ricerca PNR 56. Diversitad da linguas e cumpetenzas linguisticas en Svizra / Program naziunal da retschertga PNR 56*, Zürich: Verlag NZZ.

Häcki Buhofer A., Burger H., Schneider H., Studer T., 1994, *Früher Hochspracherwerb in der deutschen Schweiz: Der weitgehend ungesteuerte Erwerb durch sechs- bis achtjährige Deutschschweizer Kinder*, w: Burger H., Häcki Buhofer A., red., *Spracherwerb im Spannungsfeld von Dialekt und Standardsprache*, Bern: Lang.

Kolde G., 1981, *Sprachkontakte in gemischtsprachigen Städten*, Wiesbaden: Steiner.

Nelde P., red., 1983, *Theorie, Methode und Modelle der Kontaktlinguistik*, Bonn: Dümmler.

Quadrilinguitad 1989, *Quadrilinguitad svizra – preschent e futur. Analisas, propostas e recumandaziuns d'ina gruppa da lavur dal departament federal da l'intern*, Berna: Departament federal da l'intern.

Redard, F., Jeanneret R., Métral J.-P., red., 1981, *Le Schwyzertütsch: 5e langue nationale? Actes du colloque de la Commission interuniversitaire suisse de linguistique appliquée. Neuchâtel, 24.-26.9.80*, Neuchâtel: Institut de linguistique de l'Université de Neuchâtel.

Ris R., 1990, *Diglossie und Bilingualismus in der deutschen Schweiz, Verirrung oder Chance?*, w: Vouga J.-P., red., *La Suisse face à ses langues – Die Schweiz im Spiegel ihrer Sprachen*, Aarau i in.: Sauerländer.

Schläpfer R., red., 1982, *Die viersprachige Schweiz*, Zürich-Köln: Benziger.

Schläpfer R., Gutzwiller J., Schmid B., 1991, *Das Spannungsfeld zwischen Mundart und Standardsprache in der deutschen Schweiz. Spracheinstellungen junger Deutsch- und Welschschweizer*, Aarau-Frankfurt: Sauerländer.

Schmid H., 1982, *Richtlinien zur Gestaltung einer gesamtromanischen Schriftsprache RUMANTSCH GRISCHUN*, Chur: Lia Rumantscha.

Schmid H., 1989, *Eine einheitliche Schriftsprache: Luxus oder Notwendigkeit? Zum Problem der überregionalen Normierung bei Kleinsprachen. Erfahrungen in Graubünden*, San Martin de Tor: Institut Ladin „Micurà de Rü".

Schmid H., 1998, *Wegleitung für den Aufbau einer gemeinsamen Schriftsprache der Dolomitenladiner*, San Martin de Tor-Vieh–Vigo di Fassa: Institut Ladin „Micurà de Rü".

Siebenhaar B., 1994, *Regionale Varianten des Schweizerhochdeutschen. Zur Aussprache des Schweizerhochdeutschen in Bern, Zürich und St. Gallen*, „Zeitschrift für Dialektologie und Linguistik", nr 61.

Siebenhaar B., 2003, *Sprachgeographische Aspekte der Morphologie und Verschriftung in schweizerdeutschen Chats*, „Linguistik_online", nr 15 (https://bop.unibe.ch/linguistik-online/article/view/818/1412).

Siebenhaar B., 2005, *Die dialektale Verankerung regionaler Chats in der deutschsprachigen Schweiz*, w: Eggers E., Schmidt J.E., Stellmacher D., red., *Moderne Dialekte – Neue Dialektologie. Akten des 1. Kongresses der Internationalen Gesellschaft für Dialektologie des Deutschen (IGDD) am Forschungsinstitut für deutsche Sprache „Deut-*

scher Sprachatlas" der Philipps-Universität Marburg vom 5.–8. März 2003, Stuttgart: Steiner.
Siebenhaar B., Wyler A., 1997, *Dialekt und Hochsprache in der deutschsprachigen Schweiz*, Zürich: Pro Helvetia.
Sieber P., Sitta H., 1986, *Mundart und Standardsprache als Problem der Schule*, Aarau-Frankfurt am Main: Sauerländer.
Studler R., 2013, *Einstellungen zu Standarddeutsch und Dialekt in der Deutschschweiz*, w: Hettler Y., Jürgens C., Langhanke R., Purschke C., red., *Variation, Wandel, Wissen. Studien zum Hochdeutschen und Niederdeutschen*, Frankfurt am Main i in.: Lang.
Ureland S.P., red., 1982, *Die Leistung der Strataforschung und der Kreolistik. Typologische Aspekte der Sprachkontakte. Akten des 5. Symposions über Sprachkontakte in Europa, Mannheim 1982*, Tübingen: Niemeyer.
Ureland S.P., red., 1985, *Entstehung von Sprachen und Völkern. Glotto- und ethnogenetische Aspekte europäischer Sprachen. Akten des 6. Symposions über Sprachkontakte in Europa, Mannheim 1984*, Tübingen: Niemeyer.
Videsott P., 2014, *Die gemeinsame ladinische Schriftsprache „Ladin Dolomitan" – 25 Jahre nach ihrer Einführung*, „Europäisches Journal für Minderheitenfragen" 7/1.
Videsott P., 2015, *Ladin Dolomitan. Die (vorerst) unterbrochene Standardisierung des Dolomitenladinischen*, „Sociolinguistica", nr 29.
von der Lage-Müller K., 1995, *Text und Tod. Eine handlungstheoretisch orientierte Textsortenbeschreibung am Beispiel Todesanzeige in der deutschsprachigen Schweiz*, Tübingen: Niemeyer.
Vouga, J.-P., red., 1990, *La Suisse face à ses langues – Die Schweiz im Spiegel ihrer Sprachen*, Aarau i in.: Sauerländer.
Werlen I., 1998, *Mediale Diglossie oder asymmetrische Zweisprachigkeit? Mundart und Hochsprache in der deutschen Schweiz*, „Babylonia", nr 1.

NETOGRAFIA

https://rm.wikipedia.org/wiki/Svizra#/media/File:Karte_Schweizer_Sprachgebiete_2016.png
http://www.liarumantscha.ch/uploads/files/27-r.pdf
https://www.bfs.admin.ch/bfs/de/home/statistiken/bevoelkerung/sprachen-religionen/sprachen.html
http://www.coe.int/fr/web/conventions/full-list/-/conventions/treaty/148/declarations?p_auth =gulUSL37
https://de.wikipedia.org/wiki/Sprachen_in_der_Schweiz#/media/File:Mehrheitssprachen_GR_1860.png
https://de.wikipedia.org/wiki/Sprachen_in_der_Schweiz#/media/File:Mehrheitssprachen_GR_2000.png

Roland Marti

THE RUMANTSCH AND SCHWYZERTÜTSCH (SWISS GERMAN) LANGUAGES IN SWITZERLAND

Swizerland is usually mentioned as a typical example of a multilingual country (German, French, Italian, Rumantsch) where conflicts between the languages do not exist. Conversely, it should rather be observed as a country of several monolingual regions (territorial language rule) which comes to grips with the language--associated problems, e.g., the fading knowledge of other national languages in favour of English, the dominance of German, diglossia (the standard language versus Schwyzertütsch), regression of Rumantsch despite a compensation support, internal conflicts and the new coherent standard language, the Rumantsch grischun.

Keywords: Switzerland, language policy, diglossia, Rumantsch grischun

POGRANICZA LITERACKIE
JĘZYKOWE
KULTUROWE

3

GRZEGORZ CZERWIŃSKI

Uniwersytet w Białymstoku
Białystok, Polska

LITERATURA POLSKO-TATARSKA JAKO LITERATURA POLSKA. ROZWAŻANIA Z ZAKRESU „KOMPARATYSTYKI WEWNĘTRZNEJ" [1]

1.

Współczesną literaturę polsko-tatarską, jako przykład twórczości będącej wynikiem spotkania tradycji europejskiej i turkijsko-muzułmańskiej, można z powodzeniem analizować w ramach szeroko rozumianej komparatystyki. Mając jednak na uwadze, iż interesująca mnie literatura czerpie przede wszystkim z polskiej tradycji literackiej i w odróżnieniu od literatur innych mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce tworzona jest wyłącznie w języku polskim, najważniejszym zadaniem badawczym powinno być, moim zdaniem, określenie miejsca twórczości Tatarów w historii literatury polskiej.

Ciekawą propozycją metodologiczną, a niezmiernie ważną, jak mi się wydaje, dla badań twórczości literackiej powstałej na ziemiach Wielkiego Księ-

[1] Artykuł został przygotowany w ramach projektu badawczego „Literatura polsko-tatarska po 1918 roku". Projekt finansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2012/07/B/HS2/00292.

stwa Litewskiego oraz współcześnie tworzonej w państwach narodowych powstałych na tym terenie (a więc na Białorusi, Litwie, Ukrainie i w Polsce), jest komparatystyka wewnętrzna. Pojęcie to wprowadził Władysław Panas w referacie pod tytułem *O pograniczu etnicznym w badaniach literackich*, wygłoszonym na warszawskim Zjeździe Polonistów w 1995 roku (Panas 1996, 607). Autor wystąpienia postulował badanie literatury i kultury polskiej w kontekście doświadczenia pograniczności i spotkania kultur na Kresach północno-wschodnich Rzeczypospolitej Obojga Narodów (Panas 1996, 607).

Prawie dekadę później, podczas Zjazdu Polonistów w 2004 roku w Krakowie, inspirując się propozycją Panasa, koncepcję komparatystyki wewnętrznej sformułowała Kwiryna Ziemba (Ziemba 2005, 423–433). Gdańska badaczka, zwracając uwagę na problem wieloetniczności, wielowyznaniowości i wielojęzyczności dawnej Rzeczypospolitej, zaproponowała rewizję historii literatury polskiej jako obszaru badania piśmiennictwa Polaków powstającego wyłącznie w języku polskim (ewentualnie po łacinie). Nowe podejście do literaturoznawstwa polonistycznego miałoby polegać, zdaniem Ziemby, na rozluźnieniu relacji języka, religii i tożsamości narodowej, a w konsekwencji włączenie w obszar zainteresowania polonistyki twórczości powstającej w innych językach i wychodzącej spod piór przedstawicieli innych etnosów i konfesji, pod warunkiem jednak, że powstawała ona na terenach Rzeczypospolitej, a więc tam, gdzie obok języków wschodniosłowiańskich, litewskiego i jidisz mówiono i pisano także po polsku. Trzeba także podkreślić, że Ziemba postrzega komparatystykę wewnętrzną nie jako odrębną dziedzinę filologiczną, lecz jako jedną z perspektyw badawczych w ramach polonistyki.

Kwiryna Ziemba, kreśląc obszar komparatystyki wewnętrznej, wskazuje niejako dwa sposoby rozumienia proponowanej przez siebie metody, czy może dwa typy interesującej ją komparatystyki. Z jednej strony, w ramach komparatystyki wewnętrznej badać należałoby literaturę polską (to jest pisaną w języku polskim oraz polsko-łacińską) „na tle kultury wytworzonej przez zróżnicowane narodowościowo, językowo, stanowo i religijnie środowiska, które współistniały i przenikały się ze sobą tam, gdzie literatura polska powstawała lub docierała" (Ziemba 2005, 425). Z drugiej strony, adepta tego typu komparatystyki interesowałaby „nie tylko twórczość polska Polaków, ale i wszelkie przejawy twórczości w innych językach i związanej z innymi sys-

temami literackimi, powstającej wszędzie tam, gdzie rozbrzmiewało też słowo polskie" (Ziemba 2005, 425). W drugim wypadku, tego typu podejście bliskie jest postulatom literaturoznawców litewskich, wyróżniających obok literatury litewskiej, a więc pisanej po litewsku, także wielojęzyczną literaturę Litwy (zob. np. Turkiewicz 2016). W kontekście historycznym przywołuje się nieraz i w Polsce pojęcie literatury Rzeczypospolitej Obojga Narodów, ewentualnie literatury Wielkiego Księstwa Litewskiego. Mówienie jednak o współczesnej twórczości powstającej na terenie Polski nie tylko po polsku, ale też w języku białoruskim, kaszubskim, łemkowskim, ukraińskim i innych, jako o jednej literaturze Polski byłoby problematyczne, a ponadto takiej terminologii z pewnością nie zaakceptowaliby twórcy wywodzący się z mniejszości narodowych i etnicznych. Sama jednak koncepcja komparatystyki wewnętrznej jest, moim zdaniem, niezmiernie użyteczna również w badaniach literatury XX-wiecznej oraz najnowszej, gdyż zestawia

> nie tyle oddalone od siebie literatury, wobec siebie obce, co literatury i kultury współistniejące ze sobą w określonej czasoprzestrzeni, zmuszającej je do gęstej sieci zróżnicowanych relacji. (…) Jednym z istotnych tematów w badaniach tego typu byłyby procesy tworzenia się tożsamości oraz złożony charakter tożsamości pojawiających się w polu równoczesnego oddziaływania wielu wektorów przynależności etnicznej, regionalnej, państwowej, stanowej, językowej i religijnej (Ziemba 2005, 425).

Propozycje K. Ziemby mogą być bardzo przydatne w badaniach literatury tworzonej przez Tatarów Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz przez ich współczenych potomków zamieszkujących w Polsce i nazywanych Tatarami polskimi. Jest to przecież twórczość, która również wyrasta z doświadczenia pograniczności i spotkania kultur na Kresach północno-wschodnich Rzeczypospolitej Obojga Narodów[2]. Czy jednak współczesna literatura polsko-tatarska jest jedną z literatur mniejszościowych, czy raczej mamy w tym

[2] Ponadto sama kultura polsko-tatarska (tak samo zresztą jak tożsamość narodowo-etniczna Tatarów polskich) stanowi klasyczny wyraz „pograniczności" – nie daje się opisać bez uwzględnienia trzech tworzących ją elementów: polskości, tatarskości i elementu religijnego – muzułmańskiego (zob. Warmińska 1999).

wypadku do czynienia z literaturą polską o tematyce etnicznej? Tej kwestii należy, moim zdaniem, przyjrzeć się nieco dokładniej.

2.

Nie tylko piśmiennictwo Tatarów jest zjawiskiem specyficznym na tle twórczości innych grup mniejszościowych, wyjątkowy jest także sam status społeczności tatarskiej w Polsce. Gdy porównamy sposoby konstytuowania się tożsamości polskich Białorusinów czy Ukraińców, okazuje się, iż świadomość narodowa żyjących w Polsce Słowian wschodnich tworzyła się (i wciąż się tworzy) w opozycji do polskości (zob. Sadowski 1991, Babiński 1997, Radzik 2000, Duć-Fajfer 2012, Nikitorowicz 2014). Literatura wymienionych grup narodowych, pisana odpowiednio po białorusku lub ukraińsku, rozwija się poza historią literatury polskiej (raczej w łonie historii literatury białoruskiej i ukraińskiej) i odwołuje się do problematyki związanej z regionem, własnym, odrębnym językiem, domem rodzinnym, czy też religią prawosławną (Тварановіч 2012, Саковіч 2012, Duć-Fajfer 2012). Tożsamość Łemków, uważanych niegdyś za grupę etnograficzną w łonie ukraińszczyzny, konstytuuje się z kolei w opozycji do kultury ukraińskiej (Michna 1995, Duć-Fajfer 1998, Nowak 2003). Pojawiają się ponadto postulaty kodyfikacji literackiego języka podlaskiego (Maksimjuk 2014), który miałby stanąć w opozycji w stosunku do białostocko-sokólskiej białoruszczyzny[3]. Podobnie rzecz

[3] Mieszkańcy południowej części województwa podlaskiego (powiaty hajnowski, bialski i siemiatycki), którzy w spisach powszechnych wskazują narodowość białoruską, posługują się gwarami ukraińsko-poleskimi. Właśnie na bazie tych gwar miałby zostać skodyfikowany język podlaski. Dialektem południowo-zachodnim języka białoruskiego (bliskim gwarom z grupy grodzieńsko-baranowickiej) posługują się natomiast mieszkańcy wsi w powiecie białostockim i sokólskim. W całym województwie podlaskim (zarówno na Podlasiu, jak i na Białostocczyźnie) oficjalnie uznanym językiem mniejszości białoruskiej jest standardowy białoruski, nie zawsze w pełni zrozumiały dla starszych mieszkańców wsi położonych na południe od Narwi. Na temat rozmieszczenia dialektów języka białoruskiego zob. *Дыялекталагічны атлас* 1963, *Лексічны атлас* 1993–1998.

wygląda w piśmiennictwie Kaszubów czy Ślązaków, których literatura w dużej mierze stanowi zapis upominania się o odrębność, o podmiotowość własnej kultury i języka regionalnego (Neureiter 1982, Obracht-Prondzyński 2002, Zielonka, red. 2007).

Tatarskość natomiast jest nierozerwalnie związana z poczuciem polskości. Tatarzy utożsamiali się z państwem, na tereny którego przybyli. Wpierw zamieszkiwali w Wielkim Księstwie Litewskim (w niewielkiej liczbie także w Koronie), a od 1918 roku – w Polsce. W odróżnieniu na przykład od Tatarów żyjących obecnie w Federacji Rosyjskiej, dla których ponadetnicznym elementem kształtującym ich tożsamość narodową jest myśl pantatarska i panturkijska, polscy Tatarzy postrzegają siebie jako Polaków wyznania muzułmańskiego. Ich rodzimym językiem jest język polski: w tym języku wydają własne książki i czasopisma, po polsku powstaje ich literatura piękna. Również na język Mickiewicza i Słowackiego przekładali oni swoją świętą księgę – Koran. Były to tak zwane tefsiry (Kulwicka-Kamińska, Łapicz, red. 2015), które powstawały w czasach, kiedy znaczna część muzułmanów Wielkiego Księstwa Litewskiego na co dzień posługiwała się językiem starobiałoruskim (w którym zapisywano też niektóre fragmenty w kitabach i chamaiłach) (Łapicz 1996, 33–60).

Kwestia języka, w jakim powstaje literatura Tatarów Rzeczypospolitej, skłania badacza tej twórczości do analizowania jej w pierwszej kolejności w kontekście historii literatury polskiej (Chazbijewicz 1994). Wszyscy najwybitniejsi twórcy tatarscy debiutowali ponadto pod wpływem określonych stylów i nurtów literatury polskiej. Jakub Szynkiewicz czerpał z dokonań międzywojennego polskiego podróżopisarstwa (książki Ferdynanda Goetla, Aleksandra Janty-Połczyńskiego, Antoniego Ferdynanda Ossendowskiego). Stanisław Kryczyński inspirował się młodopolskim ekspresjonizmem, dokonaniami Drugiej Awangardy oraz eseistyką Stanisława Brzozowskiego. Selim Chazbijewicz prowadził poetycki dialog z Józefem Czechowiczem i Tadeuszem Micińskim, a poezja Musy Czachorowskiego wyrosła z zainteresowań twórczością Tadeusza Różewicza i Stanisława Koraba-Brzozowskiego. Dopiero w drugiej kolejności zaczęły pojawiać się u twórców tatarskich inspiracje orientalne i tylko w przypadku Chazbijewicza klasyka literatury muzułmańskiej odegrała zasadniczą rolę w procesie kształtowania się jego estetyki twórczej.

Jednocześnie literatura polsko-tatarska jest skarbnicą nie tylko polskich narodowych ideałów, ale też archetypów turkijsko-muzułmańskich. O ile zatem geneza i rozwój nowoczesnego piśmiennictwa Tatarów związane są ściśle z rozwojem literatury polskiej, o tyle wyobraźnia symboliczna przedstawicieli tej społeczności ma swoje źródła w kulturze islamu. I w tym ostatnim sensie można mówić o twórczości tatarskiej jako polskojęzycznej literaturze muzułmańskiej (Dziekan 2009, 9). Relacja zatem literatury polsko-tatarskiej i literatury polskiej znów się komplikuje. Nie będąc jedną z typowych literatur mniejszościowych, twórczość Tatarów wykracza także poza ramy literatury polskiej, tworząc osobliwą literaturę polsko-turkijską-muzułmańską.

W analizach literatury białoruskiej, łemkowskiej i ukraińskiej upowszechnia się podejście inspirowane krytyką postkolonialną (Duć-Fajfer 2012). Tego typu studia, mimo iż mogą stanowić ważną inspirację w badaniach nad tożsamością etniczną Tatarów polskich, przede wszystkim pozwalając spojrzeć na literaturę polsko-tatarską jako na „głos peryferii" (Duć-Fajfer 2006, 439), to mają one jednak dość ograniczone zastosowanie w badaniach tej literatury. Tożsamość Tatarów polskich nie jest tożsamością „podporządkowanego", gdyż kultura tatarska w Polsce nie funkcjonowała nigdy w podrzędnej pozycji wobec kultury narzuconej, dominującej (Warmińska 1999, 151–163); rozwijała się ona według innych zasad niż kultury wschodniosłowiańskie na tak zwanych Kresach (zob. np.: Bakuła 2006, Bakuła 2011, Duć-Fajfer 2012, 59–96, Skórczewski 2013).

Niemniej jednak należy zgodzić się ze stanowiskiem Heleny Duć-Fajfer, która dostrzega ambiwalentny charakter tematyki etnicznej w literaturach mniejszościowych:

> Wysokie nasycenie mniejszościowych tekstów kulturowych symbolami, figurami, treściami i ideami etnicznymi należałoby zatem widzieć nie tylko jako, będące zjawiskiem dość uniwersalnym, sygnalizowanie różnic kulturowych w kontaktach między jednostkami i grupami, ale odczytywać i rozumieć je w kontekście modelu narodowego rozwijanego w naszej części Europy, opartego bardziej na wyznaczniku etnicznym niż obywatelskim, bo taki model utrwalało wzorcotwórcze centrum (Duć-Fajfer 2005, 229).

Przedstawione stanowisko odnosi się w równym stopniu do literatur wschodniosłowiańskich w Polsce, jak i do literatury polsko-tatarskiej. Przy czym w relacji do kultury białoruskiej, ukraińskiej i łemkowskiej wchodziłaby w grę zasada podporządkowania (Duć-Fajfer 2005, 227–228), w przypadku Tatarów – pragnienie asymilacji (Duć-Fajfer 2005, 229) oraz lojalności (Łyszczarz 2015). Badaczka akcentuje tę różnicę, pokazując odmienność relacji „mniejszość – większość" w przypadku ludów napływowych i rdzennych mieszkańców państwa polskiego o innej narodowości:

> Odmienne bowiem związki i transformacje kulturowe zachodziły tam, gdzie w kontakt z kulturą polską wchodzili przybysze poszukujący określonych korzyści w tych kontaktach (Ormianie, Żydzi, Tatarzy, Karaimi), odmienne zaś tam, gdzie kultura polska wchodziła jako obca, podporządkowując niejako kulturę rodzimą na danym terytorium (pogranicze polsko-ruskie) (Duć-Fajfer 2005, 229).

Nie dziwi zatem fakt, iż ściśle związane z rozwojem krytyki postkolonialnej, choć zapoczątkowane w rezultacie ogólnych przewartościowań w naukach humanistycznych i społecznych (Prokop-Janiec 2006, 2012), były narodziny literaturoznawczych studiów etnicznych (Duć-Fajfer 2005).

Badaczka tej problematyki, Eugenia Prokop-Janiec, dostrzega dwa podejścia do problemu „etnicznego wymiaru literatury":

> 1. traktowanie kwestii etnicznych jako zagadnienia wewnątrzliterackiego, które stanowić może przedmiot etnopoetyki lub poetyki kulturowej;
> 2. traktowanie go jako zagadnienia kulturowego, przy czym literatura uznana jest za jedną z praktyk konstytuujących pole kulturowe.
>
> Pierwsze z nich umożliwił poststrukturalizm, który zwrócił się ku zagadnieniom relacji pomiędzy tym, co językowe, a tym, co społeczne i odniesieniom wzajemnym tekstu i świata, odszedł od przekonania o autonomii porządku estetycznego, literackość przestał identyfikować z autotelicznością, „otwarł" tekst na wykluczane poprzednio konteksty społeczne, a w jego badaniu uwzględnił wymiar kulturowych sensów i kulturowego zakorzenienia.
>
> Drugie – pojawiło się w obrębie studiów kulturowych, traktujących literaturę jako jedną z kulturowych praktyk znaczeniotwórczych. Skoro przedstawia ona doświadczenia grupy, reprezentuje i wyraża jej kulturę, dzieło literackie zestawiane może być z innymi typami dyskursów i służyć badaniu grupowej tożsamości kulturowej (Prokop-Janiec 2006, 417–418).

Z takich założeń wynika, iż „literatury mniejszościowe traktowane są (…) przede wszystkim jako zjawisko natury kulturowej, następnie zaś dopiero – artystycznej" (Prokop-Janiec 2005, 221). Z jednej strony, jest to poniekąd zrozumiałe, gdyż twórczość polskich Białorusinów, Litwinów, Łemków i Ukraińców stanowi przede wszystkim (choć nie wyłącznie) element dyskursu tożsamościowego. Podobnym uwarunkowaniom podlega również literatura Tatarów, w której ważnym czynnikiem jest element posłannictwa etnicznego (Łyszczarz 2013, 106–108). Z drugiej strony jednak, podejście takie redukuje literatury mniejszościowe do poziomu regionalnego, odmawiając im pełnoprawnego miejsca w ogólnokrajowej (oficjalnej) historii literatury (Prokop-Janiec 2005, 222), a także utrudnia spojrzenie na nie jako na zbiór dzieł sztuki literackiej.

W procesie analizy literatury polsko-tatarskiej kategorię etniczności powinno się, moim zdaniem, traktować nie jako element dyskursu mniejszościowego, lecz jako pomost między historią literatury a problematyką tożsamości i tatarską estetyką twórczą. Postępowanie takie wpisuje się w ramy komparatystyki wewnętrznej, gdzie zainteresowanie etnicznym wymiarem literatury, powinno doprowadzić w tym wypadku do ukazania cech swoistych twórczości polsko-tatarskiej oraz do określenia jej miejsca w procesie historycznoliterackim. Dlatego też badanie pisarstwa autorów wywodzących się z mniejszości tatarskiej należałoby przeprowadzać na gruncie klasycznego literaturoznawstwa, gdzie kluczowe zadania stawia się historii literatury i sztuce interpretacji. Wydaje mi się, że takie podejście pomoże dostrzec nie tylko uniwersalne cechy dyskursywne twórczości tej grupy, ale także cechy jednostkowe, indywidualne, będące miarą talentu poszczególnych twórców. Z tego powodu, nie pomijając społecznych i kulturowych aspektów literatury polsko-tatarskiej, warto skupiać się także na aspektach estetyczno-ideowych dzieł, na związkach twórczości Tatarów z tradycją literatury polskiej, a następnie – ogólnomuzułmańskiej.

BIBLIOGRAFIA

Babiński G., 1997, *Pogranicze polsko-ukraińskie. Etniczność, zróżnicowanie religijne, tożsamość*, Kraków: Nomos.

Bakuła B., 2006, *Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego. (Zarys problematyki)*, „Teksty Drugie", nr 6.

Bakuła B., 2011, *Polska i kolonialna przeszłość dzisiaj*, „Nowa Krytyka", nr 26–27.
Chazbijewicz S., 1994, *Kultura literacka polskich Tatarów*, „Rocznik Tatarów Polskich", t. 2.
Duć-Fajfer H., 1998, *Mniejszościowa wizja miejsca swej grupy w społeczeństwie polskim na podstawie twórczości literackiej Łemków*, „Przegląd Polonijny", nr 3.
Duć-Fajfer H., 2005, *Literatura i kultura mniejszości etnicznych – spojrzenie od peryferii ku centrum*, w: Czermińska M., Gajda S., Kłosiński K., Legeżyńska A., Makowiecki A.Z., Nycz R., red., *Polonistyka w przebudowie*, t. 2, Kraków: Universitas.
Duć-Fajfer H., 2006, *Etniczność a literatura*, w: Markowski M.P., Nycz R., red., *Kulturowa teoria literatury: główne pojęcia i problemy*, Kraków: Universitas.
Duć-Fajfer H., 2012, *Pomiędzy bukwą a literą. Współczesna literatura mniejszości białoruskiej, ukraińskiej i łemkowskiej w Polsce*, Kraków: Wydawnictwo UJ.
Dziekan M.M., 2009, *Kobieta, koń i step. Wokół czterowierszy Musy Czachorowskiego*, w: Czachorowski M., *Rubajaty stepowe*, Wrocław: Agencja Wydawnicza Argi.
Kulwicka-Kamińska J., Łapicz C., red., 2015, *Tefsir Tatarów Wielkiego Księstwa Litewskiego. Teoria i praktyka badawcza / Тафсир Татар Великого княжества Литовского. Теория и практика исследования / The Tafsir of the Tatars of the Grand Duchy of Lithuania. Theory and Research*, Toruń: [brak informacji o wydawcy].
Łapicz C., 1986, *Kitab Tatarów litewsko-polskich. Paleografia, grafia, język*, Toruń: Wydawnictwo UMK.
Лексічны атлас, 1993–1998, Лексічны атлас беларускіх народных гаворак, т. 1–5, Мінск.
Саковіч А., 2012, Беларуская літаратура Польшчы. Стылістычна-жанравыя асаблівасці прозы „белавежцаў", Беласток: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
Łyszczarz M., 2013, *Młode pokolenie polskich Tatarów. Studium przemian generacyjnych młodzieży w kontekście religijności muzułmańskiej oraz tożsamości etnicznej*, Olsztyn–Białystok: Katedra Socjologii UWM.
Łyszczarz M., 2015, *Społeczny wymiar współczesnej poezji polskich Tatarów*, w: Czerwiński G., Konopacki A., red., *Estetyczne aspekty literatury polskich, białoruskich i litewskich Tatarów (od XVI do XXI w.) / Aesthetic Aspects of the Literature of Polish, Belarusian and Lithuanian Tatars (XVIth–XXIst century) / Эстетические аспекты литературы польских, белорусских и литовских татар (XVI–XXI вв.)*, Białystok: Alter Studio.
Дыялекталагічны атлас, 1963, Дыялекталагічны атлас беларускай мовы, т. 1–5, Мінск.
Maksimjuk J., 2014, *Čom ne po svojomu? Elementarz podlaski z objaśnieniami*, Białystok: Struha Editions.
Michna E., 1995, *Łemkowie. Grupa etniczna czy naród?*, Kraków: Nomos.
Neureiter F., 1982, *Historia literatury kaszubskiej. Próba zarysu*, Gdańsk: Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie.
Nikitorowicz A., 2014, *Ukraińcy Podlasia. Dylematy tożsamościowe*, Kraków: Nomos.
Nowak J., 2003, *Zaginiony świat? Nazywają ich Łemkami*, Kraków: Nomos.
Obracht-Prondzyński C., 2002, *Kaszubi. Między dyskryminacją a regionalną podmiotowością*, Gdańsk: Instytut Kaszubski–Uniwersytet Gdański.

Panas, W., 1996, *O pograniczu etnicznym w badaniach literackich*, w: Michałowska T., Goliński Z., Jarosiński Z., red., *Wiedza o literaturze i edukacja. Księga referatów Zjazdu Polonistów*, Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.

Prokop-Janiec E., 2005, *Literatura i kultura mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce w dyskursie większości*, w: Czermińska M., Gajda S., Kłosiński K., Legeżyńska A., Makowiecki A.Z., Nycz R., red., *Polonistyka w przebudowie*, t. 2, Kraków: Universitas.

Prokop-Janiec E., 2006, *Etniczność*, w: Markowski M.P., Nycz R., red., *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, Kraków: Universitas.

Prokop-Janiec E., 2012, *Etnopoetyka*, w: Walas T., Nycz R., red., *Kulturowa teoria literatury 2. Poetyki, problematyki, interpretacje*, Kraków: Universitas.

Radzik R., 2000, *Między zbiorowością etniczną a wspólnotą narodową. Białorusini na tle przemian narodowych w Europie Środkowo-Wschodniej*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Sadowski A., 1991, *Narody wielkie i małe. Białorusini w Polsce*, Kraków: IR UJ.

Skórczewski D., 2013, *Teoria, literatura, dyskurs. Pejzaż postkolonialny*, Lublin: Wydawnictwo KUL Jana Pawła II.

Turkiewicz H., 2016, *„Piszę/ bo jednak…/ bo może…". Motywy autotematyczne we współczesnej polskiej poezji Litwy*, w: Ławski J., Zabielski Ł., red., *Bibliotheca mundi. Studia bibliologiczne ofiarowane Janowi Leończukowi*, Białystok: Książnica Podlaska im. Ł. Górnickiego.

Тварановіч Г., 2012, Пры брамах Радзімы. Літаратурнае аб'яднанне „Белавежа": станаўленне, праблемы, асобы, Беласток: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.

Warmińska K., 1999, *Tatarzy polscy. Tożsamość religijna i etniczna*, Kraków: Universitas.

Zielonka Z., red., 2007, *Literatura kaszubska w nauce-edukacji-życiu publicznym*, Gdańsk: Instytut Kaszubski.

Ziemba K., 2005, Projekt komparatystyki wewnętrznej, w: Czermińska M., Gajda S., Kłosiński K., Legeżyńska A., Makowiecki A.Z., Nycz R., red., *Polonistyka w przebudowie*, t. 1, Kraków: Universitas.

Grzegorz Czerwiński

POLISH-TATAR LITERATURE AS A POLISH LITERATURE. CONSIDERATIONS ON 'INTERNAL COMPARATIVE STUDIES'

The article reveals the problem of the internal comparative studies in relation to the Polish-Tatar literature. The text is divided into two parts. In the first one, the concept of internal comparative studies is evoked (the author draws upon works by W. Panas and K. Ziemba), and the author argues that the creative outputs of Polish Tatars should, above all, be seen in relation to Polish literature. In the second part, differences in the functioning of the Polish-Tatar literature within some other minority literatures in Poland are elaborated (with a stress on the category of subordination on one hand, and the category of ethnicity on the other).

Keywords: Tatars, Polish-Tatars literature, internal comparative studies, ethnicity

ANDRZEJ BARANOW

Litewski Uniwersytet Edukologiczny
Wilno, Litwa

DIALOG ETNOKULTUROWY WSPÓLNOT NARODOWYCH LITWY JAKO PERSPEKTYWA BADAWCZA LITEWSKIEGO UNIWERSYTETU EDUKOLOGICZNEGO

Litewski Uniwersytet Edukologiczny (lit. Lietuvos edukologijos universitetas – LEU), były Wileński Uniwersytet Pedagogiczny, prowadzi najstarszą polonistykę na Litwie funkcjonującą w czasach powojennych. W 2016 roku minęło 55 lat jej istnienia. To jedyna placówka polonistyczna, gdzie wykłady nawet w czasach radzieckich odbywały się w języku polskim. Należy podkreślić, że taka praktyka wyrażała w pewnym stopniu opozycję wobec sowieckości, tym bardziej że dydaktyka na tym kierunku była zorientowana na językoznawstwo i literaturoznawstwo polskie.

Inna ważna cecha tejże polonistyki, zarówno w dydaktyce, jak i w badaniach naukowych, to oscylowanie między lokalnym i uniwersalnym. Od dawna były tu prowadzone badania porównawcze i regionalne dotyczące polskości i litewskości, które rozwinęły się w latach 90. XX wieku, po odzyskaniu przez Litwę niezależności, i stały się punktem wyjścia do rozważań naukowych XXI stulecia.

Egzystujemy w unikalnej przestrzeni – zmiennej, dynamicznej, pulsującej od czasów Wielkiego Księstwa Litewskiego, przez cały XX wiek, do nowocze-

sności i ponowoczesności. Głównym zadaniem dla badacza z zewnątrz jest zrozumienie tego wielokulturowego obszaru, co pozwoli mu poruszać się w nim ze swobodą. Znajdując się wewnątrz tej przestrzeni, nacechowanej charakterystyczną dla Wilna i Wileńszczyzny mentalnością, trudno oddzielić swoje od, nie obcego, lecz innego.

Na ulicach Wilna słyszy się mowę wielobarwną, w której obecne są twory hybrydyczne, normą jest przechodzenie z jednego kodu językowego na inny, a dominantę stanowią litewsko-polskie kontakty językowe i literackie. Skład etniczny współczesnej Litwy przedstawia się następująco: Litwini – 84,2%, Polacy – 6,6%, Rosjanie – 5,8%, Białorusini – 1,2%, pozostałe mniejszości (w tym Żydzi, Ukraińcy, Łotysze, Tatarzy, Karaimi in.) – 2,2%[1]. Polacy na Wileńszczyźnie stanowią pokaźną siłę. W rejonie solecznickim stanowią większość. Kościoły, cerkwie, a także synagoga i kienesa – wszystko to tworzy życiodajną, ruchliwą mozaikę wielokulturową w wymiarach uniwersalnych, ponadczasowych.

Obecnie, jak wiadomo, w komunikacji międzyetnicznej, międzykulturowej, międzynarodowej, zwraca się szczególną uwagę na dialog, dlatego konieczna jest polifoniczność odbioru, dotycząca bardzo wielu różnych spraw ważnych dla wspólnot narodowych Litwy. Nowy, powstały w 2015 roku, kierunek badań na polonistyce LEU ogniskuje się wokół tematu: *Językowe i literackie kontakty wspólnot narodowych Litwy w kontekście etno-kulturowym*. Grupa badawcza, na czele z polonistami, a składająca się także z rusycystów i białorutenistów, nastawiona jest na współpracę z lituanistami, gdyż istnieje potrzeba syntetycznego opisu regionalnej specyfiki języków i literatur z uwzględnieniem dynamiki wielokulturowości, przemian geopolitycznych, technologicznych, tendencji globalizacyjnych i tendencji do lokalności.

Dzięki tej współpracy wyłonił się pierwszy szczegółowy kierunek badań: bilingwizm (trójjęzyczność, wielojęzyczność) i jego odbicie w języku, literaturze i kulturze Litwy. W świadomości badaczy tego aspektu utrwaliły się pewne tendencje. Na pograniczu etniczno-kulturowym trudno było mówić o wyrazistym poczuciu odrębności narodowej, dominowała dwoistość poczucia tożsamości. Zjawisko to, widoczne na różnych poziomach społecznych

[1] http://osp.stat.gov.lt/services-portlet/pub-edition-file?id=15289 [dostęp: 20.06.2016].

i etnicznych, stanowiło specyfikę formującej się inteligencji i wpływało na świadomość przyszłych pisarzy do XX wieku. W każdym z języków obecnych w wielojęzycznej przestrzeni Litwy zakodowany jest głęboki żywioł mentalny, powiązany ze sferą wielokulturową i sakralną, jaką tworzą: wiara, obyczaje, podania, gwara.

Niezbędne staje się w takich badaniach poszukiwanie relacji, na przykład pomiędzy świadomością dawną (pierwotną) a późniejszą, nabytą. Istotny jest wpływ reorientacji świadomościowej na ostateczny kształt utworów literackich, pisanych przede wszystkim w języku drugim. Ważne są związki autotekstualne, czyli te istniejące między dziełami powstałymi w pierwszym języku i języku opanowanym. W centrum uwagi omawianego kierunku badań znalazł się bilingwizm litewsko-polski. Bez odwołań do niego nie można scharakteryzować paradygmatu rozwoju literatury litewskiej do XX wieku, na czele z twórczością pisarzy kanonicznych: Antanasa Baranauskasa, Maironisa, Vincasa Kudirki. W tym kontekście na uwagę zasługuje monografia Pawła Bukowca *Dwujęzyczne początki nowoczesnej literatury litewskiej. Rzecz z pogranicza polonistyki* (Bukowiec 2008).

W odniesieniu do bilingwizmu polsko-litewskiego można mówić o jego postaci jawnej i ukrytej. Uwidacznia się on w twórczości Czesława Miłosza, w litewskich pierwiastkach jego utworów, powiązaniach z folklorem (np. legenda o Słońcu i Księżycu, wątki o łaumach, wzmianki o opowieściach niani-Litwinki, językowe wtręty litewskie). Ukryty bilingwizm widoczny jest przede wszystkim w warstwie językowej *Doliny Issy,* w poemacie *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada*. Ten typ bilingwizmu nie został jeszcze dobrze zbadany.

Najczęściej spotykany jest bilingwizm, który można by nazwać hybrydycznym. Jego przykładem jest dorobek literacki Juozapasa Albinasa Herbačiauskasa (1876–1944) – czołowej postaci wśród modernistów litewskich. Cała twórczość artysty składa się z dwóch równowartościowych paradygmatów estetycznych, które nakładały się na siebie i uzupełniały nawzajem w różnych okresach jego działalności. W jego przypadku nie sposób nie zadać pytania: czy Herbačiauskas był twórcą polskim, czy litewskim? Znamienna jest odpowiedź samego pisarza na pytanie o przynależność narodowościową: „Gdybym to ja wiedział". Pisarz był uwikłany w pasje młodopolskie, a dla bohemy

artystycznej tamtych czasów najważniejsze było oddanie się czystej sztuce, nieobciążonej problemami narodowymi. Taka postawa była raczej wyjątkowa, bo na przełomie XIX i XX wieku ukształtował się litewski język literacki i nowa inteligencja litewska odrzuciła możliwość pisania po polsku. Na Litwie umacniał się etnocentryzm. Dwoistość natury „króla modernistów litewskich" wyrażała się w zachowaniu, działalności i „typie" artyzmu, co pozwala określić Herbačiauskasa jako „Litwina z kulturą polską". Jako przyczynek do badań bilingwalnych może zatem służyć monografia Vaivy Narušienė *Józef Albin Herbaczewski. Pisarz polsko-litewski* (Narušienė 2007).

Pierwsze próby pisarskie Herbačiauskasa powstawały w języku polskim, niestety, część z nich zaginęła. Najbardziej znane spośród wcześniejszych dzieł pisarza tworzonych w języku polskim, gatunkowo związane z prozą poetycką, *Modlitwa nędzarza,* ukazało się drukiem w 1903 roku. Litewskojęzyczna twórczość pisarza, późniejsza pod względem kształtu artystycznego, stanowi swoistą kontynuację dzieł polskich, widoczne są powtórki, paralelizmy itd., jednakże autor inaczej rozłożył akcenty, zabarwił ją w inny, oryginalny sposób.

W działalności i twórczości Herbačiauskasa ważne są trzy miasta: Kraków, Kowno i Warszawa. W Krakowie przebywał w latach 1899–1923, tutaj powstały jego najbardziej znaczące utwory, ugruntowywały się jego poetyka i estetyka. Okres kowieński, obejmujący lata 1923–1933, upływał pod znakiem kultury litewskiej, w pewnych odniesieniach i dyskursach porównawczych z polskością. Działalność w Warszawie stanowi replikę wcześniejszej twórczości, której osiągnięć nie udało się już powtórzyć. Jak trafnie zauważali krytycy literaccy, kochał i Litwę, i Polskę, polemizował i z Litwinami, i z Polakami, bezlitośnie atakował na różnych etapach swojej działalności oba narody, był z nimi czasem skłócony i pozostawał przy własnym, nieakceptowanym przez jednych i drugich „rodaków", zdaniu na temat spraw politycznych, społecznych, a także projektów kształtowaniana przyszłości narodowej.

Działalność społeczna i twórczość artystyczna Herbačiauskasa naprowadza na wielowarstwowe dyskursy, funkcjonujące zarówno w litewskiej, jak i polskiej przestrzeni. Dyskurs estetyczny widoczny jest w nawiązaniach do romantyzmu i modernizmu, w wyraźnych odniesieniach do Stanisława Przybyszewskiego, którego pisarz przez całe życie sakralizował, przedstawiał jako proroka. Twór-

ców łączyła wyobraźnia artystyczna, doświadczenia życiowe i pewne modele zachowania.

Herbačiauskas w swoich utworach toczy dyskusję także z innymi polskimi pisarzami, takimi jak: Juliusz Słowacki, Tadeusz Miciński, Stanisław Wyspiański, Stefan Żeromski. Od polskich romantyków Herbačiauskas zaczerpnął ideę „geniusza narodu" i funkcję artysty jako wodza duchowego. W tym klimacie powstały jego dzieła publicystyczne i rozprawy krytyczne: *I nie wódź nas na pokuszenie, Amen* i *Głos bólu.* Dramaty Herbačiauskasa – jako utwory niesceniczne – najbardziej korespondują z dziełami Tadeusza Micińskiego, głównie w wymiarach filozoficznego synkretyzmu i ezoteryzmu. Częste dyskusje wywołuje stosunek Herbačiauskasa do Żeromskiego i jego estetyki makabrycznego, pozbawionego sacrum, „rozmiłowanego w okrucieństwach" realizmu (*I nie wódź nas na pokuszenie*). Postawa ta wiąże się z perspektywą romantycznego historyzmu, co powoduje, że dyskurs estetyczny krzyżuje się z filozoficznym.

Inspirujące w rozważaniach historyczno-politycznych, mające odbicie w estetyce, jest studium pisarza *Odrodzenie Litwy wobec idei polskiej* (1905), dwudzielne i bilingwalne w szerszym ujęciu, bo zawiera wstęp w języku litewskim, adresowany do Litwinów, i w języku polskim, adresowany do Polaków.

Znaczący jest kontekst socjologiczny, dotyczący sprawy polonizacji szlachty litewskiej, która na przełomie XIX i XX wieku zapoczątkowała odrodzenie języka i kultury narodowej w opozycji do kultury polskiej. Mówi się o wcześniejszym „wynarodowieniu" jako zjawisku naturalnym, opartym choćby na dążeniu do wyższych form kultury, można wszak stwierdzić, że była to tylko metamorfoza zewnętrzna i gdzieś wewnątrz tliła się świadomość przynależności do kultury litewskiej. Stąd wyłaniają się możliwości pogłębienia dyskursu na temat pisarzy bilingwalnych Litwy XIX i początku XX wieku, z uwypukleniem ich powrotów do litewskości.

Oryginalnym zjawiskiem w ujęciu etnokulturowym jest bilingwizm ukryty i jednostronnie w pełni zwerbalizowany, którego przykładem jest np. Liudvikas Adomas Jucevičius (1813–1846). Uważał się za Litwina, pisał prawie wyłącznie po polsku. Urodził się w Pokiewiu, niejednokrotnie używał później pseudonimu „Ludwik z Pokiewia". Pobierał nauki w gimnazjum w Krożach, następnie był studentem medycyny na Uniwersytecie Wileńskim. Po wybu-

chu powstania listopadowego wrócił do rodzinnego Pokiewia, w 1838 roku ukończył Akademię Duchowną, potem pełnił posługę wikariusza w Święcianach. Jucewicz był pierwszym krytykiem literatury litewskiej piszącym po polsku. Świadectwem tej działalności jest przede wszystkim artykuł *Pisarze w narodowym języku litewskim* (1841), w którym omówił twórczość Antanasa Strazdasa, Dionizasa Poški i Konstantinasa Širvydasa. Jego pełny bilingwizm ujawniał się w działalności translatorskiej: tłumaczył na język litewski wybrane utwory bądź fragmenty utworów takich pisarzy polskich, jak: Adam Mickiewicz, Antoni Edward Odyniec, Józef Bohdan Zaleski.

Jednym z ważniejszych tekstów etnograficznych Jucevičiusa są *Wspomnienia żmudzkie* (1842). Inspiracją do tego przepełnionego litewskością dzieła były źródła polskie, m.in. utwory Józefa Ignacego Kraszewskiego, Aleksandra Przezdzieckiego, Michała Grabowskiego. Adresatem książki jest odbiorca polskojęzyczny (Polak, ewentualnie spolonizowany Litwin). Napisana pięknym, poetyckim językiem ma zachęcać do zobaczenia opisywanych miejsc. Na początku pojawia się rzeka Niewiaża, która oddziela Litwę od Żmudzi, postrzegana przez autora jako obrazowy ekwiwalent życia, trudnego losu Litwina. Poetycki styl wypowiedzi wzbogacają towarzyszące opisom rozważania egzystencjalno-filozoficzne. Jucevičius malowniczo przedstawia topografię Żmudzi, opisując takie miejscowości, jak: Szydłów, Kroże, Telsze, Wornie, Szawle i inne, uwypukla pozytywne cechy tych miejscowości. Jeżeli zaś napotyka jakieś zaniedbane miasteczko, to jest ono, jego zdaniem, i tak „porządniejsze" niż np. Święciany, Oszmiana czy Lida, które znajdują się pod znacznym wpływem słowiańskim. W nasyconym litewskością tekście zdarzają się zachwyty nad twórczością pisarzy takich, jak Rozjusz, Maciej Stryjkowski czy Maciej Kazimierz Sarbiewski, co świadczy w naszym przekonaniu o zakorzenionej jednak w mentalności Jucevičiusa polskości.

Dwujęzycznym dziełem Jucevičiusa są *Przysłowia ludu litewskiego* (1837). Znalazły się tu 44 przysłowia podane w języku litewskim, komentarz zaś do nich, zawierający objaśnienie ich sensu, jest napisany po polsku. W przedmowie Jucevičius podkreśla wagę paremiologii. Przysłowia są niezwykle istotne dla zrozumienia kultury, gdyż zawierają oryginalną, nieskażoną przez żadne obce domieszki, wyobraźnię ludową. Dlatego wykształceni ludzie powinni zbierać je i komentować. Warto odwiedzać najskromniejsze domy i izdebki,

słuchać opowieści i bajań gospodarzy, z których można wyłuskać niejeden drogocenny skarb[2], bo mowa wiejskiego człowieka jest bogata, oryginalna, a wyrażeniu uogólnień egzystencjalnych często służą właśnie przysłowia.

Analizując spuściznę ludową, Jucevičius zauważył, że niektóre obszary tradycji ludowej przepadły bezpowrotnie. Stosunkowo dobrze zachowały się pieśni miłosne. Badając te pozostałości, dodaje swoje komentarze, kreuje stereotyp mentalności litewskiej, zmierza w stronę etnocentryzmu, idealizuje przodków ludu litewskiego. Z tych badań ciągle wyłaniają się kolejne aspekty porównawcze. Idealizując Litwinów, autor przeciwstawia ich reprezentantom innych narodowości czy regionów. Stwierdza, że w litewskich piosenkach ludowych brakuje, na przykład, dzikich, rubasznych, frywolnych wyrażeń, od jakich roi się w śpiewkach ukraińskich, mazurskich czy krakowskich.

Twórczość Jucevičiusa pokazuje, jak punkt obserwacji badawczej może prowadzić do zwiększenia rangi trzeciorzędnego pisarza. Interpretację jego twórczości w zakresie relacji litewsko-polskich możemy potraktować jako tło teoretyczne dla badań relacji bilingwalnych polsko-białoruskich czy polsko-rosyjskich.

Na mapie naszych badań literaturoznawczych w perspektywie bilingwizmu i podwójnych tożsamości pojawił się kierunek związany z poprzednimi rozważaniami – litewska „mała ojczyzna" w literaturach wspólnot narodowych (białoruskiej, polskiej, rosyjskiej). Kategoria ta różnobarwnie egzystuje w twórczości polskich pisarzy dawnych, takich jak: Maciej Stryjkowski, Eliasz Pielgrzymowski, Jan Eysymontt, Daniel Naborowski, Maciej Kazimierz Sarbiewski oraz w dorobku znanych pisarzy XIX-wiecznych: Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Władysława Syrokomli i in.

Kategoria „małej ojczyzny" jest wielowarstwowa, a jej przemiany – zależne od różnych kontekstów i ujęć dyskursywnych – nie zostały syntetycznie opisane.

[2] Jucevičius podaje często informacje dotyczące genezy poszczególnych przysłów. Przysłowie *Pasirėdžiusi kaip Raseinių Magdė* albo *Raseinių Magdė (Wystrojona jak rosieńska Magda* bądź po prostu *Magda rosieńska*) odnosi się np. do konkretnej osoby. Jest nią Francuzka Magdalena, która przybyła niegdyś z Warszawy do Rosień ubrana według najnowszych trendów mody paryskiej. Stała się uosobieniem kobiety ekstrawaganckiej bądź kobiety lekkich obyczajów.

Jeden z najwymowniejszych punktów oparcia w badaniu „małej ojczyzny" stanowią utwory regionalistów. Ilustrują to choćby przykłady z poezji Kazimiery Iłłakowiczówny. Kontekst lokalny w jej twórczości jest rozszerzony do regionu nadbałtyckiego, a Litwa i Łotwa oglądane są przez pryzmat dzieciństwa i młodości. Kluczowy „litewski" tomik jej poezji nosi tytuł *Słowik litewski*, a zbiorki „litewsko-łotewskie" to *Popiół i perły* (1930) oraz *Ballady bohaterskie* (1934). Mentalność litewską najlepiej przekazuje *Mój litewski wiersz miłosny*, w którym został wykreowany stereotyp Litwina z podkreśleniem następujących cech narodowych: pragnienie wolności, pracowitość, cierpliwość, wyciszenie, prostota obyczaju, surowość, upór, nieufność, zamykanie się na innych itp. Podmiot nie dystansuje się wobec wymienionych przymiotów duszy litewskiej, utożsamia się w pewnym stopniu z charakteryzowanym przez siebie narodem. Wkraczamy tutaj w obszar badań imagologicznych, ważnych przy interpretacji kategorii „małej ojczyzny".

Temat „małej ojczyzny" poszerzają znacząco utwory Czesława Miłosza, łącznie z jego wykładami harwardzkimi, zebranymi w tomie *Świadectwo poezji, czyli sześć wykładów o dotkliwościach naszego wieku* (1983). Dodajmy do tego książki eseistyczne: *Rodzinna Europa* (1958), *Zaczynając od moich ulic* (1985), *Szukanie ojczyzny* (1992) oraz, oczywiście, *Dolinę Issy.*

Istotne w omawianym kontekście jest także nazwisko Tadeusza Konwickiego, zwłaszcza jako autora powieści: *Dziura w niebie* (1959), *Kronika wypadków miłosnych* (1974), *Bohiń* (1987) i in. (Turkiewicz 2016). Wiele cennych spostrzeżeń na temat wileńskiej małej ojczyzny zawierają też rozmowy Stanisława Beresia z Tadeuszem Konwickim, zebrane w tomie *Pół wieku czyśćca* (1986) oraz teksty eseistyczne autora *Kalendarza i klepsydry* (1976).

Kolejnym specyficznym punktem w penetrowaniu kategorii „małej ojczyzny" jest współczesna polskojęzyczna literatura Litwy. Początki jej funkcjonowania to druga połowa XX wieku. Kształtowała się ona w przestrzeni zdeformowanej, zniewolonej, nacechowanej obcymi trendami. Powstały wtedy analogie z dawną sytuacją literatury litewskiej. W okresie radzieckim literatury litewska i polska rekompensowały nieobecności w duchowym życiu narodu niektórych wątków historii, socjologii, religii. W literaturze wyrażano sprzeciw wobec ówczesnego systemu politycznego, co ujawniło się jako mowa ezopowa, wieloznaczność wypowiedzi, niedomówienia, język milczenia.

Przełomowy moment funkcjonowania takiej literatury przypada na lata 90., powstanie niezależnej Litwy. Dla wielu twórców pojawiła się wówczas perspektywa publikowania, na Litwie i w Polsce, wierszy zarówno zalegających w szufladach, jak też nowych tekstów. We współczesnym dorobku literatury polskiej na Litwie dominuje poezja – to około setki różnej objętości oraz jakości artystycznej tomików poetyckich. Tworzą je w większości poeci pochodzenia wiejskiego, inteligencja w pierwszym pokoleniu. Istotne oblicze tej poezji stanowi Wilno i topika wileńska. Nakładają się nawzajem dyskursy: sakralny, historyczny, tożsamościowy i inne.

Drugie oblicze „małej ojczyzny" to wieś albo tereny podwileńskie jako miejsce urodzenia pisarzy. Ma tu znaczenie większy dystans czasowy, dyskursy są przefiltrowane przez pokłady pamięci. Literatura tworzy jej niepowtarzalne archiwum. Pamięć zakodowana w tekstach wileńskich pełni funkcję kreatywną, stanowi zapis o charakterze afektywnym. W tym nurcie można zamieścić twórczość Alicji Rybałko, Henryka Mażula, Romualda Mieczkowskiego, Wojciecha Piotrowicza, Józefa Szostakowskiego. W perspektywie badawczej pozostaje porównanie dyskursów dotyczących małej ojczyzny w innych kulturach Litwy, w tym białoruskiej i rosyjskiej.

Eksploracja kategorii „małej ojczyzny" odrzuca literaturocentryzm, ważne jest zestawienie utworów należących do różnych kodów estetycznych: malarstwo, architektura, muzyka. Na dalszy plan schodzi komparatystyka klasyczna z formułkami Étiemble'a i zaczyna działać nowoczesna: kontekstowa, kulturowa i dyskursywna (za: Dąbrowski 2009). Przedstawione w artykule rozważania to zaledwie wstęp do projektowanych dociekań naukowych. Ich zakres będzie się rozszerzać wielokierunkowo, zmierzając wciąż w stronę wielokulturowości.

Nie można pominąć udziału naukowców lingwistów w podejmowanych badaniach. Ich wysiłki są skoncentrowane na analizie i opisywaniu regionalnych osobliwości języków: białoruskiego, polskiego i rosyjskiego. Odnotowywane są systemowe, strukturalne i społeczno-kulturowe cechy wskazanych języków, ich funkcjonowanie w wielokulturowej przestrzeni komunikacyjnej, w różnych dziedzinach, gatunkach i grupach użytkowników jest poddane wnikliwej obserwacji. Na szczególną uwagę zasługuje badanie dynamiki rozwoju języków białoruskiego, polskiego i rosyjskiego w odniesieniu do litew-

skiego, co jest uwarunkowane zarówno przez proces globalizacji, jak i procesy regionalne. Praktyczny wymiar prac badawczych polega m.in. na gromadzeniu materiału, który będzie stanowił bazę danych, pozwalającą w rezultacie obserwować regionalną specyfikę badanych języków. Wykorzystuje się tu różne metody: nagrania, kwerendy prasy lokalnej czy ankietowanie użytkowników miejscowego języka. Badany jest także język Polaków litewskich z różnych grup wiekowych w środowisku wieloetnicznym. Ostatnio został zebrany i nadal jest analizowany unikalny materiał, dotyczący polskich pieśni pogrzebowych na Litwie (Masojć, Syrnicka, Žičkienė 2013).

Najnowsze badania są prezentowane podczas cyklicznych konferencji naukowych *Tożsamość na styku kultur*, można je znaleźć w artykułach oraz monografiach zbiorowych (Masojć, Naruniec 2008, Masojć, Sokołowska 2011, 2016). W październiku 2015 roku we współpracy z Uniwersytetem w Białymstoku została zorganizowana kolejna konferencja naukowa *Dwujęzyczni pisarze polscy i litewscy. Zagadnienia bilingwizmu w kulturze polskiej i litewskiej*. Jest ona inspiracją do prowadzenia dalszych dociekań nad bilingwizmem na Litwie. Pierwszy etap badawczy planujemy podsumować w monografiach zbiorowych: językoznawczej i literaturoznawczej, które mają być wydane w 2019 roku.

Tematyka badań podejmowanych przez zespół naukowców miała i ma nadal odbicie w dydaktyce oraz w pracach dyplomowych i magisterskich. Dla przykładu wymieńmy niektóre tytuły prac dyplomowych: *Językowy obraz gwiazdy, słońca i księżyca w języku polskim i litewskim*; *Problematyka litewska w czasopiśmiennictwie polskim na Litwie w okresie międzypowstaniowym*; *Obraz Wilna w międzywojennej poezji regionalistów*; *Motywy litewsko-wileńskie w poezji Czesława Miłosza*; *Litewskie konteksty polskiej prozy realistycznej. Wybrane aspekty komparatystyczne* i inne.

Jak rysuje się dalsza perspektywa badawcza? Prezentowane rozważania chciałoby się zakończyć nutą optymistyczną, ale obecna skomplikowana sytuacja zmusza, by ten optymizm nieco stonować. Mocno odczuwany jest na Litwie ogólny kryzys humanistyki i związanych z nią wartości, a także pogłębiająca się redukcja polonistyki. Pewną możliwością złagodzenia sytuacji jest perspektywa projektów prowadzonych wspólnie z uczelniami w Polsce.

BIBLIOGRAFIA

Bukowiec P., 2008, *Dwujęzyczne początki nowoczesnej literatury litewskiej. Rzecz z pogranicza polonistyki*, Kraków: Universitas.

Dąbrowski M., 2009, *Komparatystyka dyskursu / Dyskurs komparatystyki*, Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA.

Masojć I., Naruniec R., red., 2008, *Tożsamość na styku kultur*, Wilno: VPU leidykla.

Masojć I., Sokołowska H., red., 2011, *Tożsamość na styku kultur*, t. 2, Wilno: Edukologija.

Masojć I., Sokołowska H., red., 2016, *Tożsamość na styku kultur*, t. 3, Wilno: LEU leidykla.

Masojć I., Syrnicka K., Žičkienė A., 2013, *Polskie pieśni pogrzebowe na Wileńszczyźnie. Antologia*, Wilno: Litewski Uniwersytet Edukologiczny.

Narušienė V., 2007, *Józef Albin Herbaczewski. Pisarz polsko-litewski*, Kraków: Universitas.

Turkiewicz H., 2016, *Proza Tadeusza Konwickiego. Dialog wielokulturowy // Kalba ir kontekstai. Mokslo darbai*. VII tomas (1) tomas 2 dalis, Vilnius: LEU leidykla.

http://osp.stat.gov.lt/services-portlet/pub-edition-file?id=15289

Andrzej Baranow

ETHNOCULTURAL DIALOG AMONGST NATIONAL COMMUNITIES IN LITHUANIA AS A RESEARCH PERSPECTIVE FOR LITHUANIAN UNIVERSITY OF EDUCATIONAL SCIENCES

New research conducted at The Polish Language and Culture Centre at the Lithuanian University of Educational Sciences focuses on the synthetic description and its functioning specificity of languages and literatures in multicultural Lithuania, from the age of the Grand Duchy of Lithuania to contemporary times, with a reference to historical, aesthetic, linguistic and folkloristic discourses. The subjects of this research are: bilingualism, a category of a 'small homeland' (native realm) in some cultural minorities of Lithuania (Belarusian, Polish, Russian), with the Polish and Lithuanian languages and literary relations, being the dominant inquests. The outcomes of these explorations will be publicised in the conference paper series titled: *Identity on contact of cultures* and *Bilingual Polish and Lithuanian writers. Bilingualism in Polish and Lithuanian cultures*. The first stage of the research will be concluded with the publishing of two (linguistic and literary) monographs in 2019.

Keywords: ethnos, multiculturalism, bilingualism, native realm, discursive comparative studies

ANDRIS KAZJUKEVIČS
Uniwersytet Daugavpilski
Daugavpils, Łotwa

KRYSTYNA BARKOWSKA
Uniwersytet Daugavpilski
Daugavpils, Łotwa

POGRANICZE W UTWORACH PISARZY INFLANCKICH

Gustaw Manteuffel w liście do Józefa Ignacego Kraszewskiego z 1877 roku zarzucał Polakom, że ich pojęcie o Inflantach jest mniejsze niż o Sumatrze i Borneo:

> zdawałoby się, że ziemie kresowe, chroniące się naprzód pod opiekuńcze skrzydła Rzplitej, zraszane obficie krwią polską i własnych synów, którzy pod Kircholmem, Goldyngą itd. przechylali szalę zwycięstwa na naszą stronę lub sami gromili naszych wrogów, że ziemie, do tej pory w drobnej przynajmniej cząstce przez Polaków zamieszkane, powinny by i nas żywo interesować. A jednak wyznać trzeba, żeśmy zawsze grzeszyli osobliwszą, trudną do wytłumaczenia obojętnością na losy mieszkańców wschodnich wybrzeży Bałtyku, prowadząc niejako dalej tradycyjną politykę praojców, którzy rozpocząwszy ciężką wojnę z sąsiadem północnym, prowadzili ją z nieprzebaczoną opieszałością, a wycieńczonych długoletnimi zapasami Inflantczyków wydali w końcu na łup szczęśliwemu i pełnemu energii najeźdźcy (Manteuffel 1910, 5).

Większość historyków łotewskich za datę początkową ekspansji kultury polskiej na Łotwie uważa rok 1561, gdy w czasie wojny inflanckiej Inflanty poddały się Polsce, by na okres dwustu z górą lat albo stanowić część państwa polskiego, albo pozostawać w zależności od Polski. Tak właśnie mówi o tym Jacek Kolbuszewski (zob. Kolbuszewski 1994, 10). Łotewski historyk Ēriks

Jēkabsons, autor monografii *Poļi Latvijā* (*Polacy na Łotwie*) określa datę początkową tego procesu jeszcze precyzyjniej. Według jego opinii stało się to 5 marca 1562 roku, gdy ostatni mistrz Zakonu Kawalerów Mieczowych Gothard Kettler oraz arcybiskup ryski w obecności przedstawiciela króla Polski – kanclerza Litwy Mikołaja Radziwiłła złożyli swoje pełnomocnictwa. Jēkabsons uważa, że dzień ten staje się początkiem tzw. czasów polskich na ziemiach łotewskich (Jēkabsons 1996, 7–10).

O Inflantach Polskich możemy zacząć mówić po pokoju w Stołbowie (1617 r.), a ostatecznie kształt Inflant został ustalony w traktacie pokojowym z Oliwy w 1660 r. Terytorium temu, które oficjalnie nazywano Księstwem Inflanckim, sejm Rzeczypospolitej w 1677 r. nadał status województwa (województwo inflanckie) z odrębnym sejmikiem, szlacheckim sądownictwem oraz hierarchią urzędniczą (3 urzędy senatorskie: wojewoda, kasztelan oraz biskup, starosta grodzki w Dyneburgu, pozostałe urzędy ziemskie) (zob. Dybaś 2013, 14–17).

W wyniku procesów polonizacji na tych ziemiach ukształtowała się tzw. szlachta inflancka, której przedstawiciele później staną się nosicielami nowego kodu mentalnego, który w znacznej mierze ukształtowało miejsce zamieszkania – przestrzeń pograniczna, znajdująca się na skrzyżowaniu różnych kultur: łotewskiej, polskiej, rosyjskiej, niemieckiej, litewskiej i nawet żydowskiej.

Mówiąc o tych terenach w kulturoznawstwie polskim, często używa się terminu Kresy (Kresy Północne). Jednak nazwa ta niekiedy budzi kontrowersje wśród badaczy, w tym także polskich, ponieważ niezbyt precyzyjnie oddaje stan rzeczy. Przede wszystkim dlatego, że określa tereny zróżnicowane pod względem narodowościowym, kulturowym oraz wyznaniowym, co powoduje, że desygnat nazwy jest niedookreślony. Kresy to nie tylko przestrzeń geograficzna (przy czym nie zawsze łatwa do określenia, mówi się przecież o Kresach Wschodnich, Północnych itd.), lecz także przestrzeń kulturowa (również bardzo różnorodna, ponieważ kultura pogranicza polsko-ukraińskiego i kultura inflancka to nie odmienna odsłona tej samej kultury, lecz różne kultury). Ciekawy jest też fakt, że w tym momencie o łotewskiej części byłych Inflant Polskich mówić można tylko w ujęciu kulturowym, ponieważ granica, która w latach 1918–1939 była granicą łotewsko-polską, teraz jest granicą łotewsko-białoruską.

Paweł Bukowiec uważa, że ostatnio w polskim dyskursie humanistycznym pojęcie pogranicza „zyskało rację bytu jako zamiennik jej bohatera, czyli terminu Kresy, zamiennik w tym sensie poręczniejszy, że wolny od niepożądanych politycznych konotacji polonocentrycznych" (Bukowiec 2014, 90). Przy czym pogranicze zaczyna istnieć w świadomości badaczy nie tylko jako kategoria geograficzna, lecz przede wszystkim jako kategoria mentalna. Bukowiec określa to następująco:

> Pogranicze jest zatem dla mnie wywodzącą się z myślenia przestrzennego, ale nie odwołującą się do logiki mapy metaforyczną wizualizacją takiej sytuacji tożsamościowej, w której charakterystyce atrybucje etniczne, narodowościowe czy narodowe stają się niewydolne poznawczo. Tak rozumianemu pograniczu wcale – zwłaszcza współcześnie – nie musi odpowiadać spójna, ciągła przestrzeń, którą można byłoby mniej lub bardziej dokładnie zidentyfikować na kartach atlasu (Bukowiec 2014, 82).

Takie rozumienie „pogranicza" pozwala na znacznie szerszą interpretację kultury łotewskiego pogranicza jako przestrzeni wielokulturowej, gdzie każda kultura znajduje się w kontakcie z inną. Współistnienie na jednym obszarze wielu kultur owocuje, powstawaniem tekstów znajdujących się na ich styku. Przy tym tzw. kresowość staje się na tych terenach elementem trwałym, ponieważ inflancki obraz świata powstał w miejscu, w którym wzajemnie pokrywają się peryferie kulturowe.

Stanisław Achremczuk, mówiąc o Warmii, odnotowuje, że

> w okresie staropolskim słowo kres oznaczało linię, kreskę, początek drogi, koniec drogi, koniec, cel, powinność, ograniczony obszar. To słowo było też synonimem śmierci. (…) Kresy w czasach I Rzeczypospolitej rozumiano jako linię graniczną, co najwyżej obszary graniczne (Achremczuk 2011, 28).

W podobny sposób te tereny są określane w tradycji łotewskiej. Popularna jest opinia, że wprowadzony w końcu wieku XIX toponim Łatgalia, którego dotąd się używa na określenie łotewskiej części Inflant Polskich, pochodzi od łotewskiego *Latvijas gals*, co oznacza koniec Łotwy. Koniec pod względem geograficznym – jest to południowo-wschodnia cześć Łotwy, niedaleko gra-

nicy z Litwą, Rosją i Białorusią oraz w ujęciu kulturowym; takiej różnorodności kulturowej nie można odnaleźć w żadnym regionie Łotwy.

Można więc wnioskować, że pogranicze polsko-łotewskie zawiera w sobie różne konteksty kulturowe. Z jednej strony, to niewątpliwie jeden z wariantów bliskiej, rodzinnej przestrzeni, domowy patriarchalny świat, z drugiej zaś, to świat peryferii, przestrzeń pograniczna, za której progiem znajduje się inna rzeczywistość, nie zawsze znana i dlatego tajemnicza; to miejsce spotkania z innym światem, w tym także ze światem innej kultury. Mamy tu do czynienia z ciekawym fenomenem, gdy wielowarstwowa przestrzeń kulturowa funkcjonuje w ściśle określonej przestrzeni geograficznej, w którym rolę granic mogą odgrywać różne czynniki, w tym geograficzne. Omawiany teren jest bogaty w zbiorniki wodne, warto wspomnieć, że niejednokrotnie określany jest jako „kraina błękitnych jezior". Największa z rzek, Dźwina niegdyś stanowiła pierwszą linię obronną Polski od Wschodu.

> Rzeki miały też wiele innych właściwości. Mogły stanowić granicę polityczną lub geograficzną, a ze względu na swoje cechy fizyczne – nieprzekraczalną barierę. Taką wartość miała w Inflantach Dźwina, którą uważano do pewnego stopnia za barierę ochronną przed najazdami litewskimi. Podobnie, jako obronę przed Prusami, postrzegali Wisłę bracia krzyżaccy po przybyciu do Ziemi Chełmińskiej (Simiński 2008, 186).

W tym kontekście symboliczny jest fakt, że właśnie Dźwina dała nazwę pismu, wokół którego skupili się działacze kultury polskiej w Inflantach. Almanach „Rubon" był wydawany w Wilnie w latach 1842–1849. Pismo takiego rodzaju pojawia się dopiero w połowie XIX wieku, gdyż właśnie w okresie pomiędzy powstaniami 1830 i 1863 r. kod kulturowy szlachty polskiej, zamieszkującej te tereny ukształtował się jako model, spójny system, który nie tylko składa się z małych, chaotycznie rozproszonych pierwiastków, lecz może być opisany. Wydawca określa almanach jako „pismo poświęcone pożytecznej rozrywce". Struktura almanachu jako pisma, które zawiera materiały w rodzaju „wszystko o wszystkim", jest interesująca. Z jednej strony, tworzy pomost pomiędzy kulturą oświecenia i pozytywizmu, łącząc kultury, w których ważną rolę odgrywają opis i systematyzacja. Z drugiej zaś, nie mniej ważną rolę odgrywają tu elementy kultury sentymentalizmu oraz romanty-

zmu narodowego. Wszystko razem tworzy ciekawą mieszankę, można więc mówić nie tylko o pograniczu (lub pograniczach) kulturowym, lecz także o „bezgraniczu" lub kulturze bez granic, co po raz kolejny określa specyficzne miejsce kultury inflanckiej (lub polsko-inflanckiej) na mapie kulturowej. Wydawcą czasopisma był pisarz oraz działacz społeczny Kazimierz Bujnicki, który należał do mieszkańców tych oddalonych od centrów polskości terenów, których świadomość streszczała się w podwójnej formule: „gente Lithuanus, natione Polonus", formule zaświadczającej zarazem identyfikację etniczną, jak i zakreślającej przestrzeń terytorialno-mentalną, traktowaną w kategoriach swojskiej „małej ojczyzny" (por. Samborska-Kukuć 2008, 18).

W różnym czasie z pismem współpracowali Ignacy Chrapowicki, Józef i Adam Platerowie, Michał Borch, a także wielu innych twórców inflanckich. Pozwala to niektórym badaczom mówić o istnieniu inflanckiej szkoły poetów. Niemniej jednak to kwestia dyskusyjna, chociaż nie budzi wątpliwości fakt, że właśnie „Rubon" był tym miejscem, w którym po raz pierwszy próbowano wyznaczyć podstawowe elementy inflanckiego obrazu świata. „Rubon" nie stanowił zbioru literackiego, utwory literackie tworzyły niedużą część zawartości. Warto podkreślić, że większość publikowanych na łamach pisma tekstów literackich miała duży wpływ na kształtowanie się kultury inflanckiej. Można nawet mówić o programowym charakterze tych utworów. Na szczególną uwagę zasługuje wiersz otwierający zbiór – *Dźwina* Ignacego Chrapowickiego. Chociaż w tytule wiersza autor używa hydronimu „Dźwina", w tekście wiersza rzeka jest nazywana inaczej: dwa razy Chrapowicki, mówiąc o rzece, używa nazwy „Rubon", łącząc ją przy tym z konkretnym epitetem: „stary Rubon". W taki sposób autor w ślad za wydawcą, Kazimierzem Bujnickim, nawiązuje do kontekstów antycznych, odwołuje się do mitologicznej granicy, w ten sposób rzeka nie tylko staje się strefą, która dzieli różne części świata, Rubon to także przestrzeń, która chroni pamięć o tym, co było, to wyznacznik miejsca, gdzie kończy się świat domowy i zaczyna się świat inny: to granica snu i rzeczywistości, racjonalnego i irracjonalnego, jak również bliskiego oraz obcego. Być może te kategorie mają źródło w modelach kultury romantyzmu, przy czym nie tyle romantyzmu narodowego, ile wcześniejszych form; świadczą o tym m.in. elementy krajobrazu: blady księżyc, pojawiający się i znów znikający wśród chmur, mgła, zadumane gwiazdy itd.:

Księżyc, jak upiór blady, pośród chmur się błąka
Północny tuman szatę rozwiesił grobową.
Wicher, śród czarnych borów, swe zaklęcia jąka,
Na brzegu nurt zabłyszczy i uśnie na nowo
(cyt. za: Durejko 1994, 16)

Świat natury, który autor przedstawia w tym wierszu, to świat pozbawiony elementów konkretnych, świat znajdujący się na pograniczu, świat północny, kryjący w sobie tajemnice. Konteksty antyczne pojawiają się również u Michała Borcha, który w wierszu *Do Marcina Karnickiego*. *Przesyłając mu Dwa słowa o Dźwinie* nazywa Dźwinę słowami: „rzeka mgłą owiana" oraz utożsamia ją z Erydanem („stary Erydan"):

Jak rzeka mgłą owiana,
Co ją przeszłość zna,
Starego Eridana,
Pobratymka ena;
Jej fala zadumana
Łzy na sobie ma,
I bieży zapłakana,
Depce złote dna
(cyt. za Durejko 1994, 23)

W ten sposób inflancka Dźwina urasta do rangi mitu. Borch podkreśla jej starożytny rodowód oraz wartość historyczną. Erydan w mitologii greckiej to rzeka na północnych kresach świata, gdzie znajdują się ogrody Hesperyd. Dla Michała Borcha interesujący wydaje się również grecki mit o pięknym Faetonie, który utonął w falach Erydanu, a opłakujące go siostry zostały zamienione w drzewa, które do tej pory płaczą, a łzy spadające do rzeki twardnieją i tworzą drogocenne bursztyny. Według mitologii greckiej cześć podziemna Erydanu ma nazwę Styks, to rzeka, która rozdziela świat żywych i świat umarłych. Dźwina u Borcha jest więc miejscem schronienia, ukojenia bólu. Delikatność i subtelność barw, nawet pewna misternie skrywana namiętność opisu skłaniają do potraktowania Dźwiny jako kochanki, w której ramionach poeta zapomina o udrękach niesionych przez życie, odnajduje upragniony spokój, którego już nie chce utracić.

Daugawa – Dźwina – Erydan – Rubon staje się najbardziej charakterystycznym wyznacznikiem przestrzeni inflanckiej, o czym świadczą chociażby nazwy utworów poetyckich, które ukazały się w almanachu „Rubon": *Do Dźwiny* (Onufry Kokorewicz), *Dźwina* (Ignacy Chrapowicki), *Do Dźwiny* (Tadeusz Lada Zabłocki), *Do Dźwiny* (Antoni Kruman), *Do Dźwiny* (Wincenty Pol) itd. W XIX wieku dla większości pisarzy inflanckich polskiego pochodzenia Dźwina to część bliskiego, zrozumiałego świata, w którym rządzą wartości patriarchalne, typowe dla świata kresowego. Model ten przedstawia wspomniany już Kazimierz Bujnicki w powieści *Pamiętniki księdza Jordana* (również publikowanej w „Rubonie" w latach 1849–1852). Główny bohater powieści jest księdzem jezuitą, nosicielem ściśle określonego hierarchicznego systemu wartości, który został szczegółowo przedstawiony na początku powieści:

> Ojciec mój, z tytułu Cześnik Piltyński, był to Polak dawnej daty. Po Bogu kochał ojczyznę, po niej króla, po nim wojewodę swego benefaktora, po nim małżonkę i syna, a w kolei Chorążyca, spowiednika, czeladkę i kmieci swoich. Porządku tego w afekcie swoim nigdy i dla żadnego względu nie zmienił (Bujnicki 1842, t. 1, 150).

Tak idealnie uporządkowanemu polskiemu światu autor przeciwstawia świat łotewski, który jest oznaczony jako ziemia „piękna oku, lecz dzika, mało zaludniona a mniej jeszcze uprawna" (Bujnicki 1842, t. 1, 147–148). Natomiast

> Łotysz zdaje się nie mieć pojęcia o przyjemności wygodnego życia; całą swą rozkosz zakłada w próżnowaniu na wzór wszystkich niewolników, do ciężkawej używanych pracy. Kiedy mu się nawet uda zebrać grosze, woli je zakopać, aniżeli obrócić na dostarczenie sobie lepszej strawy, schludniejszej odzieży lub wygodniejszego powozu i sprzętu (…). Nawrócony do wiary chrześcijańskiej nie mógł się w ciągu wieków pozbyć zabytków dawnego pogaństwa (Bujnicki 1842, t. 1, 148).

Autor analizuje opozycje polsko-łotewskie w kontekście tradycyjnego przeciwstawienia natury i kultury. Przy tym świat Inflant znajduje się właśnie na granicy tych stref. W powieści Bujnickiego Polacy stają się krzewicielami kultury, o czym świadczy m.in. ocena zagranicznych obserwatorów. Na po-

czątku Włoch Gaetano udaje się do Inflant, jako do półdzikiej krainy, lecz znajduje tu rzymską cywilizację. Podobne obserwacje czyni również Francuz La Montagne. Pochwała „Obcego" jest bardzo cenna i przekonywająca, szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że niekiedy w notatkach z podróży z XVIII w., których autorami byli Włosi i Francuzi właśnie, Polska była traktowana jako teren słabo skrystalizowany (zob. np. Zientara 2003).

W powieści Bujnickiego granica między Naturą i Kulturą sięga daleko na wschód i przechodzi przez teren Inflant, które są przestrzenią walki natury i cywilizacji, granicą dwóch światów, przy czym jedyna możliwa droga prowadzi przez poznanie i przyswojenie przez pogan etyki i religii chrześcijańskiej. W taki sposób główna bohaterka powieści Roaza, przenosząc się z puszczy łotewskiej, z miejsa, gdzie noga dobrego myśliwego nie stąpała, do domu szlacheckiego, przejmuje jednocześnie wszystkie szlacheckie obyczaje. W ten sposób Kazimierz Bujnicki przedstawia typowy dla XIX-wiecznego pisarza Kresów model aksjologiczny, który polega przede wszystkim na propagowaniu wartości patriarchalnych i wraz z nimi na przeniesieniu granicy między naturą a kulturą dalej na wschód.

Nieco inaczej wygląda sytuacja u pisarzy XX wieku. Ciekawym przykładem (po)granicznej tożsamości i osobowości literackiej jest twórczość poetycka Olgi Daukszty (zob. Daukszta 1930, 1933, 1937, 2013). Daukszta żyła i tworzyła w Dyneburgu w okresie międzywojnia. W Dyneburgu zawsze stykały się z sobą wpływy polskie, niemieckie, rosyjskie, litewskie, białoruskie i żydowskie. Poetka pisała przeważnie w języku polskim, nie stroniła jednak od tworzenia w języku rosyjskim i niemieckim. Jej życie i twórczość to wspaniały przykład tożsamości w sytuacji egzystencji m i ę d z y: ona sama określa swoje miejsce w świecie jako miejsce między granicami (geograficznymi, politycznymi i mentalnymi)[1]. W jednym z listów poetki czytamy:

Dziwi się Pan, skąd mam takie ruskie imię „Olga". Nie jestem Rosjanką ani prawosławną, jak niektórzy myślą. Jestem katoliczką, ochrzczoną w Ryskim Kościele,

[1] Na dorobek literacki Olgi Daukszty składają się trzy tomiki poetyckie wydane w dwudziestoleciu międzywojennym: *Dźwina o zmierzchu* (Dyneburg 1930), *Błękitne inicjały* (Dyneburg 1933), *Walet kierowy* (Lublin 1937), pojedyncze teksty opublikowane w „Kurierze Wileńskim" (Wilno), „Dzwonie" (Dyneburg), „Kamenie", „Pionie" i „Skamandrze".

i stąd pewna abnegacja księdza, który zapomniał mi dodać jakieś inne kalendarzowe imię: Aleksandry, Jolanty czy Olimpji. Tak i zostałam z tym jednym ruskim imieniem, wybranym przez matkę ku czci carewny, córki Mikołaja II. (Tej zabitej przez bolszewików.) W rodzinie swej jednak nie mam całkiem Rosjan. Nazwisko moje jest żmujdzkie, a może tatarskie. Należy do bardzo popularnych tu nad Dźwiną, a w pruskim narzeczu „Daugste" „Daukste" „Daukšta" znaczy dźwiński. Daugawa to wszak Dźwina (…). Zresztą ja sama nie wiem, kim jestem. Piszę po polsku i lubię Polaków, bo byli zawsze dla mnie dobrzy, czego nie mogę powiedzieć o innych narodach, z którymi mię życie zetknęło. Najbliższy jest mi step i las, czuję mocno Ukrainę, którą znam, interesuje Wołyń, choć tam nigdy nie byłam. Pociąga wschód, południe. W czasie mego pobytu w Rosji byłam z krótką wycieczką w Krymie i na Uralu (korespondencja nieopublikowana, 37).

Olga Daukszta jest pisarką pogranicza, która funkcjonuje w sytuacji stałego dialogu z różnymi kulturami, w sytuacji „między", na granicy. Dlatego więc próby autorefleksji poetki mnożą teksty, przedstawiające sytuacje pograniczne. Charakterystyczny pod tym względem jest tytuł najbardziej znanego zbioru poetyckiego Dauksztу – *Dźwina o zmierzchu*. Zmierzch to czas po zachodzie słońca, kiedy ziemia jeszcze jest oświetlona jego światłem, pograniczny stan czasu i przestrzeni, krótki okres między dniem a nocą. W taki sposób na pierwszy plan wysuwa się semantyka przejścia i jej różne aspekty (czasowy, geograficzny, mentalny, metafizyczny, aksjologiczny). Ogniwem, który łączy wszystkie te konteksty, znów okazuje się Dźwina jako miejsce kontaktu dwóch światów, granica. Stąd częste u Dauksztу połączenie motywu bliskości i niebezpieczeństwa, Dźwina „piękno swe ukrywa pod świtką z samodziału", „Niebezpieczne jej szczerość, hojność i ukryte czary" (Daukszta, 2013, 7).

Pogranicze Dauksztу to nie tylko pogranicze geograficzne lub czasowe. Poetka tworzy teksty, w których szczególne znaczenie ma plastyczny obraz świata, jego kolorystyka. Inspiracje Dauksztу malarstwem są rzeczą powszechnie znaną. Nie dziwi więc, że jej liryka jest liryką wyraźnie nacechowaną wizualizacją. Autorka przedstawia teksty tworzone ze zmieniających się obrazów. Obiekty geograficzne oraz materialne w utworach Dauksztу często posiadają kolorystykę charakterystyczną dla konkretnego momentu czasu i przestrzeni, to obrazy niestałe, zmienne, piękne i niebezpieczne jednocze-

śnie. W taki sposób buduje świat literacki, dla którego aktualne są różne konwencje artystyczne, nie tylko zresztą współczesne. W jej utworach można odnaleźć elementy impresjonistyczne. Te artystyczne poszukiwania kolorystyczne przypominają jednocześnie poetykę parnasizmu oraz malarzy i pisarzy początku XX wieku, co znów pozwala mówić o miejscu twórczości Daukszty na pograniczu, pomiędzy:

Lecz oto raptem w pewien dzień lub wieczór wiosenny,
Zielono-złote wino zaszumi pijaną Dźwiną
W oczach ospałego Hrycia… benedyktynem płomiennym.

Strzeż się tych oczu zielono-złoto-szaro-piwnych:
W nich szał dźwińskiej wody, gdy się kruszą lody
Wezbrane, gwałtowne; stopione w nich rozbójnicze grzywny…
(Daukszta 2013, 9)

lub

Przed chwilą zmierzchu – na niebie purpurowe miasta,
Na wodach Dźwiny – granatowe, czerwone łabędzie,
A przed progiem mego domu – z latarką,
O twarzy zakrytej wśród milczącej, ponurej gawiedzi
(Daukszta 1930, 24)

Jednym z najbardziej tragicznych tekstów Daukszty jest wiersz Dno Dźwiny. Można go nawet nazwać minipoematem, ponieważ jest jednym z nielicznych wierszy poetki, który posiada wyraźną fabułę. Bohaterką utworu jest baronowa Szarlotta, która jest nosicielką „kodu pogranicza". Autorka nie podaje żadnej informacji o jej pochodzeniu i biografii, jednak imię pozwala się domyślać, że najprawdopodobniej baronowa jest Niemką. Daukszta wprowadziła tu popularny w kulturze romantyzmu motyw gry karcianej. Grając, baronowa robi ostatnią stawkę na kaplicę z Madonną, stawka przegrywa i baronowa licytuje w karecie z kochankiem przez rzekę pokrytą lodem. Lód załamuje się i bohaterka kończy życie tragicznie. Popularny w literaturze późnego romantyzmu motyw przedstawiony jest tu inaczej. Śmierć barono-

wej nie jest spowodowana jakąś siłą infernalną, raczej sama przestrzeń inflancka w postaci rzeki nakłada karę na baronową za jej haniebny czyn. Lód Dźwiny staje się granicą między światem żywych i światem umarłych, Dźwina zaś wykonuje wyrok śmierci na tym, kto przekracza prawa moralne. W ten sposób po raz kolejny w literaturze inflanckiej został zaktualizowany motyw niebezpieczeństwa przestrzeni pogranicznej.

Inny aspekt semantyki pogranicza przedstawia w swoich tekstach inflanckich Kazimiera Iłłakowiczówna. Mit Iłłakowiczówny o Inflantach to przede wszystkim mit pamięci. Jej wiersze to najczęściej obrazki z życia, związane z konkretną przestrzenią geograficzną, w której zaistniała nie tylko Dźwina, lecz także Indryca, nie tylko Inflanty jako symbol przestrzeni domowej, lecz także toponimy je tworzące: Indra, Warnowicze, Dźwińsk, Krasław, Wabolskie Jezioro, folwark na Starnbergu itd. Inflancka przestrzeń geograficzna interesuje autorkę nie sama w sobie, a jako sfera pamięci. Znaczenie ma nie tyle fizyczna organizacja przestrzeni, ile refleksje, które tę przestrzeń ewokują: granice świata wyznaczają granice wspomnień podmiotu lirycznego. Świat Iłłakowiczówny to świat wielonarodowościowy, w którym są obecni Polacy, Żydzi, Rosjanie, Łotysze. Wobec tego obserwujemy w dziele poetki model świata, w którym bardzo względna jest granica, gdzie obok siebie współegzystują „swój" i „obcy", a tak naprawdę „tutejszy".

Można stwierdzić, iż owa nieokreśloność jest jedną z typowych cech literatury inflanckiej. Jej twórcy to przeważnie Polacy, najczęściej lokalni patrioci. Ich patriotyzm ma charakter nie państwowy, lecz indywidualny, a ich ciągłe próby poszukiwania własnego „ja", próby samoidentyfikacji, ustabilizowania się w granicach własnej przestrzeni, świadczą o ich stałym istnieniu „między", co nie wyklucza prób wpisania tej kultury w kontekst kultury polskiej, łotewskiej i szerzej, europejskiej.

BIBLIOGRAFIA

Achremczuk S., 2011, *Warmia – północne Kresy Rzeczypospolitej*, „Regiony i Pogranicza", nr 4.

Bujnicki K., 1842, *Pamiętniki X. Jordana Soc.Jesu p K. Bujnickiego*, „Rubon". Pismo poświęcone pożytecznej rozrywce. Wilno (t. 1 – s. 147–235, t. 2 – s. 153–257).

Bukowiec P., 2014, *O potrzebie ujęć subwersywnych w badaniach nad pograniczem*, „Wielogłos", nr 2 (20).
Daukszta O., 1930, *Dźwina o zmierzchu*, Dyneburg: Drukarnia Zorza.
Daukszta O., 1933, *Błękitne inicjały*, Dyneburg: Wydawnictwo „Naszego Głosu".
Daukszta O., 1937, *Walet kierowy*, Lublin: Biblioteka Kameny.
Daukszta O., 2013, *Wiersze wybrane*, Lublin: Wydawnictwo Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN".
Durejko A., red., 1994, *Polskie wiersze znad Dźwiny*, Wrocław: nakł. autora.
Dybaś B., 2013, *Inflanty, dawne Inflanty, Inflanty Polskie, Kurlandia, powiat piltyński – potyczki terminologiczne*…, „Wiadomości Historyczne: czasopismo dla nauczycieli", nr 4.
Jēkabsons Ē., 1996, *Poļi Latvijā*, Rīga: Latvijas ZA Filozofijas un socioloģijas institūts.
Kolbuszewski J., 1994, *Przeszłość i teraźniejszość. Próba zarysu całości*, w: *Kultura polska na Łotwie,* Ryga: Ambasada RP.
Manteuffel G., 1910, *O starodawnej szlachcie krzyżacko-rycerskiej na kresach inflanckich,* Lwów: Księgarnia Gubrynowicza.
Samborska-Kukuć D., 2008, *Polski Inflantczyk. Kazimierz Bujnicki (1788–1878) – pisarz i wydawca,* Kraków: wyd. Collegium Columbinum.
Simiński R., 2008, *Wartościowanie przestrzeni*, w: Simiński R., *Od „solitudo" do „terra culta". Przestrzeń jako przedmiot wyobrażeń w Inflantach i Prusach od XIII do początku XV wieku*, Toruń: Towarzystwo Naukowe w Toruniu.
Zajas K., 2008, Nieobecna kultura. Przypadek Inflant polskich, Kraków: Universitas.
Zientara W., 2003, *Obraz miast pruskich w opisach podróży XVII wieku*, w: *Prusy i Inflanty między średniowieczem a nowożytnością. Państwo – społeczeństwo – kultura*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
(korespondencja nieopublikowana), 2010, *Listy Olgi Daukszty do Kazimierza Andrzeja Jaworskiego z lat 1934–1939 z aneksem.* Praca zaliczeniowa z przedmiotu Edytorstwo naukowe pod kierunkiem Agaty Zawiszewskiej, Uniwersytet Szczeciński, Instytut Polonistyki i Kulturoznawstwa.

Andris Kazjukevičs, Krystyna Barkowska

LIMINAL SPACES IN THE CREATIVITY OF THE LIVONIA WRITERS

The Polish components have been a part of Latvian cultural code since the sixteen century, that is, from the inclusion of the area later known as Inflanty Polskie (Livonia) to the territory of Poland. An evaluation of the so called 'Polish times' at the Latvian territory is ambiguous. There are no doubts that – as a consequence of this process – a specific regional culture of the local Poles developed. Livonia was a peripheral world both geographically and culturally. The culture of the local Poles is a hermetic one, which creates a community identity living at the border of two worlds: a highly mythologised world of the Polish culture and that which is shutting down the otherness of the Livonian culture. This phenomenon is visible in creativity of Livonian

writers' in oxymoronic figures, especially, when the perspective of a foreigner--observer, representing Polish culture, and that of a local patriot convey a creative wholeness. These literary texts represent a complicated picture of a world to which a model of geographical and mental existence in-between space, is a key.

Keywords: border, space, borderland, Livonia literature

ETNOLINGWISTYKA

CZĘŚĆ II

ETNOLINGWISTYKA PONAD GRANICAMI

ZAPIS PANELU

PROWADZĄCY
JERZY BARTMIŃSKI (UMCS, LUBLIN), SVETLANA TOLSTAYA (RAN, MOSKWA)

UCZESTNICY
WOJCIECH CHLEBDA (UNIWERSYTET OPOLSKI), TADEUSZ ZGÓŁKA (UAM, POZNAŃ),
JÖRG ZINKEN (IJN, MANNHEIM, NIEMCY),
ALEKSEY V. YUDIN (UNIWERSYTET W GANDAWIE, BELGIA)

Jerzy Bartmiński, Svetlana Tolstaya, Wojciech Chlebda,
Tadeusz Zgółka, Jörg Zinken, Aleksey V. Yudin

ETHNOLINGUISTICS BEYOND BORDERS (PANEL DISCUSSION RECORD)

The aim of the panel was to familiarise the participants of the congress with ethnolinguistics (also called: cultural linguistics or anthropological-cultural linguistics) and with some issues that this new sub-discipline has been dealing with. The language we speak reveals us, creates cultural individual and collective identities. It has been stated that ethnolinguistics looks at the language in such way as to recognise a man who speaks, his mentality and perception of (his) reality. In doing so, ethnolinguistics asks questions about images of the world that are recorded and transmitted through language; at present the Polish researchers (especially in Lublin) gathered around *Ethnolinguistics* (scientific journal published annually since 1988) carry out the above-mentioned issues; they are defined as cognitive ethnolinguistics and discussed internationally, as well as recorded in a volume published in 2013 in London (*The Linguistic Worldview. Ethnolinguistics, Cognition, and Culture*, ed. Adam Głaz, David S. Danaher, Przemysław Łozowski, Versita Publishing House), where the Polish ethnolinguistics is discussed by 24 authors. For the duration of the panel discussion contributors talked not only about the language images of the world and the value systems that influence the language, profile images of a world and a man and/or about different points of view and (lack of) possibility of harmonizing them, but also substantiated the ethnolinguistic research's potential to open up to the universal themes, initiate international cooperation, aiming at diagnosing the sources of misunderstandings in social communication and dialog, a task that goes far beyond the national and cultural borders.

Keywords: ethnolinguistics, stereotypes, profiling, values, language and cultural image of the world

JERZY BARTMIŃSKI

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
Lublin, Polska

ETNOLINGWISTYKA W PERSPEKTYWIE BADAŃ PORÓWNAWCZYCH

Nazwa naszego panelu – „Etnolingwistyka ponad granicami" – jest zobowiązująca: chodzi o przyszłość tej młodej subdyscypliny językoznawstwa, o odpowiedź na pytanie, czy badania etnolingwistyczne mają szanse przekroczyć granice jednego kraju i stać się programem międzynarodowym? Czy mogą być ofertą dla Polaków pracujących za granicą, mających kontakt z różnymi językami i kulturami?

Jako organizator spotkania zaprosiłem do udziału reprezentantów różnych szkół etnolingwistycznych: najsłynniejszą szkołę moskiewską, zorientowaną semiotycznie i historycznie, reprezentuje prof. Svetlana Tolstaya z Rosyjskiej Akademii Nauk (Moskwa), badania zachodnie ukierunkowane komunikacyjnie przybliży dr Jörg Zinken z Niemiec (Mannheim), a ukierunkowane „imagologicznie" (na stereotypy narodowe) prof. Aleksy Judin z Belgii (Gent/Gandawa); podejście edukacyjne i translatologiczne zaprezentuje twórca kierunku etnolingwistyka w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza (Poznań), prof. Tadeusz Zgółka (zob. Zgółka 2006, 129–134), spojrzenie metanaukowe prof. Wojciech Chlebda, slawista z Uniwersytetu w Opolu, który głosi radykalną tezę, że etnolingwistyka może stać się „zwornikiem nauk humanistycznych". Ja sam reprezentuję etnolingwistykę lubelską, jako założy-

ciel i redaktor międzynarodowego rocznika „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury".

Przypomnijmy jednak na wstępie, że niezależnie od różnych orientacji wewnątrz dyscypliny, etnolingwistyka słowiańska opiera się na pewnych założeniach wspólnych. Twierdzenia podzielane przez badaczy można ująć w kilku punktach:

1) traktowanie języka i kultury jako swoistej jedności, poddającej się podobnym procedurom analitycznym i opisowym;
2) uznanie, że język niesie skodyfikowane interpretacje rzeczywistości, jest klasyfikatorem doświadczeń i interpretantem świata;
3) uznanie języka za swoiste archiwum kultury, przechowujące pamięć o przeszłości (ros. *živaja starina*); eksponowanie znaczeń symbolicznych i mitologicznej warstwy kultury i skupienie uwagi na leksyce w jej aspekcie semantycznym;
4) nastawienie na rekonstrukcję językowo-kulturowego obrazu świata i człowieka na szerokiej bazie danych językowych i kulturowych, oparcie badań na materiałach dialektologicznych, folklorystycznych i etnograficznych;
5) połączenie analizy danych archiwalnych z intensywną pracą terenową, z wywiadami z żyjącymi ludźmi przy aktywnym udziale studentów;
6) łączenie prac zbierackich, analitycznych i interpretacyjnych z edytorstwem tekstów i materiałów źródłowych;
7) uznanie, że ostatecznym celem badań etnolingwistycznych jest dotarcie do sposobu konceptualizacji świata przez człowieka mówiącego, do jego mentalności (Bartmiński 2016, 12).

Reprezentuję w dyskusji środowisko skupione wokół rocznika „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", więc kótko je przedstawiam. Zaczynaliśmy przed trzydziestu laty jako pismo lokalne, ale staliśmy się (od roku 2004) pismem międzynarodowym. W latach 1988–2016 wydaliśmy 28 tomów. Centralnym przedmiotem zainteresowań był i wciąż jest językowy obraz świata, ludowy i narodowy, a ostatnio w coraz szerszym zakresie ponadnarodowy, słowiański i europejski. Na łamach „Etnolingwistyki" ukazały się studia porównawcze o konceptach aksjologicznych, takich jak *równość, demokracja, dom* i *praca, pamięć* i *bieda*; ros. *otvetstvennost'* i *kariera, svoboda,*

čestnost' i *samolubie, žizń kak cennost',* pol. *honor* i ros. *čest',* czes. *Vánoce* 'Boże Narodzenie', chorwacka *hiža* 'dom', ang. *home i homeland*. W tomie 18. opublikowaliśmy dyskusję o zadaniach i przedmiocie etnolingwistyki.

Na łamach „Etnolingwistyki" piszą autorzy z wszystkich bez mała krajów słowiańskich, najliczniej z Rosji i Białorusi, ale też z Ukrainy, Czech, Bułgarii, Serbii, Chorwacji, Słowenii; z innych krajów: z Litwy i Łotwy, z Francji, Niemiec i Belgii, także z Japonii, z Australii (Anna Wierzbicka). Drukowaliśmy przekłady prac obcojęzycznych: rosyjskich, angielskich, francuskich, niemieckich. Na łamach pisma ogłaszali swoje artykuły wszyscy paneliści, niektórzy wielokrotnie.

Językami publikacji na łamach „Etnolingwistyki" są polski i rosyjski, ale w ostatnich numerach także angielski. Język rosyjski pozostaje językiem wyróżnionym z dwóch względów. Po pierwsze – większość czytelników zagranicznych „Etnolingwistyki" preferuje ten właśnie język (Białorusini i Ukraińcy, co zrozumiałe, także Czesi, Bułgarzy i Serbowie). Po drugie dlatego, że „Etnolingwistyka" stała się – jako pismo i jako dyscyplina naukowa – swoistym pomostem między uczonymi z Polski i Rosji, jest wciąż terenem wyjątkowo intensywnej współpracy, niezależnej od zmiennych polsko-rosyjskich relacji politycznych.

Etnolingwistyka uprawiana w kręgu „Etnolingwistyki" wyrasta z tradycji niemieckiej antropologii lingwistycznej (Johanna Gottfrieda Herdera i Wilhelma Humboldta), kontynuowanej na gruncie amerykańskim w pracach Franza Boasa, Edwarda Sapira i Benjamina L. Whorfa), nawiązuje do prac rosyjskich Władimira Toporowa, Nikity i Swietłany Tołstojów, Jurija Apresjana, czerpie z dorobku Bronisława Malinowskiego, Kazimierza Moszyńskiego i zwłaszcza Anny Wierzbickiej, jednak główne korzenie polskiej etnolingwistyki tkwią w rodzimej dialektologii, folklorystyce i etnografii, bo pierwszym obiektem jej badań były regionalne gwary i język folkloru – badania te są kontynuowane w postaci *Słownika stereotypów i symboli ludowych* (1996–2012 i n.) i wspomagających słownik wydawnictw tekstów ludowych (np. Bartmiński, Hernas, red. 1986, Niebrzegowska 1997, Bartmiński, red. 2011 i in.).

Szczególnie bliskie są związki etnolingwistyki lubelskiej z etnolingwistyką moskiewską, jednak w odróżnieniu od etnolingwistyki „Tołstojowskiej", ukierunkowanej dialektologicznie i historycznie, w Polsce dominuje nastawienie na współczesność i język ogólnonarodowy (ściślej: także na język ogólnona-

rodowy, bo koronne dzieło etnolingwistów lubelskich, czyli *Słownik stereotypów i symboli ludowych* pozostaje niezmiennie w kręgu ludowości). Przedmiotem badań jest aktualny (badany m.in. ankietowo) obraz świata i człowieka zawarty w języku, doświadczanie i konceptualizacja rzeczywistości, mechanizmy sterujące procesami poznawczymi, pozwalające poznać mentalność żywych nosicieli języka i kultury. Pod tym względem lubelska etnolingwistyka zbliża się do współczesnej kognitywistyki i antropologii języka. Jednym z jej ważnych zadań pozostaje rozpoznanie psychicznych, społecznych i kulturowych uwarunkowań języka, co już wcześniej przybliżyło ją do psycholingwistyki, socjolingwistyki i ekolingwistyki (bez utożsamiania się z którąkolwiek z nich) i pozwoliło stawiać pytanie o rolę języka w budowaniu tożsamości indywidualnej i zbiorowej.

W toku wieloletnich wspólnych prac (w tym licznych konferencji) udało się wypracować polską wersję teorii językowego obrazu świata i skonstruować instrumentarium pojęciowe obejmujące spójny zespół kluczowych pojęć: językowego obrazu świata; stereotypów jako społecznie utrwalonych wyobrażeń przedmiotów, ludzi i zdarzeń; definicji kognitywnej jako narzędzia rekonstrukcji stereotypu; punktu widzenia i perspektywy; profilowania pojęć; wartości; podmiotu doświadczającego, konceptualizującego i werbalizującego (mówiącego). Pojęcia te mają tę zaletę, że poddają się operacjonalizacji, są przydatne do konkretnych analiz (co się potwierdza w dydaktyce uniwersyteckiej przy pisaniu prac licencjackich, magisterskich i doktorskich). Wypracowana metodologia badań językowego obrazu świata okazała się na tyle interesująca, że w literaturze naukowej pojawiło się określenie „lubelska szkoła etnolingwistyczna”[1], określana mianem etnolingwistyki kognitywnej[2]; stała się ona niedawno przedmiotem międzynarodowej dyskusji, udokumentowanej w specjalnym wydawnictwie (Głaz, Danaher, Łozowski, red. 2013), w którym o polskiej etnolingwistyce, budzącej ostatnio spore zainteresowanie, wypowiedziało się 24 autorów (w tym Anna Wierzbicka, James Underhill, Elżbieta Tabakowska i in.).

[1] W pracach Jörga Zinkena, Swietłany Tołstojowej, Lidii Nepop-Ajdaczyć, Henriego Bernardeza, Adama Głaza, w artykułach autorów piszących w londyńskim tomie *The Linguistic Worldview: Ethnolinguistics, Cognition, and Culture* (Głaz, Danaher, Łozowski, red. 2013) i in.

[2] Takie określenie zaproponował Jörg Zinken (2014, 115–136).

Wartością badań etnolingwistycznych jest to, że pozwalają znaleźć wspólne tematy i nawiązać szeroką współpracę międzynarodową ponad granicami państwowymi i narodowymi. Szczególnie intensywna i owocna jest współpraca polsko-rosyjska między ośrodkiem moskiewskim, w którym pod kierunkiem prof. Nikity Tołstoja i prof. Swietłany Tołstojowej opracowano monumentalny słownik etnolingwistyczny *Slavjanskie drevnosti* (1995–2012), i lubelskim, w którym toczą się podobnie pomyślane prace nad wspomnianym *Słownikiem stereotypów i symboli ludowych* pod redakcją Jerzego Bartmińskiego i Stanisławy Niebrzegowskiej-Bartmińskiej.

Najważniejszym zbiorowym przedsięwzięciem etnolingwistycznym ostatniego czasu jest *Leksykon aksjologiczny Słowian i ich sąsiadów*, powstający w ramach międzynarodowego konwersatorium EUROJOS. Leksykon ma ujawnić podobieństwa i różnice w rozumieniu takich kluczowych konceptów kulturowych, jak DOM, EUROPA, PRACA, WOLNOŚĆ, HONOR itp. w różnych lingwokulturach narodowych, słowiańskich i nie tylko. Wydany w roku 2015 pierwszy tom poświęcony konceptowi DOM (Bartmiński, red. 2015), dokumentuje „jedność w różnorodności", pokazuje, że wspólnym jądrem semantycznym pojęcia domu w różnych językach jest idea 'zamieszkiwania'. Chęć uczestniczenia w tak pomyślanych badaniach porównawczych zgłosiło kilkadziesiąt osób z kilkunastu krajów. Byłoby dobrze, gdyby udział w tych pracach wzięli także polscy badacze z zagranicy, którzy – dysponując znajomością języków obcych i kontaktami osobistymi – mogą do wspólnej pracy wnieść nieoceniony wkład[3]. Serdecznie zapraszamy.

BIBLIOGRAFIA

Bartmiński J., 2016, *O aktualnych zadaniach etnolingwistyki*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 28.

Bartmiński J., red., 2015, *Leksykon aksjologiczny Słowian i ich sąsiadów*, t. 1, *Dom*, Lublin: Wyd. UMCS.

[3] Prace sekretariatu konwersatorium EUROJOS koordynuje i punkt kontaktowy prowadzi dr Beata Żywicka z Państwowej Wyższej Szkoły Wschodnioeuropejskiej w Przemyślu (jej adres mailowy: beata_zywicka@o2.pl). Zob. też informacje w witrynie internetowej: Ethnolinguistica-slavica.org.

Bartminski J., Hernas C., red., 1986, *Kolędowanie na Lubelszczyźnie*, Wrocław: PTL.
Bartmiński J. i zespół, red., 2011, *Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*, t. 4, *Lubelskie,* cz. 1–6, Lublin: Wydawnictwo Muzyczne „Polihymnia".
Głaz A., Danaher D.S., Łozowski J., red., 2013, *The Linguistic Worldview. Ethnolinguistics, Cognition, and Culture*, London 2013: Versita.
Niebrzegowska S., 1997, *Polski sennik ludowy*, Lublin: Wyd. UMCS.
Słownik stereotypów i symboli ludowych, 1996–2012 i n., koncepcja całości i red J. Bartmiński, zast. redaktora S. Niebrzegowska, Lublin, t. 1: *Kosmos*. 1. *Niebo*. *Światła niebieskie*. *Ogień*. *Kamienie*, 1996; 2. *Ziemia*. *Woda*. *Podziemie*. 1999; 3. *Meteorologia*. 2012; 4. *Świat*. *Światło*. *Metale*. 2012. Kolejne przygotowywane tomy: II. *Rośliny*, III. *Zwierzęta*, IV. *Człowiek*, V. *Społeczeństwo,* VI. *Religia, demonologia,* VII. *Czas, przestrzeń, miary, kolory*.
Zgółka T., 2006, *Etnolingwistyka praktyczna*, „Etnolingwistyka" 18.
Zinken J., 2014, *Metaphors, stereotypes, and the linguistic picture of the world: Impulses from the Ethnolinguistic School of Lublin,* „metaphorik.de" 7.

SVETLANA TOLSTAYA

Rosyjska Akademia Nauk
Moskwa, Rosja

ETNOLINGWISTYKA HISTORYCZNO-PORÓWNAWCZA

Tytuł naszego panelu brzmi: „Etnolingwistyka ponad granicami". Zastanawiam się nad tym – o jakie granice idzie. Oczywiście, że przede wszystkim chodzi o granice międzynarodowe, o granice między językami i tradycjami kulturowymi, etnicznymi, czyli – o granice przestrzenne. Mówiąc jeszcze ogólniej, idzie o to, że etnolingwistyka, która powstała jako dyscyplina ukierunkowana na badania językowo-kulturowe w ramach pewnej tradycji etnicznej i na podstawie jednego języka narodowego – przykładem tego typu badań może być przede wszystkim *Słownik stereotypów i symboli językowych* opracowywany i wydawany w Lublinie pod kierownictwem prof. Jerzego Bartmińskiego – tak rozumiana etnolingwistyka rozszerza swój zasięg i zaczyna działać jako dyscyplina porównawcza. Przykłady badań etnolingwistycznych tego typu (tzn. porównawczych) też istnieją. Wystarczy wymienić pierwszy tom z nowej serii *Leksykon aksjologiczny Słowian i ich sąsiadów* (pod red. J. Bartmińskiego, ukazał się tom pod tytułem DOM), chociaż jest to raczej próba paralelnego opisu materiałów z różnych języków i tradycji niż badania porównawcze w ścisłym tego słowa znaczeniu. Jednak podobne badania stanowią dobrą podstawę do porównania, ponieważ są oparte na wspólnej terminologii, podobnych sposobach definiowania znaczeń oraz na korzystaniu z tych samych źródeł – danych systemowych, ankietowych i tekstowych (w skrócie S–A–T).

W swoim krótkim wystąpieniu, jeśli mamy rozważać perspektywy etnolingwistyki, chciałabym zwrócić uwagę na to, że pojęcie granicy może mieć nie tylko wymiar przestrzenny, ale także wymiar c z a s o w y. Oznacza to, że etnolingwistyka (mam na myśli zwłaszcza etnolingwistykę słowiańską) może przybrać charakter nie tylko porównawczy, ale też historyczno-porównawczy, a nawet etymologiczny (na wzór językoznawstwa). Chodziłoby w takim razie nie tylko o paralelne badania zjawisk językowo-kulturowych, ale także o badania historyczne i historyczno-porównawcze, czyli o wyjaśnienie historii rozwoju semantycznego pewnych kategorii czy pojęć i dalej – rekonstrukcje ich pierwotnych i pośrednich znaczeń – bądź w ramach jednego języka i tradycji kulturowej, bądź w planie porównawczym.

W takim ujęciu etnolingwistyka, której zadaniem jest rekonstrukcja językowego obrazu świata i leżących u jego podstaw konceptów, stereotypów, pojęć kluczowych oraz systemów wartości – taka etnolingwistyka zbliża się do innych dziedzin humanistyki, takich jak leksykologia i semantyka historyczna, historia słów, historia pojęć, rozwijana na plaszczyźnie historii, filozofii, językoznawstwa, socjologii, dla których zresztą też za podstawę empiryczną służy przede wszystkim język.

Chciałabym przypomnieć, że kilka lat temu w Moskwie, w Instytucie Języka Rosyjskiego Rosyjskiej Akademii Nauk ukazały się dwie książki pod redakcją wybitnego rosyjskiego językoznawcy (niestety już nieżyjącego) Wiktora Żiwowa. Pomysł tego typu badań też należał do niego. Pierwsza książka pod tytułem *Очерки исторической семантики русского языка раннего нового времени* (*Szkice z semantyki historycznej języka rosyjskiego wczesnych nowych czasów*) ukazała się w roku 2009 z bardzo ważnym artykułem wstępnym autorstwa Żiwowa zatytułowanym *Historia pojęć, historia kultury, historia społeczeństwa*, nawiązującym do niemieckiego nurtu Begriffgeschichte i prac Reinhardta Kosellecka. Druga książka ukazała się w roku 2012 pod tytułem *Эволюция понятий в свете истории русской культуры* (*Ewolucja pojęć w świetle historii kultury rosyjskiej*). Owe wydawnictwa miały dać początek całej serii prac z historii pojęć, ale nagłe i przedwczesne odejście Żiwowa przerwało realizację tego projektu.

Słowniki etymologiczne i historyczne języków słowiańskich dostarczają mnóstwo przykładów, jak ten czy inny znak językowy w trakcie swego funk-

cjonowania zmienia warstwę znaczeniową, wciągając w swą orbitę nowe pojęcia i dostosowując się do nich. Wszystkim tego rodzaju zmianom semantycznym towarzyszą zmiany konceptualne, związane z przekształceniem, przebudową całego obrazu świata. Często historia zmian semantycznych pozostawia swoje ślady we frazeologii i innych utartych konstrukcjach językowych, niekiedy też w semantyce leksemów dialektalnych czy nawet slangowych.

Chciałabym dalej na niektórych przykładach pokazać, jakie zagadnienia, problemy i komplikacje powstają w tego rodzaju pracach.

Dlaczego i jak prasłowiański wyraz **mirъ* o pierwotnym znaczeniu ‘pokój, cisza’ (etymologicznie związane z **mil-*) nabrał znaczenia ‘świat, mundus’ w języku staro-cerkiewno-słowiańskim (jako przekład greckiego κόσμος), a stąd w języku rosyjskim; z kolei w innych językach słowiańskich prasłowiańskie słowo **světъ* o pierwotnym znaczeniu ‘światło, lux’ otrzymało znaczenie ‘świat, mundus’. Rzecz jasna, że jest to sprawa nie tylko derywacji semantycznej, lecz także językowego obrazu świata i światopoglądu Słowian. Jeśli derywację ‘lux’ ➛ ‘mundus’ można traktować jako motywowaną (por. ros. *белый свет* ‘mundus’ w przeciwieństwie do ćmy pozagrobowej), to jednak derywacja ‘pokój’ ➛ ‘mundus’ nie wygląda na motywowaną i wymaga dodatkowego uzasadnienia. Zdaniem V.N. Toporowa, swoją rolę odegrał w tym przypadku wpływ kultury i języka Irańczyków, w szczególności kult mitraizmu (Toporow porównywał rosyjskie wyrażenie *мир и воля* z irańskim binomem *Mitra-Varuna*). Wśród licznych antroponimów słowiańskich z elementem *-mir-* (typu *Miroslaw, Mironeg, Slavomir, Ratimir, Kazimir*) przeważają takie, w których element *-mir-* raczej ma znaczenie ‘pokój, zgoda’ niż ‘mundus’. Natomiast O.N. Trubaczew sądził, że znaczenie ‘świat, mundus’ mogło powstać drogą naturalnego rozwoju znaczenia z ros. *мир* ‘wspólnota gminna’. Jednak bardziej naturalny wydaje się rozwój semantyczny odwrotny: od ‘świat, mundus’ ➛ do ‘ludzie’ (tj. do tego, czym ten świat jest napełniony czy wypełniony). Taka derywacja znana jest wszystkim językom słowiańskim zarowno na podstawie wyrazu **mirъ*, jak i na podstawie wyrazu **světъ* (np. ros. dial. *Миру-то там было!* tj. ‘było dużo ludzi’, *На весь свет не угодишь* (*свет* tu znaczy ‘ludzie’: ‘wszystkim nie dogodzisz’); tak samo w języku polskim: *Świat teraz zmądrzał* lub *Co świat na to powie?* Znana jest ona też i innym językom, por. franc. *beaucoup de monde* ‘sporo ludzi’.

Jeszcze inny przykład prowokujący do takich rozważań. Dlaczego prasłowiańskie słowo **blǫdъ* o pierwotnym znaczeniu ‘błądzenie, błąkanie się, utrata drogi’ zaczęło później oznaczać w niektórych językach (zachodniosłowiańskich oraz częściowo w ukraińskim i białoruskim) ‘błąd, omyłka, error’, w innych zaś (południowosłowiańskich i rosyjskim) – ‘rozpusta’? Jakie zmiany pojęciowe doprowadziły do tych zmian znaczeniowych? Na ten temat ciekawy artykuł opublikowała niedawno Jasmina Grković-Mejor z Nowego Sadu, która pokazała, że w starszej grupie tekstów staro-cerkiewno-słowiańskich wyraz *блѫдъ* ma znaczenie ‘błądzenie, błąd’, w późniejszych zaś tekstach doszło do zawężenia semantyki do sfery seksualnej i pojawienia się znaczenia ‘rozpusta’, które zostało zachowane w językach, kontynuujących tradycję staro-cerkiewno-słowiańską (przede wszystkim w rosyjskim).

Jak można wytłumaczyć fakt, że ogólnosłowiańska **klętva*, poświadczona już w najstarszych tekstach, oznacza w języku rosyjskim ‘przysięgę’, w innych zaś językach słowiańskich ma znaczenie ‘klątwa, przeklinanie, przekleństwo’? Owa różnica semantyczna polega na tym, że w znaczeniu ‘klątwa’ wyraz jest derywatem czasownika prostego **klęti* ‘przeklinać’, natomiast w znaczeniu ‘przysięga’ jest derywatem odpowiedniego czasownika zwrotnego **klęti się*. Z tego wynika, że przysięga była kiedyś rozumiana jako przeklinanie samego siebie. Taka interpretacja ma swoje potwierdzenie także w danych z folkloru i rytuału. Wszystkim Słowianom znane są formuły „usprawiedliwienia” typu ros. *Разрази меня гром! Чтоб мне сквозь землю провалиться!* czy białorus. *Каб мне вочы лопнулі!*, czy pol. *Żeby mnie Bóg skarał (jeśli to nieprawda)!* Co więcej, w źródłach etnograficznych można znaleźć opisy takich ludowych rytuałów prawnych, w których osoba dobrowolnie poddaje się karze na dowód swej niewinności czy słuszności swych tez. W niektórych tradycjach etnicznych lub lokalnych są nawet specjalne rodzaje podobnych działań – na przykład noszenie ziemi na głowie, na szyi czy nawet w ustach (w Rosji, u Serbów) przy określeniu lub potwierdzeniu granicy pola. Mamy więc tu do czynienia z praktyką samokarania. Innymi słowy, na trzech poziomach – języka, folkloru i rytuału – można obserwować semantyczną korelację form „prostych”, skierowanych do innych osób (klątwa, przekleństwo, karanie), i form „zwrotnych”, skierowanych do/na samego siebie (przysięga, samoprzeklinanie, samokaranie).

Jako ciekawy przykład może posłużyć też historia semantyczna prasłowiańskich wyrazów **věra* i **pravьda*, które z równym uzasadnieniem mogą pretendować do roli słów i pojęć kluczowych dla kultury i systemu wartości Słowian. Każdy z nich ma swój zakres semantyczny, kulturowy i ideowy, ale bardzo charakterystyczny jest też ich stosunek wzajemny. Często te wyrazy jakby łączą się ze sobą (por. ros. *служить верой и правдой*), tworząc swego rodzaju binom leksykalny podobny do innych binomów, takich jak *честь и слава*, *правда и истина*, *радость и веселье*. Istotnie, w ostatniej parze *radość* (przynajmniej w starszych tekstach) kojarzy się z ziemią i człowiekiem, natomiast *wesołość* – z niebem i Bogiem (por. ros. *веселится небо, радуется земля*); później odwrotnie – wesołość traktuje się jako uczucie raczej cielesne, fizyczne, radość zaś – jako stan duszy, uczucie duchowe. Trzeba jeszcze dodać, że prasłowiańska ****věra*** jest związana z pojęciem prawdy etymologicznie, bo spokrewniona z łacińskim *verum*, niemieckim *wahr* itp.

Najbardziej jednak zbliżają się do siebie **věra* i **pravьda* w archaicznym języku prawnym na podstawie wspólnej semantyki 'umowy', 'konwencji' (w tym właśnie znaczeniu występuje **pravьda* w tytule kodeksu *Русская правда*) oraz semantyki 'obietnica, przyrzeczenie, przysięga'. Wyraz **pravьda* w niektórych językach nadal jest związany z dyskursem prawnym, na przykład w języku słoweńskim *pravda* oprócz ogólnosłowiańskiego znaczenia 'prawda, sprawiedliwość' ma znaczenie ściśle prawne, mianowicie 'proces, spór', *imeti pravdo s kom* znaczy 'procesować się', *pravnik* – to 'prokurator' itd. (por. pol. *prawnik* 'specjalista w dziedzinie prawa'). Natomiast **věra* w języku współczesnym praktycznie nie zachowała śladów semantyki prawnej, jaką miała w starszych warstwach języka[1]. Na przykład, w języku staroruskim *вѣра* miała znaczenie 'obietnica, przysięga'; w tekstach staroserbskich funkcjonują formuły typu *дати вѣру*, odpowiadające łacińskiej *fidem dare*, greckiej πίστιν δουναι itd. (o tym też pisała niedawno J. Grković-Major, która przytacza także paralele z tekstów serbskiego folkloru). Trzeba jeszcze powiedzieć, że słowo **věra* i jego derywaty należą do terminologii weselnej, która jest w gruncie rzeczy gałęzią terminologii prawnej. Można tu wspomnieć na przykład terminologię weselną języków łużyckich, w których *wěrować* znaczy 'dać

[1] Choć por. w polskiej terminologii prawniczej: *wierzytelność* i *wierzyciel*.

ślub', *wěrowaństwo* 'ślub' (faktycznie wyraz *ślub* też jest związany z semantyką prawną 'obietnica'); w językach południowosłowiańskich spotykamy serbskie: *veriti se* 'brać ślub', *veridba* 'ślub', *verenik* 'narzeczony' itd. (por. jeszcze polskie *nie dochować wiary* w dyskursie weselnym).

Kończąc, chcę raz jeszcze podkreślić, że jeżeli mówimy o perspektywach etnolingwistyki slawistycznej, musimy uwzględniać nie tylko jej wymiary i granice przestrzenne, lecz także czasowe, co daje nam sposobność śledzenia historii idei, stereotypów i konceptów, leżących u podstaw językowego obrazu świata.

BIBLIOGRAFIA

Bartmiński J., red. 2015, *Leksykon aksjologiczny Słowian i ich sąsiadów*. t. 1, *Dom*, Lublin: Wyd. UMCS.

Grković-Major J., 2015, *On the Semantic Development of OSC блждъ. Etymological Research into Old Church Slavonic*, „Lidové Novine", Praha.

Słownik stereotypów i symboli ludowych, 1996–2012 i n., koncepcja całości i red. J. Bartmiński, zast. redaktora S. Niebrzegowska, Lublin, t. 1: *Kosmos*. 1. *Niebo. Światła niebieskie. Ogień. Kamienie*, 1996; 2. *Ziemia. Woda. Podziemie*. 1999; 3. *Meteorologia*. 2012; 4. *Świat. Światło. Metale*. 2012. Kolejne przygotowywane tomy: II. *Rośliny*, III. *Zwierzęta*, IV. *Człowiek*, V. *Społeczeństwo,* VI. *Religia, demonologia,* VII. *Czas, przestrzeń, miary, kolory*.

Толстая С.М., 2012, *К семантической истории слав. *mirъ и *světъ,* w: *Эволюция понятий в свете истории русской культуры*, Москва.

Толстая С.М., *Языковой образ ошибки* (w druku).

Живов В.М., ред., 2009, *Очерки исторической семантики русского языка раннего времени*, Москва: Языки славянских культур.

Живов В.М., Кагарлицкий Ю.В., ред., 2012, *Эволюция понятий в свете истории культуры*, Москва: Языки славянских культур.

WOJCIECH CHLEBDA

Uniwersytet Opolski
Opole, Polska

PYTANIA O TOŻSAMOŚĆ ETNOLINGWISTYKI

Nowe dyscypliny nauki zwykle z początku rozwijają się żywiołowo, spontanicznie, niejako same przez się: badacze stawiają przed sobą konkretne cele i realizują szeregowe zadania badawcze (Thomas Kuhn nazywał to „okresem przedparadygmatycznym" w rozwoju nauk). Bywa jednak, że na pewnym etapie rozwoju danej dyscypliny jej przedstawiciele podejmują wysiłek autorefleksji i zaczynają pytać, co decyduje o jej tożsamości: rodzą się pytania o jej zakres czy granice, o to, co odróżnia ją od innych dyscyplin, zwłaszcza pokrewnych i powinowatych – a tym samym o to, co składa się na jej niepowtarzalność, odrębność, swoistość.

Kiedy do takich pytań dochodzi? W monografii o charakterystycznym tytule *W poszukiwaniu tożsamości pedagogiki* Teresa Hejnicka-Bezwińska odpowiada: gdy zaczyna dojrzewać zmiana danego paradygmatu badawczego (Hejnicka-Bezwińska 1989, 9). Skąd jednak wiadomo, że dojrzewa zmiana paradygmatu? Z moich doświadczeń wynika, że pierwsze przebłyski wspomnianej autorefleksji pojawiają się zazwyczaj wtedy, kiedy dochodzi do nieporozumień komunikacyjnych: gdy przedstawiciele tej samej dyscypliny, używając jednych i tych samych terminów, nie mogą się z sobą porozumieć – bo, jak się okazuje, przypisują tym terminom niejednakowe treści. Tak stało się na przykład w sferze rodzimej frazeologii, w której od połowy lat 70. narastały nieporozumienia tak znaczne, że powstała potrzeba pogłębionej autorefleksji terminologiczno-pojęciowej. Ujawniła ona, że po około 30 latach

panowania, by tak rzec, „frazeologii w ogóle" („bezprzymiotnikowej"), dyscyplina ta zaczęła się różnicować bez istotnej zmiany aparatu terminologicznego, w rezultacie czego pod tym samym terminem „frazeologia" poczęło funkcjonować kilka paradygmatów badawczych, różniących się dzisiaj założeniami, celami badawczymi, metodami badań, a nawet rodzajem branego pod lupę materiału językowego, czyli obiektem badawczym (zob. Chlebda 2011, Wysoczański 2015, Jaroszewicz 2016, 22–34).

Sytuacja staje się jeszcze bardziej złożona, gdy formalnie podobne terminy funkcjonują ponad granicami, w ponadnarodowej przestrzeni badawczej, sugerując jedność założeń i celów po różnych stronach granicy, podczas gdy przy bliższym wejrzeniu okazuje się, że pozornie te same terminy należą w istocie do różnych systemów terminologiczno-pojęciowych i czasem reprezentują wręcz nieprzystawalne do siebie paradygmaty czy szkoły badawcze.

Etnolingwistyka polska jako wyodrębniona dyscyplina badawcza zaczęła się konstytuować stosunkowo niedawno, pod koniec lat 70. (zob. Bartmiński 2007, Chlebda 2010), ale tożsamościowe pytania w rodzaju „skąd przychodzimy, kim jesteśmy, dokąd zmierzamy?" zaczęła stawiać wcześnie – może dlatego, że wyrosła na podłożu zainteresowań światem kultury ludowej, a więc na pograniczu dialektologii, folklorystyki i etnografii. Siłą rzeczy musiały powstać pytania, czy nowa dyscyplina swoimi założeniami i celami, bazą materiałową i stosowanymi metodami będzie w jakiejś mierze dublować te trzy dyscypliny – czy też ma ona w stosunku do nich założenia i cele odrębne, swoiste (a jeśli tak – to czego ta odrębność dotyczy). Pytania te zostały sformułowane eksplicytnie w r. 2004 na pierwszym posiedzeniu Komisji Etnolingwistycznej Komitetu Językoznawstwa PAN z udziałem etnolingwistów, folklorystów, dialektologów i antropologów kultury, którzy próbowali doprecyzować granice uprawianych przez siebie pól badawczych (Szadura 2004). Ale impuls do wyrazistego zaznaczenia odrębności etnolingwistyki zaistniał wcześniej, już w roku 1996, z chwilą opublikowania artykułu Jerzego Bartmińskiego o języku jako nośniku tożsamości narodowej (Bartmiński 1996), za którego sprawą zaczęła się w łonie etnolingwistyki ugruntowywać myśl, że w swojej głębszej istocie etnolingwistyka jest jedną z nauk o tożsamościach etniczno-kulturowych. Myśl ta, dowodząca wewnętrznej ewolucji etnolingwistyki, wybrzmiała w postaci rozbudowanej, pogłębionej, nawet progra-

mowej, we wspólnym referacie Jerzego Bartmińskiego i Wojciecha Chlebdy na XIV Międzynarodowym Kongresie Slawistów w Ochrydzie (Bartmiński, Chlebda 2008)[1].

Równolegle do dialogu wewnętrznego („wewnątrzpolskiego") trwał też dialog prowadzony przez polskich etnolingwistów – zgodnie z hasłem naszego panelu – ponad granicami państw i narodów. Początkowo był to dialog głównie z tzw. szkołą moskiewską, stworzoną przez Nikitę i Swietłanę Tołstojów (Толстая 2006, Bartmiński 2004), potem zaś, w ramach Konwersatorium EUROJOS, także z zespołami badawczymi z innych krajów słowiańskich[2]. Od kilku zaś lat jesteśmy świadkami dialogu z przedstawicielami także etnolingwistycznego Zachodu, których prace, powstające, by tak rzec, w przyjaznej opozycji wobec etnolingwistyki lubelskiej, są nam znane zarówno dzięki osobistym kontaktom badaczy zachodnich (Jamesa Underhilla, Jörga Zinkena, Pietera Plasa i in.) z etnolingwistami polskimi, jak i dzięki lubelskim anglistom (Adamowi Głazowi, Przemysławowi Łozowskiemu), którzy systematycznie uprzystępniają naszemu środowisku koncepcje etnolingwistów zachodnich[3].

Mamy więc do czynienia z niezmiernie korzystną sytuacją, kiedy interesująca nas dyscyplina rozwija się dwutorowo. Obok prac referujących wyniki konkretnych zadań i programów badawczych (które zbierane są w wielotomowych już seriach wydawniczych, tzw. „czerwonej", lubelskiej, i „białej", wrocławskiej, w roczniku „Etnolingwistyka", w monografiach autorskich i pracach słownikowych ze *Słownikiem stereotypów i symboli ludowych* i słownikiem *Славянские древности* na czele[4]) równocześnie i równolegle powstają prace, których jedynym zadaniem jest właśnie etnolingwistyczna refleksja

[1] Ewolucja etnolingwistyki na tym się nie zakończyła, o czym dalej.

[2] Szczególnie interesujący jest w tym kontekście 18. tom rocznika „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury" z roku 2006, który przynosi 11 tekstów będących reprezentacjami etnolingwistyk narodowych i przykładami różnych koncepcji samej etnolingwistyki jako dyscypliny.

[3] Teksty dające wyobrażenie o badaniach etnolingwistycznych na Zachodzie przynosi z kolei 27. tom „Etnolingwistyki" (2015).

[4] Przegląd słowiańskich słowników etnolingwistycznych można znaleźć m.in. w pracach: Bartmiński 2004, 21–23 oraz Niebrzegowska-Bartmińska 2010, 21–32.

tożsamościowa: dociekanie granic dyscypliny, jej relacji z innymi dyscyplinami, precyzowanie systemu terminologiczno-pojęciowego, intensywna refleksja metodologiczna. Ta równoległość nurtów – stricte etnolingwistycznego i metaetnolingwistycznego – jest wręcz wyróżnikiem etnolingwistyki (nie wszystkie bowiem dyscypliny nauki taką dwutorowością się odznaczają). Takich „tożsamościowych" prac metaetnolingwistycznych jest już sporo (do szczególnie znaczących należą np.: Bartmiński 2004, 2005, 2007, 2008, 2016, Głaz 2014, 2015a, Tyrpa 2006, Zgółka 2006, Толстая 2006, 2015).

Analiza takich prac pokazuje, że etnolingwistyka niejedno ma imię, lub też inaczej: że pod jedną i tą samą nazwą „etnolingwistyka" kryją się treści niejednakowe zarówno w wymiarze ponadnarodowym (np. w zestawieniu polsko-rosyjskim czy polsko-angielskim), jak i w wymiarze wewnętrznym, polskim jedynie. Jeden profil tożsamości etnolingwistyki aktualizuje się w sytuacji, gdy płaszczyznę porozumienia znajduje ona w socjologii (w tym socjologii działań i zachowań ludzkich), etnologii, naukach o etniczności, także ekologii językowej (jest to „koncepcja neofilologów"; Tyrpa 2006); inny profil – gdy etnolingwistyka współdziała z folklorystyką, etnografią, mitologią i lingwistyką (w tym zwłaszcza z etymologią i dialektologią; to przykład etnolingwistyki moskiewskiej). Z jeszcze innym profilem mamy do czynienia, gdy etnolingwistyka otwiera się na lingwistykę antropologiczną, socjo- i psycholingwistykę (również psychologię społeczną), kulturologię, a także aksjologię, historię idei i nauki o tożsamościach, jak w etnolingwistyce lubelskiej, z kolejnym – gdy etnolingwistyka spotyka się z naukami o komunikacji międzyludzkiej i z praktycznym stosowaniem reguł takiego komunikowania się (np. w nauczaniu, w translatoryce; przykład etnolingwistyki poznańskiej), wreszcie – gdy do takiego zestawu włącza się nauki o poznaniu (teorie umysłu, gnozeologię, kognitywistykę). Nie podejmuję się wyznaczenia między tymi profilami ostrych granic; w tym szkicowym zarysie wyodrębnione są one dość intuicyjnie i dopiero systematyczna analiza może dać odpowiedź na pytanie, czy różnice między tymi ujęciami polegają tylko na odmiennym w różnych profilach rozkładaniu akcentów (np. nacisk na diachronię w jednym *vs* nacisk na synchronię w innym profilu), czy też różnice te mają charakter bardziej zasadniczy i merytoryczny.

Piszącemu te słowa najbliższe jest takie rozumienie etnolingwistyki, które umożliwia jej bycie interdyscyplinarnym „zwornikiem nauk humanistycz-

nych" (Chlebda 2012a) – tych nauk, które swym zasięgiem obejmują podmiotowy i ujęzykowiony wymiar kultury, tożsamości i pamięci wspólnotowej (jest to profil dalece zbieżny, choć nie identyczny, z założeniami etnolingwistyki lubelskiej). Tak rozumiana etnolingwistyka ma w swojej ofercie rodzaj wspólnego mianownika dla poszukiwań prowadzonych ponad granicami w dwojakim ich wymiarze: ponad granicami dzielącymi badaczy różnych nauk zorientowanych na poznawanie człowieka, jak też ponad granicami dzielącymi badaczy różnych narodowych orientacji i tradycji humanistycznych. Ów wspólny mianownik („zwornik") przybrał w mym ujęciu postać trójkąta, którego wierzchołki tworzą pojęcia: „kultura", „pamięć" i „tożsamość", a jego wnętrze wypełnia treść pojęcia „podmiot" (rozumianego jako „podmiotowość", ściślej – „wielopodmiotowość wspólnotowa"[5]) i którego całość, jak tkanka łączna, przenika język – wszystkie trzy fenomeny bowiem, tworzące wierzchołki tego zwornika, są ujęzykowione[6]:

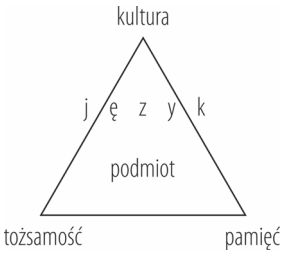

Do przeszłości należy ten niewinny czas, kiedy etnolingwistyka była etnolingwistyką „w ogóle", etnolingwistyką „po prostu", bezprzymiotnikową. Dzisiaj w przestrzeni międzynarodowego dyskursu naukowego funkcjonują takie nazwy, jak np. etnolingwistyka historyczna, etnolingwistyka kulturowa, etnolingwistyka interakcyjna, etnolingwistyka praktyczna, etnolingwistyka dydaktycz-

[5] Wspólnota rozumiana jako podmiot zbiorowy nie jest monolitem. W ramach jednej i tej samej wspólnoty (etnicznej) współwystępuje np. pewna liczba wielorako zróżnicowanych językowych obrazów świata czy pamięci zbiorowych (grupowych). Za tą wielorakością kryje się nie tyle podmiot zbiorowy, ile właśnie zbiorowa (wspólnotowa) wielopodmiotowość.

[6] Pojęcie „ujęzykowienia" przybliżam (odnośnie do pamięci wspólnotowej) w pracy Chlebda 2012b.

na, etnolingwistyka stosowana, etnolingwistyka ludowa, etnolingwistyka narodowa, etnolingwistyka porównawcza, etnolingwistyka kognitywna itp., do czego dochodzą – biegnące niejako w poprzek nich – pojęcia etnolingwistyki lubelskiej, etnolingwistyki moskiewskiej, etnolingwistyki słowiańskiej itp. (a jeszcze i bliskoznaczne, ale nietożsame z nimi pojęcia lingwistyki antropologicznej, lingwistyki kulturowej i lingwokulturologii; por. Bartmiński 2008, 2016, Głaz 2015b). Określenia te jednakowo wykorzystują wyraz *etnolingwistyka*, chociaż pojmowanie i komponentu *etno-*, i komponentu *lingwistyka* (ściślej – rozumienie istoty i funkcji języka) bynajmniej nie jest w konkretnych obszarach badawczych identyczne, co łatwo dostrzec w najprostszym zestawieniu różnych definicji *etnolingwistyki* jako terminu, por.:

> Etnolingwistyka – nauka badająca różne typy odmian języka oraz sposoby ich używania przez ludzi w celu przekazywania informacji ważnych ze społecznego punktu widzenia, a także wyrażania i podtrzymywania stosunków społecznych[7].

> Etnolingwistyka to dział językoznawstwa obejmujący badanie związków między językiem a kulturą, zależności struktury języka od historii i kultury jego użytkowników (ich mentalności, zachowań i systemów wartości)[8].

Potrzebna jest odpowiedź na pytanie, jakie relacje istnieją między tymi „przymiotnikowymi" etnolingwistykami, które z przytoczonych określeń mają charakter ściśle terminologiczny, a które – doraźnie opisowy, które z nich wchodzą w relacje bliskoznaczności, które zaś zachowują rozłączność ich zakresów pojęciowych[9]. Potrzebna jest też odpowiedź i na pytanie, co, mimo

[7] Z internetowej oferty specjalności etnolingwistyka w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (https://usosweb.us.edu.pl/kontroler.php?_action=actionx:katalog2/przedmioty/pokazPrzedmiot(prz_kod:12-ET-S1–5EE).

[8] Zob. https://dobryslownik.pl/slowo/etnolingwistyka/12540/0 (pierwszy internetowy słownik poprawnej polszczyzny).

[9] Rozpatrzenia wymaga nawet relacja pojęć „etnolingwistyka słowiańska" i „etnolingwistyka lubelska": z jednej strony etnolingwistyka lubelska bezsprzecznie należy do słowiańskiej (jest etnolingwistyką słowiańską) choćby ze względu na słowiański rodowód badaczy, języki słowiańskie jako obiekty badawcze i odwoływanie się do tych samych humboldtowskich tradycji myślowych, z drugiej strony przedmioty badawcze obu etnolingwistyk, wykorzysty-

różnic, tworzy wspólny mianownik działań badawczych w zarysowanych obszarach; odpowiedzi na te i im podobne pytania byłyby właśnie krokiem w stronę wykształcania się tożsamości etnolingwistyki. Mam przy tym na myśli dwa jej wymiary: „wewnętrzny", przejawiający się w zestawianiu różnych etnolingwistyk uprawianych w ramach tej samej narodowej wspólnoty badaczy, i „zewnętrzny", który wyraża się w zestawieniach różnych narodowych wspólnot badawczych etnolingwistyki, a także różnych wspólnot ponadnarodowych (np. etnolingwistyki słowiańskiej jako określonej całości *vs* etnolingwistyki zachodniej jako określonej całości).

Myślę więc, że nastał moment, kiedy w tej prowadzonej od lat etnolingwistycznej autorefleksji należy postawić kolejny krok i dokonać próby etnolingwistycznego remanentu: zestawienia z sobą, konfrontacji tych różnych etnolingwistyk, konfrontacji nie chaotycznej, cząstkowej czy wyrywkowej, ale systematycznej, a więc wykorzystującej pewne *tertium comparationis*. Takim *tertium* mógłby być, jak sądzę, następujący zestaw 6 pytań, które należałoby postawić jednakowo wobec wszystkich nurtów badawczych używających szyldu „etnolingwistyka":

1) do jakich **korzeni** odwołuje się dany nurt, z jakich źródeł wywodzi swoje założenia;
2) z jakimi **dyscyplinami** jakich obszarów nauki dany nurt wchodzi w (jakie) relacje;
3) co stanowi podstawowy **obiekt**, a co **przedmiot** badawczy danego nurtu etnolingwistyki;
4) jakie są w związku z tym **zadania** badawcze lub, szerzej, **cel** poznawczy stawiany przed badaczami danego nurtu etnolingwistyki;
5) co tworzy podstawową **bazę materiałową** w poznawaniu danego obiektu badawczego;

wane przez nie metody i bazy materiałowe bynajmniej nie są identyczne. Jerzy Bartmiński pisał: „[Etnolingwistyka lubelska] Nawiązuje zarówno do etnolingwistyki moskiewskiej w jej wersji dialektologicznej (N.I. Tołstoja), jak i etymologicznej (W.N. Toporowa), jak też do etnolingwistyki amerykańskiej (Sapira, Whorfa) i kognitywizmu – nie utożsamiając się z żadnym z tych kierunków i zachowując własną tożsamość" (na stronie Komisji Etnolingwistycznej MKS: http://www.rastko.rs/rastko/delo/12074; dostęp w czerwcu 2016 r.).

6) jakie **metody** uważane są w danym nurcie za umożliwiające sukces badawczy.

Z odpowiedzi na ten zestaw pytań należałoby dla każdej z etnolingwistyk ułożyć rodzaj „metryczki", ułatwiającej ich porównawcze zestawienie. Przykład takiej metryczki odnajduję w dokonanej przez Swietłanę M. Tołstojową charakterystyce etnolingwistyki słowiańskiej:

> **Этнолингвистика** – (…) В отличие от давней этнолингвистической традиции в романских странах (Франция, Италия, Румыния), органично вписанной в лингвистическую географию, и от американской этнолингвистики, связанной с традицией изучения примитивных культур и языков американских индейцев (Ф.Боас, Э.Сепир), **славянская этнолингвистика, [1] развивающая идеи В.Гумбольдта, А.А.Потебни** и др., сформировалась на [2] **пограничье языкознания, мифологии, фольклористики, этнографии** как комплексная дисциплина. [3] **Объектом** ее изучения является не только язык, но и другие формы и субстанции, в которых выражает себя коллективное сознание, народный менталитет, сложившаяся в том или ином этносе „картина мира", т.е. – вся народная культура, все ее виды, жанры и формы – вербальные (лексика и фразеология, паремиология, фольклорные тексты), акциональные (обряды), ментальные (верования). [3а] **Предметом** этнолингвистики является содержательный план культуры, ее семантический (символический) язык, ее категории и механизмы. Ее [4] **цель** – семантическая реконструкция традиционной (архаической, дохристианской, мифопоэтической в своей основе) картины мира, мировоззрения, системы ценностей[10].

Wyróżnione numerami i pogrubieniem pojęcia dokładnie odpowiadają pierwszym czterem punktom powyższego zestawu. Gdyby dopisać tu eksplicytną informację o [5] bazie materiałowej i [6] stosowanych w tej tradycji etnolingwistycznej metodach badawczych, otrzymalibyśmy pożądany wzo-

[10] С.М. Толстая, *Этнолингвистика: современное состояние и перспективы* [na stronie Centrum Typologii i Semiotyki Folkloru Rosyjskiego Państwowego Uniwersytetu Humanistycznego w Moskwie] „Фольклор и постфольклор: структура, типология, семиотика" (http://www.ruthenia.ru/folklore/Tolstaja.html). Numery porządkowe w cytacie i wytłuszczenia moje – W.C.

rzec metryki – płaszczyznę odniesienia przy jej zestawianiu z analogicznymi metrykami innych nurtów i tradycji etnolingwistyki.

Sporządzanie takich metryk wymaga pogłębionej autorefleksji i odpowiedzi na najbardziej podstawowe i najbardziej oczywiste, wydawałoby się, pytania, bo nawet w łonie samej tylko etnolingwistyki kulturowej udziela się różnych odpowiedzi na fundamentalne pytanie o to, co właściwie jest jej obiektem badawczym: język i jego mechanizm kategoryzowania świata? Językowy obraz świata jako produkt tego kategoryzowania? Umysł ludzki poznający i kategoryzujący świat? Człowiek działający pod dyktando kategorii języka? Zawarty w języku typ kultury? Językowo-kulturowa wspólnota ludzka? Podzielany przez taką wspólnotę zestaw wartości? Wszystkie te obiekty wzięte razem (w jakiej jednak hierarchii)? A jeśli nie razem, to które z tych obiektów wzajemnie się dopełniają czy uzupełniają, a które są wobec pozostałych rozłączne?

Widzę sens w podejmowaniu takich metaetnolingwistycznych kroków porządkujących, gdyż obserwujemy dzisiaj coraz bardziej dynamiczny rozwój badań inter- i transdyscyplinarnych, których ubocznym skutkiem może być rozmywanie się spójności aparatu pojęciowo-terminologicznego danej dyscypliny (np. etnolingwistyki), co wymaga działań „samodyscyplinujących”[11]. Równocześnie przedmiot badań etnolingwistycznych jest tak złożony i wieloaspektowy, że dostrzegamy w nim coraz to nowsze związki z obszarami badawczymi innych dyscyplin, co wymaga od badaczy stałego wychodzenia poza zastane granice dyscypliny. Jerzy Bartmiński dostrzegał ten problem już kilkanaście lat temu, pisząc:

[11] Do tych działań „samodyscyplinujących” odnoszę także realizację zgłaszanego przeze mnie już wcześniej postulatu ujednolicenia (także w skali międzynarodowej) metajęzyka etnolingwistyki. Dobrą okazją była praca badaczy z 14 krajów nad *Leksykonem aksjologicznym Słowian i ich sąsiadów*, dla której potrzeb Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska opracowała roboczy glosariusz podstawowych pojęć etnolingwistyki lubelskiej (Niebrzegowska-Bartmińska 2014, 74–78); zalecono też autorom stosowanie się do reguł zapisu wyrazów i wyrażeń, pojęć i konceptów, znaczeń jednostek języka itp. O ile spójność terminologiczno-pojęciowa *Leksykonu* została w zasadzie zapewniona, jednolitość graficznych wyróżnień podstawowych kategorii etnolingwistycznych nie jest, moim zdaniem, zadowalająca i wymaga dalszego doprecyzowywania.

> Poglądy na temat przedmiotu i metod etnolingwistyki nie zostały w slawistyce jeszcze do końca uzgodnione. Rozumienie samego przedmiotu etnolingwistyki oscyluje między węższą (podstawową) formułą, ograniczającą pole badawcze do małych wspólnot etnicznych i ich oralnych „mikrojęzyków", a więc prototypowo do gwar ludowych, folkloru i kultury ludowej – a szerszą formułą wychodzącą poza teren gwar ludowych w stronę języków ogólnonarodowych, także tych o zasięgu międzynarodowym (angielski, rosyjski), które są badane z punktu widzenia ich kulturowego etnocentryzmu (Bartmiński 2004, 10).

Dzisiaj etnolingwistyka (przynajmniej w wydaniu lubelskim) wydaje się na naturalnym zakręcie – lub ściślej: jej nurt rozwidla się. Jedna jego odnoga zawraca ku lubelskim korzeniom etnolingwistyki, czyli ku polskiej i, szerzej, słowiańskiej kulturze ludowej („ludowemu światu wartości"; Niebrzegowska-Bartmińska 2013). Równocześnie odnoga druga, przez ostatnie ćwierć wieku tworząca główny nurt rodzimej etnolingwistyki, nurt skoncentrowany na badaniu języka ogólnego, kultury ogólnonarodowej i etniczno-kulturowej tożsamości (nie tylko) Polaków, idzie we wspomnianej przez J. Bartmińskiego „szerszej formule" znacznie dalej. Niedawno sformułowałem na przykład (Chlebda 2012a) postulat zestawienia z sobą i porównania trzech wielkich konstruktów mentalnych, z których każdy przynosi swoistą interpretację doświadczanej przez człowieka rzeczywistości (na schemacie – $\mathbf{R}_i$): 1) językowego obrazu świata, 2) pamięci wspólnotowej i 3) wiedzy wspólnotowej. Postulat ten wymaga odpowiedzi na szereg pytań o wzajemne relacje między tymi konstruktami (a więc, na przykład, jak się ma językowy obraz świata do pamięci, a jak do wiedzy? Jaka jest relacja między pamięcią zbiorową i zbiorową wiedzą? Jakie szczegółowe relacje wiążą, a jakie różnią wiedzę i językowy obraz świata? – itp.). Dostrzegam pięć cech wspólnych dla pamięci zbiorowej, językowego obrazu świata i wiedzy wspólnotowej, cech, które stawianie takich pytań uzasadniają, czyniąc zarazem możliwym poszukiwanie dla nich odpowiedzi; to ich: 1) odnoszenie się do rzeczywistości; 2) interpretowanie tej rzeczywistości; 3) ujęzykowienie (posiadanie eksponentów językowych, przejawianie się w narracjach); 4) podmiotowość (wielopodmiotowość wspólnotowa); 5) zdolność bycia czynnikiem tworzenia tożsamości wspólnotowej.

Ale postulat badania relacji między językowym obrazem świata, pamięcią zbiorową i wiedzą wspólnotową wymaga też zbudowania *tertium compara-*

tionis dla współdziałania trzech dyscyplin: etnolingwistyki (kulturowej), pamięcioznawstwa i naukoznawstwa. W tej chwili nie potrafię pozbyć się wątpliwości, czy objęcie tych dociekań wciąż tym samym jeszcze terminem „etnolingwistyka" nie byłoby nadużyciem, rozciąganiem zakresu tego terminu już ponad jego wytrzymałość; innymi słowy, nie wiem, czy w tego rodzaju poszukiwaniach etnolingwistyka (kulturowa) miałaby być jedną z trzech współpracujących z sobą, ale odrębnych dyscyplin (obok pamięcioznawstwa i naukoznawstwa), jak w zaproponowanym schemacie:

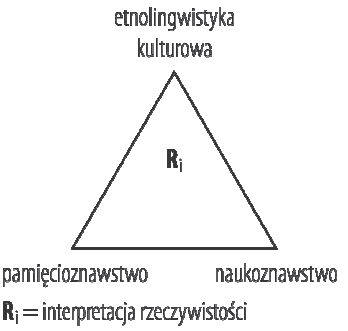

– czy też miałoby nastąpić kolejne rozszerzenie zakresu pojęcia ETNOLINGWISTYKA tak, by objęło ono czy włączyło w siebie obszar zainteresowań etnolingwistyki kulturowej, pamięcioznawstwa i naukoznawstwa:

Nie mam jednak wątpliwości, że podejmowanie takich zamierzeń badawczych jest nieuchronne, nie da się go zatrzymać – chociaż może się ono dokonywać wyłącznie wtedy, gdy nieustannie towarzyszyć mu będzie dyscyplinar-

ny samoogląd i autorefleksja odnośnie do obiektu i przedmiotu badań każdej z branych pod uwagę dyscyplin. Ta autorefleksja, ta dyscyplinarna samoświadomość jest też niezbędna, jeśli etnolingwistyka miałaby być językiem międzynarodowego porozumienia uczonych „ponad granicami" i narzędziem ich skutecznego współdziałania – a wydaje mi się, że jako ów wspomniany tu już „zwornik nauk humanistycznych" jest ona do tego wręcz predestynowana.

BIBLIOGRAFIA

Bartmiński J., 1996, *Język nośnikiem tożsamości narodowej i przejawem otwartości*, w: Dyczewski L., red., *Tożsamość polska i otwartość na inne społeczeństwa*, Lublin: Wyd. KUL.

Bartmiński J., 2004, *Etnolingwistyka słowiańska – próba bilansu*, „Etnolingwistyka", t. 16.

Bartmiński J., 2005, *Folklorystyka, etnonauka, etnolingwistyka – sytuacja w Polsce*, „Literatura Ludowa" 2005, nr 6.

Bartmiński J., 2007, *Lubelska etnolingwistyka*, w: Bartmiński J., *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*, Lublin: Wyd. UMCS.

Bartmiński J., 2008, *Etnolingwistyka, lingwistyka kulturowa, lingwistyka antropologiczna?*, „Język a Kultura", t. 20, Wrocław: Wyd. UWr.

Bartmiński J., 2016, *O aktualnych zadaniach etnolingwistyki*, „Etnolingwistyka", t. 28.

Bartmiński J., Chlebda W., 2008, *Jak badać językowo-kulturowy obraz świata Słowian i ich sąsiadów?*, „Etnolingwistyka", t. 20.

Chlebda W., 2010, *W poszukiwaniu językowo-kulturowego obrazu świata Słowian*, w: Chlebda W., red., *Etnolingwistyka a leksykografia*, Opole: Wyd. UO.

Chlebda W., 2011, *The Identity of Phraseology*, w: *Intercontinental Dialogue on Phraseology*. Vol. 1: *Research on Phraseology in Europe and Asia: Focal Issues of Phraseological Studies*, eds. J. Szerszunowicz, B. Nowowiejski, K. Yagi, T. Kanzaki, Bialystok: University of Bialystok Publishing House.

Chlebda W., 2012a, *Czy polska etnolingwistyka może być zwornikiem nauk humanistycznych?*, w: Grochowski M., red., *Językoznawstwo w Polsce. Kierunki badań i perspektywy rozwoju*, Warszawa: Bel Studio.

Chlebda W., 2012b, *Pamięć ujęzykowiona*, w: Adamowski J., Wójcicka M., red., *Pamięć jako kategoria rzeczywistości kulturowej*, Lublin: Wyd. UMCS.

Głaz A., 2014, *Koncepcja etnolingwistyki według Jamesa Underhilla*, „Etnolingwistyka", t. 26.

Głaz A., 2015a, *Etnolingwistyka daleka i bliska*, „Etnolingwistyka", t. 27.

Głaz A., 2015b, *Czym jest językoznawstwo kulturowe?*, „Etnolingwistyka", t. 27.

Głaz A., Danaher D.S., Łozowski P., 2013, *Introduction*, w: Głaz A., Danaher D.S., Łozowski P., red., *The Linguistic Worldview: Ethnolinguistics, Cognition, and Culture*, London: Versita.

Hejnicka-Bezwińska T., 1989, *W poszukiwaniu tożsamości pedagogiki. Świadomość teoretyczno-metodologiczna współczesnej pedagogiki polskiej (geneza i stan)*, Bydgoszcz: Wyd. WSP w Bydgoszczy.

Jaroszewicz H., 2016, *Derywacja frazeologiczna w języku polskim i serbskim*, Wrocław: Wydawnictwo UWr.

Łozowski P., 2013, *Language Vis-à-vis Culture in Jerzy Bartmiński's Cognitive Ethnolinguistics*, w: Głaz A., Danaher D.S., Łozowski P., red., *The Linguistic Worldview: Ethnolinguistics, Cognition, and Culture*, London: Versita.

Niebrzegowska-Bartmińska S., 2010, *Dwa słowniki etnolingwistyczne – moskiewski i lubelski*, w: Chlebda W., red., *Etnolingwistyka a leksykografia*, Opole: Wyd. UO.

Niebrzegowska-Bartmińska S., 2013, *Projekt badawczy (ETNO)EUROJOS a program etnolingwistyki kognitywnej*, „Etnolingwistyka", t. 25.

Niebrzegowska-Bartmińska S., 2014, *Od separacyjnego do holistycznego opisu językowego obrazu świata. Na marginesie dyskusji nad kształtem artykułów w „Leksykonie aksjologicznym Słowian i ich sąsiadów"*, w: Bielińska-Gardziel I., Niebrzegowska-Bartmińska S., Szadura J., red., *Wartości w językowo-kulturowym obrazie świata Słowian i ich sąsiadów*, t. 3, *Problemy eksplikowania i profilowania pojęć*, Lublin: Wyd. UMCS.

Szadura J., 2004, *Inauguracyjne posiedzenie Komisji Etnolingwistycznej Komitetu Językoznawstwa PAN*, „Etnolingwistyka", t. 16.

Толстая С.М., 2006, *Постулаты московской этнолингвистики*, „Etnolingwistyka", t. 18.

Толстая С.М., 2015, *Этнолингвистика в кругу гуманитарных дисциплин*, w: Толстая С.М., *Образ мира в тексте и ритуале*, Москва: Русский фонд содействия образованию и науке.

Tyrpa A., 2006, *Etnolingwistyka ludowa, narodowa, porównawcza – koncepcje neofilologów i polonistów*, „Etnolingwistyka", t. 18.

Wysoczański W., 2015, *Integralność we współczesnych badaniach frazeologicznych*, w: Szerszunowicz J., Nowowiejski B., Ishida P., Yagi K., red., *Intercontinental Dialogue on Phraseology*, vol. 3, *Linguo-Cultural Research on Phraseology*, Bialystok: University of Bialystok Publishing House.

Zgółka T., 2006, *Etnolingwistyka praktyczna*, „Etnolingwistyka", t. 18.

TADEUSZ ZGÓŁKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Poznań, Polska

ETNOLINGWISTYKA EDUKACYJNA – EDUKACJA ETNOLINGWISTYCZNA

Etnolingwistyka wyrosła ze zdumienia, zaskoczenia, może nawet konfrontacji z *Innym* lub *Obcym*. Jest to szczególnie ważne dla polszczyzny, bo zwykliśmy język *Innego* nazywać obcym. W innych językach jest to dużo łagodniej wyrażane: *иностранный, für Ausländer, foreign*. Oczywiście nie sposób z tego wyciągać daleko idących wniosków, rodzi się wszakże taka pokusa, aby uznać, że nasz polski sposób patrzenia na *Innego* jest nacechowany pewną dozą niechęci.

Na początku było spotkanie z *Innym/Obcym*, a potem oswajanie, czynienie go bliskim. I z tego wyrastała etnografia, etnologia, antropologia kulturowa, dialektologia. Nie zamierzam jednak prezentować tu historii etnolingwistyki (polskiej), bo chciałbym jądrem moich rozważań uczynić edukację i dydaktykę wyrastającą z dzisiejszej jej postaci. Historia jest mi wszakże potrzebna dla zbudowania tego jądra. Oswajanie *Innego/Obcego* zaczęło się od namysłu i w miarę systematycznej refleksji poznawczej. Stąd opisy tego, co często traktowano jako egzotykę kulturową. Opisy rozumiejące, czyli zawierające nie tylko szacunek, ale i pewien stopień akceptacji pojawiły się później.

Zaskoczenie ma swoje źródło w kontaktach z *Innym/Obcym*, a te w kulturze śródziemnomorskiej sięgają kategorii barbarzyńców, którzy zadziwiali nie tylko brodatym wyglądem, ale i mową obcą albo co prawda mową „cywilizowaną", grecką, potem łacińską – ale pełną błędów, czyli barbaryzmów. Na

ogół jednak nie zadawano sobie trudu rozumienia obcej mowy, jej naprawiania w wersji greckiej, a tym bardziej uczenia się jej.

Nieco inaczej było w późniejszych podróżach „biznesowych" do krajów zamorskich. Tu były już dwie drogi: samemu nauczyć się języka tuziemców, aborygenów albo ich zmusić do nauczenia się języka gości, czasem zresztą agresywnych, kolonizatorów, konkwistadorów. Przy próbach pierwszego rodzaju napotykano na specyfikę języka *Innych/Obcych*. Z punktu widzenia europocentryzmu znowu było zaskoczenie nie tylko samym językiem, ale i kategoryzacją świata, obyczajowością (np. mentalną), systemem wartości.

Wiek XIX i lata późniejsze to m.in. czas ekspedycji, poniekąd turystycznych, ale i wypraw naukowych w poszukiwaniu egzotyki – także egzotyki językowej. Przywożono z takich wypraw informacje o *Innych/Obcych*, różniących się nie tylko kolorem skóry, ale i mentalnością ukrytą przede wszystkim za słowami. Wyprawy takie czasem były – przynajmniej na pozór – bezinteresowne, jak np. Humboldtowskie penetracje wysp indonezyjskich i zamierzony w konsekwencji opis słynnego dzięki temu języka kavi lub podróże Bronisława Malinowskiego na wyspy triobrandzkie. Czasem jednak podróże były – delikatnie mówiąc – wymuszone tak, jak np. zsyłka Bronisława Piłsudskiego i jego kontakty z Ajnami.

Połączeniem wszystkich tych potrzeb kontaktów z *Innymi/Obcymi* były – z jednej strony – zjawiska pidżinizacji i kreolizacji, czyli komunikacja za pomocą swoistego konglomeratu językowego, z drugiej wszakże – próby oswojenia *Innego/Obcego* poprzez dokonanie systematycznych opisów jego kultury, mentalności, obyczajowości – wreszcie języka. Tak rodziła się antropologia kulturowa, na przykład w wersji amerykańskiej, której podstawą był zbiór obserwacji, refleksji i założeń nazwanych później w skrócie hipotezą Sapira-Whorfa, kontynuującej poniekąd filozoficzne koncepcje J.G. Herdera i W. von Humboldta.

Oddzielnym nurtem kontaktów z *Innym/Obcym* były spotkania regionalne, z których wyrastała tradycyjna dialektologia, a potem właśnie etnolingwistyka połączona z folklorystyką. Tu też działała fascynacja egzotyką na przykład polskiej góralszczyzny, która w swoim czasie inspirowała pasję etnograficzną (później zwaną etnologiczną), regionalistyczną, ale też poszukiwania i konfrontacje językowe. Wszakże w wymiarze dydaktycznym ta sytuacja

była raczej odwrotna, a przynajmniej takie były jej efekty. Mam na myśli stopniowe edukacyjne wypieranie tzw. kultury ludowej, regionalnej, a zwłaszcza dialektów i gwar (a co za tym idzie folkloru) przez ogólnopolski standard kulturowy i językowy. Odmiany regionalne zostały zepchnięte do czegoś w rodzaju skansenu (językowego). Samym tzw. chłopomanom raczej nie przychodziło do głowy uczenie się gwary, np. podhalańskiej. Kierunek był na ogół odwrotny, choć znane są naśladowcze teksty literackie stylizowane na gwarę.

Wracam do proponowanego przeze mnie jądra tych rozważań. Etnolingwistyka to nie tylko dziwienie się światu widzianemu przez pryzmat *Innego/Obcego*, ale także szeroko rozumiany wymiar edukacyjny. Podstawą dla projektu etnolingwistyki jako programu nauczania jest szczególny sposób rozumienia języka w perspektywie logocentryzmu wiedzocentrycznego. To dość egzotyczne sformułowanie zostało użyte w obszernym traktacie na tematy filozoficzne, metodologiczne i teoretyczne prowokowane pytaniem o istotę języka. Logocentryzm, to uznanie języka za centrum, jądro kultury. Konsekwencją takiego podejścia jest uznanie, że w kreacji i – zwłaszcza szeroko rozumianej edukacji – form, obszarów i wartości kulturowych język jest niezbędnym i pierwszym narzędziem. Co więcej, język jest także naczelnym narzędziem na poziomie – by tak rzec – metakulturowym, jako niezbędny do opisu, a w ślad za tym edukacji kulturowej, czyli wiedzy o kulturze.

Dotychczasowe modele nauczania języka i o języku nastawione były na ogół na poznawanie języka w izolacji. Etnolingwistyka daje sposobność użycia go jako *sui generis* wziernika w kulturę szeroko pojętą: artystyczną (literacką, plastyczną, muzyczną), wysoką i niską, kulturę codziennego obcowania w społeczeństwie (np. poprzez demaskowanie stereotypów i wszelkich klisz ukrytych za nazwami), kulturę polityczną itd. itd. Logocentryzm nie jest tożsamy z lingwocentryzmem, zwłaszcza rozumianym jako dyktat leksyki i gramatyki wobec sztuki opanowywania (nabywania, uczenia się, akwizycji) tzw. języków obcych.

Etnolingwistyka zaproponowana przez nas w Instytucie Językoznawstwa Uniwersytetu im. A. Mickiewicza zaczęła propagować dydaktykę językową, dla której punktem wyjścia jest tzw. językowy obraz świata i wiedza o nim. Język jest narzędziem służebnym, niezbędnym dla wejrzenia w ten obraz. Ma to zastąpić filologiczny, autoteliczny model dydaktyki autonomizujący język.

Etnolingwistyczny punkt widzenia odwraca proporcje. Dotychczas jedynym w (glotto)dydaktyce elementem spoza nauki języka bywa literatura albo – co gorsza – systematyczny wykład historii literatury, na przykład polskiej dla cudzoziemców.

Znajomość tak zwanej wiedzy o kulturze (Kulturkunde, civilisation, страноведение) traktowanej jako równorzędny partner wiedzy o języku – stanowi warunek niezbędny uczestniczenia nie tylko w preparowanej lub ułomnej konwersacji, ale przede wszystkim uczestniczenia w kulturze. Stąd w curriculach przedmiotowych znalazły się treści z antropologii kulturowej, socjolingwistyki, praktycznego religioznawstwa i równie praktycznej politologii, wiedzy o kulturze (literackiej, ale i codziennej, zwłaszcza folklorystycznej). Szczegóły muszą być dopasowane do określonego kręgu kulturowego (np. Korei, Etiopii, Wietnamu, Indonezji, Indii). W praktyce prowadzi się przez kilka lat studia skoncentrowane na określonym języku i kulturze w pełnym cyklu, następnych słuchaczy rekrutuje się w praktyce po zakończeniu takiego cyklu. Oczywiście, konieczne jest uzupełnienie wiedzy słuchaczy o praktyczne posługiwanie się polszczyzną, a także znajomość języka o zasięgu światowym (np. angielskiego, francuskiego, hiszpańskiego). I jeszcze jedna istotna zasada: kształcenie etnolingwistyczne zawsze prowadzone jest przy współudziale co najmniej jednego *native speakera* (choć niekoniecznie musi on być filologiem, tradycyjnym lektorem nauczającym li tylko przedmiotu praktyczna nauka jego języka ojczystego).

Tak wyedukowani absolwenci nie mają kłopotów ze znalezieniem zatrudnienia. Wyciągają po nich ręce na przykład biura podróży, polskie placówki dyplomatyczne i zagraniczne ośrodki powołane do propagowania wiedzy o Polsce i jej kulturze, media poszukujące korespondentów zagranicznych, instytucje państwowe (np. wymiar sprawiedliwości) i wydawnictwa poszukujące tłumaczy.

Niestety model ESOKJ (Europejski System Opisu Kształcenia Językowego) i wyprowadzony zeń międzynarodowy schemat egzaminu certyfikatowego, w którym zadania są formułowane w ramach tradycyjnych sprawności językowych: rozumienie (tekstu mówionego i pisanego), gramatyka, twórcze pisanie oraz spontaniczne mówienie (monolog lub udział w dialogu) w minimalnym stopniu dopuszcza umiejętności uczestniczenia w kulturze. Pewne

elementy z kręgu językowego obrazu świata mogą się pojawić jedynie marginesowo w sprawności mówienie. Jeśli zatem edukacja językowa jest prowadzona „pod test" certyfikatowy, to preferencje są dość oczywiste.

I na koniec pragnę przedstawić kilka autorskich refleksji praktycznych związanych z proponowanym etnolingwistycznym modelem *Nauczyć Polski*. W zasadzie odnoszę się do nauczania języka polskiego jako obcego (sic!), pomijając kwestie związane z językiem polskim jako odziedziczonym (*heritage Polish*) i nauczaniem w środowiskach polonijnych, emigracyjnych.

Po pierwsze, konieczne jest uznanie, że celem nadrzędnym edukacji jest możliwie wnikliwe i całościowe nauczenie polskości, czyli polskiego obrazu świata ukrytego za polskimi słowami. Po drugie, konieczne jest uznanie, że język jest przede wszystkim służebnym narzędziem mówienia o Polsce (o jej literaturze, sztuce, historii, polityce, geografii, obyczajowości itp.). Oznacza to nauczanie zintegrowane bez podziału w szczególności na język i literaturę. Po trzecie, konieczna jest rezygnacja z dziewiętnastowiecznego filologicznego modelu nauczania gramatyki: opisowej, historycznej, historii języka, a obok leksyki z leksykalnej (a nie pragmalingwistycznej) semantyki. Pożyteczne byłoby wprowadzenie na to miejsce zintegrowanego modelu praktycznej nauki języka (polskiego) opartego na podejściu kontrastywnym i konfrontatywnym. Kolejny postulat, o charakterze raczej organizacyjnym, to odbywane w trakcie nauki, przynajmniej kilkutygodniowe, praktyki językowe w Polsce. Nie można w dzisiejszym świecie wykształcić rusycysty, który nigdy nie był w Rosji (a tak bywa), podobnie jak polonisty, który nie był w Polsce (też bywa). I ostatni postulat, również w zasadzie organizacyjny. Konieczne jest kształcenie polonistów zagranicznych z perspektywą zawodową, np. dla współpracy gospodarczej, dyplomacji, turystyki, translatoryki, dydaktyki. Ale to już wykracza nazbyt daleko poza ramy edukacji etnolingwistycznej/etnolingwistyki edukacyjnej.

JÖRG ZINKEN

Instytut Języka Niemieckiego
Mannheim, Niemcy

RÓŻNICE KULTUROWE BEZ RELATYWIZMU

Jedno z podstawowych zagadnień dla etnolingwistów, to pytanie o przyczyny i skutki różnic gramatycznych i semantycznych między językami. Czy swoisty kształt określonego języka ucieleśnia wartości, pojęcia danej społeczności? Czy ludzie mówiący różnymi językami myślą albo żyją inaczej? Odpowiedzi na takie pytania kojarzymy w pierwszym rzędzie z tradycją relatywizmu językowego. W swoim wystąpieniu rozwijam alternatywny sposób myślenia o różnicach językowych i ich związku z „kulturą" (Zinken 2016).

Przykładem będą takie czynności językowe, w których jedna osoba prosi drugą o pomoc albo o udział w załatwianiu jakiejś sprawy; jednym słowem: „prośby". Uniwersalne *tertium comparationes*, o które tu chodzi, to nie słowo albo pojęcie, a raczej uniwersalna ludzka „troska" o to, żeby inni z nami współpracowali w działaniach.

Wielu badaczy zauważyło, że istnieją znaczne różnice w sposobach wyrażania prośby przez członków różnych społeczności. W jednych społecznościach (zwykle anglojęzycznych) prośby rzadko są wyrażane rozkaźnikiem, a raczej pytaniem; w drugich (na przykład też w języku polskim) prośby są właśnie często wyrażane rozkaźnikiem. W dalszych rozważaniach skupię się na języku polskim, jako przykładzie języka „wysoko-rozkaźnikowego" (zob. np. Wierzbicka 1985).

Tłumaczenia takiego stanu rzeczy w literaturze przedmiotu można określić jako relatywistyczne i składają się z następujących elementów: 1) ludzie mówiący po polsku żyją według kulturowego kodu, który głosi, że bycie

„bezpośrednim" jest dobre (a rozkaźnik to bezpośredni sposób proszenia); 2) dlatego polski rozkaźnik można uznać za pragmatyczny odpowiednik angielskiego pytania (rozkaźnik w języku polskim funkcjonuje/jest odbierany tak jak pytanie w języku angielskim).

Proponuję alternatywną analizę tego stanu na podstawie danych językowych z autentycznych interakcji (nagrania wideo w polskich rodzinach, szczegóły zob. Zinken 2016). Dane wskazują na to, że mówienie o prośbach „w rozkaźniku" jest zbyt ogólne. Chcę tu krótko przedstawić trzy typy próśb występujące w polskich rozmowach codziennych. Każdy z tych trzech typów jest częsty w rozmowach codziennych; każdy z nich jest budowany za pomocą trybu rozkazującego; każdy z nich wreszcie może być analizowany jako oddzielny typ działania językowego. Nazwijmy te trzy typy działania: szturchnięcie, nawoływanie i domaganie się. Każdy z tych trzech typów działania językowego: 1) występuje w innym kontekście; 2) jest inaczej budowany; 3) wywołuje inną reakcję.

„SZTURCHNIĘCIE" DO AKCJI

Spójrzmy na następujący fragment interakcji: Rodzina siedzi przy obiedzie, Ela ogłasza, że *jeszcze kartofelki polejemy sosikiem* (line 1). Idzie po sos, wraca, zaczyna lać sos na talerze dzieci. Jej dorosła córka Ania podchodzi do stołu, dotyka swojego talerza, prosi: *mi też polej to tak więcej troszeczkę* (line 5). Ela kończy lać sos dzieciom, potem nalewa sos Ani.

Extract 1. PP1–1_0509630a
01 Ela: jeszcze sosikiem polejemy kartofelki
((22 sekundy omijane, Ela przynosi sos z kuchni))
02 (1.2) ((Ela leje sos dzieciom))
03 Ela: pro:szę:
04 Ela: troszeczkę sosiku, dobrze?
05 Ania: mi też polej to tak więcej troszeczkę
06 Ela: troszeczkę sosiku
((do dzieci))
07 ((Ela polewa sos Ani))

To jest przykład prośby, którą tu nazywam „szturchnięciem" do akcji. Po pierwsze, charakterystyczny jest *kontekst*: druga osoba („B") jest już w trakcie robienia czegoś, więc spełnienie prośby to proste „przedłużenie" tego, co B już robi. Trzeba zaledwie „szturchnąć" drugą osobę, by skłonić ją do pewnej adaptacji jej czynności.

Po drugie, takie prośby mają charakterystyczny kształt: są „proste", nie ma w nich typowych elementów grzecznościowych, nie ma form wyróżniających adresata (takich jak np. wołacz), przedmiot działania (tutaj: sos) nie jest nazwany albo co najwyżej jest wyrażony w formie pronominalnej. Te właśnie cechy budowy prośby wskazują na kontekst, który umożliwia sukces tak prostej prośby.

Po trzecie, takie prośby wywołują „prostą" reakcję: osoba B po prostu wykonuje działanie, o które została proszona.

Działania językowe, które mają owe cechy „szturchnięcia", zostały opisane w kilku językach oprócz polskiego, np. w angielskim, niemieckim i włoskim (Rossi 2012; Zinken, Deppermann [w druku]; Zinken 2016): Wydaje się, że najważniejszy jest tu pierwotny kontekst, do którego tryb rozkazujący po prostu „pasuje" i jest to zjawisko ponadjęzykowe.

NAWOŁYWANIE DO POMOCY

Drugi fragment to przykład używania rozkaźnika w stosunku do działania językowego innego typu: nawoływanie do pomocy. Iwona i jej partner, Jerzy, jedzą kolację. Jerzy zwraca się do Iwony i kiedy Iwona spojrzy na niego, Jerzy puszcza jej oko. W tym samym momencie Iwona prosi go o sałatkę: *wiesz co, podaj mi kochanie jeszcze sałatki* (lines 2–3). Jerzy podaje jej sałatkę, mówiąc *bardzo proszę* (line 4).

Extract 2. PP2–1_2224980
01 Bartosz: wiesz kto go malował? Bartosz
02 Iwona: wiesz co, ↑podaj mi kochanie jeszcze
03 sałatki
04 Jerzy: bardzo proszę ((podaje miskę))

Widzimy tutaj typowe różnice między nawoływaniem a szturchnięciem:

Kontekst: Jerzy nie jest tutaj w trakcie wykonywania czynności, której „przedłużeniem" byłoby podanie sałatki Iwonie (on nie jest, na przykład, w trakcie podawania sałatki swojemu synowi, Bartoszowi). Co prawda, Jerzy nie jest też specjalnie zajęty czymkolwiek innym. Możemy powiedzieć, że jest „dostępny" dla pomocy.

Budowa prośby: Prośba ta jest pełniejsza: *wiesz co* (line 2) zwraca uwagę Jerzego na to, że Iwona coś do niego zaraz powie; przedmiot prośby (tutaj: sałatka) jest wyrażony leksykalnie; *kochanie* kieruje wypowiedź do adresata, spełnia też funkcję „grzecznościową". Typowa cecha prozodyczna nawoływania, to wysoki ton na pierwszej sylabie czasownika (*↑podaj*), który właśnie nadaje tej prośbie jakość „nawoływania".

Reakcja: Reakcja również jest bardziej złożona: Jerzy nie tylko podaje Iwonie sałatkę, ale jakby podkreśla fakt pomocy formułą: *bardzo proszę*.

DOMAGANIE SIĘ AKCJI

Trzeci i ostatni fragment został nagrany w rodzinie bilingwalnej: syn, Michał, mówi najczęściej po angielsku, ale jego matka, Agata, mówi do niego po polsku. Tutaj Michał wchodzi do kuchni z jadalni, mówi, że skończył nakrywać do stołu (line 1), i prosi o nowe zadanie (line 4). Agata jednak nie jest zadowolona z tego, jak Michał nakrył do stołu, i prosi o poprawki: *weź wyprostuj trochę to* (line 7).

Extract 3. BP2–7_3716040
01 Michał: Mummy I've laid the table:
02 Mark: Good boy
03 Agata: Are you (.) wszystko (.) pokaż¿
04 Michał: What shall I do next¿
05 (1.2)
06 Agata: trochę chłopak ↑krzywo
07 we̲ź wyprostuj trochę to
08 Michał: [Co?
09 Agata: [(takiego) (.) krzy̲wo to tutaj

10 weź to- wyprostuj to
11 ((Michał poprawia stół))

Takie „domagania się" też mają charakterystyczny kontekst, budowę i reakcję:

Kontekst: Domagania działań znajdujemy w sytuacjach, w których B jest zaangażowany w czynności, które są sprzeczne z tym, o co A prosi (tutaj: Michał prosi o nowe, kolejne zadanie).

Budowa: Prośby te są jeszcze bardziej złożone niż nawoływania: Zaczynają się często od partykuły *weź*, często zawierają element kierujący prośbę do adresata (tu: *chłopak*, które tak jak *kochanie* poprzednio, spełnia nie tylko funkcję wołacza), często leksykalnie wyrażają przedmiot prośby (choć nie w tym przykładzie), często zawierają stosunkowo złożony element „grzecznościowy", tak jak tutaj tłumaczenie prośby (*trochę krzywo*).

Reakcja: Reakcje na „domagania" są stosunkowo urozmaicone, co samo w sobie świadczy o tym, że są to prośby „problematyczne". Tutaj, na przykład, pierwotna reakcja Michała jest wyrażona słownie (*co?*, line 8), co sugeruje, że prośba Agaty była w tym momencie przez niego nieoczekiwana, a może nawet nieodpowiednia (Drew 1997).

PODSUMOWANIE

Przedstawiliśmy przykłady trzech typów prośby w języku polskim. Każdy z nich jest zbudowany z udziałem trybu rozkazującego. Jednak te trzy typy prośby się różnią: w swoich typowych kontekstach, budowie i reakcji:

	Kontekst	**Budowa**	**Reakcja**
Zachęcanie (szturchanie)	Zaangażowanie w pasującą czynność	Prosta: brak wołacza, nazwania przedmiotu	Spełnienie prośby
Nawoływanie	Dostępność	Pełna: wołacz, wyrażony przedmiot prośby, zaakcentowana prozodia	Podkreślanie pomocy
Domaganie się	Zaangażowanie w niepasującą czynność	Złożona: Partykuła *weź*, elementy grzecznościowe	Złożona

Zatem reasumując, możemy stwierdzić, że analiza ta:

1) wskazuje na to, że prośby w rozkaźniku nie są ekwiwalentne do próśb w kształcie pytania: prośby rozkaźnikowe nigdy nie stwarzają przestrzeni do wyraźnego zaakceptownia prośby (do powiedzenia „tak");
2) pokazuje, że jednak używanie rozkaźnika nie jest równoznaczne z „bezpośrednością".

Trzy typy próśb, które tu wyróżniłem, odpowiadają subtelnym różnicom w kontekście (albo: konsytuacji). Zachęcanie do działania (szturchnięcie) to typ prośby, który może być realizowany rozkaźnikiem w wielu różnych językach. Natomiast nawoływania i domagania się za pomocą rozkaźnika wydają się nieco mniej rozpowszechnione w językach Europy. Podsumowując, możemy stwierdzić, że ludzie mówiący różnymi językami nie tyle rozumieją to, co robią, według różnych kodów (analiza relatywistyczna), ale wykonują subtelnie różne rzeczy: działają językiem na różne sposoby (Wierzbicka 1985).

BIBLIOGRAFIA

Drew P., 1997, *„Open" class repair initiators in response to sequential sources of troubles in conversation*, „Journal of Pragmatics", nr 28 (1).

Rossi G., 2012, *Bilateral and unilateral requests. The use of imperatives and mix? interrogatives in Italian*, „Discourse Processes", nr 49.

Wierzbicka A., 1985, *Different cultures, different languages, different speech acts. Polish vs English*, „Journal of Pragmatics", nr 9.

Zinken J., 2016, *Requesting responsibility. The morality of grammar in Polish and English family interaction*, New York: Oxford University Press.

Zinken J., Deppermann A., 2017, *A cline of visible commitment in the design of imperative turns. Evidence from German and Polish*, w: Sorjonen M.-L., Couper-Kuhlen E., Raevaara L., red., *Imperative turns at Talk*, Amsterdam-New York: John Benjamins Publ. Co.

ALEKSEY V. YUDIN

Uniwersytet w Gandawie
Gandawa, Belgia

DE POLEN KOMEN! OBRAZ POLAKÓW W NIDERLANDZKOJĘZYCZNYCH MEDIACH PISANYCH (2004–2016)

Obraz Polaka w Holandii i we Flandrii do momentu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej nie był ani wyraźnie zarysowany, ani szczegółowo opisany. Autorka książeczki o Polakach ze znanej serii „ksenofobicznych" przewodników turystycznych (*The Xenophobe's Guide to the Poles*, 1994, w wersji niderlandzkiej *Dat zijn nou typisch Polen*, 1997), Ewa Lipniacka, pisze, że tradycyjnie na Zachodzie Polacy byli postrzegani przez wszystkich – od Napoleona do Churchilla, jako „głupi romantycy lub pasjonaci, łatwo podatni na wpływy". W rzeczywistości jednak wielu ludzi w ogóle nie wiedziało, gdzie na mapie Europy znajduje się Polska. Byli wręcz przekonani, że pokryta jest zawsze grubą warstwą śniegu, ponieważ kojarzyli ją z Biegunem Północnym[1]. Stereotyp Polaka nie odróżniał się zbytnio od stereotypu Słowianina w ogóle i Rosjanina. Postrzegano Słowian (zatem i Polaków) jako ludzi, których nie można uznać za dobrych pracowników, podkreślano ich problemy z nadużywaniem alkoholu, mówiąc, że „dużo piją", a ich kraj był w oczach oceniających szary, chłodny i autorytarny oraz

[1] „Pool" znaczy w języku niderlandzkim i „Polak", i „biegun".

skorumpowany[2]. Co ciekawe, mieszkańców jednak uważano za gościnnych i przyjaźnie nastawionych, a także nieco sentymentalnych. Polska była również utożsamiana z tłustymi zupami i Janem Pawłem II.

W przewodniku, który ma zapoznawać holenderskiego turystę z Polską i Polakami, znajdujemy bardzo często powtarzaną tezę, że Polska jest mostem między Rosją a Europą Zachodnią – do odgrywania takiej roli Polacy też chętnie się przyznają. Autorka podkreśla jednak, że Polska jest znacznie bardziej zorientowana na Zachód, niż ludzie na Zachodzie sobie to uświadamiają.

Jako cechę charakteru narodowego Polaków autorka wymienia gościnność. Podkreśla staromodne polskie obyczaje i uprzedza holenderskie panie, że nie powinny reagować zażenowaniem lub śmiechem, kiedy ktoś całuje je w rękę. Mówi o „burgundzkim" charakterze Polaków (nawiązując do opisu tradycyjnych dań i jedzenia w *Panu Tadeuszu*). Stwierdza, że nie jest prawdziwa stereotypowa opinia, że Polacy nie są zbyt przyjaźni: przyczyną takiego wrażenia jest to, że wielu Polaków nie zna języków obcych. Jeżeli się spotka Polaka, z którym uda się porozumieć, szybko się okazuje, że jest serdecznym, ciepłym człowiekiem, kompanem do wypitki. Przy kieliszku można szybko z Polakiem nawiązać przyjaźń. Stereotyp o leniwych Polakach też wedle autorki nie zgadza się z rzeczywistością: Polacy są być może trochę mniej pracowici niż Niemcy, ale ze swoją „burgundzką" naturą nie są z tego punktu widzenia gorsi od Francuzów czy mieszkanców południowej Holandii, a Polacy z Poznania są pracowici nie mniej niż Niemcy.

Informacje o charakterze narodowym Polaków obywatele Holandii oraz Flandrii mogli znaleźć w różnego rodzaju folderach informacyjnych dla studentów wyjeżdżających za granicę, w informacjach dla biznesmenów, którzy planowali współpracę ze „Wschodem" itp. Tego typu teksty stanowiły źródło informacji o Polakach, którzy przedstawiani byli jako pomocni ludzie o dobrym sercu. Z tych opisów ukształtował się obraz Polaków pielęgnujących wartości rodzinne, jak również charakteryzujących się dużym poczuciem godności osobistej i strzegących dumy narodowej. Ponadto podkreślano, że Polacy są ludźmi oczytanymi i interesują się sztu-

[2] http://www.knack.be/nieuws/belgie/niet-alle-poolse-vrouwen-poetsen/article-normal-74420.html [dostęp: 15.07.2017].

ką[3]. W kwestiach zawodowych powszechne są wśród Polaków relacje oficjalne, dlatego strój i gesty grzecznościowe stanowią integralną część ich sposobu bycia. Organizacja pracy jest zdecydowanie autorytarna, istotne decyzje są podejmowane zawsze na samej „górze" i dlatego nie warto tracić czasu na rozmowy z menedżerami średniego szczebla, gdyż nie mogą zająć decydującego stanowiska w danej sprawie. W Polsce nie wypada, a wręcz nie wolno spóźniać się na spotkania służbowe. Co więcej, panuje ogromna biurokracja, która rządzi się niejako własnymi prawami: różnorodność pieczątek i formularzy potrafi przysporzyć wiele problemów przeciętnemu obywatelowi. Korupcja jest obecna w zdecydowanie mniejszym stopniu niż kiedyś, jednak mamy z nią nadal do czynienia. Polacy są postrzegani jako niezwykle dumni z historii swojego kraju, która jednocześnie pozostawiła w ich pamięci traumatyczne ślady. Dlatego warto zapoznać się z trudną i burzliwą historią Polski, aby uniknąć nieporozumień na tle historycznym. W obecności Polaków nie powinno się żartować z wartości religijnych i Kościoła katolickiego. Nadszedł czas, aby zachodni biznesmeni uświadomili sobie, że Polska leży w Europie Środkowej, w najgorszym razie Środkowo-Wschodniej, natomiast w żadnym wypadku nie w Europie Wschodniej[4].

Zgoła zupełnie odmienny wizerunek Polaka odnajdujemy w artykułach publikowanych od 2007 roku na stronie niderlandzkojęzycznej wspólnoty homoseksualistów. Z zawartych w nich informacji wynika, że większość Polaków uważa homoseksualność za wielki grzech, występując o wprowadzenie zakazu prowadzenia dla gejów zajęć w szkołach, ich demonstracji itp.[5]. Tego rodzaju informacje (dotyczące również kwestii aborcji i innych dyskusyjnych tematów) pojawiają się w czasopismach do chwili obecnej.

Sytuacja zmieniała się radykalnie po wejściu Polski do Unii Europejskiej, w pierwszych latach członkostwa, w latach 2004–2009. W ciagu pięciu lat liczba

[3] http://www.into-highschool.be/polen/#begin [dostęp: 15.07.2017].

[4] http://www.flandersinvestmentandtrade.com/export/landen/polen/zakendoen-polen http://www.snelvertaler.be/Zaken-doen-met-Polen.htm http://www.archeontravel.be/polen.php?n=461&id=465&sid=465&mnav=B http://www.archeontravel.be/polen.php?n=461&id=465&sid=465&mnav=B [dostęp: 15.07.2017].

[5] http://www.holebi.info/phpnews/kortnews.php?action=fullnews&id=2609 [dostęp: 15.07.2017].

Polaków w krajach Beneluksu zwiększyła się kilkakrotnie. W tabeli przedstawiono dane statystyczne dotyczące liczby Polaków mieszkających w Holandii:

Rok	1999	2004	2009	2014
Ilosc	5 906	7 431	35 499	85 785

Teraz mieszka w Holandii już blisko 100 000 Polaków (razem z niezameldowanymi oficjalnie). Od 2013 roku Polacy stanowią największą grupę cudzoziemców – obywateli Unii Europejskiej w Holandii[6].

Częstym nagłówkiem w czasopismach niderlandzkojęzycznych, począwszy od roku 2004, stał się slogan „Polacy nadchodzą!" („De Polen komen!")[7]. Słowo *Polacy* oznaczało wszystkich migrantów, którzy przyjechali tu z krajów byłego „bloku wschodniego" w celach zarobkowych, ale oczywiście Polacy byli największą częścią tego ruchu migracyjnego na Zachód. Słowo „Polacy" (de Polen) przyjęto powszechnie w roku 2000 za potoczną nazwę dla przybyszów z krajów bałtyckich, Węgier, Czech i Słowacji, przyjeżdżających do Holandii i Flandrii jako tania siła robocza. Pisano również, że po Polakach „nadchodzą" Czesi i Słowacy (2005)[8].

W wielu artykułach pisano o strachu obywateli przed przybywającymi „Polakami". Strach ten wynikał przede wszystkim z obawy o utratę miejsc pracy, a więc dobrobytu. Jako przykład może posłużyć artykuł na stronie internetowej radykalnej lewicowej „Grenzeloos" pod tytułem *De Polen komen* (2005), w którym autor z jednej strony nawoływał do konieczności obrony praw polskich pracowników migrujących, a z drugiej stawał w obronie pracowników zachodnich przed niesprawiedliwą konkurencją. Apelował, aby nie szerzyć poglądu, że Polacy „przyjeżdżają kraść nasze miejsca pracy"[9].

[6] https://nl.wikipedia.org/wiki/Polen_(volk) [dostęp: 15.07.2017].

[7] http://www.eenvandaag.nl/binnenland/30395/_de_polen_komen_; http://www.standaard.be/cnt/gh5djn5h [dostęp: 15.07.2017].

[8] http://www.nieuwsblad.be/cnt/gv3kic0v [dostęp: 15.07.2017].

[9] http://www.grenzeloos.org/content/de-polen-komen [dostęp: 15.07.2017].

Słynny slogan „Polacy nadchodzą" został nawet wykorzystany w artykule o tematyce przyrodniczej. Na holenderskiej stronie *Nature Today* w 2008 r. opublikowano artykuł pod tytułem *Polacy opuszczają* [Holandię] (*De Polen vertrekken*). Chodzilo tam jednak o nietoperze wędrowne, które zimują w Europie Zachodniej, natomiast wiosną wracają do krajów Europy Środkowo-Wschodniej[10].

Stereotyp Polaka utożsamiano zatem przez pewien okres czasu ze stereotypem emigranta zarobkowego z Europy Wschodniej (dla Holendrów i Flamandów Polska uchodzi za Europę Wschodnią). Z relacji jednej z pań profesor na polonistyce uniwersyteckiej w jednym z krajów Beneluksu wynika, że na początku 2000 r. jej nowi, miejscowi znajomi byli skłonni natychmiast zaoferować jej pracę w charakterze sprzątaczki. Nie przyszło im nawet do głowy, że Polka może mieć jakiś inny zawód, a tym bardziej zajmować stanowisko pracownika akademickiego – profesora na uniwersytecie w ich wlasnym kraju. Dzisiaj to już się zmienia. Ale jeszcze w roku 2012 znany flamandzki magazyn „Knack" opublikował mało dyplomatyczny artykuł pod tytułem *Nie wszystkie polskie kobiety sprzątają*[11]. Chodziło w nim o studentki z Polski, które przyjeżdżają na wymianę w ramach programu Erasmus… w poszukiwaniu belgijskich mężów. Z kolei w odniesieniu do mężczyzn, opublikowano informacje, że z racji ich fizycznie ciężkiej pracy w sektorze budowlanym nie dysponują czasem, aby nawiązywać relacje z miejscowymi kobietami, dlatego pozostają wierni swoim polskim żonom. Tematem stereotypu emigracji sprzątaczek i pracowników budowlanych prasa zajmuje się już od wielu lat[12].

W tym miejscu pragnę przedstawić także sprawę portalu *Polenmeldpunt* w Holandii. Radykalna prawicowa partia PVV stworzyla w 2012 r. specjalną stronę www, gdzie obywatele mogli składać swoje skargi na problemy, zwią-

[10] https://www.naturetoday.com/intl/nl/nature-reports/message/?msg=15355 [dostęp: 15.07.2017].

[11] http://www.knack.be/nieuws/belgie/niet-alle-poolse-vrouwen-poetsen/article-normal-74420.html [dostęp: 15.07.2017].

[12] Zob. artykul z 2004 r.: http://www.mo.be/artikel/de-poolse-migratie-smaakt-zuurzoet [dostęp: 15.07.2017].

zane z ludnością napływową z Europy Wschodniej[13]. Wywołało to wiele negatywnych reakcji w całym kraju, sprawa trafiła nawet do Europarlamentu, wielu polityków wyraźnie się zdystansowało wówczas od tej inicjatywy. W okresie pierwszych miesięcy istnienia strony internetowej wniesiono blisko 40000 (!) skarg. Treść owych skarg dotyczyła przeważnie pijaństwa, hałasu i problemów z parkowaniem, a nie kwestii utraconych miejsc pracy, co jednak niejednokrotnie było sugerowane przez założycieli strony. Z upływem czasu inicjatywa „zmarła śmiercią naturalną", ponieważ nikt nie był w stanie udzielić informacji osobom wznoszącym skargi, czy i w jaki sposób zostaną one rozpatrzone[14].

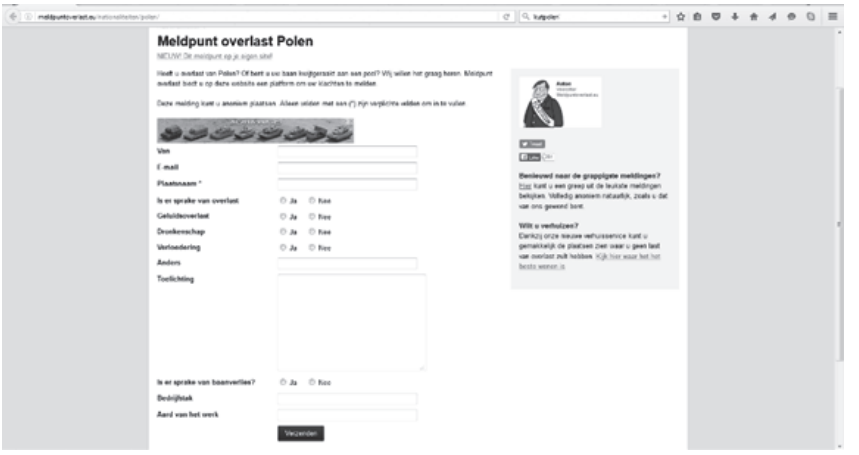

Inny rodzaj stereotypu polskiego migranta zarobkowego znajdujemy na stronach HR-agencji, które wysyłają Polaków (i innych mieszkańców „nowych" krajów UE) do pracy do Holandii i Flandrii. W roku 2013 poinformowano, że 30 polskich pielęgniarek jest gotowych wyjechać do pracy za granicę, do Belgii (110 ich już przyjechało), zaznaczono przy tym, że „polskie

[13] http://www.ad.nl/binnenland/pvv-polenmeldpunt-groot-succes~a76f4348 http://meldpuntoverlast.eu/nationaliteiten/polen http://www.rtlnieuws.nl/nieuws/binnenland/pvv-krijgt-40000-klachten-polenmeldpunt http://www.trouw.nl/tr/nl/4492/Nederland/article/detail/3353958/2012/11/26/Polenmeldpunt-pakt-positief-uit.dhtml [dostęp: 15.07.2017].

[14] http://www.nrc.nl/handelsblad/2012/12/15/veelbesproken-polenmeldpunt-van-pvv-sterft-een-zachte-1188965 [dostęp: 15.07.2017].

pielęgniarki są znane ze swojej wysokiej motywacji, dyspozycyjności i uczciwości oraz odpowiedzialności. Wysoki poziom opieki jest bardzo dobrze znany w Polsce. Większość Polaków sama opiekuje się własnymi starszymi członkami rodziny. Polskie pielęgniarki cechuje empatia i miłość do osób starszych. Są one również bardzo dobrze wykształcone"[15]. Możemy zaobserwować tu zatem inny profil polskiego pracownika: to tania i dobrze wykształcona siła robocza. Z badań Holenderskiego Centralnego Biura Statystycznego (2015 r.) wynika, że polscy migranci w Holandii częściej zdobywają stanowiska pracy niż rodowici Holendrzy (71% procent przeciw 68%)[16].

Podsumowując, zaznaczmy, że w źródłach pisanych w języku holenderskim po roku 1994 udało się znaleźć następujące profile stereotypu Polaka:

1) stary kulturowy stereotyp Polaka jako romantyka lub pasjonata
2) tradycyjny masowy stereotyp „Słowianina" jako mieszkańca chłodnego, autorytarnego i skorumpowanego kraju, niezbyt pracowitego pijaka, ale gościnnego, serdecznego, ciepłego, a także nieco sentymentalnego
3) pozytywna wersja kulturowego stereotypu, zmodernizowana i „polepszona" dla celów turystycznych: Polacy to ludzie pielęgnujący wartości rodzinne i religijne, z dużym poczuciem godności osobistej, dumni ze swojego narodu i kraju, jego historii, oczytani i inteligentni
4) stereotyp partnera biznesowego: osoby oficjalnej, punktualnej, podległej wyższemu szczeblowi w hierarchii, ale również biurokraty, czasem skorumpowanego
5) negatywny stereotyp migranta zarobkowego: pracownika sektora budowlanego lub sprzątaczki, który przyjeżdża, żeby kraść „nasze" miejsca pracy i przynosi ze sobą pijaństwo, hałas itp.
6) pozytywny stereotyp migranta zarobkowego, „polepszony" dla celów reklamowych: obraz pracowników dobrze wykształconych, zmotywowanych, uczciwych i odpowiedzialnych.

[15] https://www.admb.be/nl/admb/nieuws/poolse-verpleegkundigen [dostęp: 15.07.2017].

[16] https://www.cbs.nl/nl-nl/nieuws/2015/49/polen-vaker-werkzaam-dan-autochtone-nederlanders [dostęp: 15.07.2017].

STEREOTYPY
PROFILE
KATEGORIE

ALEKSANDER WŁADIMIROWICZ LIPATOW

Rosyjska Akademia Nauk
Moskwa, Rosja

HISTORYCZNA ZMIENNOŚĆ ROSYJSKIEGO POSTRZEGANIA POLSKOŚCI

Przeszłość to jest dziś, tylko cokolwiek dalej" – ta Norwidowska formuła rozumienia czasu umożliwia w miarę obiektywne ujęcie ciągłości historycznej. W miarę obiektywne, gdyż sprzyja zarówno synchronicznemu, jak i diachronicznemu oglądowi poszczególnych okresów dziejowych. Pozwala uniknąć rzutowania wstecz zarówno późniejszych sądów na temat czasów bezpośrednio owe sądy poprzedzających, jak i generalnego ujmowania historii w kategoriach narodowych. Powstałe w dobie rewolucji francuskiej takie widzenie historii (którego jesteśmy późnymi spadkobiercami) zdominowało myślenie europejskie XIX w., w stuleciu następnym zaś doprowadziło do zbiorowego samobójstwa Europy (dwie wojny światowe) oraz zrodziło faszystowskie i nazistowskie ruchy, które mimo tak bolesnych doświadczeń dotychczas nie wygasły ostatecznie.

Stereotypy ideowe i nałogi myślowe narodowego ujęcia przeszłości, w której takie widzenie siebie i świata było zupełnie obce (albowiem jeszcze nie istniały narody nowoczesne), nie tylko zniekształcają obraz czasów minionych, ale jednocześnie – w sposób świadomy albo nieuświadomiony – podtrzymują ideologie nacjonalistyczne, a poprzez to utrzymują i reanimują dawne podziały, stawiając tamę wyzwaniu historii ponowoczesnej i dążeniu ku integracji europejskiej.

A zatem – wychodząc poza rogatki dawniej ukształtowanych stereotypów

i politycznie aktualizowanych nałogów myślowych – chcemy się zastanowić, jak wyglądało staroruskie, a następnie już rosyjskie postrzeganie polskości.

Jak świadczy *Powieść minionych lat* – najstarszy z zachowanych latopisów (XI w.) – Polacy dla mieszkańców Rusi oznaczali sąsiadów bynajmniej nie tylko w sensie geograficznym, lecz również w wymiarze pobratymstwa etnicznego. Należy podkreślić, że w kategoriach długiego trwania był to okres dość bliski czasom prasłowiańskiej jedności. Owa jedność znalazła odbicie zarówno w micie o braciach Czechu, Lechu i Rusie (który funkcjonował nie tylko na obszarach Polski średniowiecznej), jak i w językach słowiańskich (gdzie jeszcze nie zaszły procesy, stanowiące te znaczne różnice, które były charakterystyczne dla czasów późniejszych). Pod tym względem np. znamienne dla całej Słowiańszczyzny jest wspólne określenie swoich etnogenetycznie obcych sąsiadów: Niemcy (czyli niemi, nierozumiejący naszego języka, a więc obcy[1]).

Dla mieszkańców Rusi Polacy byli „swoimi" nie tylko na zewnątrz kraju, lecz w pewnym sensie również „wewnętrznie". Otóż tenże latopis podaje, że „z ziemi ladzkiej"[2] przyszli Radimicze i Wiatycze, a więc te plemiona z obszarów polskich współuczestniczyły w kształtowaniu się narodowości staroruskiej na Południu Kijowskim, natomiast na Północy Nowogrodzkiej podobną rolę odegrały plemiona, które przywędrowały z północnych terenów Polski dzisiejszej[3].

Etnogenetycznej i historycznej świadomości takich współpowiązań na Rusi towarzyszyły związki matrymonialne, co wśród elit władzy miało wydźwięk państwowej racji stanu i sens wybitnie polityczny.

Bolesław Chrobry stanął w Kijowie nie jako zdobywca, lecz sojusznik księcia kijowskiego (który poślubił jego siostrę) w czasie walk dynastycznych[4].

---

[1] Notabene: w ruszczyźnie średniowiecznej wyraz „język" znaczył „naród"; takie określenie funkcjonowało jako archaizm jeszcze w czasach romantyzmu.

[2] Czyli lechickiej: we wschodniosłowiańskim wokalizmie długie „e" z języka prasłowiańskiego przeszło w „a". Stąd polskie Lech, Lechici brzmiały jako Lach, Lachy.

[3] O tym świadczą: język gramot na korze brzozowej, antropologiczny typ z dawnych pochówków oraz wspólne wątki w folklorze zarejestrowane w badaniach od końca XIX do początków XX w. na dawnych obszarach ziemi Nowogrodzkiej.

[4] Warto tu przypomnieć anachronizm: słynny szczerbiec pochodzi bodajże z XIII w., Złota Brama zaś, o którą Bolesław miał wyszczerbić swój miecz, za jego czasów w ogóle nie istniała.

Witane najpierw przez ludność radośnie wojsko polskie, następnie zaczęło zachowywać się tak, jak każde wojsko na obcej ziemi. To wywołało powstanie Kijowian i spowodowało wycofanie się Polaków. Tak więc zarówno „zaborczo-zwycięski" mit polski z czasów późniejszych, jak i ukraińsko-rosyjski mit o polskiej agresji i zwycięskim zrywie patriotycznym Rusi nie mają nic wspólnego z historią tamtych czasów, natomiast mają wspólne korzenie w ideologii następnych wieków. W omawianym okresie dziejowym wspomnianych słowiańskich sąsiadów stale łączyła świadomość wspólnoty etnogenetycznej, polityka zaś – jak to zawsze polityka: zmienna i chwiejna – czasem ich łączyła, a czasem dzieliła. Stąd widzenie siebie i sąsiadów w kategoriach „swój" – „obcy" wahało się podobnie jak lokalne wzajemne oceny mieszkańców poszczególnych księstw ruskich w czasach rozbicia dzielnicowego, kiedy to kłótnie i starcia między nimi zmieniały się w kolejne przymierza.

Przynależność Rusi do wschodniego, Polski zaś do zachodniego obrządku chrześcijańskiego nie odgrywały zasadniczej roli jeszcze w XI w., czyli po definitywnym zerwaniu jedności przez Konstantynopol i Rzym. Wiązało się to zarówno z „młodością" chrześcijaństwa na tych ziemiach słowiańskich, jak i z ich oddaleniem geograficznym od instytucjonalnych centrów konfliktu. W czasach późniejszych rolę decydującą w uświadamianiu wrogości konfesyjnej[5] odegrała wyższa hierarchia duchowna pochodząca z Europy łacińskiej w Polsce, zaś z przestrzeni grecko-bizantyjskiej na Rusi.

Postrzeganie Zachodu (jako całości „łacińskiej", a w jej składzie – polskości) na Rusi uległo radykalnej zmianie w czasach po najeździe mongolsko-tatarskim. Północno-wschodnia część dawnej Rusi (gdzie zaczynał się proces kształtowania się narodowości rosyjskiej) stała się lennem Złotej Ordy. Osłonięty przez seniora od tradycyjnego niebezpieczeństwa ze strony ludów koczowniczych z Południa i Wschodu wasal ruski był zagrożony wyłącznie z Zachodu (Wielkie Księstwo Litewskie, Zakon Kawalerów Mieczowych, Szwecja, późniejsze państwo polsko-litewskie). Od tych wojen obronnych zaczął się antyokcydentalizm rosyjski, w którym aspekt polityczny był w spo-

[5] Poczynając od tych czasów, był to czynnik bardzo istotny w całokształcie świadomości ówczesnej: ogólnego światopoglądu i określaniu tożsamości własnej – zarówno zbiorowej, jak i indywidualnej, jednostkowej.

sób naturalny (uwzględniając konfesyjną przynależność napastników) powiązany z aspektem religijnym.

W miarę kształtowania się państwowości moskiewskiej w przestrzeni politycznej Złotej Ordy i następnie wybicia się na niepodległość, szczególną rolę w negatywnym postrzeganiu Polski przez młodą Rosję zaczęły odgrywać również różnice ustrojowe i powiązane z nimi różne modele kultury politycznej.

Zorientalizowany – w wyniku prawie trzywiekowej egzystencji jako lennika w przestrzeni politycznej Złotej Ordy – bizantynizm samodzierżawia moskiewskiego stanowił przeciwieństwo demokracji szlacheckiej i tolerancji religijnej Polski XVI-wiecznej. Utrwalając średniowieczne idee również w sferze kultury, stanowił on swego rodzaju biegun przeciwległy wobec renesansowej Rzeczypospolitej. Wrogość konfesyjna i prawie stuletni okres konfliktów militarnych Rosji i państwa polsko-litewskiego – od 1492 r. (wojna za rządów Iwana III i Aleksandra Jagiellończyka) do 1582 r. (rozejm w Jamie Zapolskim za panowania Iwana Groźnego i Stefana Batorego) – utrwaliły w świadomości Rosjan całokształt stereotypów obcości zachodniego sąsiada słowiańskiego.

W piśmiennictwie, w dokumentach dyplomatycznych czy folklorze Polacy występują jako „bisurmani" – czyli na równi z tradycyjnymi i dopiero niedawno podbitymi wrogami Rosji i prawosławia – muzułmanami. Natomiast polski system państwowy – demokracja szlachecka – w oczach Rosjan prezentuje się jako antychrześcijański, gdyż według ich mniemania jest wyrazem samozadowolenia i pychy, wolna elekcja zaś czyni z króla polskiego, w odróżnieniu od cara – pomazańca Bożego, niewolnika własnej ludności, jego władza zaś – chwiejna i nietrwała, bo pochodząca nie od Boga, staje się zależna od ułomności ludzkiej[6].

Właśnie w XVI w. owa pierwotnie płynna linia podziału między ruskością i polskością ostatecznie usztywniła się jako granica definitywnie dzielącą rosyjskość i polskość państwowo, kulturowo i mentalnościowo. Za przekroczenie granicy państwowej w Rosji była wykonywana kara śmierci.

---

[6] Por.: Послания Ивана Грозного. Москва–Ленинград 1951; Переписка Ивана Грозного с Андреем Курбским. Ленинград 1979; В.Ф. Миллер, Исторические песни русского народа XVI–XVIII вв. Петроград 1915; Поляки и русские в глазах друг друга. Москва 2000.

Pierwsi dysydenccy studenci rosyjscy: „heretyk" Fieodosij Kosoj, oponent polityczny Iwana Groźnego książę Andrej Kurbski i inni, szukali schronienia właśnie w państwie polsko-litewskim. W stuleciu następnym tam znajdą schronienie staroobrzędowcy, którzy po odgórnej reformie cerkiewnej nie uznawali ani cerkwi oficjalnej, ani państwa, ani cara. A więc zarówno w tamtych czasach, jak i później granica nie tylko dzieliła, ale i przyciągała rozdzielonych sąsiadów (Lipatow 2003b), co ujawniło się choćby w czasach Wielkiej Smuty (1584–1613). Wojskowa obecność Polaków na ziemiach Rosji jednocześnie utwierdzała negatywny stereotyp polskości i ten sam stereotyp rozsadzała. Utwierdzała w płaszczyźnie politycznej (najeźdźca, okrutnik), wyznaniowej (heretycy bezczeszczący świątynie prawosławne), rozsadzała zaś – w płaszczyźnie kulturowej: moda, sposób bycia, pieśni, tańce – to wszystko odkrywało przed Rosjanami, egzystującymi w tradycyjnych ramach kultury średniowiecznej, zsekularyzowaną kulturę „łacinników". Kolejne okresy historyczne, przynoszące czasy stabilizacji ujawniły w całej rozciągłości ową – zdawałoby się – paradoksalną sytuację, kiedy Muzy okazały się silniejsze od Marsa (Lipatow 2003c, 2003a).

W dziejach kultury rosyjskiej wiek XVII, który uzyskał miano „przejściowego" (od średniowiecza ku nowoczesności) upłynął pod znakiem okcydentalizacji, dokonującej się przez polskie pośrednictwo, ze szczególnym uwzględnieniem wpływów ze znajdujących się w granicach Rzeczypospolitej: Ukrainy i Białorusi, gdzie z powodu braku państwowego odgraniczenia już wcześniej przyswajano kulturowe wartości Zachodu na wzór ich ukształtowania polskiego.

A więc XVI-wieczny stereotyp Polaka i polskości, rosyjskie wyobrażenia o Polakach i polskości w następnym stuleciu straciły swoją wewnętrzną spójność: obok obcości politycznej, ustrojowej, konfesyjnej zagościła fascynacja kulturowa. Język polski stał się językiem dworskim. Trafił do programu nauczania słowiańsko-grecko-łacińskiej Akademii. Wzorce polskie inspirowały pisarzy, malarzy, architektów rosyjskich, widoczne były w pierwszym rosyjskim teatrze dworskim, który otworzył swoje podwoje w pałacu carskim. Rozbicie poprzedniego negatywnego stereotypu, jego rozsadzenie na polityczno-konfesyjne i kulturowo-artystyczne części składowe trwało również częściowo w XVIII wieku, w którym wszak od czasów merytokratycznych

reform Piotra I wpływy polskie ustąpiły pierwszeństwa wpływom holendersko-niemieckim, od połowy wieku zaś – francuskim. Jest rzeczą znamienną, że nawet rozbiory Polski, powstanie Tadeusza Kościuszki i okres poprzedzający powstanie listopadowe nie spowodowały dominowania składnika politycznego nad kulturowym. Świadectwem tego są zarówno wypowiedzi literatów rosyjskich, jak i wrażenia Rosjan z pobytu w Polsce (Lipatow 2003d).

Sytuacja zaczęła się zmieniać od czasów powstania listopadowego. Po jego zdławieniu w polityce rządowej zaczął się kształtować stereotyp Polaka i polskości (identyfikowanej również z obcością wyznaniową) jako wroga i wrogiego żywiołu wewnątrz Imperium Rosyjskiego. Taki stereotyp w połowie XIX w. zdominował wyobrażenia społeczeństwa upaństwowionego, a w drugiej połowie tego stulecia występował w powiązaniu również z lansowanym przez politykę rządową wrogim stereotypem Żyda. Nasilenie wrogości wynikało z faktu, że Polacy i Żydzi polscy, wraz z zaanektowaniem przez Imperium części Rzeczypospolitej, z obcych „na zewnątrz" przeobrażali się w obcych w e w n ą t r z kraju, będąc żywiołem, który nie ulegał asymilacji. Ów polsko-żydowski negatywny stereotyp w oficjalno-patriotycznej propagandzie występował jako absolutne ucieleśnienie negacji przez wrogów wewnętrznych ideologii państwowotwórczej, zawartej w triadzie hrabiego Uwarowa: „prawosławie, samodzierżawie, narodowość".

Równolegle, obok stereotypów przyswojonych przez społeczeństwo upaństwowione istniały nadal tradycyjne – polonofilskie – wyobrażenia o Polakach i polskości w społeczeństwie obywatelskim. Ten rozdwojony stosunek do Polski był odbiciem wewnętrznego rozdwojenia nastrojów w Imperium. O czasem nieostrym rozgraniczeniu tych nastrojów w stosunku do polskości może świadczyć pierwsza rosyjska opera romantyczna o nastawieniu oficjalno-patriotycznym *Życie za cara* (1836 r.) Michaiła Glinki: w ciągu ponad półtora wieku widownia wybuchała oklaskami podczas tzw. aktu polskiego na widok sarmackich strojów, sarmackiej postawy, sarmackich gestów i na dźwięki towarzyszącego temu malowniczemu obrazowi mazurka.

Nasileniu antypolskich stereotypów (por. Orłowski 1992) po powstaniu styczniowym, np. w publicystyce spod znaku Michaiła Katkowa i historiozofii spod znaku Nikołaja Danilewskiego oraz w nurcie tzw. powieści antynihilistycznej, towarzyszyło liczebnie niewspółmierne, ale znaczące dla dziejów

opinii publicznej w Rosji, pozytywne nastawienie do Polaków z emigracji politycznej i z konspiracji krajowej.

W czasach „wielkich reform" Aleksandra II oraz zachodzących w ich wyniku zmian stało się możliwe zjawisko bezpośrednich i właściwie nieograniczonych kontaktów rosyjskości z polskością. Pierwszym najbardziej znanym i publicznym przejawem rosyjskiej otwartości na polskość była rozprawa prof. Alexandra Nikolayevicha Pypina *Kwestia polska w literaturze rosyjskiej* (1880 r.), która rok później, dzięki inicjatywie Włodzimierza Spasowicza i Aleksandra Świętochowskiego, ukazała się w wersji polskiej. W okresie „srebrnego wieku" kultury rosyjskiej (równoległego do Młodej Polski) powstały takie syntezy rosyjskiej i polskiej idei w ramach uniwersalizmu europejskiego, jak filozofia Władimira Sołowjowa albo rozprawy przedstawiające poglądy w tej sprawie Nikołaja Bierdiajewa, Dmitrija Miereżkowskiego i Wsiewołoda Iwanowa. W czasie I wojny światowej zaczął narastać pozytywny odbiór polskości również w świdomości społeczeństwa upaństwowionego. Kierowane odgórnie propolskie nastawienie było krzewione przez czynniki oficjalne, którym chodziło o pozyskanie przychylności Polaków i wykorzystanie ich w trakcie działań wojennych.

Osobnym zagadnieniem jest stosunek do Polski i Polaków przeważającej części Rosjan – ludu. Z badań etnograficznych z końca XIX i początku XX w. wynikało, że wbrew dawnemu nastawieniu i propagandzie władz państwowych i upaństwowionej Cerkwi społeczeństwu obca była polonofobia i antysemityzm, gdyż wieś rosyjska nie stykała się bezpośrednio ani z Polakami, ani Żydami.

Bolszewizm zmienił od podstaw całość życia społecznego, ideologię państwową, zasady etyczne oraz same wyobrażenia o życiu i trybie życia wszystkich warstw i narodów kraju (państwa). W historii tworzenia obligatoryjnie obowiązujących stereotypów światopoglądowych państwa totalitarnego można wyodrębnić trzy okresy. Pierwszy – rewolucyjno-internacjonalistyczy – trwał do końca lat 20., gdyż wtedy rozwiały się marzenia o rewolucji światowej. W tym okresie ideologia bolszewicka odrzuciła patriotyczne i narodowe idee jako historycznie przestarzałe i burżuazyjne. Zostały one zmienione na kryteria klasowe, które powinny jednoczyć „proletariuszy wszystkich krajów" w powszechnej walce z wrogim kapitalistycznym Zacho-

dem. Zgodnie z tymi założeniami antypolska propaganda bolszewicka nie miała ostrza narodowego. Literatura, publicystyka, przemówienia i agitki owych czasów ilustrują właśnie takie podejście: ludzie pracy i tu, i tam mają wspólny interes oraz wspólnych wrogów. Polskie państwo burżuazyjne jest wrogie zarówno wobec kraju radzieckiego, jak i wobec samego narodu polskiego. Prawdopodobnie, aby uniknąć nacjonalistycznego odcienia, wymyślono w tym czasie słowo „białopolacy" – pojęcie absurdalne w odniesieniu do sytuacji w samej Polsce, ale zrozumiałe wewnątrz kraju radzieckiego jako odpowiednik „własnych", rosyjskich, wrogów bolszewizmu.

Drugi okres można określić jako wielkomocarstwowo-patriotyczny. Kiedy rozwiały się mrzonki o rewolucji światowej, wysunięto hasło budowy socjalizmu w jednym wybranym kraju. W ideologii bolszewizmu czasów stalinowskich odrodziły się idee i słownictwo oficjalnej ideologii Imperium Rosyjskiego. Wielkomocarstwowy sowiecki stereotyp wrogości wobec „burżuazyjnej Polski" zaczął od nowa (jakby w podtekście propagandy, ale jawnie w represyjnej polityce władzy) odtwarzać rosyjski wielkomocarstwowy stereotyp „wrogiego Polaka" z czasów caratu. Wiązały się z tym represje etniczne (łącznie z rozwiązaniem KPP), zaś po okupacji 1939 r. masowe deportacje obywateli polskich i zbrodnia katyńska.

W przełomowym okresie II wojny światowej, kiedy wśród aliantów zaczął się kształtować plan nowego podziału Europy, można widzieć trzeci z wymienionych okresów. Charakterystyczny dla drugiego okresu wielkomocarstwowo-patriotyczny wymiar pozostał do użytku wewnętrznego, jednocześnie na zewnątrz uzyskał wymiar „demokracji ludowej", a później „obozu socjalistycznego".

W owych czasach oficjalny stereotyp Polski w niczym się nie różnił od stereotypów innych „bratnich krajów". W warunkach szczelnej izolacji mieszkańców ZSRR od ludowo-demokratycznych współbraci – PRL aż do okresu odwilży jawiła się jako jakaś nijaka abstrakcja na równi z innymi „krajami demokracji ludowej". Dopiero od czasów odwilży, kiedy do ZSRR zaczyna przenikać film, muzyka, malarstwo, moda, tekstylia i kosmetyki z Polski, gdy wraz z rozwojem turystyki Rosjanie bezpośrednio spotykają się z Polakami, polskość staje się konkretem i uzyskuje wielki i znaczący dla rosyjskiej wyobraźni rozgłos. Masowe i wszechstronne zainteresowanie Polską oraz intelek-

tualne polonofilstwo wśród inteligencji ZSRR wytworzyły pozaideologiczny, a więc równoległy wobec oficjalnego, stereotyp polskości. Jak w Rosji XVII-wiecznej Polska znów stała się oknem na Zachód, a język polski (którego uczono się na różne sposoby) funkcjonował jako język kultury europejskiej, dzięki któremu poznawano współczesny Zachód.

W czasach, które nastąpiły po zapaści ZSRR, w warunkach otwarcia granic, swobodnego przepływu informacji i inwazji kultury zachodniej we wszystkich jej przejawach i odmianach, Polska w wyobrażeniach Rosjan utraciła swoją wyjątkową pozycję. Poprzednie wyobrażenia o Polsce i Polakach utrzymywały się wśród starszych pokoleń, natomiast nastawienie pokoleń rozpoczynających dorosłe życie od lat 80. wymaga osobnych badań.

W mozaice światopoglądowej Rosji postsowieckiej obok opcji liberalno-demokratycznych wegetowały ideologiczne stereotypy minionych czasów. Rozpaczliwie przeżywając rozpad ZSRR i obozu socjalistycznego, przedstawiciele różnych odcieni myślenia imperialnego oskarżali o zdradę zarówno byłe republiki radzieckie, jak i kraje bloku warszawskiego. Polska znalazła się w szeregu „zdrajców wspólnej sprawy", z tym, że w jej przypadku na stereotyp ideologii radzieckiej nakładały się dawne stereotypy imperialne, które weszły w pamięć zbiorową i świadomość narodową społeczeństwa upaństwowionego (podobnie jak porzekadło rzekomo „puszczone w obieg" przez Piotra I: „kurica nie ptica, Polsza nie zagranica"). Na fali odradzającego się w państwie oficjalnego prawosławia, które ma wypełnić pustkę po naturalnej śmierci ideologii radzieckiej, „polska zdrada" znów (jak za czasów panslawizmu w wersji rosyjskiej) zyskuje również aspekt konfesyjny: katolicyzm Polaków stanowi akt duchowej zdrady „słowiańskiej wzajemności" utożsamianej z prawosławiem i wyznaniem rosyjskiej dominacji. Dlatego zdrada Polaków jest podwójna: „nowa" – przystąpienie do NATO i Unii Europejskiej oraz „stara" – trzymanie się katolicyzmu. W tym nastawieniu odradza się również radziecka krytyka Polaków w kategoriach klasowych. Nieaktualny, ponieważ niezrozumiały w czasach obecnych, wizerunek „białopolaka" zastępowany jest obrazem „szlachty" i „panów", odróżniających się od „prostych ludzi polskich", którzy nie byli i nie są wrogami Rosji. Ta tendencja nie istnieje osobno i samodzielnie, ale stanowi część składową wewnętrznie jeszcze niespójnego *spectrum* ideologii nacjonalizmu rosyjskiego, która jest obecnie tworzona

zarówno przez pewną część elity rządzącej, jak i komunistów oraz ugrupowania o nastawieniu narodowym, wręcz szowinistycznym. Natomiast tradycyjne polonofilstwo rosyjskie również istnieje nie jedynie jako osobny nurt (jak to było dawniej), teraz ono powstaje, ujawnia się, funkcjonuje w szerokich ramach otwarcia się na Europę, na świat. W tej części opcji rosyjskiej polskość jest odbierana i uświadamiana przez nowe pokolenia jako swoista i narodowo oryginalna część składowa naszej wspólnej cywilizacji.

BIBLIOGRAFIA

Lipatow A.W., 2003a, *Barok jako okres średniowiecza w kulturach Słowiańszczyzny Wschodniej*, w: Nowicka-Jeżowa A., red., *Barok polski wobec Europy. Kierunki dialogi*, Warszawa: Neriton.

Lipatow A.W., 2003b, *Narodowe – międzynarodowe – uniwersalne (Świat natury i świat kultury: na przykładzie polskiego pogranicza etnicznego)*, w: Lipatow A.W., *Rosja i Polska: konfrontacja i grawitacja*. Toruń: Wyd. Adam Marszałek.

Lipatow A.W., 2003c, *Sarmackie korzenie okcydentalizacji kultury rosyjskiej*, w: Lipatow A.W., *Rosja i Polska: konfrontacja i grawitacja*. Toruń: Wyd. Adam Marszałek.

Lipatow A.W., 2003d, *Rosja i Polska: konfrontacja i grawitacja*. Toruń: Wyd. Adam Marszałek.

Orłowski J., 1992, *Z dziejów antypolskiej obsesji w literaturze rosyjskiej*. Warszawa: WSiP.

Aleksander W. Lipatow

HISTORICAL EVOLUTION OF RUSSIAN PERCEPTIONS OF POLISHNESS

The article pertains to the Polish-Russian relations in a range of historical epochs looked upon from the perspective of Russians. It explains the reasons for which certain stereotypes of Poland, Poles and Polishness amongst Russians have been generated. The point made here is that a suitable perspective allows setting down the statements that came to light directly after the periods in question, as well as it sets aside a general historical nation-oriented categorisations, which happens to be the most often mistake in such explorations.

Keywords: Poland, Russia, stereotypes, Polish-Russian relations

MARIA WACŁAWEK
Uniwersytet w Lublanie
Lublana, Słowenia
Uniwersytet Śląski
Katowice, Polska

MARIA WTORKOWSKA

Uniwersytet w Lublanie
Lublana, Słowenia

„JAK ICH WIDZĄ, TAK ICH PISZĄ" – RZECZ O WYGLĄDZIE SŁOWEŃCÓW

Szeroko rozumiana zewnętrzność człowieka często jest jego wizytówką i staje się podstawą nie zawsze świadomie dokonywanej kategoryzacji i oceny. Jak pisze Anna Szymanik: „[p]ierwszą informacją, do której mamy dostęp, fizycznie stykając się z drugą osobą, jest jej wygląd" (Szymanik 2014, 7). To przywołane w tytule niniejszego tekstu popularne przysłowie[1], odzwierciedlające stereotypowy sąd o tym, że ludzi ocenia się po ich wyglądzie i zachowaniu, jest wyrazem refleksji nad językowo-kulturowym wyobrażeniem zewnętrzności Słoweńców[2] wyekscerpowanym z wypowiedzi słoweńskich i polskich respondentów. W tekście wykorzystano metodologię językowego obrazu świata, w tym stereotypu, który autorki rozumieją – jak Jerzy Bartmiński – jako funkcjonujące w języku i mentalności danej społeczności językowo-kulturowe antropocentryczne, generalizujące, zdroworozsądkowe,

[1] Przysłowie *jak cię widzą, tak cię piszą* (Krzyżanowski, red. 1969–1978, 3, 660–661) jest zarejestrowane również w innych postaciach i językach (por. ang. *fine feathers make fine birds*, niem. *Kleider machen Leute*, rosyjskie *одежда красит человека* czy fińskie *vaatteet tekevät miehen*; https://pl.wiktionary.org/wiki/jak_ci%C4%99_widz%C4%85,_tak_ci%C4%99_pisz%C4%85; dostęp: 31.03.2017).

[2] O zachowaniu i cechach charakteru przypisywanych Słoweńcom piszemy w innym tekście (Wacławek, Wtorkowska 2017a).

opisowe, ale i odpowiednio wartościujące wyobrażenie danego obiektu, ujawniające określony punkt widzenia i takąż perspektywę (zob. Bartmiński 2007; 2009). Proces stereotypizacji należy uznać za integralny składnik języka naturalnego, „który opiera się na podmiotowej kategoryzacji zjawisk oraz na konwencji i powtarzaniu (bez tego jakiekolwiek porozumiewanie się byłoby niemożliwe)" (Bartmiński 2007, 86).

Przed przystąpieniem do prezentacji wyników analizy konieczne wydają się wyjaśnienia, które pozwolą uzasadnić tezy niniejszego tekstu. Ze względu na brak powszechnej znajomości Słowenii i Słoweńców wśród Polaków, wynikający m.in. ze zbyt rzadkich wspólnych kontaktów, czego powodem jest odległość geograficzna, niewielkość terytorialna kraju, a przede wszystkim historia narodu słoweńskiego, jego wielowiekowa zależność i związana z tym młodość Słowenii, kraju, który pojawił się na mapie politycznej Europy dopiero w ostatnim dziesięcioleciu XX wieku, trudno jest mówić o istnieniu wśród społeczeństwa polskiego stereotypowego obrazu Słoweńca[3]. Z pewnością jednak można badać funkcjonowanie takiego wizerunku (i jego ewentualne przemiany) wśród tych Polaków, którzy kontaktu z przedstawicielami Słowenii doświadczyli. Właśnie w tym znaczeniu będziemy używać określenia językowo-kulturowy heterostereotyp Słoweńców. W związku ze wskazaną małą liczbą kontaktów polsko-słoweńskich trzeba zdać sobie sprawę z ograniczonych możliwości dostępu do odpowiedniej grupy respondentów. Warto również zanalizować, jak Słoweńcy postrzegają samych siebie, bowiem łączne ujęcia auto- i heterostereotypowe pozwalają zrekonstruować pełniejszy obraz. Takie badania mają walor poznawczy, pozwalają lepiej rozumieć to, czym jest inność, jak jest percypowana i werbalizowana.

Podstawą materiałową artykułu są wypowiedzi udzielone w badaniach ankietowych, które przeprowadzono w marcu i kwietniu 2016 r. wśród 100 respondentów – 50 Polaków, którzy mieli lub mają kontakt ze Słoweńcami

[3] Niezbyt liczne kontakty polsko-słoweńskie mogą wynikać również z obustronnie słabo rozwiniętej turystyki – której punktami docelowymi byłyby wzajemnie oba kraje. Słoweńcy stosunkowo rzadko wybierają nasz kraj jako kierunek swoich urlopów. Podobnie Polacy zwykle nie spędzają wakacji w Słowenii kojarzonej przez nich z wysokimi cenami, niewielkim dostępem do morza i przez to kojarzącej się wyłącznie z tranzytem do Chorwacji.

i analogicznie tyluż Słoweńców mających kontakt z Polakami[4]. Otrzymane wyniki nie są w pełni reprezentatywne – wybór respondentów nie był losowy, dokonano go na podstawie dostępności, a zatem uzyskane wyniki nie mogą zostać uogólnione na całą polską i słoweńską społeczność. Wśród badanych przeważały osoby płci żeńskiej, prawie wszyscy mieli wyższe wykształcenie[5]. Ankieta składała się z 5 pytań otwartych[6]. Ograniczając się do danych językowych dotyczących wyglądu zewnętrznego Słoweńca, przedstawimy syntetyczne ujęcie tylko tej części materiału językowego. Schemat 1. przedstawia wszystkie wyróżnione przez nas kategorie semantyczne językowo-kulturowego wyobrażenia Słoweńców.

Na przyjęty podział luźno nakłada się struktura aspektowa. Podział na aspekty (Bartmiński 2007; Bartmiński, red. 2006) jest dla nas dodatkowym kryterium (por. Wacławek 2015, 198). W przypadku stanowiącej temat niniejszego tekstu kategorii *wygląd* będą to aspekty fizykalne (biologiczno-estetyczne) i kulturowe.

Z badanego materiału wyekscerpowano odpowiednie cechy, które sprowadzono do mniejszej liczby cech deskryptorowych[7]. Uznałyśmy, że nie powin-

[4] Pozwala to na ujęcie konfrontatywne – zakładamy, że zarówno w opisach auto-, jak i heterostereotypowych będą porównania do mieszkańców kraju nad Wisłą. Taki stan rzeczy wynika również z faktu, że respondenci wiedzieli, że badania są prowadzone przez Polki.

[5] Wśród ankietowanych byli reprezentanci różnych przedziałów wiekowych od 18 do 80 lat. Wśród Polaków przeważały osoby mające od 25 do 50 lat. Byli to studenci programu Erasmus+ i Polacy mieszkający na stałe lub czasowo w Słowenii. Większość respondentów słoweńskich to obecni lub byli studenci lublańskiej polonistyki (głównie w wieku od 18 do 35 lat). Ankiety były wypełniane w języku rodzimym, co pozwalało badanym na pełne wyrażenie swojej opinii; na potrzeby niniejszej pracy słoweńskie wypowiedzi zostały przełożone na polski (tłum. M. Wtorkowska).

[6] Pytania: 1. Kto to jest Słoweniec/Słowenka? (prośba o zdefiniowanie); 2. Proszę wskazać i krótko opisać to, co (najlepiej) charakteryzuje Słoweńca i Słowenkę (a. wygląd; b. charakter, zdolności, zachowanie; c. relacje rodzinne; d. kulinaria; e. stosunek do: pieniędzy, nauki i wykształcenia, religii, państwa i narodu; f. sposoby spędzania wolnego czasu; g. inne); 3. Co szczególnie kojarzy się Panu/Pani ze Słoweńcem i Słowenką, a także ze Słowenią i tym, co słoweńskie? Proszę uzasadnić swój wybór; 4. Czy zna Pan/Pani jakieś dowcipy, anegdoty lub powiedzenia o Słoweńcach (Słowenkach)? Jeśli tak, to jakie? 5. Czy chciałby Pan/chciałaby Pani jeszcze coś dodać na temat Słoweńca i/lub Słowenki?

[7] Termin „deskryptor" został zaczerpnięty z badań lubelskich etnolingwistów (zob. np. Bartmiński, red. 2006, 36), jednak w niniejszym opracowaniu zbliża się ku większym odłamkom (modelom).

no się ignorować cech werbalizowanych tylko w pojedynczych przykładach (por. Bartmiński 2007, 90), co zakłada zmienność kulturowo uwarunkowanych stereotypów, a także dystans do uzyskanych wyników. Łącznie na temat samego wyglądu Słoweńców udało się zebrać 380 konkretyzacji (197 wśród polskich respondentów i 183 wśród słoweńskich – liczby te stały się podstawą obliczeń procentowych, osobno w auto- i heterostereotypie).

Schemat 1. Kategorie semantyczne językowo-kulturowego stereotypu Słoweńców

Ankietowani udzielali w większości odpowiedzi ogólnych, które dotyczyły całej słoweńskiej nacji (*wygląd środkowoeuropejski*), choć zdarzały się wypowiedzi, w których pisali osobno o konkretnej płci (*kobiety są niższego wzrostu*; *ona – z warstwami makijażu i kiczu*; *Słowenka: dość atrakcyjna, zgrabna*; *mężczyźni dbają o wygląd i zdrowie*; *on – podąża za modą*; *Słoweniec: naprawdę trudno uogólnić*). Respondenci dookreślali typ urody, wybrane (ogólne i szczegółowe, związane z częściami ciała) cechy fizyczne, ubiór, ewentualnie dokładniej charakteryzowali przedstawicieli wybranej płci. Wykresy 1. i 2. obrazują uzyskane wyniki w przeliczeniu na dane procentowe[8].

Zebrany materiał językowy pozwolił na wyróżnienie następujących podkategorii: 1. typ urody, 2. wybrane cechy fizyczne, 3. ubiór, 4. wybrana płeć.

[8] A – autostereotyp, H – heterostereotyp.

Dystrybucja wyodrębnionych konkretyzacji[9] w obrębie wskazanych podkategorii okazała się bardzo zbliżona.

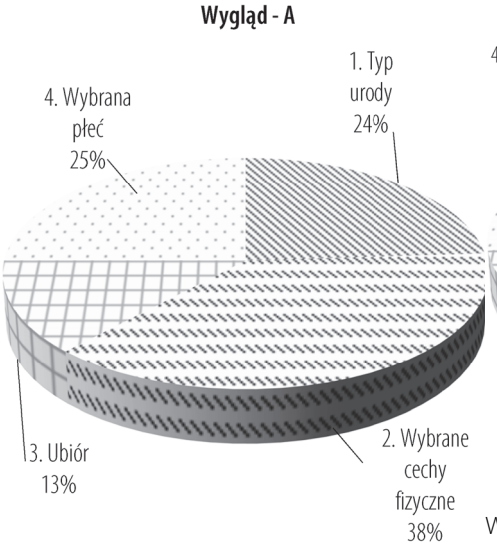

Wykres 1. Wygląd Słoweńców – autostereotyp

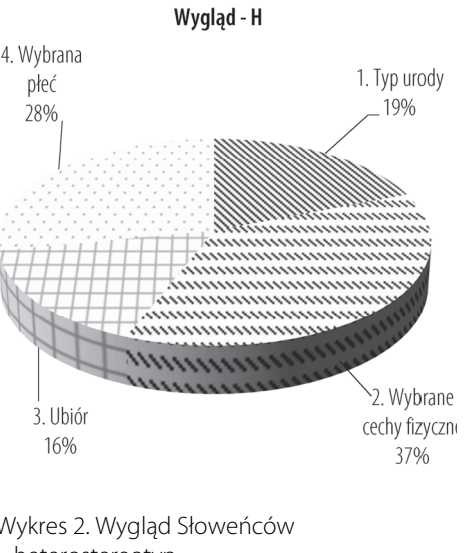

Wykres 2. Wygląd Słoweńców – heterostereotyp

TYP URODY

Pierwsza większa grupa cech zewnętrznych, która została wydzielona z analizowanego materiału językowego, dotyczy typu urody Słoweńców. W ujęciu autostereotypowym tego typu egzemplifikacje stanowiły prawie 1/4 wszystkich wyodrębnionych dookreśleń, w heterostereotypowym nieco mniej (A – 24%, H – 17%). Wyniki zebrano w tabeli 1.

[9] By unikać powtórzeń zamiennie będziemy używać określeń: *konkretyzacja* (uszczegółowienie, jednostkowy przykład), *przykład*, *egzemplifikacja*, *dookreślenie* czy *werbalizacja* na nazwanie wyodrębnionych z bazy materiałowej fragmentów wypowiedzi respondentów. Zdajemy sobie sprawę z przyjętego uproszczenia.

Tabela 1. Typ urody Słoweńców

Słoweńcy	Autostereotyp		Heterostereotyp	
	%	Przykłady	%	Przykłady
nie mają cech charakterystycznych	14	wyglądają jak każdy inny: *nie ma szczególnych cech charakterystycznych*; *brak szczególnych cech rasowych*; *brak wyrazistych cech wyglądu*; *bez szczególnych cech fizycznych*; *nie mamy zdefiniowanego wyglądu*; *naprawdę trudno uogólnić, ponieważ wydaje mi się, że typowego wyglądu nie ma*; *wyglądem się raczej za bardzo nie wyróżniamy*; *myślę, że jest prawie niemożliwe określić wygląd typowego Słoweńca/typowej Słowenki*; *nie ma wspólnego, jednorodnego wyglądu, który byłby rozpoznawalny jako „słoweński"*; *trudno po wyglądzie o kimś powiedzieć, że jest Słoweńcem*; *nie mogę i nie potrafię uogólnić, ponieważ ludzie, których znam, są bardzo różni* przeciętni: *przeciętni*; *przeciętny wygląd*; *przeciętny*	5	wyglądają jak każdy inny: *pod względem antropologicznym brak wyrazistych cech swoistych*; *według mnie nie ma żadnych cech fizycznych wyróżniających Słoweńców*; *nie znajduję cech wyglądu zewnętrznego, które mogłabym przypisać ogólnie do Słowenek/Słoweńców* przeciętni: (por. kolejny podpunkt – wyglądają jak Europejczycy)
wyglądają jak Europejczycy	4	*niewyróżniający się europejski wygląd*; *podobny do pozostałych mieszkańców Europy*; *wygląd charakterystyczny dla Europy Środkowej i Południowej*; *południowy środkowoeuropejski z przejściem w kierunku śródziemnego*	3	*rysy europejskie*; *Europa Środkowa*; *typowy Słoweniec lub Słowenka nie wyróżnia się wśród przeciętnych mieszkańców Europy*; *nic – wygląda jak przeciętny Europejczyk*
wyglądają jak Słowianie/Polacy	4	Słowianie: *większość jest typowo słowiańska*; *typ słowiański* Polacy: *podobnie jak Polacy*; [wygląd] *nie bardziej inny niż Polaka*	6	Słowianie: *słowiański typ*; *słowiańska uroda*; *nie widzę żadnych cech zewnętrznych odmiennych od wielu innych narodowości w Europie, np. Polaków, Czechów, Słowaków* Polacy: *Słoweńcy nie różnią się od Polaków, zarówno pod względem cech fizycznych, jak i ubioru*; *nie potrafię wskazać żadnych szczególnych cech, np. w porównaniu z Polakiem/Polką, jeśli chodzi o cechy wrodzone (karnacja, kolor włosów, oczu itp.)*

są typem mieszanym	2	*mieszanka słowiańskich, germańskich, romańskich i węgierskich genów zrobiła swoje; Słoweńcy są z wyglądu bardzo mieszani, przecież otoczeni jesteśmy tak różnymi narodami, że się już dość wymieszaliśmy z innymi; mieszane rysy twarzy (germańskie, słowiańskie, romańskie itd.)*	5	*Słoweńcy stanowią mieszankę południowych cech wyglądu (. . .) oraz cech wyglądu charakterystycznych dla mieszkańców Austrii; mieszanina słowiańskiego i śródziemnomorskiego typu urody; (. . .) typ mieszany*
razem	**24**		**19**	

Analiza materiału językowego wyraźnie wskazuje, że w opinii ankietowanych brak jest jednoznacznych cech wyglądu Słoweńców. Wskazują na to konkretyzacje *expressis verbis* wyrażające taki osąd, zgrupowane w deskryptorze: Słoweńcy nie mają cech charakterystycznych; które zdecydowanie przeważały w autostereotypie (A – 14%, H – 5%). Z takim ujęciem korespondują pozostałe trzy dające się zrekonstruować modele: Słoweniec wygląda jak Europejczyk / jak Słowianin (w tym Polak) / jak typ mieszany. Pomimo niewielkiego odsetka każdego z nich uzyskane dane są interesujące badawczo. Pierwszy wpisuje obraz Słoweńca w bardziej uniwersalny (europejski) krąg, drugi zaś zawęża go do członków ludów z południowo-wschodniej Europy, przy czym zgodnie z wypowiedziami części ankietowanych, głównie z kraju nad Wisłą, zewnętrzność Słoweńca nie odróżnia go od Polaka. Takie ujęcie polonocentryczne w heterostereotypie nie powinno dziwić. Stereotypowo definiowany obiekt postrzegamy subiektywnie, z własnego punktu widzenia i takiej perspektywy (Bartmiński 2009, 78–79). Kolejny deskryptor językowo doprecyzowuje specyfikę słoweńskiej powierzchowności, określając ją jako mieszankę cech zachodniosłowiańskich lub germańskich i południowoeuropejskich. Brak cech charakterystycznych Słoweńców podkreślają również jednostkowe konkretyzacje werbalizujące przeciętność. Były one rozumiane zarówno w kontekście szerszego porównania do innych mieszkańców starego kontynentu (w heterostereotypie – *przeciętny Europejczyk*), jak również oceniania zewnętrzności tylko przedstawicieli nacji słoweńskiej (w autostereotypie – *przeciętny wygląd*, a zatem taki, który jest typowy i/lub niczym szczególnym się nie wyróżnia; ambiwalentność wartościowania zdradza podejście krytyczne w ocenie własnej powierzchowności).

WYBRANE (OGÓLNE I SZCZEGÓŁOWE) CECHY FIZYCZNE

Największa część językowych dookreśleń wyglądu Słoweńców w konkretyzacjach auto- i heterostereotypowych dotyczyła wybranych – ogólnych bądź szczegółowych – cech fizycznych (A – 38%, H – 37%). Mniejsza część z zakwalifikowanych tu wypowiedzi odnosiła się do cech ogólnych (A – 10%, H – 18%). Przykładowe użycia przypisane do odpowiednich deskryptorów:

Tabela 2. Ogólne cechy wyglądu Słoweńców

Słoweńcy są	**Autostereotyp**		**Heterostereotyp**	
	%	**Przykłady**	**%**	**Przykłady**
zadbani	2	*zawsze czysty; zadbany wygląd*	9	*Ljubljanczani* [lublańczycy] *są baaardzo zadbani; bardzo dużą wagę przykładają do wyglądu zewnętrznego, do ubrania, uczesania; schludnie ubrani; dorodni ludzie, o harmonijnych wyrazistych rysach; w ogóle to bardzo piękny naród, podczas pierwszego przyjazdu byłam zaskoczona ilością ładnych osób na ulicach*
wysportowani (i szczupli)	1	*coraz więcej jest jakichś typów sportowych (kobiet i mężczyzn); zazwyczaj gdzieś od szczupłych do średnio grubych*	9	*smukła i wysportowana sylwetka; bardzo wysportowani; charakterystyczne, że zarówno mężczyźni, jak i kobiety mają często wysportowane, smukłe, umięśnione sylwetki, co wskazuje na uprawianie sportów; są bardzo wysportowani i dbają o zdrowie; szczupli; szczupły*
mniej zadbani	6	*nie przesadza w trosce o swój wygląd; zadbany od święta; nie przywiązujemy tyle wagi do wyglądu zewnętrznego; z wyglądu nie tak przyjemnie ładni jak Polacy*	–	–
inne	1	*kształt sylwetki zależy od poszczególnego człowieka i jego stylu życia*	–	–
razem	**10**		**18**	

Analiza ilościowa i jakościowa tej grupy danych językowych pokazuje znaczne (i jak się później okaże jedynie pozorne) różnice w ujęciach auto- i heterostereotypowym. Sami Słoweńcy określają się – m.in. w porównaniu z Polakami – jako mniej zadbani (6%). Werbalizacje odmiennego stanu rzeczy – troski o wygląd zewnętrzny i związane z tym pozytywne wartościowanie własnej powierzchowności – w badanej grupie Słoweńców okazało się zaskakująco rzadkie, co pokazuje podejście samokrytyczne.

Inny, zdecydowanie pozytywny, obraz wyłania się z heterostereotypowych konkretyzacji wpisujących się w omawianą podkategorię. Biorący udział w badaniu Polacy podkreślali to, że Słoweńcy jako naród są wysportowani i szczupli (9%). Zwerbalizowanie uznania dla zdrowej sylwetki może świadczyć o tym, że w odczuciu ankietowanych aktywność fizyczna nie jest aż tak popularna w Polsce, jak w Słowenii. Praktycznie zabrakło tego typu wypowiedzi wśród ankietowanych Słoweńców, dla których prawdopodobnie uprawianie sportów i wiążący się z tym zdrowy wygląd jest czymś zwyczajnym, więc niewartym językowego wyrażenia. W ujęciu heterostereotypowym pozytywnie wartościowano również urodę mieszkańców Słowenii, określając ich jako zadbanych i ładnych (9%). Ankietowani nie byli jednak konsekwentni w swym osądzie, co pokażą wyniki dotyczące innych podkategorii (ubiór, dookreślenie wybranej płci).

Znaczną część zebranego materiału, zwłaszcza w autostereotypie, stanowią różnego rodzaju językowe konkretyzacje odnoszące się do wybranych części ciała (A – 24%, H – 19%), por. tabela 3.

Uzyskane dane nie tworzą spójnego obrazu, ciało ludzkie postrzegane jest fragmentarycznie. Respondenci językowo doprecyzowali karnację, wzrost, włosy, twarz, w tym oczy. Otrzymane wyniki można zinterpretować jako swoiste potwierdzenie tego, że wygląd zewnętrzny Słoweńców tworzy mieszanka cech typowych dla różnych Europejczyków. Co interesujące, właściwie tylko w słoweńskich konkretyzacjach pojawiły się bezpośrednie porównania do wyglądu Polaków: wskazywanie, że Słoweńcy mają ciemniejszą karnację, choć sami (zapewne w konfrontacji z przedstawicielami z innych krajów byłej Jugosławii lub z Włoch) określają się jako osoby o jasnym typie urody. Poza tym w autostereotypie nieco więcej było werbalizacji przypisujących wysoki wzrost przedstawicielom własnego narodu.

Tabela 3. Szczegółowe cechy wyglądu Słoweńców

Słoweńcy mają odpowiednie…	**Autostereotyp**		**Heterostereotyp**	
	%	**Przykłady**	**%**	**Przykłady**
karnację	9	*jasna karnacja; mają jasną karnację skóry; jasna skóra; raczej o bladej karnacji; jasna karnacja skóry (ciemniejsza niż u Polaków); jedni są bardziej północno jaśni, inni zaś bardziej południowo ciemni; nieco ciemniejsze rysy niż u Polaków/Polek; trochę więcej ciemnej karnacji skóry*	4	*jasna karnacja; w miarę jasna karnacja; ciemna karnacja; smagła cera*
włosy	7	*częściej ciemniejszych włosów niż Polacy; ciemniejsze włosy; brązowowłosy; przeważają brązowe włosy (od jasnych, siwawych po bardzo ciemne); większość ma brązowe włosy* *jasne włosy; jasne do ciemne włosy*	5	*ciemne włosy; czarne/ciemne włosy; czarne włosy; raczej bruneci* *często blondyni; jasne włosy; włosy częściej jasne niż ciemne; włosy ciemny blond*
wzrost	5	*często bardzo wysocy; przeciętnie wysocy ludzie; średnio wysoki wzrost; Słoweńcy są przeciętnego do nieco nadprzeciętnego wzrostu (również kobiety); naród o średnio wysokim wzroście; nie jesteśmy za bardzo wysocy*	5	*wysocy; zwykle wysocy; wzrost – wysoki; wzrost raczej wysoki; osoby średniego wzrostu albo też wysoki; wzrost raczej średni*
twarz	4	*ostre rysy twarzy; powaga na twarzy; podłużna twarz; delikatne rysy; mieszane rysy twarzy*	2	*wysokie czoło; kwadratowy kształt twarzy*
oczy	3	*jasne oczy; niebieskie oczy; zielone/niebieskie do ciemnych oczy; brązowooki; częściej ciemniejsze oczy niż u Polaków*	3	*jasne oczy; jasne oczy (zielone, niebieskie, szare); czarne/ciemne; oczy czarne*
razem	**28**		**19**	

UBIÓR (ASPEKT KULTUROWY)

Tym, co szczególnie nas wyróżnia, świadczy o naszym wyglądzie, stosunku do niego, jest elementem autokreacji, a zarazem bywa przejawem naszych przekonań, upodobań itp. jest sposób ubierania[10]. Jak zauważa A. Szymanik, „strój może skutecznie oddziaływać na percepcję piękna, a co za tym idzie – także na jego oceny" (Szymanik 2014, 193). Wprawdzie odsetek tego typu egzemplifikacji nie był bardzo wysoki (A – 13%, H – 16%), jednak uzyskany na ich podstawie obraz jest interesujący (zob. tabela 4.).

Z wypowiedzi obu grup ankietowanych wynika, że Słoweńcy raczej nie przywiązują wagi do elegancji, wyżej ceniąc wygodę i praktyczność (A – 5%, H – 7%). Mimo to sami siebie mogą postrzegać jako osoby modne i ładnie ubrane. Tak jednak nie odbierają ich polscy respondenci biorący udział w badaniu, *luźny stosunek do obowiązujących trendów mody i zasad tzw. dress code'u* Słoweńców jest powodem krytyki Polaków (Polek) przywiązujących większą wagę do mody, a przede wszystkim do konieczności dopasowania stroju do oficjalnej sytuacji. Jest to zgodne z przeświadczeniem zwerbalizowanym przez jedną z ankietowanych: *to, jak wyglądamy, świadczy o nas i pośrednio o naszym stosunku do osób, z którymi się spotykamy*. Niezobowiązujące traktowanie zasad związanych z ubiorem, jak wyjaśniają respondenci, wynika m.in. ze słoweńskiej praktyczności. Sygnalizowane we wcześniejszych wypowiedziach przywiązanie do sportu ujawnia się również w rejestrowanych (wprawdzie rzadko) egzemplifikacjach określających strój i styl Słoweńców jako sportowy. Takie wypowiedzi mogą również świadczyć o typowym dla tego narodu przedkładaniu użyteczności i wygody nad elegancję. Inne językowe dookreślenia aspektu kulturowego związanego z ubiorem były jednostkowe.

[10] Ważna okazuje się również fryzura czy biżuteria.

Tabela 4. Ubiór Słoweńców

Słoweńcy ubierają się…	**Autostereotyp**		**Heterostereotyp**	
	%	**Przykłady**	**%**	**Przykłady**
praktycznie / mniej elegancko	5	*ludzie* [w sposobie ubierania] *są też bardzo ukierunkowani na użyteczność*; *miłość do bardziej praktycznych ubrań*; *w większości luźno ubrany*; *najchętniej nosimy luźne ubrania*; *latem ludzie wszystkich klas społecznych prywatnie oraz służbowo* [są] *w pełnym letnim stroju i otwartych butach – częściej niż Polacy (powiązane z warunkami pogodowymi)*; *wygodnie*	7	*ceniący funkcjonalność ponad styl i wygląd*; *można w tym dopatrywać się praktycyzmu (ubierają się tak, by było im wygodnie)*; *ogólnie ma dość luźny stosunek do obowiązujących trendów mody i zasad tzw. dress code'u*; *myślę, że jeśli chodzi o ubiór, to Słoweńcy (i kobiety, i mężczyźni) mają mniej wyczucia i nie zawsze potrafią ubrać się stosownie na daną okazję (na egzamin, oficjalne spotkanie, do kościoła itd.)*; *ich brak wyczucia sytuacji* [w kontekście stroju] *czasem mnie razi*; *nie potrafi się ciekawie ubrać, nie śledzi „nowinek" w modzie*; *nie przywiązują wagi do mody*
na sportowo	2	*ubrany na sportowo*; *chętnie ubierają się na sportowo*; *bardzo chętnie noszą dres, adidasy*	5	*sportowy strój*; *styl sportowy, luźny*; *lubią nosić luźne stroje – dres, adidasy*; *często widzę ludzi w sportowych ubraniach*
ładnie i modnie	4	*ładnie ubrany*; *starsi ludzie dbają o wygląd – mają ładne i drogie ubrania, fryzury, buty, torby*; *podążą za modą*	1	*wiele osób z dobrym gustem i ciekawym stylem*
inne	2	*Słoweńca rzadko widzisz w stroju ludowym, w odróżnieniu do sąsiednich narodów bądź pokrewnych, słowiańskich kultur, gdzie występuje to częściej, nawet z godnością – u nas wywołałoby to śmiech u wielu ludzi*	3	*ubierają się nieodpowiednio do pogody. np. płaszcz w ciepły dzień czy trampki zimą*; *nie boją się prezentować swojego własnego stylu ubioru*
razem	**13**		**16**	

KONKRETYZACJE WYBRANEJ PŁCI

Znaczący odsetek danych językowych należących do kategorii *wygląd* współtworzy językowe konkretyzacje aparycji wybranej płci Słoweńców (łącznie: A – 25%, H – 28%). Egzemplifikacje te potwierdzają wcześniej przedstawione analizy, ale kilka jednostkowych wypowiedzi dodaje nowe elementy w rekonstruowanym językowo-kulturowym obrazie Słoweńca i Słowenki.

WYGLĄD SŁOWENKI

Nieco więcej konkretyzacji wyglądu przedstawicielek narodu słoweńskiego (A – 12%, H – 17%) można wiązać z tym, że stereotypowo („tradycyjnie") to kobiety ocenia się pod względem ich aparycji (Doroszewicz 2002; Kaschak 2005; Wacławek 2016). Na podstawie materiału językowego udało się zrekonstruować dwa wzajemnie wykluczające się modele: Słowenka jest atrakcyjna / Słowenka jest mało atrakcyjna. Przykładowe wypowiedzi zostały przywołane w tabeli 5.

Atrakcyjna Słowenka (A – 4%, H – 7%) jest szczupła i wysportowana, ładna, zadbana, poza tym jest stosownie, ciekawie albo przynajmniej *sensownie* ubrana. W wypowiedziach obu grup narodowościowych wskazano również na waloryzowaną neutralnie praktyczność ubioru (wygodne buty, styl sportowy). W przypadku modelu mniej atrakcyjnej aparycji (A – 3%, H – 7%) ocena ankietowanych – zwłaszcza z Polski lub w porównaniu z kobietami z tego kraju – jest surowa: *na ogół nie są tak zadbane jak Polki*; *Słowenki* [są] *mało urodziwe*; *nie widziałam rodowitej Słowenki, która ciekawie się ubiera*. Sposobem pogodzenia tych sprzecznych modeli niech będą słowa jednej z polskich respondentek: *Słowenki są ładne, jednak nie zawsze umieją to pokazać albo raczej nie zawsze mają potrzebę, by to podkreślić*. Dookreślenia innego typu niż przywołane są sporadyczne.

Ankietowani obu grup narodowościowych okazali się krytycznymi obserwatorami słoweńskiej płci pięknej – co w kontekście respondentów – kobiet,

stanowiących większość objętych badaniem osób – wydaje się znaczące. Przywołane werbalizacje można uznać za obiektywny osąd, potwierdzenie wysokich wymogów związanych z aparycją, jakie generalnie kulturowo stawia się kobietom, a które nie zawsze spełniają Słowenki. W przypadku wypowiedzi Polek dodatkowo można również zinterpretować przywołane konkretyzacje jako swoisty sposób dowartościowania się – surowiej ocenia się „innego" – w tym kontekście „inną" (por. Bartmiński 2007, 99; Panasiuk 1998, 93).

Tabela 5. Wygląd Słowenki

Słowenka jest:	**Autostereotyp**		**Heterostereotyp**	
	%	**Przykłady**	**%**	**Przykłady**
atrakcyjna	4	zadbana: *kobiety są zadbane* ładna: *kobiety są piękne*; *o Słowenkach mówi się, że są ładne*; *dość atrakcyjna, zgrabna* wysportowana: *kobiety są przede wszystkim bardziej szczupłe bądź o sportowej sylwetce* ubranie (aspekt kulturowy): *Słowenka lubi się wyszykować, wygląda stosownie, nierzucająco się w oczy, ale przyjemnie*	7	zadbana: *dbają o swój wygląd* ładna: *Słowenki są ładne*; *dziewczyny zazwyczaj są bardzo ładne*; *urodziwa* wysportowana i szczupła: *wysportowana*; *Słowenki są w większości bardzo szczupłe i wysportowane*; *mają dobrą kondycję fizyczną*; *młode dziewczyny są* (. . .) *bardzo szczupłe* ubranie (aspekt kulturowy): *sensownie ubrane (jeśli kicz, to kontrolowany), widać w tym ich charakter, a nie tylko bieżące trendy*; *ciekawie ubrana*
mało atrakcyjna	3	*na ogół nie są tak zadbane jak Polki*; *powiedziałabym, że dla nas zadbanie czy wygląd nie są tak istotne*; *ona – z warstwami makijażu i kiczu* aspekt kulturowy: *Słowenka – nie martwi się za bardzo swoim wyglądem*	7	*Słowenki mało urodziwe*; *szerokie biodra, nieproporcjonalna figura*; *dość otyłe*; *kobiety mniej zadbane niż np. Włoszki*; *raczej brak im polotu i finezji*; *średnio zadbana*; *w przypadku młodych kobiet zdziwiło mnie, że rzadko zauważam osoby, które zwracają moją uwagę ciekawym wyglądem. Słowenki są ładne, jednak nie zawsze umieją to pokazać albo raczej nie zawsze mają potrzebę, by to podkreślić*; *niezbyt dbające o siebie* aspekt kulturowy: *nie widziałam rodowitej Słowenki, która ciekawie się ubiera. Nie ma swojego stylu, jak się ubierze, to na sportowo lub tak praktycznie i szablonowo, że wszystkie wyglądają jak jedna masa*; *niedbale ubrana*; *brak elegancji wśród kobiet*

inne	5	włosy: *długie włosy u kobiet*; *jest wiele farbowanych blondynek*; *Słowenka – zazwyczaj brunetka*; *kobiety mają ciemne włosy* wzrost: *wysokie kobiety*; *kobiety są średniej wysokości (160–168 cm)*; *kobiety są niższego wzrostu* aspekt kulturowy: *dziewczyny zazwyczaj noszą obcisłe dżinsy i balerinki*; *rzadziej nosimy spódnice i wysokie obcasy*	3	włosy: *Słowenka ma ciemne włosy i brązowe albo niebieskie oczy* wzrost*: jest osobą niewysoką* aspekt kulturowy: *kojarzą mi się ze sportowym stylem ubierania się (zauważyłam, że dziewczyny łączą eleganckie ubrania, sukienki, spódniczki ze sportowym obuwiem)*; *lubiąca etnowzory i ozdoby*
razem	**12**		**17**	

WYGLĄD SŁOWEŃCA

Co ciekawe (a może i typowe), analiza zebranego materiału ukazuje postrzeganie wyglądu Słoweńca w bardziej pozytywnym świetle niż to było w przypadku wyglądu Słowenki. Stosunkowo dużą liczbę konkretyzacji wizerunku męskiego, ilościowo nieznacznie ustępującą werbalizacjom obrazu kobiecego (wygląd Słowenki: A – 12%, H – 17%; wygląd Słoweńca: A – 13%, H – 11%) należy tłumaczyć płcią respondentów, a także zmianami socjokulturowymi związanymi ze zwiększającą się egalitaryzacją we wzajemnym postrzeganiu się kobiet i mężczyzn. Kobieta z oglądanej i ocenianej przeszła w rolę oglądającej i oceniającej. Tabela 6. zbiera uzyskane wyniki.

Zasadniczo respondenci obu grup narodowych określają Słoweńca jako mężczyznę atrakcyjnego (A – 5%, H – 7%): przystojnego, wysportowanego, dobrze zbudowanego i zadbanego (ostatnia cecha głównie w ujęciu autostereotypowym), do czego można dołączyć przypisany mu wysoki wzrost. Negatywnie wartościowane ujęcie krytyczne, przedstawiające Słoweńca jako osobę nieatrakcyjną (*mężczyźni nie przywiązują wagi do wyglądu zewnętrznego*; *mają mięsień piwny*), zarejestrowano w jednostkowych przypadkach, częściej w autostereotypie.

Tabela 6. Wygląd Słoweńca

Słoweniec jest…	**Autostereotyp**		**Heterostereotyp**	
	%	**Przykłady**	**%**	**Przykłady**
atrakcyjny	5	zadbany: *mężczyźni bardzo dbają o wygląd*; *młodsi mężczyźni przywiązują więcej wagi do wyglądu*; *mężczyźni dbają o wygląd i zdrowie* przystojny: *mężczyźni są piękni*; *w porównaniu z Polakami powiedziałabym, że są Słoweńcy bardziej atrakcyjni*; *przystojni* wysportowany: *o wysportowanej sylwetce*; *silni* aspekt kulturowy: *dużo jest metroseksualnych*; *on – podąża za modą*	7	zadbany: *zadbani* przystojny: *mężczyźni* [są] *bardzo przystojni*; *przystojni*; *w miarę przystojny*; *Słoweńcy* [są] *dość przystojni* wysportowany: *jego postawa wskazuje na to, że dba o swoje zdrowie i kondycję fizyczną*; *wysportowany*; *często uprawiają sport i chodzą na siłownię*; *panowie często ładnie zbudowani*
mało atrakcyjny	3	*mężczyźni nie przywiązują wagi do wyglądu zewnętrznego*; *wielu mężczyzn w średnim wieku (40–60 lat) ma duży brzuch od picia piwa*; *mężczyźni mają mięsień piwny*; *za bardzo wyrzeźbione ciała*	1	*podobnie* [jak Słowenka] *niezadbany i niedbale ubrany*; *niski wzrost*
inne	5	włosy: *jest dużo ciemnowłosych mężczyzn* wzrost: *mężczyźni są wysocy, gdzieś między 179–180 cm*; *wysocy* aspekt kulturowy: *mężczyźni z wąsami*; *chłopcy* [noszą] *dżinsy i sweter z kapturem albo koszulę i marynarkę*	3	włosy: *mężczyzna o włosach w kolorze ciemny blond* wzrost: *Słoweńcy są z reguły wysocy*; *rośli* oczy: *o oczach niebieskich albo brązowych*
razem	**13**		**11**	

PODSUMOWANIE

Wygląd jest ważny. Odgrywa znaczącą rolę (nie tylko) przy pierwszym kontakcie, pozwala na schematyczne, stereotypowe kategoryzowanie, a pierwsze wrażenie trudno zmienić. Ocena nacji tylko na podstawie pobieżnego

oglądu jest częsta i nierzadko krzywdząca. Ankietowani jednakże okazali się wnikliwymi i stosunkowo obiektywnymi obserwatorami, opisywali elementy pozytywnie wartościowane – doceniając walory zewnętrzne Słoweńców, przede wszystkim związane z ich urodą, dbałością o ciało i kondycję fizyczną – neutralnie, np. związane z praktycznością i wygodą, bądź negatywnie. Respondenci językowo wyrażali trudność, jaką mieli z kategoryzacją czy raczej stereotypizacją wyglądu przedstawicieli opisywanej nacji. Zgodnie z tym Słoweńcy nie odznaczają się specjalnym typem urody, dlatego wyglądają jak inni, a więc jak Europejczycy, w tym Słowianie (a nawet Polacy). Brak typowych cech wyglądu sprawia, że bywają postrzegani jako typ mieszany: *W urodzie uwidacznia się kulturowe mieszanie różnych plemion i wpływów słowiańskich oraz germańsko-romańskich. Często są to wysocy blondyni, ale też osoby o typie widocznie południowym, co może wskazywać na typ italiański lub na pochodzenie z innych republik byłej Jugosławii*. Werbalizowane przez ankietowanych trudności ze zdefiniowaniem wyglądu Słoweńców można tłumaczyć również tym, że jest to przejaw procesów unifikacyjnych w kulturze (*trudno po wyglądzie o kimś powiedzieć, że jest Słoweńcem*), a także impuls do badań językowo-kulturowego wyobrażenia Europejczyka w ogóle. Wyrażaną uciążliwość przy kategoryzacji albo niechęć do niej można interpretować również jako eksplikację potrzeby przełamywania schematycznego myślenia (*nie mogę i nie potrafię uogólnić, ponieważ ludzie, których znam, są bardzo różni*). Mimo deklarowanych trudności ze stereotypizacją wyglądu Słoweńców ankietowani językowo dookreślali ogólne i szczegółowe cechy aparycji. Ujęcie fragmentaryczne (dotyczące karnacji, włosów, twarzy itd.) nie tworzy spójnego obrazu. Cenne, choć ilościowo nie najliczniejsze, okazały się uwagi dotyczące aspektu kulturowego związanego z ubiorem, zgodnie z którym Słoweńcy preferują wygodę i praktyczność, często mają styl sportowy i raczej *luźny stosunek do dress code'u* – co może być różnie wartościowane. Na podstawie zebranego materiału możliwa była konkretyzacja obrazu obu płci. Co znamienne, wyobrażenie słoweńskiej kobiety wyraźniej zawierało elementy nacechowane negatywnie. Taki krytyczny obraz tylko symbolicznie pojawił się w przypadku wizerunku Słoweńca. Prezentowana rekonstrukcja językowo-kulturowych portretów Słoweńców jest fragmentaryczna, ponieważ była ograniczona czasem historycznym, wielkością i rodzajem grupy objętej ba-

daniem, a także koniecznością przedstawienia tylko części wyników analiz – jedynie dotyczących kategorii *wygląd*. Wykorzystanie danych z różnych źródeł, nie tylko z ankiet, ale także z wywiadów, z blogów czy z tekstów literackich, dałoby możliwość pełniejszego uchwycenia językowo-kulturowego stereotypu. Ponadto trzeba być świadomym, że społeczne (mentalne, kulturowe) funkcjonowanie schematycznych wyobrażeń wiąże się ze swoistym relatywizmem: „co dla jednej osoby jest słuszne, dla innej osoby takim być nie musi. Stereotypy zatem, choć znane wszystkim uczestnikom danej kultury, nie muszą być przez nich w całości podzielane i najczęściej nie są" (Habrajska 2000, 14).

BIBLIOGRAFIA

Bartmiński J., red., 2006, *Język – wartości – polityka. Zmiany rozumienia wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce. Raport z badań empirycznych*. Lublin: Wyd. UMCS.

Bartmiński J., 2007, *Stereotypy mieszkają w języku*, Lublin: Wyd. UMCS.

Bartmiński J., 2009, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin: Wyd. UMCS.

Doroszewicz K., 2002, *O atrakcyjności fizycznej kobiet*, w: Stojanowska E., red., *Możliwości i ograniczenia w kreowaniu własnej atrakcyjności interpersonalnej*, Warszawa: Wyd. Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej.

Habrajska G., 2000, *Metody ankietowe i analiza tekstów w badaniu językowego obrazu świata*, w: „Język a Kultura", t. 13, Dąbrowska A., Anusiewicz J., red., Wrocław: Wyd. UWr.

Kaschak E., 2005, *Nowa psychologia kobiety*, Gdańsk: Gdańskie Wyd. Psychologiczne.

Krzyżanowski J., red., 1969–1978, *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. 1–4, Warszawa: PIW.

Panasiuk J., 1998, *O zmienności stereotypów*, w: „Język a Kultura", t. 12, *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki*, Anusiewicz J., Bartmiński J., red., Wrocław: Wyd. UWr.

Szymanik A., 2014, *Uroda czy ubranie? O atrakcyjności fizycznej młodych kobiet w percepcji dorastającej młodzieży*, Bydgoszcz: Wyd. Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.

Wacławek M., 2013, *Świat wartości dziewczyny w opinii uczniów klas gimnazjalnych*, w: „Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego", t. 22,. Synowiec H., red. Katowice: Wyd. UŚ.

Wacławek M., 2015, *Czas na… stereotyp CHŁOPAKA i jego modyfikacje (na przykładzie wypowiedzi młodzieży)*, w: Guzy A., Jagodzińska D., Wacławek M., Zok-Smoła A., red., *Czas na… Język i dydaktyka w badaniach młodych naukowców*, Katowice: Wyd. UŚ.

Wacławek M., 2016, *O wyglądzie DZIEWCZYNY w konceptualizacjach młodzieży*, w: „Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego", t. 25, Krzyżyk D., red., Katowice: Wyd. UŚ.

Wacławek M., Wtorkowska M., 2017a, *„Słowiański Austriak" – o charakterze Słoweńców słów kilka*, „Jezikoslovni zapiski", nr 23/1.

Wacławek M., Wtorkowska M., 2017b, *„Słowiański góral spod Alp" – z badań nad auto- i heterostereotypem Słoweńca*, w: Vojteková M., red., *Jazyk v kultúre, kultúra v jazyku III. Język w kulturze, kultura w języku III*, Preszów: Filozofická fakulta Prešovskej univerzity v Prešove. Opera linguistica.

Wacławek M., Wtorkowska M., [w druku], *Słoweńców spędzanie wolnego czasu – w kręgu badań językowo-kulturowych stereotypów*. Kołoddziej A., Piasecki T., red., *Słowiańszczyzna dawniej i dziś – język, literatura, kultura III*, Červený Kostelec: Nakladatelstvi Pavel Mervart.

Maria Wacławek, Maria Wtorkowska

'FINE FEATHERS MAKE FINE BIRDS' – A NOTE ON SLOVENIANS' LOOK

The authors present the research results screening the chosen semantic category of the stereotype of Slovenians. The research material consists of answers to questionnaires that were distributed among the Polish and Slovenian respondents. Although all respondents admitted to encountering problems with stereotypisation, they turned out to be the perceptive observers, precisely describing the general and particular features of appearance. All the same, the material analysis hands over the following sub-categories: 1. the type of beauty; 2. physical characteristics; 3. dress; 4. gender, and along with the comparisons expressed through auto- and hetero--stereotyping, gives a way to recapture the fuller cultural and lingual picture of Slovenians' portrayal.

Keywords: stereotype, Slovenians, language image of a world

ANNA WILECZEK

Uniwersytet Jana Kochanowskiego
Kielce, Polska

POLSZCZYZNA „MŁODYCH" WIĘZI

Język działa jak sejsmograf, tzn. potrafi wyczuć i zapisać najdrobniejsze nawet zmiany społeczne i kulturowe…
Tomasz Piekot

MŁODZIEŻOWA PONOWOCZESNA WSPÓLNOTOWOŚĆ. UWAGI WSTĘPNE

Jednym z najsilniejszych wpływów na współczesny język polski jest oddziaływanie jego peryferyjnych odmian, inkubowanych w przestrzeni kulturowo „wzorcotwórczych" kategorii społecznych. Dziś niewątpliwie taką kategorią jest młodzież z całym arsenałem zachowań socjokulturowych i językowych ochoczo transformowanych przez kulturę popularną i apoteozowaną potoczność. Powabne staje się nie tylko to, co można odszukać w semantycznym centrum wyrażenia *młody człowiek*, czyli „okres życia między dzieciństwem a wiekiem dojrzałym" (Dubisz, red. 2003, 685), ale także to, co kulturowo utrwalone w stereotypie *młodzieży*, a kojarzące się z hiperbolizacją zabawy, szaleństwa, wolności, luzu czy przebojowości[1]. Równie

[1] Na podstawie wyników ankiety online na temat stereotypu młodzieży. Zob. http://www.ankietka.pl/wyniki-badania/41205/stereotyp-mlodziezy.html, dostęp: 14.11.2016.

atrakcyjny bywa dyskurs młodzieżowy rozumiany dość szeroko jako swoisty wzorzec komunikacji młodych (por. Wojtak 2011), szczególnie nastoletnich użytkowników polszczyzny. Ma on charakter zdecentralizowany i spontaniczny; w równym stopniu realizuje się w przestrzeni fizycznej, co w wirtualnej „chmurze", a składające się nań komunikaty są wprawdzie przygodne, ale za to różnorodne tematycznie, atrakcyjne formalnie (polisemiotyczne), o dużym ładunku emotywnym jako efekcie indywidualizmu nadawcy. To ponowoczesność wyprowadziła je z przestrzeni prywatnej, zarezerwowanej co najwyżej dla gatunków sylwicznych, na salony dyskursu publicznego, gdzie są transformowane i upowszechniane przez strategię wirusowego udostępnienia (zob. Wileczek 2013), podlegają naśladowaniu „zwykłych" użytkowników i stylizacyjnej komercji. Sprzyjają temu zjawiska *stricte* społeczne, nasilające się w środowiskach młodzieżowych, obrazujące paradoksalne i różnorodne tendencje i upodobania aktorów owego dyskursu. Jednym z nich jest nowe pojmowanie i realizacja wspólnotowości, która ma zapewnić intensyfikację tego, co społeczne przy maksymalnej ekspozycji „ja". Dlatego współczesne społeczności młodych ludzi przypominają „antystrukturę" zapewniającą realizację więzi równoległych i w dużym stopniu ahierarchicznych. Poczucie „zakorzenienia" lub przynależności rodzi się na fundamencie niestałej więzi uczuciowej, intensywnie doświadczanej rzeczywistości, wspólnego przeżywania przyjemności, zabawy lub zainteresowań, gdyż – jak symptomatycznie deklaruje jeden z nastolatków – „za nic nie zrezygnuję ze swojej wolności" (wypowiedź z ankiety). Ten paradoks „bycia sobą i bycia z innymi" (Bendyk 2012, 173) jest możliwy dzięki realizowanej w sieci „nowej plemienności" (Maffesoli 2000, 19) lub strukturze „roju" – związku niezależnych podmiotów egzystujących na zasadzie *being-in-commnon* (bycie-dzielone-z innymi) (Nancy 1991, 5). Spoiwem staje się zanurzenie w szeroko komentowanej potoczności lub zadaniowość – krótkotrwała uwaga „zogniskowana na jednym i tym samym przedmiocie" (Bauman 2010). To wystarcza, aby dać impuls do „namnażania" się społeczności skupionych wokół absurdalnych idei, przewrotnych haseł czy niedorzecznych interpretacji codzienności. Po przykłady można sięgnąć do facebookowych grup, które poza elementem niewyszukanego humoru, trywialności, gry konwencją obyczajową czy językową, nie mają wiele do zaproponowania swoim członkom, np. *Gołomb drapieżny jak*

*jaszczomb, waleczny jak orł; Tebowy Seba; Kołczan prawilności; Odmęty absurdu; Jaram się twoją anegdotką; Rzyganie jest glamour; Emocje jak po zbieraniu ziemniaków; Co ja płacze; Imprezo, oddaj moją godność; Nie śpię, bo trzymam grzywkę; Kuram cię; J**nij smajla; W nocy przechodzę przez szafę do Narni; Jeśli nie ma mnie dwa dni na fejsie, dzwońcie na policję; Nie znoszę, kiedy mama każe mi stanąć w kolejce i mówi: „Czekaj. Zaraz będę!"; Hipsterzy, którzy udają koty…* (pis. oryg. https://www.facebook.com, dostęp: 25.10.2016)

Nowej wspólnotowości opartej na tzw. „czystej relacji", której istotą jest nie tyle więź, co krótkotrwałe dzielenie przestrzeni komunikacji, sprzyjają uwikłania socjokulturowe współczesnych nastolatków oraz utożsamiające sposoby ekspresji. W niniejszym tekście postawiłam sobie zadanie naszkicowania tła owego zjawiska i zidentyfikowania jego przejawów językowych. W tym celu posłużyłam się zarówno wynikami sondażu przeprowadzonego przeze mnie w grupie 100 nastolatków w wieku 15–17 lat[2] oraz materiałem językowym, pochodzącym głównie ze słowników dostępnych online (Miejski.pl, Vasisdas.pl) oraz zgromadzonych przeze mnie w ciągu ostatnich sześciu lat zbiorów własnych, obejmujących zarówno zapis tekstów mówionych (zasłyszanych w szkołach i przestrzeni publicznej), jak i polszczyznę elektroniczną (posty).

POŁĄCZENI, BO PODŁĄCZENI

Wspomniany sondaż potwierdza fakt opisywany często w literaturze naukowej (por. Branicki 2014), że współcześni nastolatkowie pozostają ze sobą w nieustającym kontakcie, są permanetnie „podłączeni i połączeni": 98% badanych deklaruje swoją dostępność online, przy czym 65% pytanych młodych ludzi aktywnie spędza w sieci od jednej do czterech godzin dziennie, a około

[2] Badania zostały przeprowadzone w kwietniu 2016 r. na podstawie ankiety z zestawem pytań otwartych i zamkniętych, podejmujących kwestie relacji, aktywności interpersonalnej i komunikacyjnej młodzieży. Badani wybierani byli losowo spośród uczniów starszych klas gimnazjalnych i młodszych licealnych z kieleckich szkół miejskich.

33% należy do tak zwanych „havy users", będących online od pięciu do dziewięciu godzin. Symptomatyczne jest to, że 76% badanych nastolatków skupia się na interakcjach komunikacyjnych (przeglądanie treści udostępnionych na portalach społecznościowych, „gadanie ze znajomymi", sprawdzanie wiadomości, poszukiwanie znajomych). Dla nich relacja „face to screen" jest równie ważna jak kontakt bezpośredni. Deklaruje to blisko połowa pytanych nastolatków. Ciekawe, że większość w tym względzie stanowią chłopcy, którzy dla wygody („niewychodzenie z domu") i szybkości kontaktu („łatwiej i szybciej można pogadać") mogą poświęcić nawet personalną bliskość czy emocjonalność[3]. Żeńska część badanych nastolatków woli natomiast relacje przyjacielskie bezpośrednie, realizowane przez spotkanie i w gatunku bezpośredniej rozmowy.

Spora część (24%) oddaje się rozrywce, oglądając filmy (filmiki), słuchając muzyki lub czytając teksty udostępnione wrtualnie, a tylko 9% dodatkowo, w drugim wyborze, wskazuje na edukacyjne wyzyskiwanie sieci. Tym samym preferencje młodych skupiają się na wyzyskiwaniu narzędzi Web 2.0, które bazują na „kolektywnej inteligencji", czyniąc faktem współdziałanie jednostek w każdym miejscu, w każdym czasie i na każdym, mobilnym, urządzeniu. Nic więc dziwnego, że eksponuje się przede wszystkim internet jako platformę jednoczącą ludzi, „miejsce spotkań" i „naszego życia"[4], a nie źró-

[3] Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na wyniki „cyfrowego detoksu" przeprowadzonego przez Macieja Dębskiego z Fundacji: „Dbam o mój Z@sięg". Eksperyment dotyczył „odłączenia" 100 nastolatków od urządzeń mobilnych na trzy dni. Niektóre z zadań, np. konieczność umówienia się i dojechania na spotkanie w kawiarni były dla nich dość kłopotliwe. Twórcy eksperymentu opisywali jednak wymierne korzyści społeczne: liczniejsze spotkania, nowe tematy rozmów, otwarcie się na rodziców i bliskich, oddawanie się swojemu hobby. Wcześniejsze badania M. Dębskiego przeprowadzane na terenie Gdyni na grupie 900 uczniów wykazały, że 75% nastolatków jest dotkniętych fonoholizmem, których jedną z konsekwencji jest właśnie atrofia relacji czy sprowadzanie „kolegowania" się do wspólnego lajkowania, komentowania, a nawet hejtowania (Fryc 2016).

[4] Cytaty pochodzą z opisanych ankiet. Ten aspekt internetu jako przestrzeni nie tylko spotkań, ale i życia dotyka wielu młodych ludzi. Zastanawiali się nad tym także uczestnicy Europejskiego Forum Nowych Technologii i Innowacji w Edukacji, które odbywało się w Kielcach w dniach 5–7.10.2016, debatując nad pytaniem, czy internet zastąpił już podwórkowy trzepak jako miejsce dawnych spontanicznych kontaktów rówieśniczych?

dło wiedzy potrzebnej w instytucjonalnej edukacji. Niemal 93% deklaruje posiadanie konta w serwisach społecznościowych i aktywne z nich korzystanie. Potwierdzają to także wskazania najpopularniejszych wśród młodzieży portali i stron sieciowych: prawie 99% użytkowników sieci społecznościowych korzysta z Facebooka, z Instagramu – 33%, a ze Snapchatu – 28 %, z Twittera – 8%, z Youtube'a – 8%, zaś z Tumblr – 4% (wyniki nie sumują się ze względu na możliwość kilku wyborów). Za wskazanymi liczbami stoją także bardzo konkretne preferencje i aktywności. Niemal 86% pytanych nastolatków wskazuje potrzebę nawiązywania licznych relacji, co przekłada się na „kolekcjonowanie" dużej liczby znajomych. Takie rozproszenie nie sprzyja ani pogłębianiu więzi, ani osobistemu zaangażowaniu. Niespełna 15% uczniów deklaruje przynależność do grup zainteresowań lub identyfikuje się z subkulturami, dając tym samym wyrazisty sygnał tożsamościowy, który jednak traktuje bardziej jak manifestację swej oryginalności, szansę na wyróżnienie się niż zaangażowanie ideologiczno-aksjologiczne. Zresztą subkulturowość w dobie młodzieżowego upodobania do miksofilii nie jest na tyle atrakcyjna, by stanowić alternatywny sposób ekspozycji siebie.

KOMUNIKACJA CZY ABERRACJA

Taka intensyfikacja kontaktów elektronicznych w ramach permanentnej e-dostępności i e-obecności ma wpływ zarówno na preferowaną poziomą strukturę relacji (ahierarchiczność), ich jakość (powierzchowność i instrumentalność), jak i sposób komunikacyjnego zaznaczania siebie jako nadawcy. Przykłady tekstów dają także wgląd w stosunek młodych do samego kodu – języka, stanowiącego dla nich tyleż narzędzie dyskursu, co plastyczne tworzywo do podtrzymywania kruchej, bo okazjonalnej wspólnotowości. Wracając jednak na chwilę do wyników omawianyh badań, warto omówić komunikacyjne ślady obecności nastolatków w sieci. Tworzą i udostępniają innym najczęściej komunikaty ikoniczne, pliki multimedialne lub dźwiękowe: zdjęcia, obrazki, filmiki (blisko 65% wskazań), które zamieszczają na swoim profilu lub dołączają do wiadomości, czatów i konwersacji. Pierwszeństwo werbal-

nym komentarzom i postom daje tylko 12% badanych, zaś komunikaty polisemiotyczne w formie memów tworzy około 10% chłopców i tylko 2% dziewcząt, jednak w sytuacji, gdy trzeba zwrócić uwagę odbiorców, czyli *postarać się o lajki* wrasta zainteresowanie wizualną atrakcyjnością komunikatu. Niemal 23% badanych wskazuje, że warunkiem zaciekawienia komunikatem jest działanie intersemiotyczne, związane z umiejętnym łączeniem obrazu i treści, przynoszące zaskakujący, ciekawy, a przede wszystkim zabawny efekt. Drugą wskazaną cechą jest przystępność – „łatwy do zrozumienia" ma być tekst dla 19% nastolatków. Następnie: ciekawy (12%), oryginalny/zaskakujący, a nawet prowokujący (11%), oraz skondensowany formalnie (krótki) – 15%. Do słowa pisanego młodzi podchodzą z dość dużą nonszalancją, odrzucając nie tylko różnicę mówione/ulotne/potoczne oraz pisane/trwałe/oficjalne, ale także językowo polskie *vs* obce. *Pogadanie na fejsie* oznacza dla nich bowiem po prostu spontaniczny lub podyktowany potrzebami pragmatycznymi dyskurs, toczący się przy pomocy pisma z wyłączeniem norm poprawnościowych i etykiety językowej typowej dla tekstów pisanych. Dominacja „mowy pisanej" wyrugowała z elektronicznej odmiany *młodomowy*[5] nie tylko interpunkcję i znaki diakrytyczne, ale też często znaczniki delimitacyjne, a ekonomiczność komunikacyjną sprowadziła do rangi tendencji dominującej. Do dbania o poprawność swoich komunikatów zamieszczanych w sieci przyznaje się tylko nieco ponad 1% badanych nastolatków, a do swobody w sięganiu po odmiany slangowe (zarówno o polskiej, jak i obcej proweniencji) niemal

[5] Termin ten używany jest przez wielu badaczy; jest dla nich równoznaczny z „potoczną polszczyzną młodzieżową" (Bartmiński 2008), językiem młodzieży (Marczewska 2010, 31) czy środowiskową gwarą młodzieżową (Rapp 2011, 76), gdyż kryterium wyróżnienia jest z jednej strony kategoria wieku, zwykle nastoletniego, z drugiej – ekspresywność, fatyczność i „filtrowanie" aksjologiczne rzeczywistości. (Stosowna bibliografia znajduje się w publikacji: Wileczek 2010). Natomiast B. Chaciński pisze o „młodych słowach" (*młodomowie*), nie przeprowadzając ścisłej demarkacji pokoleniowo-socjologicznej, a tym bardziej językowo-waloryzującej. Dla niego jest to: „Język potoczny, rozwijający się (…). Niekoniecznie najnowszy – bo zwykle trudno stwierdzić, ile które słowo ma lat (…). A że są ludzie młodzi duchem, w których metrykę się nie zagląda, bezpieczniej będzie powiedzieć młode niż nowe" (Chaciński 2007, 7–8.). Taka pojemna denotacja wskazanego pojęcia jest też w gruncie rzeczy dość nieostra, uwzględnia z jednej strony pokoleniowość (bardziej ideową niż metrykalną), ale też wzajemną dyfuzję pomiędzy rożnymi rejestrami językowymi.

wszyscy. Liberalne podejście do norm językowych motywuje niemal 16% nastolatków do wskazania na konieczność stosowania *innego, luzackiego języka*. Warto więc zatrzymać się na oglądzie lingwistycznym deklarowanych komunikatów. Co ciekawe, język angielski nie jest tu traktowany jako modna inkrustacja współczesnej komunikacji, a raczej jako naturalne (zapewne ze względu na powszechność nauczania języka angielskiego) tworzywo do wielorakich kreacji językowych (por. Obara 2012)[6]. Dominacja zwyczaju nad normą daje przyzwolenie na tworzenie struktur derywacyjnych, które – jak wskazuje A. Niepytalska-Osiecka (2014, 346) – najpierw przechodzą etap szybkiej morfologicznej adaptacji, a następnie semantycznej identyfikacji. Przykładem mogą być formy typu: *kraszować* (ang. *crush* – 'zauroczenie'): 'uwielbiać', *krejzolski* (ang. *crazy* – 'szalony'): 'zwariowany', *kolnąć* (ang. *call* – 'dzwonić'): 'zadzwonić', *lovciać, lofciać* (ang. *love*): 'kochać', *tejknąć* (ang. *take* – 'wziąć'): 'wziąć bez pozwolenia', *memorka* (ang. *memory* – 'pamięć'): 'karta pamięci', *lajczyć* (ang. *to like* – 'lubić'): 'polubić czyjś post'; *lameriada* (ang. *lame* – 'kiepski'): 'żenada', *zafejsować*: 'nawiązać kontakt', *mieć error*: 'mieć problem', a także zabawne neologizmy przypominające kalki fonetyczno-graficzne typu *mykens* od *myk*: 'pomysł na coś', *rejczel* i *raczej*: 'tak', *bicho (biczo)* i *biceps* (por. vasisdas.tk). Zabawa angielszczyzną motywuje modę na hybrydowe nowotwory z angielskim sufiksem *-ing* typu: *leżing, piwing, WC-ing, plażing, relaxing, roboting, smażing, zakuping* (por. http://ingi.wadi.pl, dostęp: 10.11.2016; http://mulpix.com/instagram, dostęp: 11.11.2016). Struktury tego typu o ewidentnej proweniencji slangowej (dominuje kryterium ekspresywno ludyczne; por. Grabias 2003) służą podtrzymywaniu więzi wspólnotowej opartej na specyficznym humorze, ludycznej hermeneutyce rzeczywistości oraz identyfikacji językowo-komunikacyjnej. Zresztą odrębność i specyfika wskazanego rejestru językowego inspiruje do posługiwania się socjolektem młodzieżowym przez ponad 75% badanych nastolatków,

[6] Nieco inaczej przedstawia się kwestia zapożyczeń, szczególnie z języka angielskiego w prasie młodzieżowej. Tu na potrzeby stylizacyjne nie tyle wykorzystuje się socjolekt młodzieżowy w tym zakresie, co kreuje nowe konstrukcje, a jak wskazuje B. Kulesza „nadmierne nagromadzenie wyrazów zapożyczonych, wypływające z prób stylizacji (często dość niezręcznych), tak jak w zbitce *spraw gifta frendsom*, przybiera wręcz kształty karykaturalne" (Kulesza 2010, 28).

stosujących *młodomowę* zarówno w sieci, jak i w przestrzeni offline. Młodzi podkreślają zarówno wartość tego „narzędzia" komunikacji: *łatwość, prostotę i szybkość porozumiewania się*, identyfikację wspólnotową (*po prostu nasz język*), funkcję ludyczną (*jest zabawnie*), jak i oryginalność, prowokacyjność i kontestację *(„język" nieprzeciętny, prowokacyjny, kontestujący)* (źródło: badania własne).

POLSZCZYZNA MŁODA I MODNA

Warto w tym kontekście wskazać na kilka utożsamiających cech *najmłodszej polszczyzny* jako socjolektu (slangu) wspólnoty rówieśniczej i ideowej nastolatków. Ten „interdialekt" jest narzędziem nieoficjalnego dyskursu młodzieżowego, przy założeniu równoległości i spontaniczności relacji. Eksponuje kontekstowość kosztem arbitralności semantycznej i formalnej, wyzwala kreatywność językową, inspiruje do ludycznego kontrmówienia. Wskazane cechy przekładają się na ogromną produktywność opartą na m.in. swoistej „mediatyzacji", czyli przenikaniu znaczeń „z" oraz „do" wielu porządków dyskursywnych i kodowych (media, cyberprzestrzeń, polszczyzna minionych epok, język angielski, popkultura, potoczność), dzięki czemu *młodomowa* przekracza granice „usenetu" i środowiska młodzieży, zyskując na uniwersalności. Tym samym „obsługuje" zarówno dyskurs sieciowy, jak i tradycyjny dyskurs potoczny czy użycia komercyjne. Przykłady jednostek rozpowszechnionych w slangu młodzieżowym, typu: *hardkor* 'niezwykłe, ekstremalne wydarzenie', *mieć error(a)* 'nieprzyjemne zdarzenie, wypadek losowy', *mieć FOMO* (ang. Fear Of Missing Out) – 'lęk przed tym, że coś nas ominie', *logować się do wyrka* 'położyć się do łóżka', *wyczilowany* 'spokojny' (np. *wyczilowane życie), wyczesany* 'doskonały' (*wyczesana oferta*), *zbanować* 'zakazać', mają także dużą i bardzo dużą liczbę wyświetleń w wyszukiwarce Google. Szczególnie ceniona w tym zakresie wydaje się „entropiczność" znaku językowego, jego otwartość i nieprzewidywalność semantyczna. Nieskodyfikowane środki językowe mają podkreślić oryginalność i kreatywność użytkowników, dowodzić pozostawania we wspólnocie opartej na postawie

prospołecznej, luźnym podejściu do życia i specyficznym humorze. W sukurs przychodzi gra konwencją językową. To, co antykonwencjonalne i nieustabilizowane, zdaje się sygnować prestiż i kreatywność użytkowników oraz określać ich sposób tworzenia kultury i funkcjonowania w niej. W tym obszarze można wskazać na leksemy typu: *freewolny* 'bez ograniczeń', *zanabyć* (*drogą kupna)* 'kupić', *słitaśny* 'uroczy' (zwierzak, film), *lofciarski* 'kochany', *przaśne* (*dżołki*) 'niewyszukane żarty, *wyjebongo* 'znakomicie', neosemantyzmy: *suchar* 'nieśmieszny, nieświeży żart', *prawilnie* 'doskonale', *czopka* 'szaleństwo, stan pobudzenia', *macanka* 'klawiatura', *montować* 'organizować coś' oraz wiele frazeologizmów, które są oparte na podstawowych czasownikach egzystencjalnych, np.: *być* (np. *być na bezbaziu*, *być na fazie*, *być rakiem*, *być na rylsku*, *być nie halo*, *być na standbayu*, *być wyautowanym*) oraz *mieć* (np. *mieć bekę*, *mieć buzerę*, *mieć ciśnienie na coś*, *mieć jazdę*, *mieć polew*, *mieć nieogar*, *mieć wkręt na coś*, *mieć zwałę*), co tym samym dobrze odzwierciedla specyfikę percepcji ukonkretnionej, zmysłowej lub wyraziście odczuwanej i eksponowanej w kodzie młodzieżowym.

Z kolei znaczniki ekstremalności semantycznej, zarówno pozytywnej, jak i negatywnej, wpisane w wiele młodzieżowych struktur językowych znamionują preferencję stanów skrajnych i mocnych przeżyć psycho-fizycznych. Struktury typu: *w opór* (*ostry melanż, alko w opór*), *w pytę jeża*[7], *miazga* 'straszne lub ekscytujące doświadczenie', *masakra* (*masakracja, masarnia*) 'wyrażenie określające skrajne emocje', *faken szit* 'wykrzyknienie; emocjonalny eufemizm' posiadają semantykę kontekstową (walor pozytywny lub negatywny jest „negocjowany" w konkretnym akcie komunikacyjnym), natomiast znaki typu: *hiper*, *mega*, *super*, *prze-* (*przemuza*, *przegość*, *przemózg*), a także *baja*, *git*, *grubo*, *kozacko*, *malyna*, *niechudo*, *niemożebnie*, *ogień*, *poko*, *pelerowy*, *zadymisty*, *zawalisty*, *wyczepisty*, *ale (sroga) opcja!*, *ale faza!*, *wyczesany po konkrecie*, *wyrąbany w kosmos!* obrazują tę socjolektalną prawidłowość, która wyraża się w silnym zaznaczaniu stanów odczuwanych jako ekstremalnie pozytywnych lub negatywnych. Ta cecha jest charakterystyczna dla młodzieńczego odczuwania świata i zaznaczania w nim swojej obecności. To, co

[7] Konstrukcji emotywnych o strukturze wyrażenia przyimkowego z cząstką *w* Miejski.pl notuje aż 48.

codzienne, zrutynizowane, stereotypowe i dorosłe nie jest dla nastoletniego komunikowania atrakcyjne. Młodzi dają też pierwszeństwo konstrukcjom eksponującym działanie, dynamikę i zmienność szybko następujących wydarzeń lub doraźnych wrażeń, np. *cisnąć do* (*po kimś*), *jechać autobutem* (*na farmazonie, po bandzie, z centrali, po kimś*), *mykać*, *nakręcać fazę*, *robić ciśnienie* (*dymy*, *flakona*, *jazdy*, *lisewo*, *montaż*), *odmóżdżyć się*, *sprzedać bombę*, *spyknąć się*, *strzelić focha* (*karpia*, *kimę*, *nabitę*, *z ucha*), *suszyć szkliwo*, *sczaić*, *toczyć kulę*, *zmemić* itp. Warto zwrócić w tym miejscu uwagę na zerwanie z typową dla odmian slangowych, szczególnie w wersji internetowej, tendencją do ekonomiczności[8] (duża frekwencja konstrukcji analitycznych) na rzecz ekspresyjności i oryginalności. Z kolei nadprodukcja leksykalna i rozbudowane ciągi synonimiczne, np. *autować się*, *miksować się*, *bujać się*, *filcować się*, *odbzykać się*, *robić drzwi*, *spadać*, *turlać dropsa*, *utylizować się*, *zrywać się*, *zwijać się* – 'odchodzić' są przykładami dużej efemeryczności *młodomowy* oraz jej statusu ludycznego *lolspeaku* 'śmiesznej mowy'. Humor jest motywacją derywacji słowotwórczej i semantycznej wielu jednostek wskazywanych w niniejszym tekście, a także tych notowanych w słownikach slangu młodzieżowego, jak na przykład: *barbiszon* 'wyzywajaca dziewczyna, stylizowana na Barbie', *chciejlista* 'lista życzeń', *mikmak* 'wulgarny chłopiec', *mniamuśne* 'dobre', *fryta* 'kobieta nadmiernie opalona'. Nie bez znaczenia jest także socjolektalna tendencja do *szydery* (por. zwrot: *ciąć szyderę*), związana z ironicznym komentowaniem i opisywaniem rzeczy, zdarzeń i osób.

Ponadto trzeba podkreślić, że *młodomowa* jako odmiana środowiskowa buduje wspólnotowość przez językowe zaznaczanie kontaktu i jego podtrzymywanie. W codziennej komunikacji dużą frekwencję mają jednostki eksponujące semantykę kontaktu, np. *być w intaczu*, *spiknąć się*, *skumać*, *JCK*, *kolnąć*, *swapować*, *zapodać kom*, *zafejsować*, a także jego znaczniki: np. *siema*, *siemka*, *siemanko*, *siemano*, *siemandero*, *cze*, *czesław* (zbieżność dźwiękowa ze

[8] Oczywiście, tendencja do ekonomiczności ujawnia się w produkcji wielu akronimów i skrótów. Dziwić może jednak to, że z komunikacji elektronicznej wchodzą one do bezpośredniej, w której nie mają swojego ekonomicznego uzasadnienia (głoskowiec CB ma podobnie jak wyraz ciebie, którego jest odpowiednikiem, dwie sylaby*), np*. *Idę do CB*, *Cześć, ZW*, *Ty mój BFF*, *No do CU*, *NNW*, *JBC to będę w domu* (źródło: badania własne).

słowem *cześć*), *elo*, *witka*, *witold* (od: *witaj*), *hey*, *joł*, *bywaj*, *narka*, *narta*, *łyżwa*, *strzała*. Niewątpliwie wskazane elementy przyczyniają się do wzmożonej fatyczności komunikatów. Z kolei tendencja do apelatywizacji imion sprzyja utrwalaniu stereotypów osobowych. Dziś *Janusz* określa laika w danej dziedzinie, amatora, bądź prostaka, zaś *Seba* (*Seby*) stał się ikoną współczesnego „typowego chłopaka z podwórka"[9]. Towarzyszą mu zresztą *Adi* i *Mati*. Nie tak dawno piętnowany był *Czesław*, *Czesiu* (zbieżność z nagłosem słowa *czeski* w znaczeniu 'dziwny, niezorientowany w sytuacji, nierozgarnięty') *czy Mariano* (*italiano*) – 'elegant z ogromną ilością żelu we włosach'. Tym samym w *młodomowie* wykorzystuje się jednoznaczność waloryzacji osób, które nie grzeszą umiarem lub wyróżniają się, głównie negatywnie, na tle całej społeczności[10].

Tego typu stereotypizacjom sprzyjają nie tylko masowe media społecznościowe utrwalające w humorystyczny sposób sytuacje, wydarzenia czy powiedzenia (najczęściej przez zabawne memy), ale także równoległe relacje wewnątrzwspólnotowe. Warto dodać, że więzi ahierarchiczne, przynajmniej w mowie młodzieży, są obrazowane przez liczne przykłady struktur, których odpowiedniki w języku ogólnym znamionują kulturowe relacje postfiguratywne. Myślę tu choćby o nominacjach członków rodzin. I tak rodzice to *faderowie*, *fadrzyki*, *familia*, *parensi*, *wapno*, *wapniaki*. Głowa rodziny – ojciec to zwykle *boss*, *prezes*, *szef*, *wodzu*, *stwórca*, *fajus*, *ojo*, *fader*, *dad*, *tatoo*, *tatul*, *tatuch*, zaś matka bywa określana jako *mamoo*, *mamut*, *muter*, *matrix*, *mamuśka*, *mati*, *mutti*, *mami*, *mam*, *mamul*, *mamucha. Brat* to na przykład *mazi*, *bradge*, *braciak*, *bro*, *brejdak*, *bruv*, a siostra: *brejdaczka*, *siora*, *sis*, *siska* (źródło: www. miejski.pl oraz badania własne).

---

[9] Stereotypy upowszechniają polubione w setkach tysięcy profile na portalach społecznościowych, np. „Typowy Seba" (Facebook.com) lub pupularne filmiki na Youtube.com (por. „Co mówi Seba"). Zawarte tam historie „ustalają" zespół cech osobowych i zachowań szczególnie ośmieszanych przez internautów.

[10] Matryca: dobry – zły, swój – obcy, normalny – inny służy do produkcji wielu nominacji o walorze pozytywnym: *gość*, *przegość*, *koleś*, *ziom*, *ziomuś*, *znajom* 'swój człowiek' lub *dziunia*, *dżaga*, *it-girl*, *foczka*, *laska* (o ładnej dziewczynie), a także negatywnym: *anabol*, *kark*, *kafar*, *koks*, *paker*, *hardkorowy koksu* o silnie umięśnionym mężczyźnie czy *lachon*, *locha*, *szlauf*, *pustak*, *plastic*, *pasztet*, *piczyzm*, *ropa*, *raszpla*, *sucz*, *szmata*, *solara* o wyzywającej lub źle prowadzącej się dziewczynie (por. www.miejski.pl, dostęp: 12.10.2016).

ZAKOŃCZENIE

Wskazane przykłady identyfikują nie tylko specyfikę *najmłodszej polszczyzny* jako mowy wyróżniającej i odróżniającej użytkowników języka w ramach szeroko pojętej społeczności młodzieży, ale także ujawniają jej uwikłania socjokulturowe. Na fundamencie ponowoczesnej wspólnoty młodości, obejmującej ludzi bez metryki, ale za to odznaczających się cechami młodych, takimi jak: aktywność, entuzjazm, atrakcyjny wygląd, pasja, zmienność, wyrazistość czy oryginalność widać wyraźnie, że *młodomowa* przekracza granice biolektalne, stając się stylem komunikacyjnym. Jest szeroko wyzyskiwana w działaniach komercyjnych i marketingowych. W tym zakresie można zresztą obserwować znamienną osmozę: media nie tylko udostępniają modne młodzieżowe słowa, co podkreśla A. Markowski[11], ale także je tworzą i upowszechniają, poszerzając tym samym target odbiorców o jednostki „młode duchem". Przykłady *wypasionych ofert* (Mlekovita*), wydżampowanego TV na fest (*Netia*),* nowej aktywności w formie *łomżingu* (Browar Łomża), *wywalenia na pryszcze* (Visaxinum), *najlepszego turbo ever* (jzbd.pl), *wkręcania drugiego numeru do swojego NJU BUZZ* (NJU Mobile) czy *buzzwordów trafiających na TOP-kę-* (*Gadżetomania)* nie są bynajmniej odosobnione. Najmłodsza polszczyzna staje się dziś rezerwuarem form i norm ochoczo transmitowanych do języka ogólnego. Tym, co najbardziej „powabne", jest specyficzna „niearbitralność" znaku językowego w omawianym rejestrze języka oraz semantyczny „relatywizm" z jednej strony i duża pojemność znaczeniowa – z drugiej. Wykonanie językowe cieniuje, a nawet „negocjuje" znaczenie, bo ma na to przyzwolenie kulturowe: komunikat iskrzy, funkcjonując w dynamicznej przestrzeni impulsów, bodźców, emocji. Dodatkowo te struktury językowe w świecie płynnych znaczeń, networkowych więzi, apoteozy zmienności, medialnych zapośredniczeń wyrażają zarówno ponowo-

[11] Por. A. Markowski w przeprowadzonym z nim przez Halinę Retkowską wywiadzie, zamieszczonym w „Angorze" (nr 48, 17 XI 2011: *„Turlają dropsa", żeby się utajnić*), wspomina, że „wielu z tych wyrazów młodzi używają przede wszystkim dlatego, że są one popularne w mediach. Tam się je propaguje i stamtąd są wychwytywane przez nastolatków".

czesną strategię młodzieńczego doświadczania świata (używanie, elastyczność, luz), jak i jego natychmiastową i czytelną hermeneutykę (waloryzację).

BIBLIOGRAFIA

Bartmiński J., 2008, *Młodzież też ma swój język, którym opisuje świat. Rozmowa z. M. Czermińską*, http://archiwum.kurierlubelski.pl/module-dzial-printpub-tid-9-pid-58004.html., dostęp: 24.06.2015.

Bauman Z., 2010, Przyczynek do fenomenologii roju http://www.krytykapolityczna.pl/Opinie/Bauman-Przyczynek-do-fenomenologii-roju/menu-id-197.html, dostęp: 13.10.2016.

Bendyk E., 2012, *Bunt sieci*, Warszawa: Wyd. Polityka Spółdzielnia Pracy.

Branicki E., 2014, *Prywatność adolescentów w świecie nowych mediów*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja", nr 68 (4).

Chaciński B., 2007, *Totalny słownik najmłodszej polszczyzny*, Kraków: Wyd. „Znak".

Dubisz S., 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa: Wyd. PWN.

Fryc K., 2016, *Abonent czasowo niedostępny. Eksperyment z odcięciem od internetu*, Wyborcza.pl, http://trojmiasto.wyborcza.pl/trojmiasto/1,35636,19653919,abonent-czasowo-niedostepny-eksperyment-z-odcieciem-od-internetu.html, dostęp: 10.09.2016.

Kulesza B., 2010, *Najnowsze anglicyzmy w języku prasy młodzieżowej,* „Kwartalnik Językoznawczy", nr 3–4.

Maffesoli M., 2000, *Le temps des tribus. Le déclin de l'individualisme dans les sociétés postmodernes*, Paris: La Table Ronde.

Markowski A., Retkowska H., 2011, *„Turlają dropsa", żeby się utajnić. Wywiad.* „Angora" nr 48, 17 XI 2011.

Nancy J.-L., 1991, *Inoperative Community*. Minneapolis: Minnesota University Press.

Niepytalska-Osiecka A., 2014, *O „fejku", „lajku" i „hejcie" w internetowej polszczyźnie*, „Język Polski", nr 4.

Obara J., 2012, *Zapożyczenia w żargonie przestępczym i slangu młodzieżowym (adaptacja fleksyjna i słowotwórcza obcych leksemów)*, „Wrocławskie Towarzystwo Naukowe. Rozprawy Komisji Językowej", t. 39.

Rapp K., 2001, *Młodomowa*, „Wprost", nr 37.

Warchala J., Skudrzyk A., 2010, *Kultura piśmienności młodego pokolenia*, Katowice: Wyd. UŚ.

Wileczek A., 2010, *Pożyteczność „patologii". Socjolekt młodzieżowy w perspektywie kognitywnej i edukacyjnej*, w: Zbróg P., red., *Współczesna polszczyzna w badaniach językoznawczych: od leksyki do języka poezji*, Kielce-Kraków: Wyd. Libron.

Wileczek A., 2013, *Medialność młodomowy*, „Zeszyty Prasoznawcze" 2013, nr 2.

Wojtak M., 2011, *O relacjach dyskursu, stylu, gatunku i tekstu,* „Tekst i dyskurs – Text und Diskurs", nr 4.

NETOGRAFIA

http://mulpix.com/instagram/ing%C3%A9_ing_sma%C5%BCing_le%C5%BCing.html, dostęp: 22.10.2016.
http://www.ankietka.pl/wyniki-badania/41205/stereotyp-mlodziezy.html, dostęp: 14.11.2016.
http://www.miejski.pl/, dostęp: 10.10.2016.
https://www.snapchat.com/, dostęp: 10.10.2016.
http://ingi.wadi.pl/hasla.html, dostęp: 22.10.2016.
https://www.facebook.com/, dostęp: 10.11.2016.
http://www.vasisdas.pl/, dostęp: 12.11.2016.
http://memy.pl/, dostęp: 10.12.2016.

Anna Wileczek

POLISH LANGUAGE OF THE YOUTH

This article presents the young generation Internet discourse in relation to the development of social discourse. The second one, being a specific type of polyphonic narration, in older times guaranteed the progressive development (also of the language) that had been forced by the hierarchy of roles, post-figurative cultural transmission and canonisation of conventions. Nowadays, communication on line, connected with creation, information scattering and weak bonds between the young people, leads to a decentralised communication 'in the cloud'. Moreover, the 'silent revolution' takes place also in the language thanks to its openness to the 'liberated' individuals' creations, namely, the attractive, expressive and emotive, optimized or accidental messages that earlier were unaccepted within the social discourse. The parallelism of relations enforces contexts over the semantic and formal arbitrariness, initiates language creativity, inspires playful 'counter speaking'. The Polish language of the 'young Internet' is nowadays a repository of forms and rules that are willingly transmitted to a general language and *youth* is a common mode of communication. The sameness of 'face to face' and 'face to screen', moment rendering and thus the new sensing of community prop up popularity of the Polish 'youth language'.

Keywords: 'young Polish language', youth sociolect, youth discourse in the Internet, postmodern sense of community

NOTY O AUTORACH

Andrzej Baranow – dr hab., profesor w Centrum Języka Polskiego, Kultury i Dydaktyki Litewskiego Uniwersytetu Edukologicznego w Wilnie. Zainteresowania naukowe: literatura polska XIX wieku, literatura młodopolska, teoria komparatystyki literackiej, litewsko-polskie związki kulturowe w kontekście europejskim, badania genderowe. Autor monografii, licznych artykułów i syntez historycznoliterackich, m.in.: *Polska literatura realistyczna: poetyka, teksty i konteksty* (2013); *„Dzienniki" Jarosława Iwaszkiewicza a poszczególne aspekty nowoczesnej komparatystyki // Kalba ir kontekstai* (2014); *Idee pozytywizmu warszawskiego i ich odbicie w twórczości pisarzy litewskich drugiej połowy XIX wieku // Pozytywiści warszawscy. „Przegląd Tygodniowy" 1866–1876* (Białystok 2015).

Krystyna Barkowska – dr, Uniwersytet Daugavpilski. Autorka rozpraw z zakresu literatury polskiej na Łotwie oraz literatury i kultury Inflant Polskich. Książka: *Jānis Rainis. Pisarz łotewski i europejski*. Redaktorka serii: „Polska i Kraje Bałtyckie w Dialogu Kultur".

Jerzy Bartmiński – prof. dr hab., profesor emeritus Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności, przewodniczący Komisji Etnolingwistycznej przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów. Zainteresowania naukowe: etnolingwistyka, semantyka, aksjologia, stylistyka, tekstologia. Autor m.in. książek: *O języku folkloru* (1973), *Jazykovoj obraz mira: očerki po etnolingvistike* (Mokwa 2005), *Językowe podstawy obrazu świata* (2006 i n.), *Stereotypy mieszkają w języku* (2007 i n.), *Aspects of Cognitive Ethnolinguistics* (London 2009, paperback 2012), *Jezyk – slika – svet* (2011), *Tekstologia* (2009, ze S. Niebrzegowską-Bartmińską), *Polskie wartości w europejskiej aksjosferze* (2014), *Jazyk v kontextu kultury* (Praha 2016). Autor ponad 500 artykułów, redaktor tomów zbiorowych, m.in. *Współczesnego języka polskiego* (1993 i n.), *Słownika stereotypów i symboli ludowych* (1996–2017) i tomu *Lubelskie* cz. 1–6 (2011). Założyciel i redaktor międzynarodowego rocznika „Etnolingwistyka" (t. 1–29, 1988–2017).

Wojciech Chlebda – prof. dr hab., profesor zwyczajny Uniwersytetu Opolskiego, językoznawca, autor ok. 300 prac dotyczących leksykologii i frazeologii, leksykografii jednojęzycznej i przekładowej, etnolingwistyki, samoświadomości językowej, tożsamości zbiorowej i pamięci wspólnotowej, pograniczy mentalnych i kulturowych, w tym m.in. monografii *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy* (1991 i n.), *Fatum i nadzieja. Szkice do obrazu samoświadomości językowej dzisiejszych Rosjan* (1995), *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne* (2005). Współautor i redaktor m.in. prac: *Etnolingwistyka a leksykografia* (2010), *Pograniczność i pogranicza w perspektywie nauk społecznych i humanistycznych* (2015), *Rosyjsko-polski słownik skrzydlatych słów* (2003), *Podręczny idiomatykon polsko-rosyjski* (od 2006 w kontynuacji), *Polsko-rosyjski słownik par przekładowych* (2013). Dyrektor Instytutu Slawistyki Uniwersytetu Opolskiego, przewodniczący Komitetu Językoznawstwa PAN, członek korespondent PAU.

Grzegorz Czerwiński – dr, autor książek: *Po rozpadzie świata. O przestrzeni artystycznej w prozie Włodzimierza Odojewskiego* (Gdańsk 2011), *Sprawozdania z podróży muftiego Jakuba Szynkiewicza. Źródła. Omówienie. Interpretacja* (Białystok 2013). Po uzyskaniu stopnia doktora pracował jako *postdoctoral researcher* na Universiteit Gent w Belgii. Obecnie zatrudniony na Uniwersytecie w Białymstoku. Kierownik projektu badawczego NCN „Literatura polsko-tatarska po 1918 roku". Przygotował do druku m.in. edycję pism Stanisława Kryczyńskiego pt. *Wspomnienia. Utwory poetyckie. Eseje* (Białystok 2014) oraz zbiór *Podróże do serca islamu. Antologia międzywojennego reportażu polskich Tatarów* (Białystok 2014).

Zbigniew Greń – prof. dr hab., profesor zwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego, pracuje w Instytucie Slawistyki Zachodniej i Południowej, dziekan Wydziału Polonistyki UW, językoznawca. Autor ponad 100 publikacji naukowych, w tym 4 książek autorskich: *Nowy Testament cieszyński i Prorocy cieszyńscy* (1987), *Semantyka i składnia czasowników oznaczających akty mowy w języku czeskim i polskim* (1994), *Śląsk Cieszyński. Dziedzictwo językowe* (2000), *Tradycja i współczesność w językowym i kulturowym obrazie świata na Śląsku Cieszyńskim* (2004) i jednej współautorskiej: *Słownik górali polskich na Bukowinie* (2008, z H. Krasowską). Zainteresowania badawcze: śląskoznawstwo, socjolingwistyka, etnolingwistyka, konfrontacja językowa polsko-czeska, pogranicza i społeczności multietniczne.

Gerd Hentschel – prof. dr hab., profesor zwyczajny językoznawstwa slawistycznego na Uniwersytecie Carla von Ossietzkiego w Oldenburgu. Obecnie reprezentuje niemiecką slawistykę w Międzynarodowym Komitecie Slawistów, wieloletni przewodniczący Komisji ds. Kontaktów Językowych MKS. Jego zainteresowania koncentrują się wokół zagadnienia wariantywności w języku, korzystając z metod kwantytatywnych, zajmuje się strukturalnym i społecznym (socjolingwistycznym) aspektem tego fenomenu w ujęciu synchronicznym i diachronicznym w językach słowiańskich oraz z perspektywy kontaktów językowych między językami słowiańskimi lub językami słowiańskimi z językiem niemieckim. Jest m.in. współredaktorem dwóch słowników zapożyczeń niemieckich w języku polskim.

Artur Jabłoński – Kaszuba, ur. w Pucku. Student studiów doktoranckich z literaturoznawstwa na Akademii Pomorskiej w Słupsku i na Uniwersytecie Śląskim. Dziennikarz i pisarz. Były redaktor naczelny miesięcznika „Pomerania". Współzałożyciel „Radia Kaszëbë". Autor eseju *Kaszubi. Wspólnota narodowa* oraz trzech powieści w języku kaszubskim: *Namerkôny*, *Smùgã* i *Fényks*.

Andris Kazjukevičs – Uniwersytet w Daugavpils. Zajmuje się problematyką recepcji literatury polskiej na Łotwie. Zainteresowania naukowe: literatura polska drugiej połowy XIX w., przede wszystkim twórczość Henryka Sienkiewicza, polsko-rosyjskie oraz polsko-łotewskie związki kulturowe, tłumaczenia literatury polskiej na język łotewski oraz rosyjski. Współredaktor serii „Polska i Kraje Bałtyckie w Dialogu Kultur".

Aleksander Lipatow – prof. dr. hab., członek zagraniczny PAU, profesor wizytujący na polskich uczelniach: Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Warszawski. Autor 6 monografii, w tym trzech wydanych w Polsce: *Słowiańszczyzna – Polska – Rosja. Studia o literaturze i kulturze* (1999), *Rosja i Polska: konfrontacja i grawitacja. Historia. Kultura. Literatura. Polityka* (2003), *Rosja dzisiejsza: między przeszłością a teraźniejszością* (2007).

Roland Marti – prof. dr hab., studiował slawistykę, germanistykę i orientalistykę w Bazylei i w Moskwie. Doktorat i habilitacja ze slawistyki, od 1989 roku profesor zwyczajny

filologii słowiańskiej na Uniwersytecie Kraju Saary (Niemcy), wykłada również na uniwersytecie w Bazylei i Paryżu (INALCO). Specjalizuje się w badaniach na temat języka i literatury staro-cerkiewno-słowiańskiej, grafematyki języków słowiańskich, polityki językowej, języków mniejszości słowiańskich, języka i literatury dolnołużyckiej.

Anna-Maria Meyer – dr, studiowała slawistykę, politologię i anglistykę w Bambergu i Toruniu, obecnie pracuje w Instytucie Slawistyki Uniwersytetu Ottona i Fryderyka w Bambergu (Niemcy). Opublikowała książkę: *Wiederbelebung einer Utopie. Probleme und Perspektiven slavischer Plansprachen im Zeitalter des Internets* (2014) o słowiańskich językach sztucznych. Zainteresowania naukowe: słowiańskie wpływy językowe na dialekty romskie w Europie, kontakt językowy i wielojęzyczność, substandard językowy, polityka językowa, interlingwistyka i pismo.

Ewa Michna – dr hab., socjolożka i antropolożka, pracuje w Instytucie Amerykanistyki i Studiów Polonijnych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół socjologii narodu i stosunków etnicznych, mniejszości narodowych i etnicznych w Europie Środkowo-Wschodniej, strategii emancypacyjnych grup nieposiadających własnego państwa, a w szczególności sposobów wykorzystywania historii i języka w polityce tożsamości. Od ponad dwudziestu lat prowadzi badania grup walczących o uznanie: Łemków i Ślązaków w Polsce, a także działaczy etnicznych ruchu rusińskiego na Słowacji i Ukrainie.

Motoki Nomachi – dr, profesor związany z Centrum Badań Słowiańsko-Euroazjatyckich Uniwersytetu Hokkaido w Sapporo (Japonia). Członek Komisji Budowy Gramatycznej Języków Słowiańskich przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów, członek zarządu Slavic Linguistic Society. Zajmuje się arealną i typologiczną lingwistyką, ze szczególnym uwzględnieniem języków słowiańskich. Jest współautorem (z A. Danylenkiem i P. Piperem) pracy: *Grammaticalization and Lexicalization in Slavic Languages* (Monachium 2014). Zajmuje się badaniami socjolingwistycznymi na materiale mniejszościowych języków słowiańskich. Jest współredaktorem (z T. Kamusellą i C. Gibson) pracy: *The Palgrave Handbook of Slavic Languages, Identities and Borders* (Londyn 2015).

Karolina Pospiszil – dr, pracuje w Katedrze Literatury Porównawczej Uniwersytetu Śląskiego. Zainteresowania naukowe: kultury Europy Środkowej, problematyka pogranicza kulturowego, regionalizm, geokrytyka oraz intermedialność. Autorka książki *Swojskość i utrata. Obrazy Górnego Śląska w literaturze polskiej i czeskiej po 1989 roku* (2016); publikowała w czasopismach polskich i zagranicznych („Postscriptum Polonistyczne", „Studia Slavica", „Bohemistyka" i in.) – oraz w monografiach wieloautorskich, m.in. w książce pod red. A. Hejmeja i T. Górnego *Transpozycje. Muzyka w nowoczesnej literaturze europejskiej*. Redaktorka książek naukowych i beletrystycznych, tłumaczka literatury czeskiej.

Anastasia Reis – ur. w Omsku (Rosja), studiowała filologię niemiecką na Omskim Państwowym Uniwersytecie Pedagogicznym oraz germanistykę i filologię słowiańską na Uniwersytecie im. Carla von Ossietzkiego w Oldenburgu (Niemcy), gdzie pracuje w Instytucie Sławistyki. Realizuje badania: *Endogenne i egzogenne zmiany językowe w mikrojęzykach w zakresie morfologii fleksyjnej: język łemkowski pomiędzy polszczyzną, słowaczyzną a ukraińszczyzną*. Zainteresowania naukowe: słowiańskie językoznawstwo porównawcze, lingwistyka korpusowa, zmiany językowe, socjolingwistyka oraz lingwistyka kontaktowa, mikrojęzyki słowiańskie.

Svetlana Tolstaya – profesor, filolog, kierownik Pracowni Etnolingwistyki i Folkloru Instytutu Słowianoznawstwa Rosyjskiej Akademii Nauk (Moskwa), akademik RAN i członek

zagraniczny Serbskiej Akademii Nauk i Umiejętności (Belgrad). Autorka ponad 800 publikacji (w tym 6 monografii) z dziedziny słownictwa, gramatyki, dialektologii, typologii języków słowiańskich, etnolingwistyki i folkloru. Współautorka i współredaktorka 5-tomowego etnolingwistycznego słownika *Sarożytności słowiańskie* (Moskwa 1995–2012).

Maria Wacławek – dr, obecnie lektorka języka polskiego na Uniwersytecie w Lublanie (Słowenia), wcześniej (2008–2012) na Uniwersytecie Debreczyńskim (Węgry). Związana ze Szkołą Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego i Katedrą Dydaktyki Języka i Literatury Polskiej UŚ. Zainteresowania naukowe: JOS, stereotypy językowo-kulturowe, emisja głosu, prawidła wymowy, glottodydaktyka, język reklamy i frazeologia. Autorka ponad dwudziestu artykułów, w tym dwóch rozdziałów książek.

Anna Wileczek – dr, pracuje w Zakładzie Literatury i Kultury Języka na Wydziale Pedagogicznym i Artystycznym Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Członkini m.in. Polskiego Towarzystwa Językoznawczego oraz The International Association for Research in L1 Education. Zajmuje się analizą języka i dyskursu dzieci i młodzieży, dyskursem edukacyjnym oraz kompetencjami komunikacyjno-informacyjnymi najmłodszych. Autorka kilku monografii, m.in.: *Jest i więcej prawd w piśmie… Mickiewiczowskie zdania i uwagi w kontekście Biblii*; *Świadectwa-ślady-znaki. Lapidarium jako strategia formy*; *Szkolna (nie)komunikacja. Bariery w dyskursie wczesnoszkolnym*.

Maria Wtorkowska – dr, obecnie wykłada przedmioty językoznawcze na polonistyce słoweńskiej (Uniwersytet w Lublanie). Zainteresowania naukowe: współczesny język polski i słoweński, nauczanie języka polskiego jako obcego, frazeologia porównawcza oraz bilingwizm dziecięcy. Uczestniczka wielu konferencji naukowych oraz wymian nauczycieli akademickich. Autorka ponad czterdziestu artykułów. Współorganizatorka międzynarodowej konferencji *Dwujęzyczność indywidualna i grupowa* (Lublana 2011) oraz *Sympozjum Jubileuszowego z okazji 10. rocznicy utworzenia lublańskiej polonistyki* (Lublana 2015), do powstania której się przyczyniła.

Aleksey V. Yudin (Oleksiy Yudin, Aleksy Judin) – prof. dr. Studiował i pracował na Uniwersytecie Odesskim oraz innych uczelniach w Odessie. Od 2000 r. zatrudniony jako profesor językoznawstwa rosyjskiego na Uniwersytecie w Gandawie (Gent) w Belgii. Ok. 130 publikacji naukowych, w tym 5 książek. Zajmuje się etnolingwistyką i folklorem magicznym Słowian wschodnich, religijnością ludową, semantyką, analizą dyskursu i epistemologią językoznawstwa (na materiale rosyjskim, ukraińskim i białoruskim na tle porównawczym, m.in. polskim).

Jan Patrick Zeller – dr, pracował w Instytucie Slawistyki na Uniwersytecie Carla von Ossietzkiego w Oldenburgu (Niemcy) i na Uniwersytecie w Bernie (Szwajcaria). Obecnie: juniorprofesor w Instytucie Slawistyki na Uniwersytecie w Hamburgu (Niemcy). Zainteresowania naukowe: fonetyczna wariantywność mieszanego języka białorusko-rosyjskiego, kontakty językowe, socjolingwistyka i wariantywność językowa. Wykorzystuje metody z zakresu lingwistyki korpusowej, fonetyki akustycznej i metod psycholingwistycznych.

Tadeusz Zgółka – prof. dr hab., profesor zwyczajny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, z wykształcenia językoznawca i logik. Dotor honoris causa Państwowego Pomorskiego Uniwersytetu im. M.W. Łomonosowa w Archangielsku. Zainteresowania badawcze: metodologia badań językoznawczych, leksykografia, glottodydaktyka (nauczanie języka polskiego jako obcego). Autor i współautor ponad dwudziestu książek i ponad 200 artykułów. Członek prezydium Komitetu Językoznawstwa Polskiej

Akademii Nauk, prezydium Rady Języka Polskiego, ekspert Państwowej Komisji Akredytacyjnej, Komitetu Badań Naukowych, rzeczoznawca Ministra Edukacji Narodowej (ds. językowego recenzowania podręczników szkolnych), członek zwyczajny Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Jörg Zinken – dr, specjalista w dziedzinie analizy konwersacji i lingwistyki kognitywnej. Pracuje w Instytucie Języka Niemieckiego w Mannheim (Niemcy). Zainteresowania naukowe: porównawcze badania działania językowego. Opublikował m.in.: *Requesting responsibility. The morality of grammar in Polish and English family interaction* (2016), współautor: *A cline of visible commitment in the situated design of imperative turns. Evidence from German and Polish* (2017).

VI ŚWIATOWY KONGRES POLONISTÓW
KATOWICE, 22–25 CZERWCA 2016 r.

RADA PROGRAMOWA

- Przewodniczący Komitetu Nauk o Literaturze PAN, prof. Krzysztof Kłosiński
- Przewodniczący Komitetu Językoznawstwa PAN, prof. Wojciech Chlebda
- Przewodniczący Komitetu Nauk o Kulturze PAN, prof. Eugeniusz Wilk
- Przewodniczący Komitetu Językoznawstwa PAN, prof. Maciej Grochowski (2012–2015)
- Przewodniczący Komitetu Nauk o Kulturze PAN, prof. Wojciech Burszta (2012–2015)
- Prof. Grażyna Borkowska
- Prof. Andrzej Borowski
- Prof. Małgorzata Czermińska
- Prof. Maria Delaperrière
- Prof. Stanisław Dubisz
- Prof. Stanisław Gajda
- Prof. Rolf Fieguth
- Prof. Aleksander Lipatow
- Prof. Luigi Marinelli
- Prof. Katarzyna Meller
- Prof. Władysław Miodunka
- Prof. Leonard Neuger
- Prof. Alina Nowicka-Jeżowa
- Prof. Ryszard Nycz
- Prof. Tokimasa Sekiguchi
- Prof. Hélène Włodarczyk

KOMITET PROGRAMOWY

- Prof. Romuald Cudak
- Prof. Adam Dziadek
- Prof. Ewa Jaskółowa
- Prof. Marian Kisiel
- Prof. Małgorzata Kita
- Prof. Michał P. Markowski
- Prof. Magdalena Popiel
- Prof. Renata Przybylska
- Prof. Bożena Shallcross
- Prof. Tadeusz Sławek
- Prof. Tamara Trojanowska
- Prof. Bożena Witosz
- Prof. Erika Worbs

KOMITET ORGANIZACYJNY

- Prof. Estera Czoj
- Prof. Nikolaj Jež
- Prof. Filip Mazurkiewicz
- Prof. Bernadeta Niesporek-Szamburska
- Prof. Magdalena Pastuch
- Prof. Dariusz Pawelec
- Prof. Aleksandra Piasecka-Till
- Prof. Jolanta Tambor
- Prof. Maciej Tramer
- Prof. Kris Van Heuckelom
- Dr Tomasz Bilczewski
- Dr Ewa Ficek
- Dr Magdalena Ochwat
- Dr Bożena Szałasta-Rogowska
- Dr Agnieszka Tambor

RECENZENCI

- Magdalena Bąk
- Grażyna Borkowska
- Anna Czabanowska-Wróbel
- Małgorzata Czermińska
- Anna Dąbrowska
- Maria Delaperrière
- Anna Dunin-Dudkowska
- Henryk Fontański
- Constantin Geambaşu
- Margreta Grigorova
- Alicja Helman
- Nikolaj Jež
- Bernadeta Niesporek-Szamburska
- Ryszard Nycz
- Mao Yinhui
- Anna Legeżyńska
- Jan Mazur
- Ewa Michna
- Władysław Miodunka
- Motoki Nomachi
- Ryszard Nycz
- Wacław Osadnik
- Kazimierz Ożóg
- Magdalena Pastuch
- Aleksandra Piasecka-Till
- Magdalena Piekara
- Magdalena Popiel
- Joanna Rydzewska
- Anna Seretny
- Bożena Shallcross
- Marie Sobotková
- Wiesław Stefańczyk
- Tamara Trojanowska
- Kris Van Heuckelom
- Krystyna Waszakowa
- Tomasz Wicherkiewicz
- Bożena Witosz
- Maria Wojtak
- Józef Wróbel
- Grażyna Zarzycka
- Andrzej Zieniewicz